



**BIULETYN KWARTALNY**  
**Radomskiego Towarzystwa Naukowego**  
**tom XLII 2008 zeszyt 1-4**

Adam Jerzy Grosicki

**Radomskie szkolnictwo powszechne**  
**w latach 1918-1939**



**WYDANIE**  
**JUBILEUSZOWE**

---

Biuletyn Kwartalny  
Radomskiego Towarzystwa Naukowego  
tom XLII 2008 zeszyt 1-4

---



**Adam Jerzy Grosicki**

**RADOMSKIE SZKOLNICTWO  
POWSZECHNE W LATACH 1918-1939**

Układ pracy ma charakter problemowy, a następnie dopiero w ramach omawiania danego zagadnienia następuje podział chronologiczny, który ukazuje – przeważnie rozwój – w perspektywie upływającego czasu, dla którego głównymi cezurami granicznymi są lata 1918-1939. Praca wkracza także w okres pierwszej i drugiej wojny światowej, co jest o tyle istotne, że podczas ich trwania najpierw w latach 1914-1918 rodziły się podstawy szkolnictwa powszechnego Drugiej Rzeczypospolitej, a następnie w latach 1939-1945 trudne warunki okupacyjne weryfikowały trwałość jego dokonań.

Praca składa się z pięciu rozdziałów:

Rozdział I – „Radom 1918-1939”, ma na celu zaznajomienie ze stosunkami wewnętrznymi panującymi w mieście w opisywanym okresie, ukazując przy tym jego specyficzne cechy i trapiące tak miasto, jak i mieszkańców problemy. W rozdziale tym nakreślone zostały realia społeczno- gospodarczo- polityczne miasta, w których postępować miał rozwój szkolnictwa powszechnego. W zamyśle autora dalsze „odślanianie” Radomia ma następować w miarę lektury pracy, w ścisłej korelacji z tematem głównym.

Rozdział II – „Rozwój szkolnictwa powszechnego w Polsce Odrodzonej”, ukazuje drogę rozwoju i problemy, przed jakimi stanęło szkolnictwo początkowe w okresie dwudziestolecia międzywojennego w skali kraju (ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w byłym Królestwie Polskim). Zadaniem przydzielonym temu rozdziałowi jest ukazanie ram np. prawnego – ustrojowego, w których przyszło działać szkolnictwu radomskiemu, jest także próbą odpowiedzi na pytanie o definicję słowa „rozwój” w stosunku do szkolnictwa początkowego. Autor przychylił się w nim, w zasadniczych kwestiach do zdania tzw. „postępowej lewicy”, która swoją wizję rozwoju wyraziła m.in. w postanowieniach „Sejmu nauczycielskiego” z 1919 roku<sup>6</sup>. W podrozdziale poświęconym szkolnictwu mniejszości narodowych, celowo zostały pominięte (lub tylko zasygnalizowane) zagadnienia odnoszące się do innych mniejszości jak żydowska, np. niemiecka, ukraińska czy białoruska, które mimo iż odgrywały niepoślednią rolę w skali kraju, stanowiąc ponad 30% jego mieszkańców, to jednak na terenie Radomia ledwo zaznaczyły swoją obecność, nie odgrywając przy tym żadnej znaczącej roli<sup>7</sup>. Rozdział ten jest więc swoistego rodzaju przygotowaniem do przejścia: „od ogółu do szczegółu”, nie tracąc jednak przy tym z pola widzenia zasadniczego tematu pracy. Wewnętrzną cezurę stanowi w nim rok 1932 i ogłoszenie pierwszej (i jedynej) kompleksowej ustawy szkolnej w II RP. W rozdziale nakreślona została droga rozwoju i problemy napotymane na niej przez szkolnictwo powszechne w skali makro, co prócz zaznajomienia z cechami charakterystycznymi dla rozwoju w skali kraju pozwala także w miarę dalszej lektury pracy na komparatystyczne zestawienie i przesądzenie o wyjątkowości lub sztamowości drogi rozwoju, którą kroczył Radom.

Rozdział III – „Rozwój organizacyjny władz szkolnych w Radomiu”, opisuje od narodzin, jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej struktur organizacyjnych radomskich władz szkolnych, z uwzględnieniem szczególnej roli Komisji Szkolnej Ziemi Radomskiej, która stworzyła solidne fundamenty, na których jej następcy mieli za zadanie wznieść solidny gmach oświaty. Przedstawiony także został podział kompetencyjny między poszczególne organy władzy zarówno szkolnej jak i samorządowej, ich rozwój, a także miejsce Radomia na drabinie hierarchii administracji szkolnej w Polsce.

Rozdział IV – „Rozwój szkolnictwa powszechnego w Radomiu (1918-1939)”, ukazuje rozwój szkolnictwa powszechnego na terenie Radomia pod kątem ilości szkół, uczniów, sal dydaktycznych, wzniesionych nowych budynków szkolnych, ilości i jakości wykształcenia nauczycieli, czy nakładów finansowych czynionych przez ówczesne władze. Kryterium podziału wewnętrznego następuje na linii szkoły publicznej, szkoły prywatnej, które różniły się między sobą nie tylko podmiotem zarządzającym, ale także strukturą finansowania, czy całkowicie odmienną drogą rozwoju. Wyodrębniony także został podrozdział, traktujący o realizacji obowiązku powszechnego nauczania, który był nadrzędnym zadaniem szkoły i priorytetem władz oświatowych na terenie całego kraju.

Rozdział V – „W trosce o ucznia”, koncentruje się wokół centralnej postaci w szkole, jaką bez wątpienia jest uczeń. Charakteryzuje wysiłek władz, tak szkolnych jak i miejskich, mający na celu wszechstronny rozwój dziecka w szkole. Wśród poruszanych zagadnień znajdują się m.in. szerzenie higieny i opieka zdrowotna, dożywianie, organizacje uczniowskie czy metody wychowawcze stosowane w radomskich szkołach.

Praca zawiera także selektywny słownik absolwentów, na który składają się noty biograficzne dotyczące uczniów radomskich szkół powszechnych z omawianego okresu. Znajdują się wśród nich zarówno ci, których nazwiska zna cała polska, a czasem nawet świat: Andrzej Wajda, Leszek Kołakowski czy Maria Fołtyn, jak również niemal całkowicie zapomniani wychowankowie, których postawa zwłaszcza w czasie wojny zasługuje na pamięć.

Na zakończenie pragnę złożyć gorące podziękowania na ręce: prof. dra hab. Pawła Samusia, pod którego kierunkiem miałem przyjemność napisać tę pracę, dra Sebastiana Piątkowskiego, który zawsze służył cenną radą, dra Adama Duszyka, dzięki któremu tekst ten ujrzał światło dzienne. Szczególne podziękowania kieruję pod adresem dwóch osób, które wspierały mnie duchowo podczas całego długiego procesu powstawania tej publikacji: Mamo, Aniu – dziękuję.

<sup>6</sup> Szerzej por. Rozdział II, punkt 2: Budowa nowego systemu oświatowego.

<sup>7</sup> Szerzej por. Rozdział I, punkt 2: Ludność.

# Rozdział I

## Radom w latach 1918-1939

Miasto Radom znajduje się w samym centrum polskiego obszaru etnograficznego, w Międzyrzeczu Wisły i Pilicy, w środkowej części Równiny Radomskiej, nad rzeką Mleczną.

Początki miasta giną we mgle prastarych dziejów, kiedy to ojcowie nasi pisma jeszcze nie znali, a co więcej, bogów pogańskich bałwochwalili<sup>1</sup>. Gród radomski na karty historii pisanej wkracza w wieku XII<sup>2</sup> i od tej pory, będąc położonym w centrum kraju, gdzie drogi ważne się krzyżują, na stałe wrasta w historię państwa polskiego. To właśnie tutaj znajdowały miejsce i oddźwięk w historii miasta i jego mieszkańców najbardziej wzniosłe wydarzenia dziejów ojczystych: w 1383 roku na zamku królewskim podpisano układ, na mocy którego Jadwiga Andegaweńska królową Polski stać się miała<sup>3</sup>, tu w 1401 roku pieczętowano unię polsko-litewską<sup>4</sup>, w 1505 roku w tym mieście Sejm Walny kładł podwaliny pod demokrację szlachecką konstytucją „*Nihil Novi*”<sup>5</sup>, tu w 1767 roku zawiązała się konfederacja katolickiej szlachty w „obronie wiary i wolności”<sup>6</sup>, tu łała się robotnicza krew w 1905 roku<sup>7</sup>, to tu w końcu gorące serca dziesiątek tysięcy Polaków zastała wiadomość: „Polska znów jest wolna!”

### 1.1 Administracja i samorząd

Radom przez cały okres zaborów pełnił rolę ponadregionalnego ośrodka władzy i administracji państwowej<sup>8</sup>, obejmując swoją jurysdykcją tuż przez wybuchem

<sup>1</sup> Pierwsza wczesnośredniowieczna osada na terenie dzisiejszego Radomia powstała na przełomie VIII-IX wieku. Radomskie wędrówki regionalne. *Przewodnik edukacji regionalnej*, pod red. J. Pulnara, Radom 2000, s. 11-19.

<sup>2</sup> Pierwsza pisana wzmianka o Radomiu pochodzi z bulli papieża Hadriana IV (1154-1159). Zatwierdza ona wieś Sławno, leżącą w pobliżu Radomia dla biskupstwa wrocławskiego. B. Wyrozumska, *Radom w bulli z 1155 roku*, [w:] *Radom. Szkice z dziejów miasta*, pod red. J. Jędrzejewicza, Warszawa 1961, s. 83-84.

<sup>3</sup> Cz. T. Zwolski, *Historia miasta Radomia. Kronika*, Radom 2005, s. 26.

<sup>4</sup> *Tamże*, s. 28.

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 34-36.

<sup>6</sup> *Tamże*, s. 49-50; *Radomskie wędrówki...*, s. 81-83.

<sup>7</sup> *Tamże*, s. 109-110.; szerzej: J. Boniecki, *Revolucja 1905-1907 roku w Radomiu*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” (dalej: „Biuletyn Kwartalny RTN”), t. 12, 1975.

<sup>8</sup> Był siedzibą: od 1804 roku cyrkułu w zaborze austriackim, w czasach Księstwa Warszawskiego departamentu, po jego upadku województwa sandomierskiego, po powstaniu listopadowym guberni radomskiej a w czasie I Wojny Światowej na powrót województwa. G. Łuszkiewicz, *Zarys podziałów terytorialno – administracyjnych na obszarze obecnego województwa radomskiego (od XII w. Do 1795 r.)*, [w:] *Województwo Radomskie 1975-1995*,

„wojny europejskiej” obszar 12 332,9 km<sup>2</sup> i był jednym z kluczowych miast na mapie przemysłu „Kongresówki”. Jeśli do tego dodamy znaczącą liczbę ludności i centralne położenie, otrzymamy idealnego kandydata na miasto wojewódzkie w Polsce Odrodzonej. Te zdawałoby się naturalne oczekiwania tak mieszkańców, jak i władz miasta rozwiła ostatecznie ustawa z 2 VIII 1919 roku o tymczasowej organizacji władz administracyjnych II instancji<sup>9</sup>, która podzieliła ziemie byłego zaboru rosyjskiego na 5 województw, a Radom na trwale – cały okres istnienia II RP – umieściła w województwie kieleckim. W ten oto sposób Radom został zdegradowany do rangi siedziby jednego z 16 powiatów, jednego z 16 województw<sup>10</sup>. „Otarciem też”, miało być ulokowanie w mieście kilku instytucji o szerokim zasięgu wpływów, jak Okręgowy Zarząd Dóbr Państwowych, Urząd Górniczy, Zarząd Lasów Państwowych, Sąd Okręgowy czy Dyrekcja Kolei Państwowych<sup>11</sup>, ale nawet to nie było w stanie zrekompenzować strat, które wynikały z faktu nie bycia stolicą województwa. W tej wiekopomnej dla dalszych losów Radomia decyzji, jak podejrzewają badacze dziejów lokalnych, duże znaczenie miał czynnik ludzki, a konkretnie głos Naczelnika Państwa<sup>12</sup>, który nie tylko nie ukrywał ogromnej sympatii dla Kielc, ale też niechęci w stosunku do mieszkańców Radomia, którzy w 1914 r. zatrzasnęli okna przed nosami jego wycieńczonych długim marszem legionistów<sup>13</sup>.

Radom został miastem wydzielonym, wyłączonego z powiatowego związku komunalnego<sup>14</sup> i stolicą powiatu radomskiego (1 967 km<sup>2</sup>), a po 1932 roku, kiedy liczba ludności przekroczyła wymagane 75 tys., sam stał się powiatem, tzw. miejskim<sup>15</sup>. Stając się powiatem grodzkim – który obejmował teren miasta – Radom jednocześnie pozostawał stolicą powiatu ziemskiego.

---

pod red. P. A. Tusińskiego, Radom 1995, s. 23-36.

<sup>9</sup> „Dziennik Praw Państwa Polskiego”, 1919, nr 65, poz. 395.

<sup>10</sup> Osobnym bytem administracyjnym było miasto stołeczne Warszawa. G. Łuszkiewicz, *dz. cyt.*, s. 37.

<sup>11</sup> U. Pietrzak, *Radom jako ośrodek administracji państwowej przed 1 czerwca 1975 r.*, [w:] *Województwo Radomskie...*, s. 81-83.

<sup>12</sup> Sugerują to m.in.: S. Piątkowski, *Radom, Historia miasta*, Radom 2005, s. 66.; J. Swajdo, *Między Wisłą a Pilicą. Dzieje podziałów administracyjnych w rejonie kielecko – radomskim do 1975 roku*. Kielce 2005, s. 42.

<sup>13</sup> Działo się to jesienią 1914 roku, kiedy I Pułk Legionów Polskich maszerował na Iwanogród (Dęblin); Niechęć Marszałka w stosunku do Radomia była na tyle znana i powszechna w świadomości obywateli, że nie pozostało to bez echa nawet podczas uroczystości wręczenia honorowego obywatelstwa miasta Piłsudskiemu w 1924 roku, kiedy to prezes Rady Miejskiej w uroczystej mowie wprost nawiązał do tego wydarzenia i prosił by ten puścił to w niepamięć. Z. Puszko, *Honorowi Obywatele Radomia*, Radom 2005, s. 12-13.

<sup>14</sup> J. Orzechowski, S. Witkowski, *Samorząd Miejski*, [w:] *Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.*, pod red. S. Witkowskiego, Warszawa 1985, s. 175.

<sup>15</sup> P. A. Tusiński, *Postawy polityczne mieszkańców Radomia w latach 1918-1939*, Radom 1996, s. 13.; A. Ajnenkiel, B. Leśniodorski, W. Rostocki, *Historia ustroju Polski (1764-1939)*, Warszawa 1969, s. 206.

Obszar miasta a co za tym idzie późniejszego powiatu miejskiego ukształtował się w roku 1916, w czasie I wojny światowej, kiedy to władze austriackie dokonały inkorporacji do miasta rozległych przedmieść, leżących dotychczas w granicach podradomskich gmin wiejskich. Obszary te – w znacznym stopniu zurbanizowane – to późniejsze dzielnice miasta: Kaptur, Obozisko, Dzieżków, Oświęcim, Glinice, Prędocinek, Ustronie, Żakowice, Młodzianów, Zamłynie. Po tym przyłączeniu niezmiennie, aż do końca II RP, terytorium Radomia wynosiło: 21,93 km<sup>216</sup>.

Samorządność na szczeblu miast pojawiła się w Królestwie Polskim wraz z okupantem niemieckim i austriackim w czasie wojny. W ciągu kilkunastu miesięcy po odzyskaniu niepodległości wydano w byłym Królestwie serię aktów ustawodawczych gruntownie demokratyzujących istniejące instytucje samorządowe<sup>17</sup>.

Na mocy dekretu z 4 lutego 1919 roku samorząd miejski otrzymywał znaczną samodzielność i niezależność od administracji państwowej<sup>18</sup>. Potwierdziła to w całej rozciągłości ustawa zasadnicza z 17 marca 1921 roku stanowiąc, że ustrój Rzeczypospolitej opiera się na zasadzie szerokiego samorządu terytorialnego z autonomią, zwłaszcza w dziedzinie administracji, kultury i gospodarstwa.

Władzę w mieście sprawowała, wybierana w pięcioprzymiotnikowych wyborach, Rada Miejska, działając jako organ uchwałodawczy i kontrolujący, o bardzo szerokim spektrum uprawnień obejmującym swym zasięgiem takie sfery jak: uchwalanie podatków miejskich i budżetu miasta, decydowanie o majątku gminy miejskiej, prowadzenie inwestycji komunalnych, rozbudowa miasta, opieka nad szkolnictwem powszechnym, oświatą, kulturą czy zdrowiem publicznym. Rada Miejska miała także prawo zaciągać pożyczki finansowe na potrzeby miasta. Podstawowa praca Rady realizowana była w powoływanych przez nią organach: komisjach stałych, specjalnych i delegacjach.

Organem wykonawczym i zarządzającym w miastach był Magistrat składający się z osoby prezydenta, który stał na jego czele, wiceprezydentów i ławników. Wszyscy oni byli wybierani i kontrolowani przez Radę Miejską, która pieczętowała tym faktem swoją supremację w mieście.

Jako reprezentant władzy centralnej, z ramienia rządu nad wszystkim zaś czuwał – na terenie powiatu – starosta radomski (najpierw powiatowy, a po 1932 r. grodzki<sup>19</sup>),

---

<sup>16</sup> S. Witkowski, *Rozwój przestrzenny*, [w:] *Urbanistyka i architektura Radomia*, pod red. W. Kalinowskiego, Lublin 1979, s. 179-180.

<sup>17</sup> H. Izdebski, *Samorząd terytorialny w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Samorząd terytorialny. Zagadnienia prawne i administracyjne*, pod red. A. Piekary, Warszawa 1998, s. 72-73.

<sup>18</sup> Dekret o samorządzie miejskim. „Dziennik Praw Państwa Polskiego”, 1919, nr 13, poz. 140.

<sup>19</sup> W miastach wydzielonych od 1932 roku administrację sprawował starosta grodzki. Przyśługiwały mu te same kompetencje co staroście powiatowemu. Do najważniejszych zadań starosty należało zapewnienie porządku i bezpieczeństwa w powiecie. M. Kallas, *Historia ustroju Polski*, Warszawa 2005, s. 389.

natomiast z drugiego końca województwa – wojewoda kielecki<sup>20</sup>. Warto nadmienić, że ze względu na specyfikę działania, część ministerstw utrzymywała odrębne organy terytorialne, nie zespolone (lub tylko częściowo zespolone) z administracją ogólną. Pod koniec lat 30-tych w Polsce istniało 15 systemów podziałów administracji specjalnej. Była to m.in. administracja wojskowa, sądowa, szkolna, skarbowa, kolejowa, celna...<sup>21</sup>.

Taki stan rzeczy utrzymał się, aż do roku 1933, kiedy to została uchwalona tzw. ustawa scaleniowa<sup>22</sup>, która wyrażała ogólną tendencję rządów pomajowych do centralizacji władzy i wzmacniania egzekutywy. Samorządy zostały *de facto* uznane za część składową administracji państwowej<sup>23</sup>. Ustawa rozszerzała uprawnienia władzy centralnej względem samorządów, np. przepisy dotyczące nadzoru w dziedzinie finansowej, jak i prezydenta miasta względem Rady, który od tej pory stawał się przełożonym gminy i zyskiwał przewodnictwo w organach stanowiących<sup>24</sup>.

## 1.2 Ludność

Ludność Radomia w przededniu pierwszej wojny światowej notowała bardzo gwałtowny przyrost, powodowany głównie napływem do miasta okolicznej ludności wiejskiej i małomiasteczkowej. Co sprawiło, że Radom w 1914 roku z przeszło 55 tysiącami mieszkańców awansował do rangi jednego z większych miast Królestwa<sup>25</sup>. Wojna zasadniczo zmieniła strukturę ludności. Zmobilizowano wielu mężczyzn, z których duża część miała już nigdy nie powrócić do domu. W czasie odwrotu armii carskiej ewakuowano z terenu miasta administrację rosyjską, a wraz z nią odeszła także spora liczba ludności prawosławnej. Analogiczna sytuacja miała miejsce w 1918 roku, kiedy miasto opuszczali jego niemieckojęzyczni mieszkańcy<sup>26</sup>. Te spore ubytki ilościowe, zrekompensowane zostały już w 1916 roku, gdy wraz z przyłączanymi terenami przybyło ponad 10 tysięcy nowych radomian<sup>27</sup>.

Po wojnie obserwujemy już tylko jedną tendencję: zwyżkową (patrz: tabela 1). Od 1921 do 1938 roku, a więc jedynie na przestrzeni 17 lat, nastąpił wzrost liczby

<sup>20</sup> Wojewoda był przedstawicielem rządu i zarazem szefem administracji ogólnej na terenie całego województwa. Osobowo podlegał bezpośrednio Ministrowi Spraw Wewnętrznych. W. Macherzyński, *Wybory do Rady Miejskiej w Radomiu w latach 1919-1939*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 22, z. 1-2, 1985, s. 50.; T. Maciejowski, *Historia administracji*, Warszawa 2002, s. 274-275.

<sup>21</sup> M. Kallas, *dz. cyt.*, s. 390.

<sup>22</sup> „Dziennik Ustaw RP”, 1933, nr 35, poz. 294.

<sup>23</sup> Takie twierdzenie znajduje potwierdzenie w treści art. 75, ustawy zasadniczej z 23 kwietnia 1935 roku.

<sup>24</sup> H. Izdebski, *dz. cyt.*, s. 78-84.

<sup>25</sup> H. Kisiel, *Stosunki demograficzne*, [w:] *Radom. Dzieje...*, s. 112.

<sup>26</sup> J. Szymański, S. Witkowski, *Stosunki ludnościowe*, [w:] *Radom. Dzieje...*, s. 209-210.

<sup>27</sup> Patrz przypis nr 16.

mieszkańców o 46,2%, co dawało średnie roczne tempo na poziomie ponad 2,7 %. Dla porównania wskaźnik ten dla Lublina wyniósł w analogicznym okresie jedynie 1,7%<sup>28</sup>. W roku 1939 miasto mogło się już poszczycić liczbą 91 tysięcy obywateli.

**Tabela 1. Ludność Radomia w latach 1914-1939**

Stan na dzień:	Liczba mieszkańców	Tempo wzrostu w % Rok 1914 = 100,0
1914	55 107	100,0
30. IX. 1921	61 599	111,8
1. X. 1922	61 851	112,2
31. XII. 1923	62 309	113,0
31. XII. 1926	65 329	118,5
31. XII. 1927	66 271	120,2
31. XII. 1928	67 815	123,0
31. XII. 1930	72 898	132,2
9. XII. 1931	77 902	141,3
1. VII. 1936	82 299	149,1
31. XII. 1937	84 257	152,9
31. XII. 1938	85 112a	154,4
31. I. 1939	85 608b	155,3
III. 1939	91 000c	

a – ponadto w mieście zameldowanych było czasowo 4 947 osób, co dawało łączną liczbę mieszkańców 90 059.

b – tylko ludność stała

c- ludność stała i tymczasowa

Źródło: P.A. Tusiński, *Z badań nad strukturą ludności Radomia w latach 1918- 1939*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, T. 22, 1985, z. 1-2, s. 39; Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), Akta Miasta Radomia (dalej: AmR), sygn. 8436.

Przyrost naturalny po latach wojennych, które były okresem regresu w tej materii, znacznie się ożywił. Trwający od 1919 roku proces kompensacyjny, powodował wzrost liczby urodzeń, który osiągnął apogeum w 1930 roku – 33,0 promila. Zgony w tym samym roku stanowiły 15,4 promila, co dawało przyrost naturalny w granicach 17,6 promila. W latach 1931-1935 przyrost naturalny obniżył się do poziomu 10,1 promila, przy jednoczesnym spadku liczby urodzeń i zgonów. W okresie lat 1936-1939 ponownie notujemy wzrost stopy przyrostu naturalnego<sup>29</sup>. W tym miejscu warto podkreślić, że Radom – podobnie jak cały kraj – borykał

<sup>28</sup> J. Szymański, S. Witkowski, *dz. cyt.*, s. 210-211.

<sup>29</sup> P. A. Tusiński, *Z badań nad strukturą ludności Radomia w latach 1918-1939*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 22, 1985, z. 1-2, s. 38-39.

się z problemem wysokiej śmiertelności wśród dzieci, a także częstymi, zwłaszcza w latach dwudziestych, epidemiami tyfusu plamistego, tyfusu brzuszego i czerwonki<sup>30</sup>.

Przez całe dwudziestolecie Radom można śmiało nazywać „miastem młodych”, ludzie którzy nie ukończyli jeszcze trzydziestego roku życia stanowili przez te dwadzieścia lat zawsze ponad 50% mieszkańców miasta.

W strukturze demograficznej w omawianym okresie występowała wyraźna przewaga kobiet np. w roku 1921 na 100 mężczyzn przypadało ich 114. Jeszcze bardziej „tragiczna” sytuacja występowała w przedziale wiekowym 18-29 lat (czyli w grupie o najwyższej zdolności prokreacyjnej), w którym to na 100 osób płci męskiej przypadało 151 kobiet. W latach późniejszych sytuacja w tej materii znacznie się znormalizowała<sup>31</sup>.

Jednakże to nie ilość nowo narodzonych dzieci decydowała o tak dużej mobilności demograficznej miasta, a rzesze ludzkie z terenów wiejskich i małomiasteczkowych, głównie powiatu radomskiego, które tłumnie ściągaly do miasta w poszukiwaniu lepszego jutra. Miała im go zapewnić praca, głównie w prężnie rozwijającym się przemyśle<sup>32</sup>. Pochodną tego procesu była „polonizacja” miasta, gdyż wśród ludności napływowej przeważali deklarujący narodowość polską i wyznanie rzymskokatolickie<sup>33</sup>. Istota tego zagadnienia wypływa z faktu, że pod względem struktury narodowościowej Radom reprezentował istną dychotomie (patrz: tabela 2). Polacy i Żydzi stanowili przez całe dwudziestolecie ponad 96% mieszkańców, pozostałe zaś grupy narodowościowe ledwo zaznaczały swoją obecność i nie odgrywały znacznej roli w życiu miasta<sup>34</sup>.

Żydzi na dobre zadomowili się w mieście dopiero w drugiej połowie dziewiętnastego i pierwszej połowie wieku dwudziestego<sup>35</sup>, kiedy to odnotowujemy iście skokową wyżkę tej ludności: 1857 r.- 1 618 osób, 1897 r.- 11 018, 1914 r.- 22 600. Stanowiąc tak potężną mniejszość, radomscy Żydzi mogli poszczycić się własnym samorządem wyznaniowym, gwarantowanym mocą ustawy państwowej. Jednostką samorządową była gmina (kahal), na czele której stała Rada. Formalnie rzecz biorąc gmina była instytucją ściśle religijną, bez żadnych innych uprawnień. Rzeczywista rola gminy wyznaniowej wykraczała znacznie poza funkcje religijne. W dużych skupiskach zarząd dysponował sporymi dochodami (wpływy z nieruchomości,

<sup>30</sup> S. Piątkowski, *dz. cyt.*, s. 67.

<sup>31</sup> P. A. Tusiński, *Z badań nad...*, s. 39-40.

<sup>32</sup> O przemyśle szerzej w następnym podpunkcie.

<sup>33</sup> S. Piątkowski, *dz. cyt.*, s. 67-68.

<sup>34</sup> P. A. Tusiński, *Postawy polityczne...*, s. 18.

<sup>35</sup> Wcześniej na przeszkodzie stało wiele czynników, np. przywilej króla Augusta II Mocnego: *de non tollerandis judaeis* dla miasta Radomia z roku 1724, czy pamięć o spaleniu na stosie Żyda za bluźnierstwa przeciw krzyżowi w roku 1743. Cz. T. Zwolski, *dz. cyt.*, s. 47-49.

fundacje, zapisy testamentowe, opłaty za czynności religijne, składka gminna) i mógł prowadzić na szerszą skalę swoją działalność. Do kompetencji samorządu wyznaniowego należało m.in. zarządzanie majątkiem gminy, mianowanie rabina i podrabinów, utrzymywanie synagogi, instytucji lecznictwa zamkniętego, a także prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej<sup>36</sup>.

**Tabela 2. Struktura wyznaniowo-narodowościowa mieszkańców Radomia w latach 1914-1939**

Wyszczególnienie	1914 r.		1921 r.		1931 r.		1939 r.	
	Liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Ludność ogółem	55 107	100,0	61 599	100,0	77 902	100,0	85 608 a	100,0
w tym wyznania:								
rzymsko-katolickiego	30 718	55,8	36 466	60,0	51 811	64,4	53 968 a	70,0
ewangelickiego	739	1,3	432	0,7	488	0,6	381 b	0,4
prawosławnego	1 039	2,9	200	0,3	264	0,3	173 b	0,2
mojżeszowego	22 604	40,0	24 465	38,9	25 159	32,5	24 678 b	29,3
innego	7	0,0	36	0,1	180	0,2	57 b	0,1
w tym podało narodowość lub język:								
polską	—	—	38 918	62,8	52 767	67,6	60 857	71,1
niemiecką	—	—	81	0,1	120	0,2	—	—
żydowską	—	—	22 499	36,9	24 841	32,0	24 111	28,2
rosyjską	—	—	52	0,1	83	0,1	—	—
inną	—	—	49	0,1	91	0,1	613 c	0,7

a - tylko ludność stała w dniu 31.I. 1939 r.

b - dane wg stanu na dzień 31. XII. 1937 r. Liczba ludności stałej wyniosła wówczas 84257

c - w tej liczbie ludność niemiecka, rosyjska i inne.

Źródło: P. A. Tusiński, *Z badań...*, s. 40.

Przez cały okres II RP notujemy stały procentowy spadek społeczności żydowskiej w stosunku do ogółu ludności miasta, a pod koniec lat trzydziestych także odnotowujemy spadek w liczbach bezwzględnych. Spowodowane to było trzema zasadniczymi czynnikami. Niższym przyrostem naturalnym wśród wyznawców religii mojżeszowej (patrz: tabela 3).

<sup>36</sup> J. Tomaszewski, *Rzeczypospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 171-173.

**Tabela 3. Narodziny noworodków żywych w obrębie grup wyznaniowych w Radomiu w 1930 roku**

Wyznanie	Płeć męska	Płeć żeńska	Razem	%
katolickie	935	755	1.690	73,2
mojżeszowe	308	303	611	26,5
ewangelickie	4	2	6	0,2
inne	1	2	3	0,1
razem	1.248	1.062	2.310	100,0

Źródło: *Rocznik statystyczny m. Radomia za rok 1930*, Radom 1933, s. 6-7.

Z zestawienia wynika, że zaledwie co czwarty noworodek urodzony w Radomiu w 1930 roku był dzieckiem żydowskich rodziców. Badając przyrost naturalny wśród ludności żydowskiej nie wolno jednak zapominać, że dane statystyczne, którymi dysponujemy pochodzą przede wszystkim z zestawień dokonywanych przez instytucje wyznaniowe. Już w okresie dwudziestolecia międzywojennego zwrócono uwagę na znaczne nieprawidłowości w rejestracji noworodków żydowskich, spowodowane m.in. – jak to eufemistycznie zostało nazwane – niedbałością rodziców<sup>37</sup>. W latach 1927-1930 przeprowadzono badania dotyczące poziomu rejestrowalności noworodków żydowskich w 54 miastach położonych w centrum kraju. Okazało się, że rzeczywista liczba narodzin wśród Żydów jest większa średnio aż o 60% – 80% od oficjalnych GUS-owskich danych. Przykładowo luki w rejestracji noworodków żydowskich wyniosły: 39% dla Warszawy, czy 69% dla Łodzi<sup>38</sup>. Bazując na tych ustaleniach, liczbę dzieci narodowości żydowskiej urodzonych w Radomiu w 1930 roku należałoby podwyższyć o ok. 250<sup>39</sup>. W analogicznym okresie 1930 roku odnotowano śmierć 294 Żydów na ogólną liczbę zgonów 1092, co stanowiło 26,9%<sup>40</sup>.

Drugim czynnikiem była migracja. Liczba Żydów napływająca do Radomia z innych obszarów Polski niemal zrównywała się z emigracją radomskich Żydów na tamte tereny. Wynikła z tego czynnika stagnację ilościową Żydów „wykorzystał” wspomniany wcześniej masowy napływ Polaków sprawiając, że procentowy udział Żydów w ogólnej liczbie ludności spadał.

Jednakże największy wpływ na liczebność populacji żydowskiej miała emigracja zagraniczna. Mieczysław B. Markowski szacuje, że w samych latach 1932-1939

<sup>37</sup> S. Piątkowski, *Dni życia, dni śmierci. Ludność żydowska w Radomiu w latach 1918-1950*, Warszawa 2006, s. 34-35.

<sup>38</sup> S. Fogelson, *Przyrost naturalny ludności żydowskiej w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe”, 1937, z. 4-5, s. 409-411.

<sup>39</sup> S. Piątkowski, *Dni życia...*, s. 36

<sup>40</sup> *Rocznik statystyczny m. Radomia za rok 1930*, Radom 1933, s. 7.

z terenu województwa kieleckiego wyjechało na stałe do Palestyny ponad 5 tys. Żydów, przy uwzględnieniu innych kierunków emigracji wspomnianą liczbę należałoby podwoić<sup>41</sup>.

Mimo zachodzących wyżej zasygnalizowanych zjawisk, Radom cały czas należał do miast o najwyższym odsetku ludności mojżeszowej w Polsce<sup>42</sup>.

Radomianie parali się głównie pracą w przemyśle i rzemiośle (patrz: Tabela 4). W roku 1931 znalazło tam prace 51,2% czynnych zawodowo mieszkańców miasta. Dla porównania w Łodzi: 62,2%, w Lublinie: 40,7%, w Poznaniu: 36,1%, w Krakowie: 30,6%<sup>43</sup>. Ta gałąź gospodarki notowała ciągły wzrost zatrudnienia (pomijając lata „wielkiego kryzysu”) tak, że w ostatnim roku II RP pracowało w niej ok. 68,2%.

Odsetek ludności zawodowo czynnej utrzymywał się na względnie jednakowym poziomie, z niewielką tendencją wzrostową i wyniósł dla lat 1921 i 1931 odpowiednio: 38,5% i 39,5%.

Najliczniejszą grupę społeczną w mieście stanowili robotnicy wraz z członkami rodzin. Rok 1931 odnotowuje ich odsetek na poziomie aż 53% mieszkańców. Drugą co do wielkości grupę społeczną stanowiło drobnomieszczaństwo ok. 26%. Ponad połowa drobnomieszczaństwa radomskiego utrzymywała się z rzemiosła, prowadząc niewielkie warsztaty produkcyjne i usługowe, co w dużej mierze zapewniało jej tylko minimum egzystencjalne i to ona nosiła mało chwalebny tytuł najbardziej spauperyzowanej grupy mieszkańców. Trzecia co do wielkości grupa społeczna to inteligencja, zdominowana przez warstwy urzędnicze. Skupiła ona w 1931 roku 12,6% radomian. Wśród najemnych pracowników umysłowych najliczniejsze grupy tworzyli: urzędnicy komunikacji i transportu (Okręgowa Dyrekcja PKP), pracownicy administracji przemysłowej oraz publicznej, nauczyciele szkół powszechnych i średnich, oraz urzędnicy w handlu i ubezpieczeniach. O liczebności inteligencji wolnych zawodów stanowił przede wszystkim personel prywatnej służby zdrowia, nauczyciele szkół prywatnych, adwokaci oraz przedstawiciele świata artystycznego. Przytoczone wyżej dane wskazują niezbitnie na wybitnie przemysłowy charakter miasta już u progu lat trzydziestych.

<sup>41</sup> M. B. Markowski, *Żydzi w życiu gospodarczym województwa kieleckiego w okresie międzywojennym*, [w:] *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, pod. red. F. Kiryka, Przemysł 1991, s. 311.; Te same czynniki w skali kraju wymienia także Bronstejn. Sz. Bronstejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym*, Wrocław 1963, s. 86- 111.

<sup>42</sup> Rok 1931: Radom – 32,5%, Łódź – 33,5%, Warszawa – 30,1%, Kraków – 25,8%, Lwów – 31,9%, Poznań – 0,8%. *Tamże*, s.114.

<sup>43</sup> P. A. Tusiński, *Z badań...*, s. 43.



**Tabela 4. Struktura zatrudnienia mieszkańców Radomia w 1931 roku**

Dział gospodarki	Pracownicy najemni	Samodzielni	Razem	%
Rolnictwo i leśnictwo	238	621	859	2,8
Przemysł i rzemiosło	11 881	3 879	15 760	51,2
Handel i ubezpieczenia	1 601	2 777	4 381	14,2
Komunikacja i transport	1 919	410	2 329	7,6
Oświata i kultura	625	159	784	2,5
Ochrona zdrowia	475	317	792	2,6
Administracja	1 209	52	1 261	4,1
Służba domowa	2 330	—	2 330	7,6
Inne	483	1	484	1,6
Utrzymujący się z pracy niezarobkowej	—	1 778	1 778	5,8
<b>Razem:</b>	<b>20 764</b>	<b>9 994</b>	<b>30 758</b>	<b>100,0</b>

Źródło: *Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 XII 1931 r.*, Statystyka Polski, Seria C, T. 86, Województwo kieleckie, Warszawa 1938, s. 382-384.

O sile i dynamizmie miejscowego przemysłu decydowały głównie inwestycje państwowe np. Fabryka Broni, Masek Przeciwigazowych, środków opatrunkowych, fabryka papierosów Polskiego Monopolu Tytoniowego tzw. „Tytoniówka”. Ściągały one do Radomia m.in. w związku z objęciem go granicami tzw. trójkąta bezpieczeństwa w latach dwudziestych, a od 1935 roku granicami COP (Centralnego Okręgu Przemysłowego).

Tuż za plecami państwowego kapitału do miasta ciągnął znaczny kapitał prywatny, głównie o proveniencji zagranicznej np. w 1936 roku w mieście rozpoczęła produkcję wytwórnia telefonów szwedzkiej firmy „Ericson”, a w roku następnym uruchomiono wytwórnię obuwia słynnej czeskiej firmy „Bata”. Tylko wybuch wojny powstrzymał otwarcie wielkiej fabryki samochodów, która była na etapie daleko posuniętych prac planistycznych<sup>44</sup>. Firmy te zastawały na miejscu, oprócz wyżej wspomnianej doskonałej lokalizacji w granicach COP, znaczne ulgi podatkowe, a także rozbudowaną sieć wodociągowo-kanalizacyjną, energetyczną oraz urządzeń społecznych, których budowa była możliwa dzięki znacznym pożyczkom, tak krajowym jak i zagranicznym, których dokonywała Rada Miejska, zwłaszcza w latach dwudziestych<sup>45</sup>. Owe pożyczki, jak i ciągłe inwestowanie

<sup>44</sup> E. Gauze, *Inwestycje gospodarcze w Radomiu w okresie istnienia COP*, [w:] *Centralny Okręg Przemysłowy. Infrastruktura- Produkcja- Procesy miastotwórcze*, pod. red. S. Piątkowskiego, Radom 2005, s. 77-79.

<sup>45</sup> D. Półtola, S. Witkowski, *Życie gospodarcze*, [w:] *Radom. Szkice...*, s. 224.

w infrastrukturę wpędziły jednak miasto w stan permanentnego zadłużenia<sup>46</sup>. Faktem jednak pozostaje, że wskutek tych podstawowych inwestycji Radom stał w rzędzie najlepiej zainwestowanych miast byłej Kongresówki, zachęcając tym samym do lokalizacji nowoczesnego przemysłu na swoim terytorium<sup>47</sup>.

Jednocześnie z rozwojem przemysłu i uruchamianiem coraz to nowych miejsc pracy nie znikła, „paląca” – kwestia społeczna, która była (i niestety również jest) dla Radomia i jego mieszkańców immanentna – bezrobocie. Jak obrazuje to tabela 5, był to stały element społecznego krajobrazu miasta.

Podstawową rzeszę bezrobotnych stanowili niewykwalifikowani robotnicy sezonowi, znajdujący pracę w miesiącach cieplejszych na szeroko zakrojonych robotach publicznych, które wymagały dużej liczby niefachowej siły roboczej i stosunkowo niewielkich nakładów (stąd preferowano roboty drogowe oraz rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej)<sup>48</sup>. Prowadzono je metodami wybitnie ekstensywnymi, gdzie nie wchodziły w rachubę niemal żadne urządzenia mechaniczne, a jedynie siła ludzkich mięśni, a wszystko po to, by jak najwięcej ludzi znalazło zatrudnienie, choć na parę miesięcy w roku (przejściowo pracowało do 1700 bezrobotnych)<sup>49</sup>. Prace te okazały się w pewnym momencie na tyle skuteczne, że w roku 1928 to negatywne zjawisko niemal przestało występować. Jednak były to tylko środki doraźne, którym zresztą nie był wstanie podołać wiecznie deficytowy budżet miasta. Apogeum braku pracy obserwujemy w 1932 roku, kiedy wielki kryzys, również w innych częściach kraju zbierał największe żniwa. Według danych spisu powszechnego z 1931 roku bezrobocie obejmowało wraz z członkami rodzin 12 725 osób, czyli 16% ludności miasta. Dla porównania, wskaźnik ten dla całego kraju wynosił wówczas 13,9%, przy czym był on niemal zawsze proporcjonalnie wyższy w ośrodkach najbardziej uprzemysłowionych (np. w Zagłębiu Dąbrowskim)<sup>50</sup>. Przy analizowaniu tych danych pamiętać jednak należy o prawdziwym bezrobociu, czyli o tysiącach robotników objętych tzw. częściowym bezrobociem, głównie w zakładach państwowych, w których pracowali od 2 do 5 dni w tygodniu, a ich bardzo obniżone uposażenie pozwalało jedynie na życie poniżej tego, co dziś nazywamy progiem ubóstwa<sup>51</sup>.

Na fali bezrobocia, które pogarszało nie tylko sytuację materialną, ale i stan psychiczny mieszkańców, dochodziło do wystąpień i zamieszek, do jakich na przykład doszło późną jesienią 1933 roku, gdzie około 2 tysięcy bezrobotnych

<sup>46</sup> J. Orzechowski, *Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej w Radomiu z lat 1917-1939 źródłem do dziejów gospodarczych miasta*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, T. 17, z. 4, 1980, s. 55.

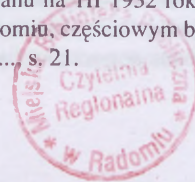
<sup>47</sup> J. Orzechowski, S. Witkowski, *Samorząd miejski*, [w:] *Radom. Dzieje...*, s. 180.

<sup>48</sup> *Tamże*, s. 187.

<sup>49</sup> *Tamże*, s. 186.

<sup>50</sup> Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, Warszawa 1971, s. 218.

<sup>51</sup> Według stanu na III 1932 roku na terenie działania Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Radomiu, częściowym bezrobociem objętych było aż 4.885 pracowników. A. Tusiński, *Postawy...*, s. 21.



oblegało magistrat, żądając bezpłatnego wydania ziemniaków, węgla, chleba i odzieży by mogli przetrwać zimę<sup>52</sup>. Problemu tego, mimo poprawiającej się koniunktury i wzmożonych inwestycji miejskich po 1935 roku, nie udało się rozwiązać. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w marcu 1938 roku inż. Jerzy Radomski (wiceprezydent miasta) nadmieniał, że istnieje możliwość zatrudnienia 2800 bezrobotnych przez roboty publiczne (1500 osób) i przedsięwzięcia prywatne. Natomiast 1800 bezrobotnych musi pozostać bez pracy<sup>53</sup>.

Z bezrobociem bardzo ściśle związane jest zjawisko bezdomności, które trapiło Radom przez całe międzywojenne dwudziestolecie i które mimo dokładania wszelkich możliwych starań przez władze miejskie nie było możliwe do zlikwidowania ze względu zarówno na brak środków w budżecie na pokrycie ogromnych kosztów budowy odpowiedniej liczby mieszkań komunalnych, jak i stały i systematyczny napływ okolicznej ludności do miasta, która nie znajdując zatrudnienia powiększała rzesza bezdomnych.

**Tabela 5. Bezrobotni zarejestrowani w Radomiu w latach 1925-1933 i 1936-1938**

Rok	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1936	1937	1938
Liczba	2440	1455	2082	43	1983	2950	3685	5120	5530	5855	4469	4392

Źródło: *Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.*, Warszawa 1985, s. 213.; APR, AmR, sygn. 8899.

### 1.3 Życie polityczne

Radomskie życie polityczne przez okres całego dwudziestolecia było areną ścierania się i walk o wpływy wśród członków związków zawodowych, cechów rzemieślniczych, organizacji społecznych, czy w końcu o głosy „szarych obywateli” w wyborach, trzech dużych ruchów politycznych. Pierwszy reprezentowali polscy i żydowscy socjaliści skupieni głównie w PPS (Polskiej Partii Socjalistycznej) i Ogóln żydowskim Związku Robotniczym w Polsce „Bund”. *Spiritus movens* ich działalności byli tacy wybitni działacze partyjni jak: Józef Grzeczmarowski<sup>54</sup>, Maria i Stanisław Kelles-Krauzowie,

<sup>52</sup> J. Naumiuk, *Stosunki społeczno – polityczne*, [w:] *Radom. Dzieje...*, s. 206.

<sup>53</sup> „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej” z dnia 7 IV 1938.

<sup>54</sup> Józef Grzeczmarowski (1884-1976), do PPS wstąpił w 1904 roku w Radomiu. Za działalność rewolucyjną w latach 1904-1905 otrzymał dwa wyroki śmierci zamienione na dożywotnie więzienie. Z carskiego więzienia wrócił do Radomia w początku listopada 1918

Jerzy Radomski<sup>55</sup>, Piotr Matera<sup>56</sup>, Władysław Uziębło<sup>57</sup> czy Franciszek Forys<sup>58</sup>. Po „drugiej stronie lustra” znajdowała się polska prawica polityczna, tworzona w latach dwudziestych przez Związek Ludowo-Narodowy, a po zamachu majowym przez Stronnictwo Narodowe i mniejsze partie centrowe, jak Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne. Na czoło tego nurtu politycznego wybijają się postacie Stefana Sołtyka, Tadeusza Przyłęckiego i Witolda Borowskiego. Całości obrazu lokalnej sceny politycznej dopełniał obóz sanacyjny, reprezentowany przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, a pod koniec lat trzydziestych przez Obóz Zjednoczenia Narodowego, który jednak w pełni sił mógł się włączyć do politycznej rozgrywki dopiero w latach trzydziestych. Oczywiście radomski pejzaż polityczny przedstawiał w omawianym okresie szerszą paletę barw reprezentowaną przez liczne małe partie, które również włączały się w walkę o sympatię i poparcie radomian, jednakże nie da się ich inaczej postrzegać, jak w kategoriach pionków w grze trzech realnych graczy.

Wybory samorządowe odbyły się pięciokrotnie: 9 III 1919 r., 16 IX 1923 r., 8 V 1927 r., 27 V i 4 XI 1934 r., 21 V 1939 r., a ich zasięg był ograniczony tylko do terenu miasta. Stwarzało to doskonałą okazję do zaprezentowania przez poszczególne ugrupowania nie tylko ogólnych aspektów swoich programów, ale i na zwrócenie szczególnej uwagi na specyfikę lokalną, na zaakcentowanie najbardziej palących problemów swoich wyborców.

roku jako komendant Milicji Ludowej. Wyjątkowo aktywny działacz. Brał udział we wszystkich kongresach PPS w okresie II RP, od 1926 roku był członkiem Rady Naczelnej, a od 1937 roku jej wiceprzewodniczącym. Był też czołowym działaczem samorządowym w mieście. Od 1923 roku był radnym miejskim i ławnikiem magistratu, a w latach 1927-1930 i 1938-1939 prezydentem miasta Radomia. W latach 1928-1935 był posłem do Sejmu RP. Ostry krytyk rządów sanacyjnych. Gorący zwolennik pełnej realizacji programu PPS w Radomiu, nawet za cenę przekraczania budżetu. *Z ziemi radomskiej i dla niej*, pod. red. G. Łuszkiewicz, Radom 1998, s. 57-59; W. Macherzyński, *Przywódcy...*, s. 117-118; szerzej zob. *Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, t. 2, Warszawa 1987.

<sup>55</sup> Jerzy Radomski (1893-1943), do Radomia przybył w 1928 roku, na prośbę ówczesnego Prezydenta J. Grzeczmarowskiego, objął stanowisko dyrektora przedsiębiorstw miejskich, był radnym w kadencjach 1934-1939 i 1939- , a także od 1934 r. wiceprezydentem miasta. *Znani i nieznani Ziemi Radomskiej*, pod. red. Cz. T. Zwolskiego, t. 2, Radom 1988, s. 231-233.

<sup>56</sup> Piotr Matera (1885-1973), do miasta przybył w 1926 roku w czasie strajku lekarzy radomskiej Kasie Chorych by objąć stanowisko lekarza naczelnego w tej instytucji. Radny w kadencjach: 1927-1930, i 1934-1939, ponadto członek władz miejskich i okręgowych PPS. W. Macherzyński, *Przywódcy radomskiej PPS w okresie międzywojennym*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 23, 1986, z.1, s. 124.

<sup>57</sup> Władysław Uziębło (1887-1980), w latach 1919-1923 wiceprezydent Lublina, 1922-1927 poseł na Sejm. Do Radomia przybył w 1927 na zaproszenie miejscowej PPS i został wybrany wiceprezydentem miasta. W Magistracie zajmował się sprawami finansowymi i gospodarczymi. Wspólnie z J. Grzeczmarowskim kierował rozbudową i modernizacją miasta zapoczątkowaną przez T. Całunia. *tamże*, s. 121-122.

<sup>58</sup> Franciszek Forys (1874-?), były ksiądz, legionista, nauczyciel historii i geografii, w 1919 roku wybrany pierwszym prezydentem miasta. *tamże*, s. 120.

Już 18 I 1917 roku trzech radnych socjalistycznych sprowadziło swoje dążenia do hasła: „Chleba, pracy, dachu nad głową”. Na jego bazie PPS sprecyzowała program reform społeczno-gospodarczych i kulturalnych, o realizację którego mieli walczyć zarówno na forum samorządu, jak i poza nim, starając się przy tym wpoić szerokim masom pracującym, iż: „robotnik zdolny jest do gospodarowania miastem”<sup>59</sup>.

„Żelaznymi” punktami ich programu były m.in. postulaty:

- prowadzenia robót publicznych
- opieki nad bezrobotnymi i inwalidami wojennymi
- walki z lichwą mieszkaniową i budowy tanich mieszkań
- zaprowadzenia kanalizacji, wodociągów, opieki lekarskiej
- bezpłatnego powszechnego szkolnictwa<sup>60</sup>

Przeciwnicy socjalistów krytykowali ich za takie podejście, twierdząc, że PPS zaniedbuje interesy pozostałych warstw społecznych miasta. W odpowiedzi Stanisław Kelles-Krauz pisał: „... w radzie miejskiej przedstawiciele PPS i klasowych związków zawodowych będą mieli jedną zasadniczą dyrektywę: dbać o to, by gospodarka miejska szła w kierunku ulżenia w miarę możliwości ciężkiej doli klasy pracującej naszego miasta. A że jest to ogromna większość ludności tego miasta, więc będziemy przedstawicielami interesów ogromnej większości”<sup>61</sup>. Kelles-Krauz nie pomylił się ani na jotę co do liczebności grupy, którą reprezentowała jego partia. Z wyżej wymienionych „wielkich graczy” jedynie PPS udało się dojść do władzy i utrzymać ją od samego początku tj. listopada 1918 roku, kiedy to rozbroiła Austriaków i powołała „Komitet Pięciu”, który przejął tymczasowo administrowanie miastem<sup>62</sup>, aż po rok 1939, po drodze w sposób permanentny wygrywając niemal wszystkie wybory. Co ciekawe radomska organizacja socjalistów nie była liczna, np. w 1934 roku liczyła zaledwie 100 członków, którzy wykazywali się jednak dużą aktywnością i zaangażowaniem, co najlepiej ilustrują wybory lokalne, gdzie na listach kandydatów do Rady Miejskiej znajdował się co drugi członek partii socjalistycznej. Na sukces PPS złożył się także fakt, że było to jedyne ugrupowanie, wokół którego można było tworzyć większościową koalicję w Radzie, korzystając przy tym z pomocy żydowskich socjalistów spod znaku Bundu i Poalej Syjonu. Poszczególni działacze sprawowali funkcję radnych, ławników, prezydentów czy wiceprezydentów często po dwie kadencje<sup>63</sup>, co powodowało, że polityka władz miejskich następnej kadencji stawała się kontynuacją poprzedniej. Dawało to rządzącym komfort planowania i inwestowania długoterminowego.

<sup>59</sup> G. Łuszkiewicz, *Socjaliści w organach samorządu miejskiego Radomia II Rzeczypospolitej*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 28, 1991, z. 1-2, s. 53-54.

<sup>60</sup> *Tamże*, s. 58.

<sup>61</sup> „Życie Robotnicze”, nr 15 z 10 IV 1927 r.

<sup>62</sup> J. Boniecki, *Przejęcie władzy w mieście w 1918 r.*, [w:] *Radom. Dzieje...*, s. 170-175.

<sup>63</sup> Rekordzistami było małżeństwo: Maria i Stanisław Kelles-Krauzowie- pięć kadencji oraz Józef Grzeczmarowski- cztery kadencje. G. Łuszkiewicz, *dz. cyt.*, s.64.

Taki stan rzeczy budził zawiść ze strony rządowej, która szukała sposobu i okazji by zdobyć pełną kontrolę nad miastem. Doskonała i wykorzystana okazja nadarzyła się w 1930 roku, kiedy to Rada Miejska w dniu 30 września z inicjatyw socjalistów podjęła uchwałę ostro protestującą przeciwko aresztowaniu byłych posłów do Sejmu, przeciw niesłychanemu ich traktowaniu i uwięzieniu ich w Brześciu nad Bugiem. Następnego dnia Minister Spraw Wewnętrznych, korzystając ze swoich prerogatyw, pod pretekstem nieumiejętnego gospodarowania majątkiem gminy, rozwiązał Radę Miejską i Magistrat, zwolnił z funkcji prezydenta miasta i powołał Tymczasowy Zarząd Miasta z komisarzem Wiktorem Pietrusiewiczem na czele, któremu przysługiwały uprawnienia obu zlikwidowanych organów.<sup>64</sup> Taki stan trwał, aż do elekcji roku 1934, kiedy to PPS w wolnych wyborach powróciła do władzy – tym razem w pełni samodzielnej – „miażdżąc” w wyborach przeciwników i zdobywając 25 na 48 mandatów w Radzie. Był to zarazem największy sukces socjalistów w Polsce w wyborach do Rad Miejskich w latach 1933-1934<sup>65</sup>.

W dwudziestolecu socjaliści, wygrywając kolejne wybory, sprawowali władzę w mieście przez ponad czternaście lat i był to ewenement w skali kraju (miastem, w którym rządził przez jedenaście lat była Łódź<sup>66</sup>). Ich hegemonia w Radomiu była tak bardzo dostrzegalna, że w Polsce zyskał on miano „czerwonego”.

Reasumując przychodzi mi stwierdzić, że miasto rozwijało się prężnie – oczywiście z pewną dozą fluktuacji typową dla młodych organizmów – i kto wie, jak potoczyłyby się jego dalsze losy gdyby nie nadszedł pamiętny wrzesień... .

<sup>64</sup> W. Macherzyński, *Wybory do Rady Miejskiej w Radomiu w latach 1919-1939*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 22, 1985, z. 1-2, s. 56.

<sup>65</sup> *Tamże*, s. 59.

<sup>66</sup> G. Łuszkiewicz, *dz. cyt.*, s. 65.

## Rozdział II

### Rozwój szkolnictwa powszechnego w Polsce Odrodzonej<sup>1</sup>

Wybicie się na niepodległość stanowi moment niezwykle, wiekopomny historycznie dla każdego narodu. Jest to chwila, od której można być w końcu gospodarzem w swojej własnej ziemi. Jest to także ogromna, a częstokroć jedyna okazja, by móc „urządzić” rodzącą się państwowość według własnej idei i przekonań całkowicie od nowa.

Niewątpliwie każda, mniej lub bardziej licząca się siła w kraju, od skrajnych nacjonalistów do komunistów chciała na swój sposób, jak najlepiej zagospodarować ten rodzący się kraj i uczynić go w swoim mniemaniu lepszym. Jednakże determinantami budowy nowego państwa nie są chęci i pomysły, ale realne możliwości wynikające częstokroć z dziedzictwa lat minionych.

#### 2.1 Dziedzictwo zaborów

W skład odrodzonego państwa polskiego weszły ziemie, które przez ponad stulecie stanowiły integralną część państw zaborczych. Przez ten wiek, kiedy wchodziły w skład organizmów politycznych, gospodarczych i społecznych trzech mocarstw o różnym stopniu rozwoju gospodarki, o różnych tradycjach kulturowych, a także różnych warunkach rozwoju narodowego, powstały znaczne różnice w stanie gospodarki, stosunków społecznych, w poziomie i treści życia kulturalnego, a także w stanie oświaty na poszczególnych terenach, które w 1918 roku znalazły się w granicach Odrodzonej Polski.

Obowiązek szkolny wprowadzono najwcześniej w zaborze pruskim. Czas jego trwania ustalono na osiem lat i obejmował on dzieci od 6 do 14 roku życia<sup>2</sup>. Jego rygorystyczne przestrzeganie i wypełnianie doprowadziło do niemal całkowitego wyplenienia analfabetyzmu w Wielkopolsce w przededniu wojny światowej.

W Galicji sprawy szkolnictwa ludowego regulowała ustawa z 1885 roku, która wprowadzała dla dzieci w wieku lat sześciu, siedmioletni obowiązek szkolny w miastach i sześcioletni na wsiach<sup>3</sup>. Lecz mimo istnienia odpowiednich ustaw

<sup>1</sup> W tym rozdziale przy omawianiu ogólnych ram rozwoju szkolnictwa powszechnego w Polsce Odrodzonej uwypuklone zostały zagadnienia związane z funkcjonowaniem szkolnictwa na terenach byłego Królestwa Polskiego. Uczyniłem tak z racji przynależności i funkcjonowania w jego strukturach miasta Radomia.

<sup>2</sup> S. Michalski, *Szkolnictwo powszechne i zakłady kształcenia nauczycieli w Wielkopolsce w okresie międzywojennym*, Poznań 1962, s. 8.

<sup>3</sup> Dziennik Ustaw i Rozporządzeń Krajowych, 1897, nr 57, Ustawa o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci z dnia 23 maja 1895 roku.

i zarządzeń wydawanych przez sejm galicyjski i Radę Szkolną Krajową, w 1900 roku tylko połowa, a ściśle 49 % dzieci w wieku szkolnym pobierało naukę<sup>4</sup>.

W zaborze rosyjskim, gdzie władze starały się szerzyć wśród ludu polskiego raczej ciemnotę, aniżeli oświatę, nie wydano w ogóle ustawy o obowiązku szkolnym, nieliczne zaś szkoły ludowe utrzymywane przez gminy obejmowały w roku szkolnym 1903/1904 niespełna 16% dzieci w wieku szkolnym<sup>5</sup>. W związku z tym odsetek analfabetów na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego w 1912 roku wynosił 54% i należał do największych w Europie<sup>6</sup>. Tę katastrofalną sytuację oświaty publicznej w Królestwie ratowały poniekąd szkoły prywatne powstające masowo po 1905 roku, zakładane i prowadzone głównie przez instytucje i organizacje społeczne<sup>7</sup>. W 1913 roku na przeszło 5000 szkół początkowych było 826 prywatnych, w których uczyło się 47 242 dzieci<sup>8</sup>.

We wszystkich zaborach znakomitą większość stanowiły szkoły nisko zorganizowane, gdzie jeden, bądź dwóch nauczycieli uczyło po kilka przedmiotów i kilka roczników. Taki model szkoły był najbardziej typowy dla wsi, podczas gdy w mieście, siłą rzeczy, ze względu na większe zagęszczenie dzieci funkcjonowały szkoły wyżej zorganizowane. Jednakże niezależnie, czy na wsi, czy w mieście szkoły elementarne, bądź „lamentarne” – jak często zwykło się je nazywać, były przeznaczone dla szeroko rozumianego „ludu”, podczas gdy bogaci omijali je szerokim łukiem posyłając swoje pociechy do szkół prywatnych lub zapewniając im naukę domową, która gwarantować im miała jak najlepsze przygotowanie do egzaminów wstępnych do szkół średnich.

Na ziemiach polskich władze zaborcze, nawet jeśli z różnych względów popierały rozwój szkolnictwa, to wagę przykładały jednak nie tyle do rzeczywistego rozwoju oświaty, ile do osiągnięcia tą drogą zamierzonych korzyści, jak: wynaradawiania ludności polskiej w zaborze pruskim i rosyjskim, gdzie niemal wszystkie przedmioty

<sup>4</sup> Stawiała to Galicję na przedostatnim miejscu wśród krajów Austro-Węgier, gdzie gorszym wynikiem legitymowała się tylko Dalmacja: 39%, gdy tymczasem w sąsiednich Czechach obowiązkiem szkolnym objętych było 93% dzieci. S. Mauersberg, *Oświata, [w:] Polska Odrodzona. Państwo, społeczeństwo, kultura*, pod. red. J. Tomickiego, Warszawa 1988, s. 512.

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 513.

<sup>6</sup> Ponadto była jeszcze pokaźna grupa półanalfabetów oraz osób umiających tylko czytać. R. Wroczyński, *Myśl pedagogiczna i programy oświatowe w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1963, s. 42.

<sup>7</sup> Pozytywną rolę w kształtowaniu oświaty na terenach b. Królestwa Polskiego dał strajk szkolny, który dał impuls do rozwoju szkolnictwa prywatnego. E. Starzyński, *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim (od powstania styczniowego do I wojny światowej)*, Warszawa 1968, s. 207.

<sup>8</sup> K. Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918-1932*, Wrocław 1970, s. 28.; Starzyński przytacza z kolei liczbę szkół prywatnych w 1913 roku sięgającą ponad 800, z liczbą ok. 70 tys. uczniów. E. Starzyński, *dz. cyt.*, s. 207.

wykładane były w tych językach<sup>9</sup>, czy kształtowaniu postaw lojalnościowych wobec państwa i dynastii panującej jak w Austro-Węgrzech<sup>10</sup>.

W takich warunkach do najpilniejszych zadań oświatowych w Drugiej Rzeczypospolitej należało:

- spolszczenie szkolnictwa,
- unifikacja władz szkolnych,
- wprowadzenie obowiązku szkolnego w dawnym zaborze rosyjskim,
- zbudowanie jednolitego systemu oświatowego w całym kraju,
- ustalenie treści nauczania odpowiadających potrzebom niepodległego państwa.

W okresie wojennym, w trakcie okupacji wojskowej prace w kierunku realizacji wyżej wymienionych postulatów z natury rzeczy były bardzo ciężkie. Jednak co okazało się symptomatyczne dla Królestwa, które było najbardziej „głodne” szkół elementarnych, w ciągu dwóch najcięższych lat wojny zarówno liczba szkół jak i nauczycieli i uczniów na jego terenie uległa podwojeniu (patrz: tabela 6).

**Tabela 6. Szkolnictwo elementarne Królestwa w latach 1914-1917**

Wyszczególnienie	1914	1915	1916	1917
Szkoły	5.855	4.449	8.526	8.882
Nauczyciele	8.969	6.816	11.677	12.276
Uczniowie	366.096	308.632	649.666	721.590

Źródło: Z. Marciniak, *Sprawa upowszechnienia nauczania początkowego w Królestwie Polskim sierpień 1914 – sierpień 1917*, Wrocław 1962, s. 24.

Ten pozytywny fakt wiązać należy z okupantem niemiecko-austriackim, który upatrując wydatnej polskiej pomocy w toczącej się wojnie, przychylniejszym okiem zaczął patrzeć na polskie szkolnictwo w granicach byłego zaboru rosyjskiego.

Przełomową datą stał się dzień 1 października 1917 roku, kiedy Polacy objęli władzę nad szkolnictwem w byłym Królestwie Kongresowym. Dokonał tego Departament Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: WRiOP), który działał jako organ wykonawczy Komisji Przejściowej Tymczasowej Rady Stanu, po trwających blisko rok pertraktacjach z władzami okupacyjnymi<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> W zaborze rosyjskim od 1885 roku wszystkie szkoły początkowe obowiązkowo prowadziły naukę w języku rosyjskim. W. Garbowska, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1932-1939*, Wrocław 1976, s. 12.

<sup>10</sup> W monarchii Habsburskiej panowała swoboda co do wyboru polskiego jako języka wykładowego.

<sup>11</sup> S. Mauersberg, *Rozwój szkolnictwa w latach 1918-1932*, [w:] *Historia wychowania wiek XX*, pod red. J. Miąso, Warszawa 1984, s. 24.

Na podstawie przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych z dnia 10 sierpnia 1917 roku<sup>12</sup> wprowadzono na obszarach, pod jurysdykcją Rady Regencyjnej, podział na inspektoraty szkolne okręgowe, zwykle obejmujących jeden, rzadko dwa lub trzy powiaty. Mianowano inspektorów szkolnych, którzy obowiązani byli m.in. powołać rady szkolne okręgowe, a także dozory i opieki szkolne<sup>13</sup>. Przystąpiono także do pracy nad programami dla istniejących już szkół elementarnych.

W dniu 3 stycznia 1918 roku, w myśl dekretu Rady Regencyjnej o tymczasowej organizacji władz naczelných w Królestwie Polskim<sup>14</sup>, w miejsce Departamentu ustanowiono Ministerstwo WRiOP. Od tej pory, aż po kres II RP minister WRiOP stał na czele szkolnictwa powszechnego jako najwyższa władza<sup>15</sup>.

## 2.2 Budowa nowego systemu oświatowego

W pierwszym okresie istnienia państwa polskiego – w czasie nazywanym przez historyków okresem przejściowym (od powstania państwa w listopadzie 1918 roku do wejścia w życie konstytucji marcowej w grudniu 1922 roku<sup>16</sup>) – do podstawowych zadań władz oświatowych należało przejęcie szkolnictwa porozbiorowego i rozpoczęcie jego unifikacji.

W listopadzie 1918 tekę ministra WRiOP w pierwszym powojennym rządzie Jędrzeja Moraczewskiego objął socjalista Ksawery Prauss<sup>17</sup>. Popierany przez Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, PPS, ludowców i postępowe organizacje

<sup>12</sup> Dziennik Urzędowy Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego z 1917 r. Nr 1, poz. 1.

<sup>13</sup> M. Pęcherski, M. Świątek, *Organizacja oświaty w Polsce w latach 1917-1977. Podstawowe akty prawne*, Warszawa 1978, s. 137-144.

<sup>14</sup> Dekret Rady Regencyjnej o tymczasowej organizacji Władz Naczelných w Królestwie Polskim, Dz. Pr. K. P. z 1 lutego 1918 r., Nr 1, poz. 1.

<sup>15</sup> Ministerstwo wydawało „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego”. W latach 1918-1939 wydano łącznie 310 numerów, w których zamieszczono 4 886 pozycji prawa oświatowego. M. Krajewski, *Historia wychowania i myśli pedagogicznej*, Płock 2006, s. 201.

<sup>16</sup> *Historia państwa i prawa Polski*. Cz. I, pod red. F. Ryszki, Warszawa 1962, s. 98-99.

<sup>17</sup> Ksawery Franciszek Prauss – (1874-1925), działacz socjalistyczny i oświatowy. Od 1895 w PPS. W czasie I wojny światowej żołnierz Legionów. Od maja 1915- kierownik Centralnego Biura Oświatowego, które zajmowało się organizowaniem szkolnictwa polskiego. W latach 1918-1919 pierwszy minister WRiOP. Z uwagi na pogarszający się stan zdrowia nie przyjął oferty objęcia tego resortu w rządzie I. Paderewskiego. Gruźlica uniemożliwiła mu także dalszy udział w przygotowaniu reformy szkolnej. Współzałożyciel Towarzystwa Wydawnictw Ludowych i Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. Działacz ruchu zawodowego nauczycieli (wiceprezes Związku Nauczycielskiego Szkół Powszechnych, członek komitetu redakcyjnego „Głosu Nauczycielskiego”). W latach 1922-25 senator. *Kto był kim w II Rzeczypospolitej*, pod. red. J. Majchrowskiego, Warszawa 1994, s. 62., R. Wroczyński, *Dzieje...*, s. 279, 282.

nauczycielskie, w krótkim czasie opracował i wystąpił z programem, który stać się miał głównymi wytycznymi działania kierowanego przez niego resortu<sup>18</sup>.

Innym bardzo ważnym przedsięwzięciem w procesie wyznaczania torów budownictwa nowoczesnego szkolnictwa polskiego było zwołanie już w kwietniu 1919 roku do Warszawy Ogólnopolskiego Zjazdu Oświatowego, który zwykło się określać mianem „Sejmu Nauczycielskiego”<sup>19</sup>. Jego zadaniem miało być przedyskutowanie i zaopiniowanie projektów najważniejszych zagadnień polskiej oświaty. W toku zaciętych dyskusji i polemik zjazdowych, krystalizował się demokratyczny program środowiska nauczycielskiego, który w głównych założeniach pokrywał się z programem ministra Praussa i sprowadzał do następujących postulatów<sup>20</sup>:

- szkoła powszechna – dostępna i bezpłatna dla wszystkich;
- siedmioletnia jednolita szkoła powszechna na obszarze całego kraju;
- płynność i drożność programowa między niższymi i wyższymi szczeblami szkolnictwa, „... aby zdolniejsze dzieci warstw włościańskich i robotniczych mogły z zupełną łatwością przechodzić ze szkół niższych typów do najwyższych. Tylko zdolności oraz zalety charakteru mają otwierać drogę do wyższego wykształcenia”<sup>21</sup>;
- siedmioletni obowiązek szkolny;
- administracja i nadzór nad szkołą ma należeć wyłącznie do władz świeckich: państwowych i społecznych<sup>22</sup>;
- jednolite podstawy organizacyjne i programowe w całym państwie;
- postanowiono że najniżej zorganizowaną szkołą powszechną będzie szkoła dwuklasowa z dwoma nauczycielami;

<sup>18</sup> Był to „Program oświatowy”, ogłoszony w dniu 18 grudnia 1918 r. Z. Ruta, *Szkolnictwo powszechne w okręgu szkolnym krakowskim w latach 1918-1939*, Wrocław 1980, s.22.

<sup>19</sup> W Sejmie Nauczycielskim uczestniczyło 802 delegatów reprezentujących 44 zrzeszenia nauczycielskie. Główną rolę odegrały: Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych- reprezentujące prawe skrzydło, Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego- centrum, oraz najliczniej reprezentowany Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych- reprezentujący postawy lewicowe. M. Krajewski, *dz. cyt.*, s. 18.

<sup>20</sup> Podczas zjazdu przewagę zdobyli przedstawiciele nurtu demokratycznego w szkolnictwie. Ich głównymi reprezentantami m.in. byli: Stefania Sempołowska, Karol Klimek, Marian Falski, Wiesław Radwan, Władysław Spasowski, Stanisław Kalinowski, Henryk Rowid. Konserwatywną prawięcę reprezentowali m.in. : Marian Reiter, ks. Jan Gralewski, Tadeusz Łopuszański, ks. Antoni Ludwiczek, Paweł Sosnowski, Jadwiga Poganowska. W. Garbowska, *dz. cyt.*, s. 17.

<sup>21</sup> S. Mauersberg, *Historia Polski*, t. IV, 1918-1939, cz. 4, Warszawa 1978, s. 461.

<sup>22</sup> Ze wszystkich postanowień Sejmu Nauczycielskiego punkt by odsunąć kler od sterów szkolnictwa, które jakby nie patrzeć od początków swojego istnienia na ziemiach polskich było domeną właśnie duchownych, wywołał największe kontrowersje i dyskusje w gronie delegatów.

- siedmioletnia szkoła powszechna miała się stać podstawą szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, i to właśnie owa „siedmiolatka” miała zostać w przyszłości jedynym typem szkoły podstawowej;
- nauczyciele szkół powszechnych powinni legitymować się ukończeniem szkoły średniej i co najmniej dwuletnim dokończeniem zawodowym w szkole pedagogicznej, o charakterze wyższej szkoły zawodowej<sup>23</sup>.

Te postulaty stały się drogowskazem wytyczającym drogę rozwoju dla szkolnictwa powszechnego. Także autor niniejszej pracy stawia je za swoistego rodzaju probierz przy określaniu słowa „rozwój”.

Program ten w pełni demokratyczny i egalitarny znacznie wyprzedzał zastaną w Polsce rzeczywistość tak materialną państwa, jak i mentalną narodu. Wszystkie inne propozycje dotyczące rozwoju szkolnictwa niejako wynikały z powyższych dezyderatów, np.: program budowy gęstej sieci szkół początkowych był logicznym następstwem postulatu o szkole dostępnej dla wszystkich dzieci w odpowiednim wieku.

Mimo iż „oświatowcy” zgodzili się z rządem, że program wdrażania tych reform zostanie rozłożony w czasie i potrwa najdłużej dwadzieścia lat, to nawet po upływie tego okresu realizacja wielu punktów pozostawała w sferze pobożnych życzeń<sup>24</sup>. Nie miały wpływu na to będą miały sfery konserwatywne polskiego społeczeństwa, które na każdym kroku walczyć będą m.in. o większy wpływ kościoła katolickiego na szkolnictwo i wychowanie młodzieży, o wprowadzenie selekcji intelektualnej dzieci w szkołach, czy o zachowanie elitarnego charakteru szkoły średniej<sup>25</sup>. Owo silne przekonanie (a może tylko przyzwyczajenie?), że szkoła średnia ma stanowić kuźnię przyszłej elity – która z natury rzeczy powinna być nieliczna – najlepiej ilustrują słowa Tadeusza Łopuszańskiego, znanego pedagoga i późniejszego ministra WRiOP, który stwierdzał iż: „, licha szkoła ludowa lepsza jest niż żadna, lecz lepsza żadna szkoła średnia niż licha”<sup>26</sup>.

Dnia 7 lutego 1919 roku wydany został dekret Naczelnika Państwa mówiący o obowiązku szkolnym<sup>27</sup>. Wprowadzał on na terenie byłego zaboru rosyjskiego pierwszy w dziejach tych terenów obowiązek szkolny. Traktował on już w art. 1, że „wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej jest obowiązkowe dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym”, czyli od 7 do 14 lat. Nauka powinna

<sup>23</sup> Tenże, *Szkolnictwo*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, pod. red. A. Garityckiego, Warszawa 1999, s. 437-438; R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej 1795-1945*, Warszawa 1980, s. 279-284.

<sup>24</sup> S. Mauersberg, *Oświata...*, s. 517.

<sup>25</sup> Wielu przedstawicieli inteligencji wprost nie mogło wyobrazić sobie szkoły średniej bez wieloletniej nauki łaciny i greki.

<sup>26</sup> S. Sempołowska, *Polityka szkolna*, [w:] *Pisma pedagogiczne i oświatowe*, Warszawa 1960, s. 471. Cyt. za: W. Garbowska, *dz. cyt.*, s. 13-14.

<sup>27</sup> Dz. Urz. Min. WRiOP, 1919, nr 2, poz. 2.

obejmować siedem lat uczęszczania do szkoły. Obowiązek miano realizować nie tylko w pełnych siedmioklasowych szkołach, gdyż powstanie takich na terenie całego kraju przewidywano dopiero w przyszłości, ale także w placówkach niżej zorganizowanych, zapewniających naukę na poziomie czterech czy pięciu klas, a następnie obowiązkowe dwu lub trzyletnie dokończanie<sup>28</sup>. Rodzicom lub opiekunom groziła za nie zapisanie lub niedopilnowanie uczęszczania dziecka do szkoły kara pieniężna lub kara aresztu. Od obowiązku szkolnego zwolnione zostały jedynie dzieci chore fizycznie (szczególnie na gruźlicę otwartą<sup>29</sup>) lub umyślowo oraz dzieci niedorozwinięte, o ile ich ułomności stwierdzone zostaną przez lekarza szkolnego. Także dzieci, których mieszkanie jest odległe więcej niż 3 km od szkoły, bądź oddzielone jest od niej przeszkodą naturalną, zwolnione są z obowiązku szkolnego<sup>30</sup>. Dekret początkowo obowiązujący tylko w byłym zaborze rosyjskim, stopniowo rozszerzano go na pozostałe ziemie Rzeczypospolitej, przyczyniając się tym samym do ujednoczenia organizacji szkolnictwa w całym państwie<sup>31</sup>.

Obok realizacji powszechnego obowiązku szkolnego sprawą niecierpiącą zwłoki była kwestia nauczycieli szkół powszechnych. Tragicznie mała była ich ilość, jakość wykształcenia oraz niska pozycja społeczna. Tylko na terenie Galicji notujemy „nadwyżkę” kadry pedagogicznej, która od lat mogła się kształcić w tamtejszych seminariach nauczycielskich i która w pierwszych latach II RP będzie eksportowana na tereny innych dzielnic. Braki kadrowe na obszarze Wielkopolski wynikały z emigracji nauczycieli niemieckich, którzy stanowili większość w szkołach, a w byłym zaborze rosyjskim z nienadążaniem kształcenia odpowiednio dużej liczby absolwentów seminariów nauczycielskich w stosunku do wcześniej wspomnianego szybkiego rozrostu liczebnego szkół oraz uczniów. Pozycję nauczyciela, która była – szczególnie w byłym zaborze rosyjskim upośledzona społecznie, a on sam niesłychanie spauperyzowany poprawił dekret Rady Ministrów z 18 grudnia 1918 roku „*O stabilizacji i wynagrodzeniu nauczycielstwa szkół powszechnych*”. Od tej pory nauczyciele stali się pracownikami państwowymi, prawnie uniezależnionymi

<sup>28</sup> wedle rozporządzenia z dnia 8 sierpnia 1919 roku, taka nauka miała się odbywać w wymiarze co najmniej 4 godzin tygodniowo przez cały rok szkolny. Przepis ten nie doczekał się jednak wprowadzenia w życie. Dz. Urz. MWRiOP 1919, nr 9, poz. 4; S. Mauersberg, *Oświata...*, s. 517.

<sup>29</sup> Problem z zachowaniem odpowiedniej higieny i opieki zdrowotnej w szkołach był przedmiotem szczególnej troski ze strony ministerstwa, o czym świadczą liczne akty prawne wydawane przez nie i szczegółowo regulujące te kwestie np.: Okólnik Ministerstwa WRiOP w sprawie zwalczania wszawicy w szkołach z dnia 13 stycznia 1924, gdzie obok ogólnych dyrektyw dołączone zostały konkretne sposoby na pozbycie się z włosów nieproszonych gości.

<sup>30</sup> Dz. Urz. Min. WRiOP, 1919, nr 2, poz. 2, art. 32, 33.

<sup>31</sup> Wcześniej w zaborze pruskim istniała ośmioklasowa szkoła ludowa, a w zaborze austriackim sześcioklasowa na wsi i siedmioklasowa w mieście. Wyjątek stanowi Śląsk gdzie działający autonomiczny Sejm optował za zachowaniem dotychczasowego 8-letniego obowiązku szkolnego. M. Pęcherski, M. Świątek, *dz. cyt.*, s. 27.

od gmin, księży i dziedziców. Wysokość ich miesięcznego uposażenia kształtowała się na poziomie urzędnika średniego szczebla. Ponadto przysługiwało im bezpłatne mieszkanie, opał, a na wsi także po dwie morgi ziemi<sup>32</sup>.

Oczywiście wraz z podniesieniem rangi zawodu nauczyciela musiało iść za tym także podniesienie jego kwalifikacji zawodowych. Wraz z dekretem o obowiązku szkolnym, jeszcze tego samego dnia tj. 7 lutego 1919 roku wydany został drugi dużej wagi akt prawny, który realizował tę kwestię: *Dekret o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych w Państwie Polskim*<sup>33</sup>. „Kuźnią” ciał pedagogicznych do szkół powszechnych mały być seminaria nauczycielskie, tak publiczne (czyli utrzymywane przez państwo), jak i prywatne (wszystkie pozostałe). Nauka w nich trwała 5 lat, z których trzy roczne kursy miały charakter ogólnokształcący, natomiast dwa ostatnie kierunkowały zawodowo do pracy nauczyciela. Przyjmowano do nich absolwentów 7-klasowych szkół powszechnych. Wprowadzono także dwa egzaminy nauczycielskie: pierwszy po ukończeniu seminarium, drugi po co najmniej dwuletniej pracy w szkole. Jednakże seminaria mimo pięcioletniej nauki na podbudowie pełnej szkoły podstawowej nie otwierały przed swoimi abiturientami drogi na studia wyższe, jak życzyli sobie postępowi działacze oświatowi. Wynikało to z braków finansowych, kadrowych, lokalowych a przede wszystkim z palącej potrzeby zaspokojenia potrzeb kadrowych szkolnictwa powszechnego w jak najkrótszym czasie<sup>34</sup>.

W celu dokończenia ujednoczenia władz szkolnych i uporządkowania istniejących w tej materii przepisów, wydana została w dniu 4 czerwca 1920 roku *Ustawa o tymczasowym ustroju władz szkolnych*<sup>35</sup>. Powierzyła ona kierownictwo naczelne i nadzór zwierzchni nad wychowaniem publicznym w RP Ministrowi WRiOP (art. 1). Dla celów administracyjnych państwo podzieliła na okręgi szkolne kierowane przez kuratorów, którzy sprawowali nadzór nad szkołami oraz innymi instytucjami wychowawczymi i oświatowymi w danym okręgu (art. 2-4). Realizacja tej części ustawy trwała aż do końca 1922 roku, kiedy to sieć okręgów szkolnych pokryła obszar całego państwa. Kuratorium okręgu szkolnego obejmowało obszar jednego lub kilku województw. Kurator stanowił drugą instancję władzy oświatowej, współpracował z nim rada szkolna okręgowa (art. 5). Władzę administracyjną szkolną pierwszej instancji stanowił inspektor szkolny, któremu podlegało szkolnictwo w powiecie. Współpracował on w zakresie swoich kompetencji z radą szkolną powiatową<sup>36</sup>. Ustawa zniósła zależność terenowych władz i urzędów szkolnych od organów administracji ogólnej, co umacniało pozycję administracji szkolnej i sprzyjało rozwojowi szkolnictwa przez uzależnienie go jedynie od czynnika fachowego<sup>37</sup>.

<sup>32</sup> S. Mauersberg, *Pierwsze akty ustawodawcze*, [w:] *Historia wychowania...*, s. 31.

<sup>33</sup> Dz. Urz. Min. WRiOP, 1919, nr 2, poz. 3.

<sup>34</sup> S. Mauersberg, *Pierwsze...*, s. 31-32.

<sup>35</sup> Dz. U. RP. 1920, nr 50, poz. 304.

<sup>36</sup> E. Juško, *Szkolnictwo powszechne w powiecie tarnowskim w latach 1918-1939*, Lublin 2003, s. 41.

<sup>37</sup> S. Mauersberg, *Encyklopedia...*, s. 438.

„Kamieniem milowym” dla ustroju i organizacji tak państwa jak i oświaty była pierwsza ustawa zasadnicza w odrodzonej Polsce<sup>38</sup>. Konstytucja marcowa w artykułach poświęconych oświacie i wychowaniu stwierdzała że:

- każdy obywatel ma prawo nauczać, założyć szkołę lub zakład wychowawczy;
- wszystkie szkoły i zakłady wychowawcze podlegają nadzorowi władz państwowych;
- nauka z zakresu szkoły powszechnej jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli państwa, a czas, zakres i sposób pobierania tej nauki określi odrębna ustawa;
- nauczanie w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatne, a uczniom wyjątkowo zdolnym, lecz niezamożnym, państwo zapewni stypendia na utrzymanie w szkołach średnich i wyższych;
- nauka religii w szkołach państwowych i samorządowych jest obowiązkowa dla młodzieży do lat 18, a kierownictwo i nadzór religii należy do właściwego związku religijnego z zastrzeżeniem naczelnego nadzoru dla państwowych władz szkolnych<sup>39</sup>.

Co się tyczy ostatniego punktu, to ugrupowaniom lewicowym co prawda nie udało się przeforsować postulatów szkoły świeckiej czy indyferentnej, ale nie dopuścili do konstytucyjnego wprowadzenia szkoły wyznaniowej<sup>40</sup>. W przekonaniu autora tej pracy [A.G.] wychowanie i nauka w szkole powinna opierać się na wartościach katolickich, które są uniwersalne i ogólnoludzkie, jednakże nauka religii winna odbywać się poza wszelkimi odgórnymi nakazami, i być oparta dla jej własnego dobra, na zasadzie dobrowolności.

W toku dalszych prac i dyskusji w sejmie uchwalono 17 lutego 1922 roku kolejne dwie ustawy dotyczące szkolnictwa powszechnego: „*O zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych*”<sup>41</sup> i „*O budowie publicznych szkół powszechnych*”<sup>42</sup>. Unormowanie kwestii zawartych w ich tytułach było szczególnie istotne dla szkolnictwa, którego bodaj największą bolączką pozostawała kwestia materialna. Brakowało lokali szkolnych, nauczycieli, podręczników, pomocy naukowych, sprzętu i opału. Tradycyjnie obowiązek zakładania i utrzymywania szkół nakładany był na gminy<sup>43</sup>, te jednak ledwie wiązały koniec z końcem i nie były w stanie zdobyć się na samodzielny tak duży wysiłek finansowy jakim, jest budownictwo szkolne. Ustawa rozłożyła wydatki związane z zakładaniem i utrzymaniem szkół między państwo a gminę, w kwestii zaś budownictwa władze lokalne mogły liczyć na 50-procentowy wkład państwa i dodatkowe kredyty

<sup>38</sup> Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 roku. Dz. U. RP. 1921, nr 44, poz. 267.

<sup>39</sup> R. Ruta, *dz. cyt.*, s.26.

<sup>40</sup> K. Trzebiatowski, *dz. cyt.*, s. 72.

<sup>41</sup> Dz. U. RP. 1922, nr 18, poz. 143.

<sup>42</sup> Dz. U. RP. 1922, nr 18, poz. 144.

<sup>43</sup> M. Pęcherski, M. Świątek, *dz. cyt.*, s. 30.

z budżetu centralnego na pokrycie swojej części zobowiązań, rozłożone na długi okres czasu<sup>44</sup>. Ustawa regulowała także stopień organizacyjny poszczególnych szkół uzależniając go od liczby dzieci w obowiązkowym szkolnym, zamieszkujących dany obwód (patrz: Tabela 7), który wynosił nie jak poprzednio 3 km promienia, ale drogi do szkoły. Sprawilo to, że widok pełnej siedmioklasowej szkoły na wsi nie należał do najczęstszych. Na terenie całej Polski w 1920 roku odsetek szkół o 1 i 2 nauczycielach wyniósł na wsi 88,7%, o 3, 4 i 5 nauczycielach: 8,8%, o 6, 7 i większej liczbie nauczycieli jedynie 2,5%<sup>45</sup>. W miastach przeważały natomiast już szkoły wyżej zorganizowane. Na terenach miejskich odnotowujemy także szybszy rozwój i przekształcanie w strukturze organizacyjnej szkolnictwa powszechnego<sup>46</sup>.

**Tabela 7. Zależność stopnia organizacyjnego szkoły od liczby dzieci.**

Stopień organizacyjny szkoły	Liczba uczniów	Liczba nauczycieli
1- klasowa	Do 60	1
2- klasowa	Od 61 do 100	2
3- klasowa	Od 101 do 150	3
4- klasowa	Od 151 do 200	4
5- klasowa	Od 201 do 250	5
6- klasowa	Od 251 do 300	6
7- klasowa	Ponad 300	7 i więcej

Źródło: Ustawa z dnia 17 II 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych. Dz. U. RP. 1922, nr 18, poz. 143, art. 6.

Utworzone w 1918 roku Ministerstwo WRiOP zarządzało w pierwszym okresie przede wszystkim szkolnictwem w b. Królestwie Polskim. Pozostałe tereny przejmowało pod swój zarząd stopniowo w latach 1919-1921, a w pewnych wypadkach nawet dopiero w 1922 roku. Podobnie było z obowiązywaniem pierwszych aktów prawnych, które najpierw wcielane były w życie na ziemiach polskich b. zaboru rosyjskiego, a następnie rozciągane na tereny Galicji, Poznańskiego, Pomorza czy Śląska.

Wynika z tego, że przez pierwsze lata ministerstwo sprawowało władzę na terenach, których potrzeby w dziedzinie oświaty były największe. Taki stan rzeczy determinował także określoną postawę władz, co dobitnie podkreślił minister WRiOP Tadeusz Łopuszański na posiedzeniu Sejmu w maju 1920 roku, konstatując, iż „wobec bardzo smutnego stanu oświaty w Królestwie, wytworzonego stosunkami

<sup>44</sup> Por. rozporządzenie wykonawcze z dnia 1 lipca 1922 roku. Dz. Urz. Min. WRiOP 1922, nr 25, poz. 277; M. Pęcherski, M. Świątek, *dz. cyt.* s. 32.

<sup>45</sup> *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1920, s. 376.

<sup>46</sup> K. Trzebiatowski, *dz. cyt.*, s.84.



przedwojennymi, cała praca i wysiłek twórczy Ministerstwa w praktyce musiały się skupić dotąd na pracy na terenie b. Królestwa Kongresowego. Teoretycznie prace Ministerstwa założone i obliczone są na terytorium całej Rzeczypospolitej, działalność praktyczna jednak skupiła się dotychczas na terenie jednej dzielnicy<sup>47</sup>”.

Wydane w latach 1918-1922 przepisy szkolne wprowadziły na terenie całego kraju jednolite podstawy organizacyjne szkolnictwa powszechnego, które z niewielkimi zmianami przetrwały do roku 1932<sup>48</sup>.

### 2.3 Programy i metody nauczania

„Samородni badacze, „maleńcy uczeni”, jak mawiał inspektor, masakrowali w swych wypracowaniach nieszczęsną „Polszę”, opisywali ją na zasadzie ksiązek, dostarczanych przez kierownika, jako dom niewoli, gniazdo rozbewstwieonej szlachty, mordującej lud ruski przy akompaniamencie okrzyków „psiakrew” i „psiadusza”. Niektórzy z odczytowiczów szli jeszcze dalej i pisali wprost programy dla Polaków, długie do nich odezwy albo hymny na cześć Rosji<sup>49</sup>”. „Tak tędy propagacyjne działania inspektora [...] wydały plód o tyle, że całą młodzież należącą do ćwiczeń literackich zniechęcili do rzeczy ojczystych, których wcale nie znała, zasiały w umysłach specyficzny [...] wstręt do wszystkiego co polskie. Rusofilizm we wszystkim – aż do religii – uchodził w kotach tej młodzieży za synonim postępowości, krytycyzmu i tężyzny<sup>50</sup> – Tak przeszło sto lat temu na kartach „Syzyfowych prac” Stefan Żeromski – wychowanek szkół rosyjskich – charakteryzował metody i cele wychowawcze zaborcy rosyjskiego względem Polaków. Szkołę elementarną jako miejsce wynaradawiania, wpajania bezwzględego posłuszeństwa, a także skrajnego terroru psychicznego i wstecznych metod nauczania odnajdujemy również w „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela” Henryka Sienkiewicza<sup>51</sup>. Źródła historyczne potwierdzają, że obrazy kreślone przez tych pisarzy nie odbiegają zasadniczo od prawdy.

W tych okolicznościach kwestie gruntownej przebudowy odziedziczonego po zaborcach systemu wychowawczego i dydaktycznego stawały się zadaniem pierwszorzędym.

Polonizacja instytucji szkolnych na terenie b. Królestwa i terenie b. zaboru pruskiego odbywała się w sposób spontaniczny wraz z przejmowaniem administracji na tych terenach przez władze polskie<sup>52</sup>. O wiele cięższym zadaniem, bo operującym w obszarach imponderabiliów okazała się repolonizacja umysłów.

<sup>47</sup> T. Łopuszański, Przemówienie na 150 posiedzeniu Sejmu w dniu 28 maja 1920 roku. Monitor Polski 1920, nr 121-123. Cyt. za: M. Pęcherski, M. Świątek, *dz. cyt.*, s. 28-29.

<sup>48</sup> W. Garbowska, *dz. cyt.*, s. 20.

<sup>49</sup> S. Żeromski, *Syzyfowe prace*, Warszawa 2006, s. 141.

<sup>50</sup> *Tamże*, s. 143.

<sup>51</sup> H. Sienkiewicz, *Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela*, [w:] *Nowele*, T. III, Warszawa 1987, *passim*.

<sup>52</sup> R. Wroczyński, *Dzieje...*, s. 281.

Już w czasie wojny podjęto prace nad doбором treści nauczania oraz zasad dydaktycznych i wychowawczych. Także po zakończeniu działań wojennych często wracano do tych zagadnień na różnego rodzaju zjazdach nauczycielskich<sup>53</sup>.

Mimo różnych poglądów i stanowisk poszczególnych grup i organizacji oświatowych – które przecież były powiązane politycznie z różnymi formacjami reprezentującymi najróżniejsze koncepcje zwłaszcza kierunku wychowawczego szkoły – udało im się dojść do konsensusu w wielu sprawach. Pragnęły z jednej strony wykorzystać najnowsze zdobycze nauk psychologicznych i pedagogicznych, a z drugiej strony powiązać programy szkolne z Polską i jej kulturą, usunąć pierwiastki wychowawcze narzucone przez zaborców. Większość nauczycieli i pracowników naukowych zgodnie akcentowała rolę szkoły jako służby dla wolnej i niepodległej Polski, a nie dla określonej ideologii politycznej<sup>54</sup>.

W procesie edukacyjnym chciano wyzbycia się XIX – wiecznego encyklopedyzmu, który powodował nie tylko zniechęcenie, ale wręcz abominację względem szkoły a co za tym idzie nauki i samodzielnego myślenia. Szkoła miała być twórcza, miała wyposażać swoich uczniów nie tylko w wiadomości ale i umiejętności. Chciano aktywizować drzemiące pokłady intelektualne u dzieci poprzez odpowiednią organizację czasu wolnego, zakładanie kół zainteresowań, ognisk pozaszkolnych, które dawałyby możliwość pogłębiania wiadomości teoretycznych i równocześnie praktycznego ich zastosowania<sup>55</sup>.

W latach 1919-1921 Ministerstwo WRiOP opracowało szczegółowy program nauki dla szkół powszechnych. Program ministerialny obejmował trzy zasadnicze grupy przedmiotów nauczania: humanistyczną (religia, język polski, język obcy, historia), matematyczno-przyrodniczą (geografia, rachunki z geometrią, przyroda) i techniczno-artystyczną (rysunki, roboty, śpiew, gry i gimnastyka)<sup>56</sup>. Najwięcej godzin (74 godz.) przeznaczono – jak zresztą postulował Sejm Nauczycielski – na grupę humanistyczną, która siłą rzeczy w największym stopniu wychowywała i odzyskiwała dla polski umysły dzieci<sup>57</sup>, następnie na grupę techniczno-artystyczną (66 godz.) i przyrodniczą (51 godz.), której to niska pozycja zwłaszcza dzisiaj może zaskakiwać. Jednakże punktem wyjścia dla ówczesnych postępowych pedagogów było niemal zrównanie sprawności umysłowej z cielesną<sup>58</sup>, mimochodem hołdując przy tym starożytnym i ich zasadzie „*mens sana in corpore sano*”.

<sup>53</sup> Z. Ruta, *dz. cyt.*, s. 28.

<sup>54</sup> K. Trzebiatowski, *dz. cyt.*, s. 88.

<sup>55</sup> R. Wroczyński, *Dzieje...*, s. 277.

<sup>56</sup> K. Trzebiatowski, *dz. cyt.*, s. 93-94.

<sup>57</sup> W byłym zaborze pruskim gdzie wynaradawianie objęło nieomal wszystkie dzieci w wieku szkolnym, zanim przystąpiono do realizacji właściwych programów ministerialnych, jeszcze niepomiernie większy nacisk położono na język polski, historię z wiadomościami o Polsce i śpiew. W pierwszym czasie miała ona pełnić przede wszystkim funkcję repolonizacyjną. *Tamże*, s. 118.

<sup>58</sup> M. Krajewski, *dz. cyt.*, s. 198.

Programy powstawały i wydawane były oddzielnie dla każdego przedmiotu. Sprawilo to, że każdy tworzył pewną zamkniętą całość, nieskorelowaną z innymi programami innych przedmiotów, co automatycznie eliminowało postulat o zintegrowanym systemie kształcenia i wychowania. Programy były przeładowane materiałem nauczania, nie zostawiając nauczycielowi poza przekazaniem wiadomości zbyt dużo czasu na kształcenie umysłu<sup>59</sup>.

Na przykład program historii wypełniony był wiadomościami szczegółowymi, z uwypukloną działalnością polityczną i militarną królów i szlachty, kosztem dziejów gospodarczych, społecznych i kulturalnych, które przedstawiano w oderwaniu od siebie co utrudniało uczniom asocjacje<sup>60</sup>.

Pełen program nauczania dostosowany był do nauki w pełnych siedmioklasowych szkołach. Załączane instrukcje wykazywały w jaki sposób należało zredukować i skracać materiał nauczania w szkołach niżej zorganizowanych. Trzeba pamiętać, że o kategorii szkoły, czyli liczbie klas, tj. o podziale roczników lub oddziałów na grupy, stanowiła liczba nauczycieli. W każdej szkole, niezależnie od stopnia organizacyjnego, było stale siedem roczników, zgodnie z siedmioletnim obowiązkiem uczęszczania do szkoły. Wraz ze zmniejszaniem się stopnia organizacyjnego szkoły malała liczba godzin przeznaczonych na poszczególne przedmioty, a niektóre zniknęły z programów w ogóle, jak na przykład działo się w przypadku języka obcego, którego można było się uczyć – mając do wyboru w b. Królestwie francuski, angielski bądź niemiecki<sup>61</sup> - jedynie w szkołach 7 i 6 klasowych. Aby nie przeciążać nadmierną liczbą zajęć ani uczniów ani nauczycieli których pensum nie powinno zanadto przekraczać 30 godzin tygodniowo, zaczęto począwszy od szkoły 6-klasowej łączyć różne roczniki w oddziały których zajęcia częstokroć odbywały się w jednej sali. Tygodniowy wymiar czasu lekcji uczniów podzielony (tylko w szkołach 7-klasowych nie było podziału) został na trzy rodzaje zajęć: naukę głośną (kiedy nauczyciel pracował z danym rocznikiem aktywnie), naukę cichą (kiedy pracowano samodzielnie a nauczyciel w tym czasie prowadził z innym rocznikiem naukę głośną) i naukę wspólną kiedy to zajęcia odbywały się razem (miało to miejsce zwłaszcza na takich przedmiotach jak śpiew, rysunki czy podczas gier i gimnastyki)<sup>62</sup>. Jeśli dodatkowo obok niewielkiej liczby nauczycieli brakowało izb szkolnych, naukę organizowano w systemie rannym (starsze roczniki) i popołudniowym (młodsze roczniki)<sup>63</sup>.

<sup>59</sup> Tamże, s. 95.

<sup>60</sup> S. Mauersberg, W. Garbowska, *Rozwój szkolnictwa powszechnego*, [w:] *Historia wychowania...*, s.37.

<sup>61</sup> nauczanie innego języka dopuszczalne było tylko za zgodą Ministra WRiOP.

<sup>62</sup> Tamże, s.37-38; Z. Ruta, *dz. cyt.*, s. 29-34; K. Trzebiatowski, *dz. cyt.*, s. 94-96.

<sup>63</sup> M. Pęcherski, M. Świątek, *dz. cyt.*, s. 36.

**Tabela 8. Siatka godzin w szkole siedmioklasowej**

Przedmioty	Klasy							Razem
	I	II	III	IV	V	VI	VII	
Religia	2	2	2	2	2	2	2	14
Język polski	18/2*	8	6	5	4	4	4	40
Język obcy	-	-	-	-	4	3	3	10
Historia	-	-	2	2	2	2	2	10
Geografia	-	-	2	2	2	2	2	10
Rachunki z geometrią	6/2	4	4	4	4	4	4	27
Przyroda	-	-	2	3	2	3	4	14
Rysunki	2/2	2	2	2	2	2	2	13
Roboty	4/2	3	3	4	4	4	4	24
Śpiew	2/2	2	2	2	2	2	1	12
Gry i gimnastyka	6/2	6/2	6/2	4/2	4/2	4/2	4/2	17
Ogółem	21	24	28	28	30	30	30	191

\* Zajęcia podane w ułamkach określają ilość lekcji po pół godziny

Źródło: *Rozkład godzin w szkołach powszechnych siedmioklasowych*. MWRiOP, Warszawa 1920, s. 3.

W takich warunkach proces nauczania odbywał się z ogromnym mozolem i wysiłkiem z obu stron: i ucznia i nauczyciela. Dzieci w różnym wieku ucząc się razem, często w jednej ciasnej izbie, mimo okrojonego programu nie były w stanie przyswoić sobie materiału na odpowiednim poziomie, który zapewniłby im promocję do następnej klasy. W pierwszych latach II RP – gdy warunki były najcięższe – możemy wręcz mówić o pladze „drugoroczników”. Marian Falski szacuje, że w niektórych szkołach liczba takich uczniów sięgała nawet osiemdziesięciu procent<sup>64</sup>. Całą tę – i tak już nieciekawą – sytuację komplikował fakt, że dekret o obowiązku szkolnym wyznaczał tylko ilość lat nauki, spuszczając zasłonę milczenia na obowiązek zaliczenia odpowiedniej liczby klas!

Konstatując tylko szkoła pełna, najwyżej zorganizowana, siedmioklasowa mogła w rzeczywistości pełnić powierzone jej funkcję i realizować swoje założenia. Była wyznacznikiem do którego poziomu miały równać wszystkie szkoły w Polsce.

<sup>64</sup> M. Sempołowska, *Pisma pedagogiczne i oświatowe*, Warszawa 1960, s. 406. Cyt. za: M. Pęcherski, M. Świątek, *dz. cyt.*, s. 37.

## 2.4 Funkcjonowanie systemu do roku 1932

Lata 1918-1928 były na ogół pomyślnym okresem dla szkolnictwa powszechnego<sup>65</sup>.

Czynnikiem sprzyjającym rozwojowi szkolnictwa w pierwszym dziesięcioleciu niepodległości był wzrost wydatków państwa na oświatę, które zwiększały się z 3,6% w 1919 roku, poprzez 8,31% w 1922 roku<sup>66</sup>, by osiągnąć w połowie lat dwudziestych poziom około 15% całego budżetu państwa<sup>67</sup>. Plasowało to Polskę na poczesnym miejscu w Europie, gdyż dla przykładu Czechosłowacja przeznaczala na ten cel 10%, Francja 12%, Bułgaria 13%, Szwecja 16%, a Niemcy 17%<sup>68</sup>.

W pierwszym okresie funkcjonowania szkolnictwa w latach 1918-1922 państwo skoncentrowało się głównie na liczbie a nie jakości nauczycieli i powstających szkół, by objąć nauką jak największą rzeszę dzieci. Liczba szkół w latach 1919-1925 zwiększyła się z 24 521 do 27 336<sup>69</sup>. Dopiero po roku 1922 przystąpiono do podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół, który miał następować poprzez komasację już istniejących.

W pierwszym dziesięcioleciu systematycznie wzrastała powszechność nauczania, mierzona stosunkiem procentowym liczby uczniów w wieku obowiązku szkolnego do liczby wszystkich dzieci w tym wieku. Od roku szkolnego 1921/1922 do 1928/1929 odsetek ten urósł z 66,3 % do 96,4 % (co stanowiło nie powtórzony już rekord w II RP), przy czym wzrost powszechności w pierwszym rządzie obserwujemy na terenie byłej Kongresówki i w województwach wschodnich<sup>70</sup>. Obowiązek szkolny w mieście wykonywany był niemal w całości i objął 99,5%<sup>71</sup>.

Jednakże bezwzględna liczba uczniów w wieku szkolnym podniosła się w owym okresie doprawdy nieznacznie: z 3 3317 tys. do 3 572 tys., czyli zaledwie o ćwierć miliona. To zdawałoby się paradoksalne zjawisko było wynikiem słabości demograficznej roczników wojennych, co sprawiło, że w pierwszych dziesięciu latach notujemy tendencję spadkową w liczbie dzieci w wieku szkolnym z 5 mln do około 3,7 mln. Wysoki stopień powszechności nauczania osiągnięto więc niejako automatycznie, bez większego wysiłku inwestycyjnego i kadrowego<sup>72</sup>.

Pokaźny wzrost liczebny nastąpił także w dziedzinie zakładów kształcenia nauczycieli, których liczba zwiększyła się od roku 1919 do 1927/28 z 73 do 218, przy czym liczba uczniów podniosła się z 7 tys. do 38 tys.<sup>73</sup>.

<sup>65</sup> S. Mauersberg, W. Garbowska, *Rozwój szkolnictwa...*, s. 35.

<sup>66</sup> W. Garbowska, *dz. cyt.*, s. 20.

<sup>67</sup> S. Mauersberg, *Oświata...*, s. 520.

<sup>68</sup> *Tamże*.

<sup>69</sup> K. Trzebiatowski, *dz. cyt.*, s. 351.

<sup>70</sup> *Tamże*, s. 83.

<sup>71</sup> W. Garbowska, *dz. cyt.*, s. 24.

<sup>72</sup> S. Mauersberg, *Oświata*, s. 521.

<sup>73</sup> *Tamże*, s. 520-521.

W 1922 roku ok. 40% nauczycieli nie miało średniego wykształcenia<sup>74</sup> i legitymowało się częstokroć ukończeniem jedynie szkoły elementarnej, jednak już w następnych latach liczba nauczycieli bez odpowiednich kwalifikacji systematycznie spadała: w 1926 r. – 23%, w 1928 – 5,8%, by w roku 1929/1930 osiągnąć swoją liczbą jedynie ułamek procenta wszystkich uczących<sup>75</sup>. Cały czas jednak poważnym problemem były braki w etatach nauczycielskich. Zwiększenie ich w latach 1923-1926 o 20% uznać należy za niewątpliwą sukces, jednakże nie poprawiło to diametralnie całej sytuacji, którą ratował jedynie pobyt w szkołach roczników niżowych<sup>76</sup>.

Rozmiary dokonań pierwszych dziesięciu lat szkolnictwa powszechnego są bardzo duże: spolonizowano szkolnictwo, zbudowano podstawy nowego ustroju szkolnego, stworzono jednolity system administracji szkolnej, wprowadzono i realizowano zasadę powszechności nauczania, opracowano nowe programy szkolne, rozbudowano zakłady kształcenia nauczycieli i doprowadzono do zdobycia pełnych kwalifikacji przez prawie wszystkich nauczycieli szkół powszechnych<sup>77</sup>.

Te niewątpliwie duże dokonania, przyćmiły jednakże wydarzenia lat następnych, które obnażyły krótkowzroczność i brak zapobiegliwości ze strony kół rządzących, mimo stale ponawianych ostrzeżeń płynących z najróżniejszych stron<sup>78</sup>. Koniec prosperity gospodarczej i wielki kryzys zbiegł się z czasem wkraczania w szkolne progi dzieci z powojennych wyżowych roczników, na co szkoły w żaden sposób nie były przygotowane. Już wcześniej w ramach szukania oszczędności, minister skarbu Władysław Grabski poczynił cięcia budżetowe w poszczególnych resortach, gdzie niewątpliwie najbardziej poszkodowanym okazało się Ministerstwo WRiOP. „Najdrastycznie wyglądały – pisał po wielu latach J. Jędrzejowicz – obciążenia budżetu oświaty właśnie w tym pierwszym roku mojego urzędowania, gdy preliminarz budżetowy spadł z 444 milionów zł na 348 milionów zł”, a budżet szkolnictwa powszechnego z 261,8 do 217 milionów zł. „W rezultacie trzeba było bez litości poskreślać sumy w pierwszym rządzie na wydatki rzeczowe i szukać dalszych oszczędności przede wszystkim w obarczaniu nauczycieli większą ilością godzin i większą liczbą dzieci w klasie [...] Koszta budownictwa szkolnego trzeba

<sup>74</sup> Najniższy odsetek nauczycieli posiadających pełne kwalifikacje odnotowywano w województwach wschodnich i wynosił tylko 10%. W. Garbowska, *dz. cyt.*, s. 21.

<sup>75</sup> K. Trzebiatowski, *dz. cyt.*, s. 167.

<sup>76</sup> W. Garbowska, *dz. cyt.*, s. 25.

<sup>77</sup> S. Mauersberg, *Oświata...*, s. 521.

<sup>78</sup> Np.: W czerwcu 1926 roku został przeprowadzony powszechny spis dzieci, a w 1928 roku M. Falski opublikował jego rezultaty w pracy: „Wyniki spisu dzieci z czerwca 1926 r. w zastosowaniu do badania potrzeb szkolnictwa powszechnego”. W następnym roku ukazała się publikacja pt.: „Potrzeby szkolnictwa powszechnego w okresie wzmózonego przyrostu dzieci”. Postulowano w niej zwiększenie zatrudnienia w najbliższym dziesięcioleciu w szkolnictwie powszechnym o 75.000 etatów, jeśli mają być spełniane normy zawarte w ustawie z 1922 roku oraz wybudowanie 85.000 nowych izb lekcyjnych.

było przerwucić na samorządy, bo na to pieniędzy już zupełnie nie wystarczało”<sup>79</sup>. Gazety w imieniu społeczeństwa domagały się „miejsca dla miliona” i żądały od władz „zdania rachunku z miliona”, bo właśnie tyle dzieci pozostawało poza szkołą powszechną<sup>80</sup>.

W takich najmniej, jak się wydawało, odpowiednich warunkach do podejmowania poważnej reorganizacji szkolnictwa – jesienią 1931 roku – zostały rozpoczęte przygotowania do kompleksowej reformy szkolnej<sup>81</sup>.

## 2.5 Reforma szkolna roku 1932

11 marca 1932 roku Sejm przyjął kompleksową ustawę wprowadzającą na terenie RP nowy ustrój szkolny<sup>82</sup>. Od nazwiska swojego głównego twórcy<sup>83</sup> i ówczesnego Ministra WRiOP Janusza Jędrzejewicza<sup>84</sup>, potocznie zwykło ją się nazywać: jędrzejewiczowską.

Ustawa ta spetryfikowała podział szkół powszechnych na stopnie organizacyjne (III) w zależności od liczby dzieci i co za tym idzie, od liczby nauczycieli w szkole. Nauka w każdej szkole powszechnej trwała lat siedem, z tym że:

- szkoła I stopnia o jednym lub dwóch nauczycielach, do 120 uczniów, realizowała program czterech klas, gdzie klasa trzecia była dwuletnia, a klasa czwarta trzyletnia
- szkoła II stopnia o 3 – 4 nauczycielach, do 210 uczniów, realizowała program sześciu klas, gdzie klasa szósta była dwuletnia
- szkoła III stopnia o liczbie nauczycieli 5 lub więcej, miała siedem jednorocznych klas i realizowała pełny program szkolny<sup>85</sup>

Na okres przejściowy dopuszczono jednak – z powodu trudnych warunków spowodowanych kryzysem ekonomicznym – na znaczne podniesienie tych norm:

<sup>79</sup> J. Jędrzejewicz, *Reforma szkolna*, Londyn 1955, s. 40-41, cyt. za: W. Garbowska, *dz. cyt.*, s. 47.

<sup>80</sup> S. Mauersberg, *Oświata...*, s. 522.

<sup>81</sup> W. Garbowska, *dz. cyt.*, s. 47-48.

<sup>82</sup> Ustawa „O ustroju szkolnictwa” z 11 marca 1932 roku, Dz. U. RP. 1932, Nr 38, poz. 389.

<sup>83</sup> Dużą rolę przy tworzeniu nowej ustawy odegrał także wiceminister WRiOP Kazimierz Pieracki.

<sup>84</sup> Janusz Jędrzejewicz (1885-1951)- przed pierwszą wojną światową pracował jako nauczyciel matematyki w szkołach prywatnych w Klarysewie i Warszawie. Od 1904 w PPS, od grudnia 1914 w POW. Legionista, adiutant Piłsudskiego, dyrektor seminarium nauczycielskiego w Łodzi i Warszawie. W parlamencie wolnej Polski pełnił niemal wszystkie funkcje: od 1928 poseł, 1930-1935 wiceprezes BBWR, 1931-1934 Minister WRiOP, 1933-1934 premier, 1935-1938 senator. Po wybuch II wojny światowej nauczyciel w szkołach polskich w Bukareszcie i Tel Awiwie. Po wojnie osiadł na stałe w Londynie. J. Majchrowski, Janusz Jędrzejewicz, [w:] *Kto był kim...*, s. 45.

<sup>85</sup> E. Suchan, *Historyczny zarys szkolnictwa elementarnego w Polsce. Od Komisji Edukacji Narodowej po dobę obecną*, Brześć nad Bugiem, 1937, s. 217.

do 140 uczniów w szkole I stopnia, 230 uczniów w szkole II stopnia, i 330 uczniów w szkole III stopnia przy sześciu nauczycielach<sup>86</sup>.

Błędem jednak byłoby traktować po reformie jedynie szkołę siedmioklasową za pełnowartościową, gdyż nowe szkoły średnie (sześćcioletnie, podzielone na czteroletnie gimnazjum i dwuletnie liceum) przyjmowały w swe progi absolwentów klas szóstych szkół powszechnych. Sprawiło to, że klasa siódma była w rzeczywistości jedynie tzw. „czapką” dla młodzieży kończącej edukację na poziomie elementarnym<sup>87</sup>. Po ukończeniu szkoły I stopnia pozostawały zazwyczaj jedynie tzw. niższe szkoły zawodowe oraz szkoły dokształcające zawodowe (które były nieliczne)<sup>88</sup>. Stawiało to w szczególności trudnej sytuacji dzieci z terenów wiejskich, które w znakomitej większości uczęszczały do szkół I stopnia, co realnie przekreślało szansę na dalsze ich kształcenie w szkołach wyższego szczebla<sup>89</sup>. Tworzenie takich ślepych torów edukacji i brak drożności pomiędzy poszczególnymi ścieżkami kształcenia były głównymi wadami nowo powstającego systemu edukacyjnego.

Ustawa centralizowała także zarządzanie szkolnictwem, oddając wiele prerogatyw w ręce ministra WRiOP<sup>90</sup>. Do pozytywnych zmian, jakie niesła ustawa należy zaliczyć poszerzenie spektrum wieku młodych obywateli Rzeczypospolitej, którym państwo miało stworzyć warunki rozwoju. Wprowadzono (do końca II RP niestety tylko na papierze) pierwsze na ziemiach polskich unormowanie prawne dotyczące dzieci w wieku przedszkolnym (od 3 roku życia do podjęcia nauki w szkole powszechnej). Zajęcia w przedszkolach obejmować miały m. in. gry, ćwiczenia oddechowe, rysunki, uczenie się i wygłaszanie wierszyków<sup>91</sup>. Ustawa zadbała także, by istniał przymus dokształcania się absolwentów szkół powszechnych do 18 roku życia, co niestety mimo najlepszych chęci ustawodawcy również pozostało martwą literą<sup>92</sup>.

Inną niewątpliwie pozytywną zmianą była przebudowa systemu kształcenia nauczycieli. Zlikwidowano seminaria nauczycielskie, a na ich miejsce powołano trzyletnie licea pedagogiczne dla absolwentów gimnazjów ogólnokształcących oraz dwuletnie pedagogia dla absolwentów liceów ogólnokształcących<sup>93</sup>. Pedagogia

<sup>86</sup> S. Mauersberg, Ustawa o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 roku, [w:] *Historia...*, s. 63.

<sup>87</sup> R. Wroczyński, *Dzieje...*, s. 296-297.

<sup>88</sup> F. Śliwiński, *Zasady nowego ustroju szkolnictwa polskiego*, Lwów 1932, s. 16-17.

<sup>89</sup> Według danych Rocznika statystycznego z 1937 roku, na ogólną liczbę 25 070 szkół wiejskich, szkół I stopnia było 18 296 czyli 77%. Cyt. za: *Tamże*, s. 297.

<sup>90</sup> Na 56 artykułów ustawy, w aż 36 znajdujemy pełnomocnictwa dane ministrowi WRiOP. S. Mauersberg, *Ustawa o ustroju...*, s. 65.

<sup>91</sup> F. Śliwiński, *dz. cyt.*, s. 8; Ciekawy jest także fakt, że ustawodawca nie przewidział możliwości pełnienia funkcji wychowawczych w przedszkolach przez mężczyzn, zaznaczając wyraźnie, że mogą to być tylko kobiety. art. 37-39.

<sup>92</sup> W roku szkolnym 1936/1937 do zawodowych szkół dokształcających uczęszczało jedynie 97,6 tys. uczniów na ogólną liczbę ok. 3 milionów młodzieży w wieku 14-18 lat. *Mały Rocznik Statystyczny 1938*, s. 323.

<sup>93</sup> E. Suchan, *dz. cyt.*, s. 220.

prowadzić miały specjalizacje nauczycieli w ramach obranych przez nich grup przedmiotów. Zmiana ta odpowiadała postulatam postępowych kół oświatowych, które od dawna<sup>94</sup> proponowały oparcie kształcenia nauczycieli na podbudowie szkoły średniej, a co więcej ustawa otwierała drogę przyszłym nauczycielom do studiów wyższych. Nowy system kształcenia nauczycieli stawiał ówczesną Polskę w rządzie przodujących pod tym względem państw w świecie i dorównywał takim krajom, jak Niemcy, Wielka Brytania i USA<sup>95</sup>. Jednakże wojna przeszkodziła praktycznemu sprawdzeniu wartości nowych szkół nauczycielskich, gdyż pierwsi absolwenci zreformowanych pedagogów mieli przystąpić do pracy we wrześniu 1939 roku, zaś pierwsi absolwenci liceów pedagogicznych dopiero w 1940 roku.

Nowe programy szkolne uwzględniały w doborze materiału i metod nauczania prawa rozwoju psychiki dziecka, zwracając szczególną uwagę na kształtowanie czynnej postawy uczniów oraz ich zainteresowań intelektualnych i samodzielności. Materiał faktograficzny w programach został poważnie uszczuplony, zrezygnowano z prowadzenia w szkole powszechnej nauki języka obcego (głównie ze względu na brak odpowiednio przygotowanych do tego nauczycieli), blok humanistyczny podporządkowano zagadnieniom związanym z Państwem Polskim np.: program historii ograniczał się w praktyce do historii ojczystej<sup>96</sup>.

Ideą przewodnią treści nauczania i wychowania było tak zwane: wychowanie państwowe. Stawiało ono sobie za cel, by przez szkołę kształcić: „[...] przyszłych obywateli i to obywateli twórczych oraz świadomych swoich obowiązków względem Państwa. Tym obowiązkiem dobrego obywatela sprostać potrafi tylko młodzież, posiadająca należyte wyrobienie religijne, moralne, umysłowe i fizyczne oraz jak najlepiej przygotowana do życia.”<sup>97</sup>, dążenie do osiągnięcia tego celu „[...] ujawnia się w całym systemie wychowania młodzieży na wszystkich stopniach kształcenia, poczynając od przedszkoli, a kończąc na szkołach akademickich. Należy tu zaprawianie młodzieży do wszelkich cnót obywatelskich, a przede wszystkim miłości i przywiązania do własnego Państwa, ofiarności na cele państwowe i społeczne, posłuchu dla władzy, karność i dyscypliny, umiejętności pokonywania następczących się trudności, zrozumienia konieczności obrony własnych granic za cenę najwyższych nawet ofiar i.t.d.”<sup>98</sup>. W warunkach żywych antagonizmów klasowych i narodowościowych wychowanie państwowe – które starało się zjednoczyć wszystkich obywateli niezależnie od religii i narodowości wokół idei wspólnego państwa – miało wyraźnie pragmatyczny charakter.

W ostatnich latach Drugiej RP termin „wychowanie państwowe” przeżył się i zaczął znikać z oficjalnych dokumentów i wypowiedzi, ustępując miejsca – wobec

<sup>94</sup> Był to jeden z postulatów Sejmu Nauczycielskiego z 1919 roku.

<sup>95</sup> M. Krajewski, *dz. cyt.*, s. 203-204; S. Mauersberg, *Oświata...*, s. 527.

<sup>96</sup> W. Garbowska, *Nowy program nauczania*, [w:] *Historia...*, s. 66, *Taż*, *Szkolnictwo powszechne...*, s.73-118.

<sup>97</sup> F. Śliwiński, *dz. cyt.* s. 4.

<sup>98</sup> *Tamże*, s. 4-5.

zagrożenia ze strony sąsiadów – tendencją do unaradawiania treści nauczania i wychowania<sup>99</sup>.

Nowy ustrój zaczął obowiązywać od 1 września 1933 roku, a jego wdrażanie potrwać miało 6 lat. Do tego czasu dzieci, które rozpoczęły naukę w „starym” trybie mogły ją również w nim dokończyć<sup>100</sup>. Konstytucja Kwietniowa z 1935<sup>101</sup> roku nie wprowadzała żadnego novum do systemu szkolnego, a art. 81 teże ustawy utrzymał w mocy postanowienia Konstytucji Marcowej w kwestii szkolnictwa<sup>102</sup>. Nowy system szkolny obowiązywał do końca II RP. *Pro forma* wspomnieć jeszcze należy o ustawie z dnia 23 lutego 1939 roku o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym<sup>103</sup>, która zakładała zniesienie dotychczasowych organów samorządu szkolnego, a w ich miejsce powołanie komisji oświatowych i komitetów szkolnych jako specjalnych organów samorządu terytorialnego. Wybuch wojny stanął na przeszkodzie realizacji tej ustawy.

## 2.6 Szkolnictwo mniejszości narodowych i prywatne<sup>104</sup>

Przez cały okres niepodległej Drugiej Rzeczypospolitej, co trzeci jej mieszkaniec legitymował się narodowością inną niż polska<sup>105</sup>. W tych warunkach szkolnictwo dla mniejszości narodowych było istotną, aczkolwiek w praktyce nieproporcjonalnie małą, częścią całego szkolnictwa. Mniejszości narodowe w Polsce były pod ochroną umów międzynarodowych i ustaw polskich. Najważniejszym zobowiązaniem międzynarodowym, jakie II RP przyjęła na siebie po wojnie światowej, był „*Traktat o ochronie mniejszości*” z 28 czerwca 1919 roku<sup>106</sup>, zwany „Małym Traktatem Wersalskim” z racji podpisania go przez Polskę wraz z traktatem pokojowym. Jego artykuły stanowiły m.in. iż: „obywatele polscy, należący do mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych [...] będą mieli równe prawa do zakładania,

<sup>99</sup> S. Mauersberg, *Oświata...*, s. 530.

<sup>100</sup> F. Śliwiński, *dz. cyt.*, s. 44-45.

<sup>101</sup> Ustawa zasadnicza z dnia 23 kwietnia 1935 roku. Dz. U. RP. 1935, Nr 30, poz. 227.

<sup>102</sup> Art. 81 utrzymał w mocy art. 99, 109-118 oraz 120 Konstytucji Marcowej.

<sup>103</sup> Dz. U. RP. 1939, nr 16, poz. 93.

<sup>104</sup> Punkt ten w części poświęconej szkolnictwu mniejszości narodowych będzie traktował niemal wyłącznie o szkolnictwie żydowskim, gdyż praktycznie tylko owa mniejszość narodowa zamieszkiwała międzywojenny Radom.

<sup>105</sup> Spis ludności z 1921 roku wskazywał na 31% ludności niepolskiej w tym: Ukraińcy- 14,3%, Białorusini- 3,9%, Niemcy- 3,9%. Spis liczby dzieci urodzonych w latach 1913-1925, przeprowadzony pod kierunkiem dr Mariana Falskiego w czerwcu 1926 roku, wykazał znacznie wyższe odsetki dzieci ludności niepolskiej niż wynikałoby to ze spisu ludności z 1921 roku. S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918-1939*, Wrocław 1966, s. 14.

<sup>106</sup> „Traktat zawarty między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi z jednej strony i Polską z drugiej, podpisany w Wersalu dn. 28 VI 1919 r.”. Dz. U. RP, 1920, Nr 110, poz. 728.

prowadzenia i kontrolowania własnym kosztem instytucji dobroczynnych, religijnych lub społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych, oraz prawo swobodnego używania w nich własnego języka i swobodnego w nich wykonywania praktyk swojej religii”. A także: „w miastach i okręgach [...], zamieszkałych [...] przez znaczny odłam obywateli języka innego niż polski, Rząd polski udzieli w sprawach nauczania publicznego odpowiednich ułatwień, aby zapewnić w szkołach początkowych udzielenie dzieciom takich obywateli polskich nauki w ich własnym języku”<sup>107</sup>. Unormowania w podobnym duchu znalazły później swój wyraz w polskich konstytucjach.

Żydzi byli drugą, co do liczebności mniejszością narodową w Rzeczypospolitej i stanowili odpowiednio: 7,8% i 8,6% jej mieszkańców w 1921 i 1931 roku<sup>108</sup>. Kwestie nauki początkowej dzieci żydowskich uregulowano w *Przepisach tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskim*<sup>109</sup>. W myśl zawartych tam postanowień dzieci żydowskie powinny uczęszczać do publicznych szkół elementarnych dostępnych dla dzieci wszystkich wyznań i narodowości albo do żydowskich szkół prywatnych, które musiały spełniać określone warunki organizacyjne i dydaktyczne. Szkoły państwowe przeznaczone wyłącznie dla dzieci żydowskich tym tylko różniły się od szkół polskich, że nie prowadziły zajęć w soboty i ważniejsze święta żydowskie oraz nauczały religii żydowskiej w wymiarze dwóch godzin tygodniowo<sup>110</sup>, a i to nie zawsze. Publicznych szkół z żydowskim (jidysz) lub hebrajskim językiem nauczania nie organizowano, nie nauczano także tych języków jako przedmiotów. Jeśli do szkoły uczęszczały dzieci różnych wyznań wówczas zajęcia odbywały się również w soboty, ale nie można było zmuszać dzieci żydowskich w te dni do pisania, rysowania i robót ręcznych. Tylko nieznaczna część dzieci żydowskich uczęszczała do osobnych szkół publicznych (w roku szkolnym 1922/23 odnotowano 191 szkół z 34,2 tys. uczniów), większość rodziców posyłała swe dzieci do szkół dla uczniów różnych wyznań. W roku szkolnym 1925/26 w publicznych szkołach powszechnych było ogółem 235,4 tys. uczniów wyznania mojżeszowego, a w roku szkolnym 1934/35 liczba tych uczniów wzrosła do 343,7 tys., co stanowiło 7,6% ogółu uczniów publicznych szkół powszechnych<sup>111</sup>. Mała natomiast z upływem lat liczba szkół oddzielnych dla dzieci żydowskich. Łączyły się one ze szkołami dla dzieci polskich, co wywoływało sprzeciw zarówno części ludności żydowskiej – gdyż kierownicy takich szkół egzekwowali sobotni przymus szkolny – jak i ze strony polskich kół nacjonalistycznych, które chciały odgradzić młodzież polską od żydowskiej i paradoksalnie gotowi nawet byli popierać postulaty

<sup>107</sup> Art. 8 i 9 Traktatu o ochronie mniejszości, cyt. za: *Dzieje Żydów w Polsce 1918-1939. Wybór tekstów źródłowych*, oprac. R. Żebrowski, Warszawa 1993, s. 16.

<sup>108</sup> S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla...*, s. 13.

<sup>109</sup> Z dnia 10 sierpnia 1917 roku, Dz. Urz. Dep. WRiOP 1917, Nr 1, poz. 1.

<sup>110</sup> Nauka za to mogła się odbywać w niedziele i święta innych wyznań, chyba że wysunąłby przeciw temu zastrzeżenia miejscowy urząd parafialny. Dz. U. Min. WRiOP 1923, Nr 4, poz. 27.

<sup>111</sup> S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla...*, s. 162.

niektórych sfer żydowskich odnośnie budowy własnego szkolnictwa żydowskiego z ich własnym językiem<sup>112</sup>.

Ten proces dał impuls do rozwoju prywatnego szkolnictwa żydowskiego. Jak ilustruje to tabela 9. w ciągu zaledwie 15 lat liczba szkół i uczniów – w prywatnym szkolnictwie żydowskim – wzrosła ponad dwukrotnie. Szkoły te cechowało duże zróżnicowanie kierunków wychowania, odbijających różne prądy społeczne, polityczne czy religijne. Podzielić je można na trzy zasadnicze grupy: 1 – ortodoksyjne, religijne (chedery)<sup>113</sup>, 2 – szkolnictwo syjonistyczne (szkoły z hebrajskim językiem nauczania)<sup>114</sup>, 3 – szkolnictwo świeckie, postępowe (szkoły z żydowskim językiem nauczania)<sup>115</sup>.

Najliczniejsze były chedery, tradycyjne szkoły religijne – według ankiety z 1935 roku, na terenach centralnych w każdym mieście było ich przeciętnie

<sup>112</sup> *Tamże*, s. 163.

<sup>113</sup> Cheder (hebr. pokój, izba) – prywatna lub będąca własnością organizacji społecznej (w okresie nowożytnym) szkoła religijna, w której prowadzono nauczanie na poziomie elementarnym chłopców (dziewczynki uczęszczały do chederów od początków XX wieku). Naukę rozpoczynano w niej w wieku 3-5 lat od czytania (po hebrajsku) i pisania, przechodząc następnie do lektury wybranych tekstów z tory. Warunki były zazwyczaj prymitywne, zajęcia odbywały się w małym pokoju, najczęściej w domu nauczyciela (mełameda). Nauczanie odbywało się metodami pamięciowymi i polegało na melodyjnym powtarzaniu za mełamedem całych fraz tekstu. Obowiązywały kary cielesne. Chłopcy spędzali tam większość dnia do czasu wprowadzenia obowiązku szkolnego. Zajęcia nie odbywały się tylko w dni świąteczne. W okresie międzywojennym po wprowadzeniu obowiązku szkolnego przedstawiciele „Agudy” sami zaczęli nakłaniać mełamedów do unowocześniania chederów i wprowadzania do nich elementów nauk świeckich, zabiegali też na uzyskanie zgody władz na uznanie uczęszczania do szkół religijnych za wypełnianie obowiązku szkolnego. Nastąpiło to w 1922 r. pod warunkiem modernizacji tych zakładów. Od 1929 nad częścią tych placówek pieczę rozciągała organizacja „Chorew”, nadal jednak znaczna liczba wymykała się wszelkiej kontroli. Po reformie oświatowej zaostrożono kryteria wobec nauczycieli przedmiotów świeckich, lecz wobec nauczycieli przedmiotów religijnych nigdy nie sprecyzowano wymogów poza ogólnikowymi sformułowaniami. W ramach ustępstw w stosunku do ortodoksji w 1936 roku skrócono letnie wakacje do 1 miesiąca, dopuszczając w tym czasie odbywanie zajęć w postaci nauki modlitw itp. Od 1935/36 administracja państwowa oficjalnie określiła chedery jako „żydowskie religijne szkoły powszechne”. R. Piątkowska, *Cheder*, [w:] *Żydzi w Polsce. Leksykon*, pod red. J. Tomaszewski, A. Żbikowski, Warszawa 2001, s. 64; R. Żebrowski, *Cheder*, [w:] *Polski słownik Judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie*, t. 1, Warszawa 2003, s. 281-283.

<sup>114</sup> Szkoły syjonistyczne miały charakter religijny i narodowy, wpajały przywiązanie do Palestyny – traktowanej przez nich za ojczyznę – oraz do kultury hebrajskiej.

<sup>115</sup> Świeckie szkoły prowadzone były przez organizację CISZO (Centrale Jidisze Szul Organizacje), która pozostawała pod wpływami robotniczych partii socjalistycznych, głównie „Bundu”. Nie nauczały religii, kształtując areligijną postawę wychowanków. Kładziono nacisk na nauczanie przedmiotów przyrodniczych i humanistycznych oraz wychowanie przez pracę.

pięć<sup>116</sup> - jednakże tylko uczęszczanie do niektórych tego typu placówek pociągało za sobą wypełnianie obowiązku szkolnego, były to tzw. chedery reformowane, gdzie obowiązkowo uczono 12 godz. w tygodniu przedmiotów świeckich, przy jednoczesnym zachowaniu 27-37 godz. wykładu przedmiotów religijnych<sup>117</sup>. Według statystyk w roku szkolnym 1934/35 istniało 1500 chederów z ok. 40 tys. uczniów, z nich aż 83% miało 15-20 uczniów i było prowadzone przez jednego tylko nauczyciela. Chedery gminne i organizacji społecznych były większe i liczyły ok. 50-56 uczniów. Procesy sekularyzacyjne w społeczności żydowskiej doprowadziły do tego, że w wielu ośrodkach uczęszczało do chederów od 33 do 56,7% chłopców w wieku 7-14 lat. W samej tylko Warszawie w latach 30 statystyki wykazywały systematyczny spadek liczby uczniów w szkołach religijnych o ok. 400 rocznie<sup>118</sup>.

W latach trzydziestych dokonała się w prywatnym szkolnictwie żydowskim znamienna ewolucja. Otóż szkoły z hebrajskim i żydowskim językiem nauczania przekształcały się w szkoły dwujęzyczne: z polskim i hebrajskim lub polskim i żydowskim językiem wykładowym. Podczas gdy w roku szkolnym 1922/23 szkoły dwujęzyczne stanowiły niespełna 3% ogólnej liczby żydowskich szkół prywatnych, to w roku szkolnym 1937/38 udział ich zwiększył się do 50% i wykazywał tendencje rosnącą (patrz: tabela 9). Ta samorzutna polonizacja szkolnictwa żydowskiego zdaje się świadczyć o wzmaganiu się wśród części ludności żydowskiej tendencji do integracji ze społeczeństwem polskim<sup>119</sup>.

**Tabela 9. Prywatne żydowskie szkoły powszechne w latach 1922/23 i 1937/38**

Język nauczania	Szkoły		Uczniowie (w tys.)	
	1922/23	1937/38	1922/23	1937/38
Żydowski	113	57	14,1	8,1
Hebrajski	71	162	8,9	27,4
Żydowski i hebrajski	6	7	1,0	0,9
Polski i hebrajski	3	114	0,4	17,0
Polski i żydowski	2	112	0,1	11,6
Razem	195	452	24,5	65,0

Źródło: „Kwartalnik Statystyczny” GUS 1925, Statystyka szkolnictwa, GUS 1937/38. Cyt. za: S. Mauersberg, *Szkolnictwo dla mniejszości narodowych*, [w:] *Historia wychowania...*, s. 136.

<sup>116</sup> Chedery w Polsce według ankiety „Cekabe” (Centrali Kas Bezprocentowych) z 1935 roku. Cyt. za: *Dzieje Żydów...*, s. 111.

<sup>117</sup> S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla...*, s. 172.

<sup>118</sup> R. Żebrowski, *dz. cyt.*, s. 283.

<sup>119</sup> S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla...*, s. 190.

Szkolnictwo prywatne było szczególnie mocno zakorzenione i odgrywało znaczącą rolę w byłym Królestwie, gdzie w latach niewoli i braku obowiązku szkolnego odgrywało poczesną rolę w kształceniu młodzieży<sup>120</sup>. Szkoły prywatne mogły zakładać poszczególni obywatele oraz instytucje i stowarzyszenia, pod warunkami przewidzianymi w art. 117 ustawy konstytucyjnej z 1921 roku<sup>121</sup>. Do roku 1932 ustrój i organizacja szkolnictwa prywatnego regulowana była przepisami tymczasowymi: „O szkołach elementarnych w Królestwie Polskim” z 10 sierpnia 1917 roku<sup>122</sup>.

Koncesje na otwarcie prywatnej szkoły powszechnej wydawała Rada Szkolna Powiatowa, na terenie której miała działać placówka<sup>123</sup>. Aby otrzymać tę koncesję, założyciel winien wnieść podanie do Rady Szkolnej Powiatowej na ręce Inspektora Szkolnego, zaopatrując je w następujące załączniki:

- dowód przynależności państwowej, życiorys i, na żądanie, opinię o nieskazitelności moralnej i obywatelskiej
- zobowiązanie, iż lokal szkolny będzie odpowiadał wymaganiom przepisów higieny szkolnej
- zobowiązanie, iż kierownik i personel nauczycielski będą posiadali przepisane kwalifikacje naukowe i zawodowe
- program nauk i rozkład zajęć
- budżet i ewentualnie statut szkoły<sup>124</sup>

Jak wynika z wymogów przytoczonych powyżej, założenie szkoły prywatnej nie należało do najtrudniejszych i wymagało jedynie spełnienia podstawowych kryteriów, jakimi powinna się legitymować placówka oświatowa<sup>125</sup>.

Aby szkoła prywatna dawała zadość obowiązkowi szkolnemu swoim absolwentom, musiała zdobyć prawo publiczności (art. 84), które przyznawał Kurator Okręgu Szkolnego<sup>126</sup>. Program nauk w takiej szkole musiał odpowiadać co najmniej zakresowi wiadomości, przepisanych dla publicznych szkół powszechnych analogicznej kategorii organizacyjnej. Jednakże pozostawiono szkołom prywatnym swobodę w zakresie stosowania metod, układu programu i jego ewentualnego rozszerzania oraz w wyborze podręczników i pomocy naukowych (art. 90). Jeśli szkoła nie posiadała prawa publiczności jej uczniowie, podobnie jak dzieci uczące się w domu, składały egzamin w wyznaczonej szkole elementarnej (art. 91).

<sup>120</sup> Por. rozdział II, przypis 8.

<sup>121</sup> Dz. U. RP. 1921, Nr 44, poz. 267, art. 117.

<sup>122</sup> Dz. U. Dep. WRiOP, 1917, Nr 1, poz. 1, art. 78 – 91.

<sup>123</sup> F. Śliwiński, *Organizacja władz szkolnych i szkolnictwa wszystkich stopni w Polsce Odrodzonej. Podręcznik dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego*, Lwów 1929, s. 47.

<sup>124</sup> *Tamże*.

<sup>125</sup> Łatwość założenia szkoły prywatnej wynikała także z całej wczesnej polityki oświatowej, która zmierzała w pierwszym rządzie do objęcia powszechnym nauczaniem jak największą liczbę dzieci, a placówki prywatne wydatnie ułatwiały im ten obowiązek, jednocześnie odciążając z części kosztów budżet państwa.

<sup>126</sup> *Tamże*, s. 67.

Nadzór nad szkolnictwem prywatnym sprawował Inspektor Okręgowy oraz organy miejscowego zarządu szkolnego.

Rok 1932 przyniósł kompleksowe, ustawowe uregulowanie kwestii szkół prywatnych w postaci „*Ustawy o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych*”<sup>127</sup>. Ta na pozór liberalna ustawa silnie podporządkowywała szkolnictwo prywatne władzy państwowej<sup>128</sup>. Pod względem organizacyjnym i programowym pozostawiono mu jednakże znaczną swobodę<sup>129</sup>. Otwarcie szkoły mogło nastąpić po przedłożeniu statutu szkoły i programu nauczania, pod warunkiem posiadania odpowiedniego lokalu, wyposażenia i środków utrzymania szkoły oraz po przedstawieniu orzeczenia władz o nienagannym, moralnym zachowaniu przyszłego właściciela szkoły i o jego lojalnym stosunku do państwa<sup>130</sup>. W statucie szkoły, który po 1933 roku nabrał szczególnie istotnego znaczenia (pod panowaniem poprzednich przepisów przedstawienie statutu nie było niezbędną koniecznością) powinny zawierać się informacje m.in. o rodzaju, typie szkoły, jej stopniu organizacyjnym, czy ilości uczniów w klasach, których liczba nie mogła przekraczać norm przyjętych dla szkół publicznych. Statut prywatnej szkoły z niepolskim językiem nauczania winien zawierać postanowienie, że program tej szkoły zapewni młodzieży całkowite opanowanie języka państwowego.

Zamknięcie szkoły mogło nastąpić, jeśliby stwierdzone zostało że:

- szkoła była nieczynna przez 3 miesiące bez uzasadnionej przyczyny
- poziom naukowy lub wychowawczy szkoły w ciągu 3 ostatnich lat był niewystarczający
- szkoła nie przestrzega obowiązujących przepisów lub postanowień statutu szkoły
- nauczanie lub wychowywanie młodzieży odbywało się w duchu nielojalnym dla państwa, względnie szkoła nie przeciwdziałała skutecznie szkodliwym pod względem wychowawczym wpływom na młodzież szkolna<sup>131</sup>

Zwłaszcza ostatni punkt, który był dość uznaniowy, sprawiał że nowa ustawa w oczach wielu stanowiła zagrożenie dla demokracji szkoły, szkół mniejszości narodowych oraz szkół prowadzonych przez grupy zdecydowanie opozycyjne wobec sanacji<sup>132</sup>.

Szkolnictwo prywatne stanowiło częstokroć łatwiejszą drogę kształcenia, stwarzając dla swoich wychowanków wiele przywilejów<sup>133</sup>. F. Śliwiński już w roku 1932 dostrzegł, że nowa ustawa mimochodem wprowadziła kolejny, polegający na

<sup>127</sup> Dz. U. RP. 1932, Nr 33, poz. 343.

<sup>128</sup> W. Garbowska, *Ustawa o szkolnictwie prywatnym z 11 marca 1932 roku*, [w:] *Historia...*, s. 69.

<sup>129</sup> *Taż*, *Szkolnictwo powszechne...*, s. 58.

<sup>130</sup> *Tamże*, s. 57.

<sup>131</sup> F. Śliwiński, *Zasady nowego...*, s. 37-38.

<sup>132</sup> W. Garbowska, *Ustawa...*, s. 70.

<sup>133</sup> Dobrym tego przykładem było tworzenie prywatnych szkół powszechnych, przy prywatnych gimnazjach ogólnokształcących. Uczęszczanie do nich dawało niemal pewną gwarancję dostania się do gimnazjum, w roku szkolnym 1934/35 było to 94,3%. *Tamże*, s. 71.

skróceniu o rok nauki w szkole prywatnej, gdyż „... one będą obejmowały w praktyce tylko klasy od 1 do 6 szkoły III stopnia i wyczerpywały pierwszy oraz drugi szczebel programowy bez uwzględnienia składników III szczebla programowego, mając jedynie na celu umożliwienie swoim wychowankom wstępu do szkoły średniej ogólnokształcącej, a nie zakończenia wykształcenia w zakresie szkoły powszechnej”<sup>134</sup>. Istnienie zatem szkół prywatnych w takiej formie, naruszało zasadę jednolitości szkolnictwa i stwarzało przywileje warstwom lepiej sytuowanym materialnie<sup>135</sup>.

Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej przyniosły pewną poprawę sytuacji w szkolnictwie, zawdzięczając to polepszeniu koniunktury gospodarczej w kraju i osłabieniu tępą przyrostu dzieci w wieku szkolnym. Dzięki wzrostowi w budżecie państwa sum przeznaczonych na szkolnictwo wzrosła liczba etatów nauczycielskich (niestety niewystarczająco<sup>136</sup>), budownictwo szkolne poczyniło znaczne postępy<sup>137</sup>, wzrosła do 94% w roku szkolnym 1938/1939 nadwątlona w latach poprzednich powszechność nauczania. Szkolnictwo z powodu ciągłego nie dofinansowania i pojawiania się na horyzoncie coraz to nowych przeszkód, cały czas pozostawało w „ruchu”, a że częstokroć był to postępowy ruch do przodu, w dużej mierze zawdzięczać może zaangażowaniu takich ludzi jak: Marian Falski<sup>138</sup>, Stefania Sempołowska, Wiesław Radwan i wielu, wielu innych oddanych działaczy oświatowych, których w odrodzonej Polsce nie brakowało! I kto wie, jak potoczyłyby się dalsze losy, gdyby nie nadszedł pamiętny wrzesień... .

<sup>134</sup> F. Śliwiński, *Zasady...*, s. 17.

<sup>135</sup> W. Garbowska, *Ustawa...*, s. 71.

<sup>136</sup> Nawet przy przyjęciu wysokiej normy 50 uczniów na 1 nauczyciela, brakowało jeszcze około 20 tys. nauczycielskich etatów. S. Mauersberg, *Oświata...*, s. 536.

<sup>137</sup> Stało się tak dzięki zwiększeniu udziałów funduszy samorządowych oraz wysiłkowi Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które w końcu lat trzydziestych wpłacało co roku na budowę szkół kwoty w wysokości zbliżonej do funduszy państwowych przeznaczonych na ten cel. *Tamże*, s. 537.

<sup>138</sup> Marian Falski, pseud. Rafał Praski (1881-1974) – pedagog i działacz oświatowy. Twórca kultowego elementarza, z kart którego uczyły się czytać i pisać dziesiątki milionów Polaków na przestrzeni kilku pokoleń. Wydanie pierwsze elementarza pt. „Nauka czytania i pisania dla dzieci” miało miejsce w Krakowie w 1910 roku, ostatnie zaś w Warszawie w roku 2007! W wolnej Polsce w latach 1919-1939 pracował w Ministerstwie WRiOP, kierując Referatem Statystyczno-Badawczym. W 1931 roku został jednym z ekspertów Ligi Narodów do spraw reorganizacji szkolnictwa w Chinach. W 1936 roku w pracy „Walczyliśmy o szkołę” w ostry sposób zaatakował system szkolny oparty na ustawie z 1932 roku. Wykazał, że w przygniatającej większości dzieci mogły korzystać tylko z nisko zorganizowanej szkoły szczebla I. Wysznuął także śmiały projekt nowego ustroju szkolnictwa opartego na 8-letniej szkole podstawowej i nadbudowie do niej w postaci 4-letnich szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. Po wojnie w latach 1945-1964, pracował w Polskiej Akademii Nauk, gdzie kierował Pracownią Ustroju i Organizacji Oświaty PAN. Przez całe życie pozostawał niestrudzonego bojownikiem o szkołę demokratyczną, egalitarną dla wszystkich dzieci. R. Wroczyński, *Dzieje oświaty...*, s. 297-298, 306-307; M. Krajewski, *dz. cyt.*, s. 219-220.



## Rozdział III

### Rozwój organizacyjny władz szkolnych w Radomiu

Ziemie byłego Królestwa Kongresowego za czasów rosyjskich stanowiły pod względem ustroju władz szkolnych jednostkę administracyjną tzw. Okręg Szkolny Warszawski z Kuratorem na czele, który podlegał bezpośrednio Ministrowi Oświaty. Kurator zarządzał całokształtem spraw szkolnych na terenie okręgu. Okręg szkolny dzielił się na Dyrekcje Naukowe, odpowiadające terytorialnie byłym guberniom. Władzę w Dyrekcji sprawował Naczelnik Dyrekcji, pozostający w zupełnej niezależności od władzy administracyjno-politycznej. Do pomocy miał inspektorów szkolnych i personel urzędniczy. Radom należał do Dyrekcji Radomskiej utworzonej w 1865 roku<sup>1</sup>.

Z chwilą wybuchu pierwszej wojny światowej w Radomiu funkcjonowały 34 szkoły elementarne miejskie z ok. 2 tys. dzieci, 2 szkoły prywatne z przeszło 480 dziećmi, dwie szkoły przy Salach Zajęć Towarzystwa Dobroczynności z ok. 250 dziećmi i jedna szkoła po Macierzy Szkolnej, utrzymywana przez Kasę Przemysłowców. Razem w tych 39 szkołach elementarnych, głównie jednoklasowych, pobierało naukę ok. 3130 dzieci<sup>2</sup>. Na początku września 1914 roku uruchomiono część szkół elementarnych, jednak po dwutygodniowych wysiłkach z powodu ciągłych przemarszów wojsk, które natenczas stacjonowały w izbach szkolnych, i innych problemach, naukę wstrzymano i tysiące dzieci znalazło się na ulicy. W tym miejscu należy podkreślić, że ziemia radomska w okresie od sierpnia 1914 roku do lipca 1915 roku była obszarem zaciekłych walk rosyjskich, austriackich i niemieckich, a przez sam Radom front przetaczał się trzykrotnie<sup>3</sup>. Pierwsze próby ponownego otwarcia szkół nastąpiły w styczniu 1915 roku, a podjęte zostały przez Komitet Obywatelski Radomia z troski, „by dzieci na ulicach nie przesiadywały”<sup>4</sup>. Ciężkie warunki nie pozwoliły na otwarcie szkół, a jedynie czterech ochronek usytuowanych w różnych częściach miasta, które były w stanie przyjąć łącznie jedynie 846 dzieci. Brak książek i kajetów, powodował że główną metodą nauki stały się pogadanki nauczycieli<sup>5</sup>. Z powodów braków finansowych Komitet Obywatelski nie był w stanie zapewnić odpowiedniej liczby nauczycieli do szkół (ochron), wobec czego osoby „dobrej woli” ze sfer inteligenckich przychodziły nieodpłatnie prowadzić

<sup>1</sup> Cz. Jędrzejewski, Administracja szkolna w pow. radomskim, „Nasze Drogi” numer specjalny, 1928, s. 21.

<sup>2</sup> *Kalendarz Radomski na rok przestępny 1916*, Radom 1915, s. 137.

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat: J. Franecki, *Działania wojenne na Ziemi Radomskiej w czasie I wojny światowej (1914-1915)*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 15, 1978, z. 1.

<sup>4</sup> W tamtym okresie w miastach szkoły spełniały nie tylko funkcje edukacyjne, ale także (a może przede wszystkim) funkcje wychowawcze, zajmując dzieciom czas od rana do późnych godzin popołudniowych, by te w czasie, gdy rodzice pracowali nie zeszyły „z nudów” na złą drogę.

<sup>5</sup> *Kalendarz Radomski...*, s. 138.

z dziećmi pogadanki nauczające. Dzieci zostawały w ochronkach od godz. 9-tej rano do 5-tej popołudniu, z przerwą dwugodzinną od 12-tej do 14-tej, podczas której w miesiącach zimowych opiekunki rozdawały „po kwaterce gorącego mleka i ½ bochenka pytlowego chleba”.

Taki stan rzeczy trwał do września 1915 roku, gdy ochronki przemianowano na szkoły, a 6 września uroczystie inaugurowano rozpoczęcie nowego roku szkolnego<sup>6</sup>. Po miesiącu, w dniu 20 października uruchomione zostały szkoły miejskie: 2-dwuklasowe i 19-jednoklasowych, w tym 3 wyznaniowe - jedna ewangelicka i dwie żydowskie<sup>7</sup>. Stało się to możliwe za sprawą powołanej przez Komitet Obywatelski 20 sierpnia 1915 roku Komisji Szkolnej Ziemi Radomskiej<sup>8</sup> (dalej: KSZR), która przejęła władze nad szkolnictwem w miesiąc po opuszczeniu miasta przez administrację rosyjską w dniu 20 lipca 1915 roku, po 84 latach jej ciągłej obecności<sup>9</sup>. Sam fakt powstania organu szkolnego zarządzanego przez czynniki społeczne nie był niczym nadzwyczajnym na terenach byłego Królestwa w czasie wojny, gdyż w tym czasie powstały liczne tego typu organy np. Komisja Szkolna w Kielcach, Rada Szkolna Ziemi Lubelskiej czy też Komisja Szkolna Ziemi Piotrkowskiej<sup>10</sup>. Wyjątkowość radomskiej komisji polegała na jej niemal całkowitej autonomii tak od władz miasta, jak i Austriaków oraz na realnej władzy nad szkolnictwem, którą skupiła w swoich rękach., podczas gdy np. Komisja Szkolna w Kielcach działała przy tamtejszym magistracie<sup>11</sup>. Formalnie rzecz biorąc, kwestia szkolna w okupowanej

<sup>6</sup> Odbyła się wtedy uroczystość otwarcia roku szkolnego w następujących szkołach: Szkoła I – ul. Warszawska 14, z nauczycielami: Zofią Piotrowską i Stanisławą Kucharską; Szkoła II – Stare Miasto 8, z nauczycielami: Aleksandrą Llstkiewiczową, Marią Raczyńską i Antoniną Gutkowską; Szkoła III – ul. Mleczna 8, z nauczycielami: Wandą Wietrzykowską i Zofią Szczelbicką; Szkoła IV – ul. Nowogrodzka 1, z nauczycielami: Natalią Kruszyńską, Władysławą Ładówną, Julią Albekierówną i ks. prefektem Wacławem Wodeckim; Szkoła V – ul. Skaryszewska 17 (Szkoła Kasy Przemysłowców), z nauczycielami: Wandą Gombke, Józefą Ptasińską, Zofią Bartlewiczową, Marią Borkowską, Marią Kozłowską, Felicią Tokarską (roboty ręczne) i ks. prefektem Henrykiem Kasprzyckim. S. Ośko, *Nauczyciele radomscy w walce o szkołę polską w latach 1905-1917*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 5, z. 3-4, 1968, s. 53; *Kalendarz Radomski...*, s. 139.

<sup>7</sup> S. Ośko, *dz. cyt.*, s. 21.

<sup>8</sup> Z początku była to Komisja Szkolna dla miasta Radomia, jednak szybko przystąpili do niej delegaci z terenu i przemianowując się na Komisję Szkolną Ziemi Radomskiej objęła swą jurysdykcją obszar byłej guberni radomskiej.

<sup>9</sup> J. Rokoszny, Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej (od dnia 20 sierpnia 1915 roku do dnia 12 lutego 1917 roku), „Nasze Drogi” numer specjalny, 1928, s. 4; J. Grzywna, *Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej (sierpień 1915 – luty 1917)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1985, z. 1, s. 64; Cz. T. Zwolski, *Handel, szkolnictwo i stowarzyszenia kupieckie w Radomiu*, Radom 2001, s. 39.

<sup>10</sup> J. Grzywna, *dz. cyt.*, s. 64.

<sup>11</sup> T. Wojewoda, *Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej w okresie od sierpnia 1915 r. do września 1917 r.*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 34, 1999, z. 2, s. 111.

przez Austro – Węgry części królestwa znajdowała się w gestii Oddziału Wyznań i Szkolnictwa cywilnej agendy lubelskiego generał-gubernatora<sup>12</sup>. Personalnie za sprawy szkolne na obszarze działania KSZR odpowiadał nadinspektor Marian Reiter w Lublinie i inspektor Franciszek Paczosa w Radomiu (obaj Polacy z Galicji)<sup>13</sup>. Było to więc w teorii zjawisko dwuwładzy, w praktyce zaś niemal jedynowładztwo KSZR, gdyż to za nią murem stało społeczeństwo, dzieci i nauczyciele radomscy, a władze okupacyjne były za słabe, by móc im narzucać swoją wolę.

Na swoim pierwszym posiedzeniu KSZR wybrała zarząd w składzie: przewodniczący - Maksymilian Skotnicki, Prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wiceprzewodniczący – ks. Józef Rokoszny, kanonik katedry sandomierskiej, sekretarz – inż. Jan Dąbski, skarbnik – nauczycielka Zofia Węglińska. Od 18 grudnia 1915 roku do końca okresu funkcjonowania komisji stanowisko przewodniczącego piastował jej dotychczasowy wiceprezes ks. Józef Rokoszny, który faktycznym kierownikiem prac komisji był do samego początku<sup>14</sup>. Komisja, by działać wydajniej, podzieliła i wyspecjalizowała swoją pracę, poprzez zorganizowanie dwunastu wydziałów, gdzie każdy zajął się powierzonym mu odcinkiem szkolnictwa<sup>15</sup>. Najbardziej aktywną, a co za tym idzie owocną pracą poszczycić się mogły wydziały: szkół ludowych miejskich, seminarium nauczycielskiego oraz uniwersytetu ludowego.

Zadaniem pierwszorzędnym dla komisji było uruchomienie szkół elementarnych. Jak wcześniej wspominałem szkoły otwarto we wrześniu i październiku 1915 roku w liczbie 26, w których naukę pobierało 2231 dzieci. Personel nauczycielski wyniósł wówczas 40 osób<sup>16</sup>. W następnym roku, po wprowadzeniu obowiązku szkolnego (który w praktyce ze względu na warunki wojenne nie był egzekwowany) przyjęto kolejne 840 dzieci oraz zatrudniono dodatkowych 18 nauczycieli. KSZR, mając silne poczucie misji oświatowej o narodowym charakterze, usunęła ze szkół język rosyjski, zaprowadzając jako jedyny język wykładowy polski, co więcej zakazała

<sup>12</sup> Sytuacja prawna szkolnictwa uregulowana została rozporządzeniem generał-gubernatora z dnia 30 października 1915 roku.

<sup>13</sup> J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914-1918*, Warszawa 1980, s. 63-64.

<sup>14</sup> J. Rokoszny, *dz. cyt.*, s. 4; J. Grzywna, *dz. cyt.*, s. 64.

<sup>15</sup> 1. Wydział szkół średnich – Prosper Jarzyński, przewodniczący; 2. Wydział Seminarium Nauczycielskiego – Józef Rokoszny; 3. Wydział szkół ludowych miejskich – Tadeusz Wędrychowski, 4. Wydział szkół ludowych wiejskich – Władysław Pruszek; 5. Wydział Uniwersytetu Ludowego – Stanisława Wronicka; 6. Wydział szkół zawodowych – A. Popkiewicz później E. Paschalski; 7. Wydział wychowani przedszkolnego – Maria Gailówna; 8. Wydział statystyczny – Maciej Glogier; 9. Wydział finansowy – Bolesław Epstein; 10. Wydział naukowo-pedagogiczny – Józef Rokoszny; 11. Wydział archiwalny i biblioteczny – Stanisław Józef Elżanowski; 12. Wydział zajęć pozaszkolnych – Jan Dąbski. J. Rokoszny, *dz. cyt.*, s. 5; J. Grzywna, *dz. cyt.*, s. 64.

<sup>16</sup> J. Rokoszny, *dz. cyt.*, s. 10.

całkowicie nauczania języków obcych w szkołach elementarnych<sup>17</sup>, przykrywając to płaszczykiem najnowszych zdobyczy pedagogicznych mówiących, że nie powinno się uczyć dzieci w zbyt wczesnym wieku języków obcych (sic!)<sup>18</sup>. Na takie ekstremalne rozwiązanie nie mógł się zgodzić generał-gubernator, który nakazał, by wszystkie szkoły czteroklasowe i wyżej zorganizowane obowiązkowo wprowadzały do swoich programów naukę języka niemieckiego<sup>19</sup>. KSZR obeszła ten nakaz i ogłaszając komasację dotychczasowych szkół elementarnych celem podniesienia ich stopnia organizacyjnego zalecała, by szkoły były maksymalnie trzyklasowe<sup>20</sup>! Po przeprowadzeniu komasacji pozostało 19 szkół<sup>21</sup>. KSZR zajęła się także wszystkimi innymi „najważniejszymi” sprawami. Powołała do życia koedukacyjne seminarium nauczycielskie które miało być remedium dla braku wykwalifikowanych kadr pedagogicznych w mieście, dwukrotnie zorganizowała dwu- i cztero-miesięczne kursy uzupełniające dla nauczycieli szkół elementarnych<sup>22</sup>. W trosce o uczniów organizowała sieć zajęć wakacyjnych, a także utworzyła przy każdej szkole tzw. opieki szkolne złożone z nauczyciela i 3-4 osób postronnych zaproszonych przez Komisję. Zadaniem opiek było dostarczanie działwie szkolnej, oprócz opieki moralnej także kajetów, podręczników, ciepłej stawy, bielizny itp. Organizowała odczyty, ustalała treści programowe dla szkół, kolportowała podręczniki<sup>23</sup>. Osiągnięciem Komisji – jak stwierdza Tadeusz Wojewoda – a szczególnie jej faktycznego przewodniczącego ks. Józefa Rokosznego, było uczynienie oświaty ważną, a czasami wręcz pierwszoplanową sprawą w życiu Radomia<sup>24</sup>. KSZR stworzyła podwaliny pod rozwój szkolnictwa wszelkiego typu w Radomiu w czasie II RP, a jej dokonań nie da się przecenić.

Akt 5 listopada z 1916 roku zapowiadał przejście spraw oświatowych całkowicie w polskie ręce. Po jego ogłoszeniu KSZR uznała, że będzie kontynuować działalność do czasu powstania polskiej władzy szkolnej<sup>25</sup>. W dniu 23 lutego 1917 roku w piśmie do Departamentu Wyznań Religijnych i Oświaty Tymczasowej Rady Stanu

<sup>17</sup> Pod naciskiem władz austriackich KSZR zgodziła się, by niemiecki pozostał w ewangelickiej szkole elementarnej na terenie Radomia.

<sup>18</sup> J. Grzywna, *dz. cyt.* s. 71; Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej (dalej: KSZR), sygn. 14, Protokoły KSZR z 21, 23, 24 sierpnia 1915 roku.

<sup>19</sup> Rozporządzenie generał-gubernatora z dnia 30 października wprowadzało naukę języka niemieckiego w starszych klasach czteroklasowych szkół elementarnych. J. Lewandowski, *dz. cyt.*, 63-64.

<sup>20</sup> Miało to postanowienie jedynie przejściowe na czas wojny i okupacji. Członkowie komisji uznali, że warto ponieść tę „ofiara” by osiągnąć cel nadrzędny jakim była polonizacja szkolnictwa.

<sup>21</sup> T. Wojewoda, *dz. cyt.*, s. 114.

<sup>22</sup> J. Rokoszny, *dz. cyt.*, s. 6.

<sup>23</sup> *Tamże*, s. 7, 16-17.

<sup>24</sup> T. Wojewoda, *dz. cyt.*, s. 124.

<sup>25</sup> ARR, KSZR, sygn. 2, k. 16.

podporządkowała się centralnym władzom oświatowym i przesłała sprawozdanie ze swojej działalności<sup>26</sup>. Posiedzenie likwidacyjne komisji odbyło się 17 kwietnia 1917 roku<sup>27</sup>, ostatnie zebranie nastąpiło jednak dopiero 27 września 1917 roku<sup>28</sup>.

W październiku 1917 roku dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych i Oświaty mianował pierwszym inspektorem szkolnym nowo utworzonego radomskiego okręgu szkolnego ks. Jana Gralewskiego, rektora kościoła św. Marcina w Warszawie, wybitnego działacza oświatowego jeszcze z czasów okupacji rosyjskiej<sup>29</sup>. Do Radomia ks. Gralewski przybył 20 października i po zapoznaniu się z nowym miejscem pracy, w ostatnich dniach października 1917 roku przejął wszelkie czynności od ówczesnego inspektora szkolnego okupacyjnego Grabowskiego. Nowy inspektor od razu przystąpił do organizowania aparatu administracyjnego na podległym mu terenie. Lokal na biuro Inspektoratu Szkolnego, który był powoływany przy inspektorze organem pomocniczym, wynajęto przy ulicy Lubelskiej 51 (na ten cel zajęto pięć pokoi), gdzie mieściło się przez cały okres II RP. W skład inspektoratu wchodził: sekretarz – mający za zadanie referowanie odpowiedzi na wszelkie wpływające do biura pisma i referowanie pism wysyłanych z inicjatywy biura, za wyjątkiem najważniejszych, które inspektor winien osobiście załatwić. Dodatkowo sekretarz prowadził księgi rachunkowe i wykazy oraz przyjmował interesantów i załatwiał z nimi sprawy czysto formalnej natury; kancelistka - której obowiązki polegały na prowadzeniu dziennika podawczego, należącego do niego skorowidza i registratury aktów, a także przyjmowanie i wysyłanie pism; zastępca inspektora - którego głównym obowiązkiem było wizytowanie szkół na podległym terenie. W tej materii zastępca posiadał identyczne uprawnienia jak sam inspektor. Od 1 listopada inspektorat rozpoczął normalne funkcjonowanie<sup>30</sup>.

26 APR, KSZR, sygn. 16, k.19.

27 J. Rokoszy, *dz. cyt.*, s. 9.

28 APR, KSZR, sygn. 2, k. 60.

29 Ks. Gralewski odegrał także znaczną rolę (w wytyczaniu kierunku rozwoju) w tworzącej się polskiej szkole w czasie i tuż po pierwszej wojnie światowej np. będąc jednym z czołowych działaczy Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w referacie wygłoszonym publicznie w Warszawie w maju 1915 roku, pt. „Zadania wychowawcze szkoły narodowej w Polsce” przekonywał iż szkoła mając na uwadze „współczesną Polskę pracującą, tworzącą, organizującą i walczącą we wszystkich dziedzinach życia narodowego” winna przygotowywać młodą generację do jej przyszłych zadań, kształcić umysł, hartować tężyznę fizyczną oraz wyrabiać umiejętności organizacyjne niezbędne w życiu niepodległego kraju”. W niepodległej już Polsce, na sejmie nauczycielskim (por. rozdział II) wystąpił z ramienia rządu z referatem (jednym z dwóch jakie podczas obrad plenarnych wygłoszono!) pt. „O zadaniach i godności stanu nauczycielskiego), a także przedstawiał projekt rządowy rozwoju szkolnictwa. K. Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918-1932*. Wrocław 1970, s. 60-61; R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej 1795-1945*, Warszawa 1980, s. 270, 281.

30 Cz. Jędrzejewski, *dz. cyt.*, s. 24-25.

Obowiązki i czynności inspektora szkolnego<sup>31</sup> ujęte zostały w przepisach tymczasowych o szkolnictwie elementarnym w 22 punktach, z których jednakże wraz z upływem czasu, pod wpływem późniejszych ustaw i rozporządzeń znaczna część uległa zmianom. Do najważniejszych jego zadań zaliczyć możemy: pełnienie przez wizytację nadzoru pedagogicznego nad publicznymi i prywatnymi szkołami powszechnymi, administrację publicznymi szkołami powszechnymi i nadawanie im kierunku pedagogicznego, czuwanie nad wykonywaniem rozporządzeń wyższych władz szkolnych, współdziałanie z odpowiednimi urzędami w sprawach sanitarnych i higieny szkolnej, mianowanie i odwoływanie a także przenoszenie w obrębie swojej jurysdykcji nauczycieli szkół powszechnych, oraz czuwanie nad ich dalszym kształceniem, nad wykonaniem obowiązku szkolnego, a także opracowywanie planu sieci szkolnej i zatwierdzanie kierowników prywatnych szkół powszechnych<sup>32</sup>. Inspektor był samodzielny i niezależny od władz administracyjnych.

W myśl przepisów tymczasowych (które w praktyce obowiązywały przez niemal cały okres istnienia II RP) ważną rolę w kierowaniu szkolnictwem odgrywały lokalne czynniki samorządowe, które współdziałały z Inspektorem Szkolnym. Były to: rady szkolne okręgowe (przemianowane na rady szkolne powiatowe w roku 1921<sup>33</sup>), dozory szkolne w gminach, oraz opieki szkolne w poszczególnych szkołach<sup>34</sup>.

Rada szkolna okręgowa roztaczała nadzór nad szkołami elementarnymi: publicznymi i prywatnymi poprzez ich wizytowanie, opiniowała wnioski i decydowała w sprawach otwierania nowych szkół powszechnych, oraz przenoszenia i zwijania istniejących. Wydawała także koncesje na otwieranie prywatnych szkół powszechnych. Do ważnych zadań zleconych Radzie należało zabieganie o fundusze dla szkół oraz zarządzanie nimi, a także zatwierdzanie i kontrola nad wykonywaniem gminnych budżetów szkolnych. Rada powinna była ustalać potrzeby szkolne i światowo – kulturalne oraz współpracować z inspektorem i dozoramiz szkolnymi przy ich realizacji. Do ważności uchwał rady szkolnej powiatowej potrzebna była obecność inspektora szkolnego, który posiadał władze wstrzymania wykonania uchwały, o ile ta uchwała była sprzeczna z obowiązującymi ustawami<sup>35</sup>.

Na dozorce szkolnym ciążył obowiązek dbania o rozwój szkolnictwa na terenie gminy (m.in. zakładanie lub zwijanie szkół), projektowanie i wykonywanie budżetu szkolnego dla gmin. Do powinności dozoru należało także przestrzeganie i wykonywanie przepisów o obowiązku szkolnym oraz sprawowanie nadzoru nad działalnością opiek szkolnych<sup>36</sup>.

<sup>31</sup> Początkowa nomenklatura: Inspektor Szkolny Okręgowy zmieniona została na Powiatowy ustawą z dnia 4 VI 1920.

<sup>32</sup> F. Sliwiński, *Organizacja władz szkolnych i szkolnictwa wszystkich stopni w Polsce Odrodzonej. Podręcznik dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego*, Lwów 1929, s. 38-40.

<sup>33</sup> Okólnik ministerstwa WRiOP z 8 III 1921 roku, nr 5491.

<sup>34</sup> F. Sliwiński, *dz. cyt.*, s. 41.

<sup>35</sup> *Tamże*, s. 41-42.

<sup>36</sup> *Tamże*, s. 42-43.

Opieka szkolna, która ustanowiona była w każdej szkole powszechnej za zadanie miała: staranie o rozwój i dobro szkoły pod względem gospodarczym, opiekę nad młodzieżą w szkole i poza nią, wywieranie wpływu na rodziców w sprawie regularnego posyłania dzieci do szkoły i czuwanie nad spełnianiem obowiązku szkolnego. Każda opieka szkolna składała się z: opiekuna głównego, kierownika szkoły, osoby duchownej uczącej religii w danej szkole i jednej lub dwóch osób wybranych przez rodziców dzieci uczęszczających do danej szkoły<sup>37</sup>. Ten bardzo demokratyczny skład władz szkolnych powodował znaczne zainteresowanie społeczeństwa szkołą powszechną<sup>38</sup>.

Rada Szkolna Miejska w Radomiu, dostosowując się do obowiązującego prawa, w liście z 25 marca 1918 roku zawiadomiła Magistrat miasta Radomia, że w myśl art. 47, przepisów tymczasowych uważa swój mandat za skończony i postanawia rozwiązać się, i prosić Radę Szkolną Okręgową o utworzenie w Radomiu Dozoru Szkolnego. Jednocześnie do tego czasu sprawy bieżące przekazuje Magistratowi<sup>39</sup>. Wraz z utworzeniem w mieście dozoru szkolnego dla gminy Radom, dnia 28 maja 1918 roku z ministerstwa WRiOP przybył list do Inspektora Szkolnego Okręgu Radomskiego w sprawie wyodrębnienia miasta Radomia w samodzielny okręg szkolny. Minister w liście przychylnie odniósł się do wniosku Rady Miejskiej i Rady Szkolnej Okręgu Radomskiego i polecał zorganizowanie Rady Szkolnej Miasta Radomia<sup>40</sup>. Rada Szkolna w Radomiu posiadała te same kompetencje co Rada Szkolna Okręgowa i składała się z dziewięciu członków z wyboru (w radzie okręgowej było ich sześciu) oraz sześciu członków z nominacji. Członkami z wyborów byli: jeden delegat nauczycieli, dwóch magistratu, czterech Rady Miejskiej oraz dwóch kuratorium (każdorazowo inspektor szkolny wchodził w skład Rady z urzędu)<sup>41</sup>. Rada Szkolna Miejska pełniła także funkcję dozorów<sup>42</sup>. Rada Szkolna jak i Opieki Szkolne pełniły swe obowiązki bezpłatnie, *pro publico bono*, a z ich składu jedynie sekretarz miał prawo pobierać odpowiednie uposażenie<sup>43</sup>.

Niepoślednią rolę w Radomiu odgrywał także Wydział Oświatowy, funkcjonujący przy magistracie, który koordynował całość zagadnień oświatowych w ramach działalności samorządu miejskiego. W zasięgu jego zainteresowań znajdowały się sprawy szkolnictwa powszechnego, zawodowego, oświaty pozaszkolnej,

<sup>37</sup> Tamże, s. 43.

<sup>38</sup> E. Suchan, *Historyczny zarys organizacji szkolnictwa elementarnego w Polsce od Komisji Edukacji Narodowej po dobę obecną*, Brześć nad Bugiem 1937, s. 204.

<sup>39</sup> Rada Szklona Miejska taka decyzje podjęta na posiedzeniu w dniu 20 marca. APR, Akta miasta Radomia (dalej: AmR), sygn. 8421, k. 7.

<sup>40</sup> APR, AmR, sygn. 8417, k. 6.

<sup>41</sup> „Nasze Drogi”, 1927, nr 4, s. 94.

<sup>42</sup> F. Śliwiński, *dz. cyt.*, s. 42.

<sup>43</sup> Art. 38 przepisów tymczasowych.

subwencjonowanie akcji kulturalno-oświatowych i opieka nad dzieckiem szkolnym<sup>44</sup>. Te uprawnienia, w znacznej mierze dublowały się kompetencjami Rady Szkolnej, w której *nota bene* jak zostało to wcześniej wspomniane Rada Miejska posiadała swoich przedstawicieli, przez co wpływała na pracę tej instytucji. Takí stan swoistego rodzaju dwuwładzy w szkolnictwie na terenie Radomia budził zrozumiałą irytację środowisk szkolnych, które jednakże nie mogły odmówić Wydziałowi Oświatowemu braku skuteczności, czy dobrej woli. Działo się tak głównie za sprawą dwóch czynników: po pierwsze na czele Wydziału jako kierownik przez długie lata stała Maria Kelles-Krauzowa, która dobro dzieci traktowała z najwyższą estymą, nie szcędząc ich sprawom czasu i energii, po drugie to władze miasta dysponowały środkami finansowymi na potrzeby szkolnictwa i w dużej mierze to w ich gestii było kiedy i ile na ten cel przeznaczać, a przyznać trzeba że przeznaczały nader chętnie<sup>45</sup>. Jeszcze w latach II Rzeczypospolitej pojawiać się zaczęły głosy, że radomskie władze tak dobrze wywiązują się ze swoich obowiązków, że stały się wzorem do naśladowania dla innych samorządów miejskich na terenie całego kraju<sup>46</sup>. Zaangażowanie „czerwonego” magistratu w prace oświatowe znalazło także uznanie w oczach jego ówczesnych politycznych adwersarzy z obozu BBWR, z którego miejski radny p. Rogulski stwierdził: „Trzeba przyznać, że niektóre gałęzie gospodarki miejskiej prowadzone są bardzo dobrze, do tych należy np. działo opieki nad dzieckiem w szkole i poza szkołą, znakomicie kierowany przez p. Kelles-Krauzową, a głośny w kołach pedagogicznych daleko poza granicami Radomia [...]”<sup>47</sup>.

Do roku 1922 Inspektorat Szkolny podlegał bezpośrednio ministerstwu WRiOP. Od 1 czerwca 1922 roku Radomski Inspektorat Szkolny wraz z całym województwem kieleckim podporządkowany został, rozporządzeniem ministra WRiOP, nowoutworzonemu kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego<sup>48</sup>, na czele którego stanął kurator Grzegorz Zawadzki (16 maja 1922 – 22 stycznia 1931 roku<sup>49</sup>). Zmiana przynależności województwa kieleckiego do okręgu szkolnego zaszła w roku 1927, choć sam proces przechodzenia zapoczątkowany został rok

44 Karon J., *Działalność kulturalno-oświatowa na terenie miasta Radomia. Monografia społeczna*. Radom 1930, s. 40.

45 Nad tą sytuacją kiedy czynniki samorządu terytorialnego wywiązywały się lepiej z obowiązków szkolnych od samych władz samorządu szkolnego toczyła się polemika na łamach radomskiego czasopisma dla nauczycieli np. Cz. Jędrzejewicz, *Samorząd szkolny a samorząd terytorialny*, „Nasze Drogi”, 1927, nr 3, s. 47-50; W. Karwat, „Nasze Drogi”, 1927, nr 4, s. 81-83. Autorzy zgodnie konstatują, że główna przyczyna leży w braku samodzielności finansowej samorządu szkolnego co działa hamująco na wszelkie próby inicjatyw.

46 Szerzej: Rozdział IV.

47 Cyt. za: W. Uziębło, „Wspomnienia 1900-1939”, Warszawa 1965, s. 329.

48 Okręg Szkolny Warszawski utworzony został 3 maja 1922 roku, w granicach miasta stołecznego Warszawa oraz województw: warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego z siedzibą Kuratora w Warszawie. Dz. Urz. RP, 1922, nr 34, poz. 282; z dniem 1 IX 1925 wyłączono obszar woj. lubelskiego Dz. Urz. RP, 1926, nr 86, poz. 594.

49 *Władze szkolne w latach 1917/18 – 1937/38*, oprac. T. Serafin, Warszawa 1938, s. 127.

wcześniej, rozporządzeniem ministra WRiOP z dnia 19 marca 1926 roku<sup>50</sup>, które wydzielało z Okręgu Szkolnego Warszawskiego obszar województwa kieleckiego i włączało go do Okręgu Szkolnego Krakowskiego<sup>51</sup>. Rozporządzenie miało wejść w życie z dniem 1 lipca 1926 roku, jednakże chwilowe perturbacje w życiu politycznym kraju, wiążące się objęciem władzy przez Marszałka Piłsudskiego w maju tego roku spowodowały wstrzymanie zmiany granic okręgów szkolnych<sup>52</sup>. Ostatecznie województwo kieleckie, a wraz z nim miasto Radom znalazło się pod władzą kuratorium krakowskiego 1 października 1927 roku<sup>53</sup>. Od tego momentu, aż do wybuchu II wojny światowej województwo kieleckie podlegało nieprzerwanie krakowskiemu kuratorium, gdzie kuratorami kolejno byli: dr Tadeusz Kupczyński od 1 października 1927 do 30 września 1931, dr Eustachy Nowicki od 1 maja 1931 do 30 września 1933, Marian Godecki p.o. od 1 października 1933 do 31 stycznia 1934, a następnie mianowany kuratorem od 1 lutego 1934 do 30 sierpnia 1936, oraz Józef Stypiński od 1 września 1936 do 1 września 1939 roku<sup>54</sup>.

Kurator okręgu szkolnego mianowany był przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Pod względem osobowym i służbowym kurator podległ bezpośrednio ministrowi WRiOP. Kurator na obszarze okręgu szkolnego był przedstawicielem naczelnej władzy szkolnej i sprawował władzę samodzielnie pod osobistą odpowiedzialnością<sup>55</sup>. Do zakresu działania kuratora należało: administrowanie państwowymi instytucjami wychowawczymi i oświatowymi, a także nadzór, opieka i kontrola nad szkolnictwem oraz oświatą w okręgu, rozstrzyganie odwołań od orzeczeń i zarządzeń podległych mu władz i urzędów, układanie projektu budżetu szkolnego, przedstawianie go ministrowi WRiOP oraz asygnowanie funduszków na utrzymanie szkolnictwa w okręgu w ramach zatwierdzonego budżetu, mianowanie kierowników publicznych szkół powszechnych, rozwiązywanie rad szkolnych powiatowych i miejskich, a także w myśl ustawy z 1932 roku<sup>56</sup>, która wydatnie rozszerzyła spektrum jego kompetencji, wydawanie orzeczeń o wypełnieniu warunków, wymaganych do założenia prywatnej

<sup>50</sup> Dz. Urz. RP, 1926, nr 36, poz. 234; datę 19 maja 1926 roku podaję A. Massalski, J. Orzechowski, *Administracja i ustrój szkolny na kielecczyźnie (1773 - 1950)*, „Biuletyn Kwartalny RTN” t. 12, 1975, z. 3-4, s. 17, co najprawdopodobniej spowodowane zostało zwykłą omyłką w tekście.

<sup>51</sup> Okręg Szkolny Krakowski utworzony został w październiku 1921 roku przez wyodrębnienie z Okręgu Szkolnego Lwowskiego obszaru województwa krakowskiego (Dz. Urz. RP, 1921, nr 82, poz. 575.), początkowo Kurator OSK urzędował we Lwowie. Normalna praca w Krakowie rozpoczęła 1 stycznia 1922 roku.

<sup>52</sup> Rozporządzenie ministra WRiOP w sprawie wstrzymania zmiany granic z 17 czerwca 1926 roku, Dz. Urz. RP, 1926, nr 61, poz. 361.

<sup>53</sup> Rozporządzenie ministra WRiOP z 10 sierpnia w sprawie oznaczenia terminu zmiany granic na 1 października 1927 roku, Dz. Urz. Min. WRiOP, nr 11, poz. 175; „Nasze Drogi”, nr 4, 1927, s. 93.

<sup>54</sup> *Władze szkolne...*, s. 127.

<sup>55</sup> F. Śliwiński, *dz. cyt.*, s. 21.

<sup>56</sup> Art. 2 ustawy z dnia 11 marca 1932 roku, Dz. Urz. RP, 1932, nr 33, poz. 343.

szkoły powszechnej, prawo do zamykania tychże szkół i zatwierdzania, bądź usuwania dyrektorów (kierowników) oraz nauczycieli szkół prywatnych<sup>57</sup>. Do pomocy w realizacji tak szerokiej kompetencji kurator posiadał kuratorium okręgu szkolnego jako całkowicie podległy sobie urząd oraz radę szkolną okręgową<sup>58</sup> złożoną z czynników zawodowo-pedagogicznych, społecznych i przedstawicieli wyznań religijnych (do których w danym okręgu przyznaje się znaczna część ludności), która jednak nie wykazywała całkowitej podległości kuratorowi, gdyż w niektórych sferach sprawowała funkcję kontrolną nad nim (np. przysyłała bezpośrednio ministrowi WRiOP opinie o administracji szkolnej i stanie szkolnictwa okręgu<sup>59</sup>).

Ostatnią poważniejszą zmianę w organizacji szkolnej wprowadziło rozporządzenie prezydenta RP z dnia 4 lipca 1933 roku „*O organizacji obwodowych władz szkolnych*”<sup>60</sup>. W myśl zarządzenia okręgi szkolne podzielone zostały na obwody szkolne, które obejmowały jeden, bądź więcej powiatów administracji ogólnej. Na czele każdego obwodu stał inspektor szkolny jako władza szkolna pierwszej instancji. Rozporządzeniem wykonawczym ministra WRiOP<sup>61</sup> województwo kieleckie od 1 października 1933 roku podzielone zostało na pięć obwodów, w tym radomski, który swą jurysdykcją objął: miasto Radom (od 1932 roku powiat grodzki), powiat radomski oraz powiat kozienicki, który do tej pory stanowił odrębną jednostkę szkolną. Siedzibą inspektora szkolnego pozostał Radom. Podział ten utrzymał się do wybuchu wojny.

Sam Radom celem sprawniejszej administracji również nie uniknął specjalistycznych podziałów wewnętrznych. W marcu 1925 roku miasto zostało podzielone na dwa rejony wizytacyjne między inspektora i jego zastępcę. W obu rejonach znajdowała się zbliżona liczba szkół<sup>62</sup>. Wobec ciągłej zmiany liczby szkół, zajmowanych przez nie lokali i ilości uczęszczających do nich dzieci, następowały także *ad hoc* zmiany w rejonach wizytacyjnych. Dopiero w sierpniu 1937 roku, kiedy struktura organizacyjna radomskiego szkolnictwa zaczęła krzepnąć, Rada Szkolna Miasta Radomia po długich przygotowaniach i dyskusjach przyjęła projekt podziału miasta na 18 obwodów szkolnych. W 14 zaprojektowano po jednej szkole natomiast cztery posiadać miały po 2 szkoły bliźniacze<sup>63</sup>.

<sup>57</sup> F. Śliwiński, *dz. cyt.*, s. 21-23.

<sup>58</sup> Tylko w kuratoriach obejmujących tereny, gdzie bezsprzeczną większość stanowili Polacy, rząd pozwolił sobie na luksus powołania czynnika samorządowego do zarządzania szkolnictwem na tak wysokim szczeblu; na terenach województw wschodnich rady szkolne okręgowe nie występowały.

<sup>59</sup> F. Śliwiński, *dz. cyt.*, s. 36-37.

<sup>60</sup> Rozporządzenie prezydenta RP z dnia 4 lipca 1933 roku o organizacji obwodowych władz szkolnych, Dz. Urz. RP, 1933, nr 50, poz. 389.

<sup>61</sup> Rozporządzenie ministra WRiOP o podziale okręgów szkolnych na obwody szkolne z dnia 14 lipca 1933 roku, Dz. Urz. RP, 1933, nr 61, poz. 459.

<sup>62</sup> APR, Rada Szkolna Miasta Radomia, sygn. 4, k. 48.

<sup>63</sup> APR, ISR, sygn. 145, k. 83.

Rola lokalnych czynników samorządu szkolnego w pierwszych latach istnienia młodej państwowości polskiej była niezmiernie istotna, a jej kompetencje szerokie wobec słabości dopiero tworzonych władz centralnych<sup>64</sup>. Kurator stanowiący władzę szkolną drugiego stopnia i reprezentujący swą osobą władzę państwową wraz ze swoim pojawieniem się odebrał część kompetencji (po reformie 1932 roku stało się to jeszcze bardziej widoczne), zarówno samorządom, jak i inspektorowi szkolnemu, czym wzmocnił kontrolę rządową nad szkolnictwem. Jednakże to inspektor szkolny w dużej mierze pozostawał *spiritus movens* w kwestiach szkolnych przez całe dwudziestolecie międzywojenne na terenie Radomia. Inspektor, był na miejscu, najlepiej znał lokalne potrzeby i specyfikę miasta, utrzymywał ścisłe kontakty z władzami miejskim, które preliminowały z kasy miejskiej część pieniędzy na pokrycie kosztów związanych z szkolnictwem (drugą połowę zapewniał budżet centralny państwa), w końcu kurator urzędujący w Krakowie mający pod swoim zarządem trzy województwa nie był w stanie sprostać powierzonym mu zadaniom bez zaufania – a co za tym idzie powierzenia części własnych kompetencji – swoim ludziom w terenie. Dlatego tak istotny dla rozwoju szkolnictwa w Radomiu był właściwy człowiek na stanowisku inspektora, który nie tylko odznaczałby się wysokimi walorami pedagogicznymi, ale przede wszystkim predyspozycjami do twórczej i samodzielnej pracy organizacyjnej.

Pierwszym inspektorem szkolnym w Radomiu był wspomniany już ksiądz Jan Gralewski<sup>65</sup> który z wielką pasją i zapałem przystąpił do pełnienia swoich obowiązków, co znalazło uznanie już w oczach jemu współczesnych<sup>66</sup>. Niestety działalność księdza Gralewskiego była krótka, w trzy miesiące po tym jak został powołany na stanowisko inspektora w Radomiu dostał nominację na inspektora krajowego w ministerstwie oświaty, co najlepiej zdaje się świadczyć o jego kompetencjach zawodowych<sup>67</sup>. Od 1 lutego 1918 roku funkcję inspektora w Radomiu pełnił Marian Pęczalski, profesor Prywatnego Żeńskiego Gimnazjum w Radomiu (późniejsze gimnazjum im. Marii Konopnickiej)<sup>68</sup>. Na czas jego urzędowania przypada okres

<sup>64</sup> M. Pęcherski, M. Świątek, *Organizacja oświaty w Polsce w latach 1917-1977. Podstawowe akty prawne*, Warszawa 1978, s. 35.

<sup>65</sup> Ks. Jan Gralewski (1868-1924) pochodził ze średniozamożnego ziemiaństwa, w 1905 był jednym z organizatorów strajku szkolnego i bojkotu szkoły rosyjskiej, jeden z najaktywniejszych działaczy i inicjatorów Polskiej Macierzy Szkolnej, pisał podręczniki do nauki religii dla niższych klas szkoły powszechnej. S. Konarski, *Jan Galewski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, z. 36, Wrocław 1959, s. 538-540.

<sup>66</sup> Cz. Jędrzejewicz, *dz. cyt.*, s. 27.

<sup>67</sup> *Tamże*.

<sup>68</sup> Marian Pęczalski (1887-1967) urodził się w Radomiu, tu uczył się do gimnazjum i brał udział w strajkach szkolnych 1905 roku. Studiował matematykę na UJ w Krakowie i Fryburgu. Nauczyciel, w latach 1926-1927 dyrektor seminarium nauczycielskiego w Warszawie, po II wojnie światowej rektor pierwszej wyższej szkoły inżynierskiej w kraju: WSI Gdańskiej. *Tamże*, s. 27-28; J. Piłatowicz, *Pęczalski Marian*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 25, z. 104, Wrocław 1980, s. 720-721.

budowy zrębów organizacyjnych nowego szkolnictwa, w mieście powstają liczne szkoły. Wszystko to okupowane było ogromnym wysiłkiem Pęczalskiego, który na szali rozwoju szkolnictwa na powierzonym mu terenie składa swoje nadwątlone zdrowie. We wrześniu 1923 roku Pęczalski powołany zostaje do pełnienia obowiązków wizytatora w Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego<sup>69</sup>. Pełnienie obowiązków inspektora szkolnego w Radomiu powierzone zostaje Romanowi Bieniowi, zastępcy inspektora szkolnego w Częstochowie, który po jednodniowym pobyciu w Radomiu, nie objąwszy urzędowania z powodu choroby wyjechał. Obowiązki inspektora szkolnego pełnił od 3 października 1923 do 25 lutego 1924 roku Józef Sobiecki, zastępca inspektora szkolnego w Zamościu, który dał się poznać jako energiczny i dobry administrator. Po nim od 25 lutego 1924 roku obowiązki inspektora szkolnego objął Tadeusz Chlewski<sup>70</sup>. W dniu 23 września 1924 roku Pęczalski wrócił do Radomia i ponownie objął funkcję inspektora szkolnego, po czym w lutym 1925 roku ponownie został oddelegowany przez ministra do pełnienia obowiązków wizytatora Okręgu Szkolnego Warszawskiego, a Chlebowski na powrót objął obowiązki inspektora szkolnego w Radomiu. 26 marca 1927 roku inspektorem szkolnym w Radomiu został Waclaw Płużański, były inspektor szkolny z Opoczna. Ledwie jednak Płużański zdołał zapoznać się z miejscowymi warunkami pracy, powołany został przez ministerstwo do pełnienia obowiązków wizytatora w Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie<sup>71</sup>.

Częste zmiany, jakie panowały w Radomskim Inspektoracie Szkolnym w ciągu pierwszych lat, nie wpłynęły dodatnio na organizację pracy w urzędzie, który wymagał systematyczności. Oprócz powyższych stałych zmian na stanowisku inspektora szkolnego, także personel inspektoratu niższej rangi notował częste rotacje na poszczególnych stanowiskach.

Pierwszym zastępcą inspektora szkolnego w Radomiu był Antoni Zakrzewski (od marca 1920 do października 1920 roku), później kolejno: Hieronim Tomasiuk (od 8 marca 1921 do 15 października 1921 roku), Eugeniusz Kowaliszyn (od 20 listopada 1921 do 2 lipca 1923 roku), Stefan Folwarczny (od 18 grudnia 1923 do 14 lutego 1924 roku). Zakrzewski wyjechał z Radomia na stanowisko inspektora szkolnego do Garwolina, Tomasiuk na stanowisko inspektora szkolnego do Sierpca, Kowaliszyn przeniesiony został na analogiczne stanowisko do Lublina, a Folwarczny został kierownikiem siedmioklasowej szkoły powszechnej w Hrubieszowie. Ponadto w ciągu dwóch pierwszych lat przez biuro inspektoratu

<sup>69</sup> Cz. Jędrzejewicz, *dz. cyt.*, s. 32.

<sup>70</sup> Chlewski Tadeusz (1887-19??) – pedagog, urodzony w Woli Wydrzyckiej (woj. Łódzkie), ukończył szkołę średnią w Piotrkowie, a następnie kursy pedagogiczne i wyższy kurs nauczycielski w Warszawie. W latach 1916-1918 członek POW, a od 1920 roku ochotnik w wojsku polskim. Od 1922 roku inspektor szkolny w Opocznie następnie przeniesiony do Radomia. Działacz PSL „Wyzwolenie” i członek zarządu Związku Harcerstwa Polskiego. *Czy wiesz kto to jest?*, pod. red. S. Łoży, Warszawa 1938, s. 97.

<sup>71</sup> Cz. Jędrzejewski, *dz. cyt.*, s. 32-34.

przewinięto się pięciu sekretarzy i sześć kancelistek, co bez wątpienia nie wpłynęło dodatnio na organizację pracy biurowej. Kres tej nieustannej karuzeli personalnej położył dopiero Tadeusz Chlewski, który 23 stycznia 1928 roku zaczął pełnić funkcję inspektora szkolnego w Radomiu po raz trzeci i najdłuższy ze wszystkich swoich poprzedników. Ze stanowiska ustąpił dopiero w sierpniu roku 1934<sup>72</sup>, by objąć funkcję inspektora szkolnego w Miechowie<sup>73</sup>. Odejście Chlewskiego uruchomiło z powrotem „karuzele z inspektorami”. Rok szkolny 1934/35 otworzył<sup>74</sup> pełniący obowiązki inspektora Władysław Chmielowiec<sup>75</sup>, zamknął zaś już nowy inspektor Wacław Gawski, który swoje urzędowanie rozpoczął w kwietniu 1935 roku a zakończył wraz z wybuchem wojny w 1939 roku<sup>76</sup>.

O wysokich kwalifikacjach i kompetencjach poszczególnych inspektorów świadczą ich awanse (przynajmniej trzech powołanych zostało do pełnienia funkcji wizytatorów okręgowych, a jeden na stanowisko wizytatora krajowego), wcześniejszy długi okres pracy na niższych, bądź analogicznych stanowiskach w innych miastach, co dawało im okazję do zdobycia niezbędnego doświadczenia, ale przede wszystkim świadczy o nich dzieło, jakie po sobie pozostawili! Mimo tych wszystkich wymienionych wyżej pozytywów nie sposób jednak pozbyć się wrażenia, że ci zdolni i energiczni ludzie w tak krótkim czasie swojego urzędowania nie byli w stanie w pełni zaprezentować swoich możliwości, wprowadzić w życie swoich planów i pomysłów, gdyż rozwój jest zawsze związany (lub przynajmniej powinien być) z planowaniem długoterminowym, a tego zdaje się zabrakło. Tymczasowość jest ceną, jaką musi zapłacić każde rodzące się państwo nim wykształci odpowiednią liczbę ludzi, czy własne wzory administracyjne i prawne, nie inaczej było w przypadku Drugiej Rzeczypospolitej i Radomia.

<sup>72</sup> Ostatni dokument sygnowany nazwiskiem inspektora Chlewskiego pochodzi z 25 sierpnia 1934 roku. APR, Inspektorat Szkolny w Radomiu (dalej: ISR), sygn. 44, k. 88.

<sup>73</sup> *Czy wiesz...*, s.97.

<sup>74</sup> pierwszy dokument sygnowany nazwiskiem p.o. inspektora Chmielowca datowany jest na 2 września 1934, ostatni zaś na 7 kwietnia 1935 roku. APR, ISR, sygn. 44, k. 65, 70.

<sup>75</sup> Chmielowiec Władysław (1899-19??), pedagog, urodzony w Skierniewicach, wykształcony w Warszawie w Państwowym Instytucie Pedagogicznym. W czasie I wojny światowej członek Legionów, P.O.W., a od 1920 roku ochotnik w wojsku polskim. Po wojnie nauczyciel w Skierniewicach, w szkole ćwiczeń przy seminarium nauczycielskim w Ostrogu n. Horyniem, podinspektor szkolny w Krzemieńcu, inspektor szkolny w Kostopolu. *Czy wiesz kto to jest?. Uzupełnienia i sprostowania*, b.r i m.w., s. 38.

<sup>76</sup> Ostatni dokument sygnowany nazwiskiem inspektora Gawskiego datowany jest na kwiecień 1939 roku. dokumenty z lat wcześniejszych 1935-1938 pozwalają stwierdzić, że urząd swój sprawował w sposób ciągły. ISR, sygn. 222, k. 2; ISR sygn. 221, k 1; ISR, sygn. 46, k. 278.

## Rozdział IV

### Rozwój szkół powszechnych w Radomiu (1918-1939)

#### 4.1 Baza materialna i lokalowa publicznych szkół powszechnych w mieście

Akt odrodzenia Polski z 11 listopada 1918 roku zastał już w Radomiu zorganizowane i działające szkolnictwo podstawowe, realizujące program nauczania w języku polskim<sup>1</sup>. W przededniu zawitania jutrzejki wolności do Radomia, w grudniu 1917 roku na terenie miasta funkcjonowało 19 publicznych szkół powszechnych z 64 oddziałami. Szkoły te były głównie trzy- i cztero-klasowe, zaś najwyżej zorganizowana szkoła siedmio-klasowa nie występowała<sup>2</sup>. Szkoły zgromadziły w swych murach 3 716 uczniów, w tym 1 649 chłopców i 2 067 dziewczynek lub przy uwzględnieniu podziału ze względu na wyznawaną religię: 2 919 katolików, 750 żydów oraz 42 ewangelików i 5 prawosławnych. Dzieci te, głównie z naboru odbytego w czasie wojny, dopiero zaczynały swoją edukację. Świadczy o tym fakt, że w dwóch pierwszych oddziałach szkolnych naukę pobierało 2 432 dzieci, co stanowiło 65,5% wszystkich uczniów<sup>3</sup>. Ciało pedagogiczne składało się w tym czasie z 76 nauczycieli, co stosunkowo przekładało się na liczbę 49 uczniów przypadających na jednego nauczyciela<sup>4</sup>.

Wszystko to było w dużej mierze zasługą Komisji Szkolnej Ziemi Radomskiej, lecz stanowiło dopiero preludium do ogromu pracy, jaka czekała oświatowców u progu II Rzeczypospolitej. Nowo organizowane władze szkolne odziedziczyły stare problemy, które w warunkach wojennych były nie do rozwiązania: brak budynków szkolnych, tragiczny stan sanitarny pomieszczeń, brak powszechności nauczania, mała liczba szkół, które dodatkowo skomasowane były jedynie w centrum miasta, niemal całkowity brak szkół w gęsto zaludnionych peryferyjnych dzielnicach Radomia, niski stopień organizacyjny funkcjonujących placówek oświatowych, brak pomocy naukowych, brak wykwalifikowanych sił nauczycielskich... itd.

„Pecunia nervus rerum gerenradum est” (*Pieniądz jest sprzężyną wszelkiej działalności*): ta paremia starożytnych przez wieki nie zatraciła nic na swej aktualności i adekwatna była także w stosunku do szkolnictwa mogącego rozwijać się tylko w miarę rozwoju swojej bazy materialnej, która wymagała z każdym rokiem

<sup>1</sup> M. Maj, *Oświata i kultura*, [w:] *Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.*, pod red. S. Witkowski, Warszawa 1985, s. 251.

<sup>2</sup> Liczba klas/ liczba szkół: 1/2, 2/3, 3/5, 4/6, 5/1, 6/2, 7/-.

<sup>3</sup> Oddział I: 1174 uczniów, II: 1258, III: 707, IV: 417, V: 100, VI: 60, VII: 0.

<sup>4</sup> *Stan Szkolnictwa Powszechnego w grudniu 1917 r. na terytorium obu byłych generalnych gubernatorstw: Warszawskiego i Lubelskiego*, Warszawa 1919, s. 32-33.

coraz to większych środków i nakładów<sup>5</sup>. Najbardziej wzniosłe idee oraz chęci kruszyły się, częstokroć już na samym starcie, o mur braku środków finansowych. Dlatego przez cały okres międzywojennego szkolnictwa walka na pierwszej linii odbywała się zawsze o pieniądze.

W czasach Królestwa tradycyjnie koszty zakładania oraz utrzymania szkół pokrywała gmina. Przepisy tymczasowe z 10 sierpnia 1917 roku utrzymały w mocy te postanowienia oraz nakładały na gminę wyłączną odpowiedzialność za wydatki rzeczowe szkół. Pieniądze na utrzymanie szkolnictwa miały płynąć według art. 19 z podatków gminnych, z funduszy przeznaczonych przez samorząd powiatowy, ze skarbu państwa oraz ewentualnych fundacji, zapisów i darowizn<sup>6</sup>. Kolejna ustawa wydana rok później w grudniu 1918 roku „*O stabilizacji i wynagrodzeniu nauczycielstwa szkół powszechnych*” poważnie odciążała budżet gminny poprzez zamianę nauczycieli w pracowników państwowych i opłacanych od tej pory z budżetu centralnego<sup>7</sup>. W te pierwsze powojenne lata (a właściwie wojenne lata, gdyż trwała jeszcze walka o niepodległość na wschodzie kraju) sytuacja finansowa miasta była bardzo zła, jeszcze gorsza natomiast szkół funkcjonujących w Radomiu, których część według specjalnie powołanej komisji, powinna być natychmiast zamknięta ze względu na warunki techniczne, które wręcz zagrażały życiu dzieci np.: szkoła im. K. Promyka<sup>8</sup>. W takich warunkach budżet oświatowy stale był korygowany i podwyższany na bieżąco, by starczyło na najpilniejsze potrzeby. Rada Miejska w roku szkolnym 1917/18 podwyższała budżet szkolny z proponowanych 184 336 koron poprzez 208 386<sup>9</sup> do 409 606 koron<sup>10</sup>, w roku następnym Zarząd Miejski donosił Ministerstwu WRiOP, że Rada Miejska podczas posiedzenia „rozumiejąc doniosłe znaczenie szkolnictwa elementarnego [...] w poczuciu obywatelskiego obowiązku uchwaliła budżet szkolny przewyższający znacznie przeszłoroczny. Budżet ten wynosi sumę kor. 993 371.” Ponieważ jednak przyznana zapomoga finansowa z budżetu centralnego wynosiła tylko 225 270 koron, na mieszkańców nałożono specjalny podatek, by uzyskać brakującą w budżecie różnicę, bagatela: 768 100 koron<sup>11</sup>! Opłaty na rzecz szkolnictwa powszechnego, rozłożone na wszystkich mieszkańców Związku Szkolnego Miasta Radomia wprowadzono jeszcze za kadencji Komisji Szkolnej Ziemi Radomskiej<sup>12</sup>.

<sup>5</sup> W. Garbowska, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1932-1939*, Wrocław 1976, s. 16.

<sup>6</sup> E. Suchan, *Historyczny zarys organizacji szkolnictwa elementarnego w Polsce od Komisji Edukacji Narodowej po dobę obecną*, Brześć nad Bugiem 1937, s. 201-202.

<sup>7</sup> Szerzej por. rozdział II, punkt 2.

<sup>8</sup> A. Nowicka, *Działalność samorządu miejskiego w Radomiu w dziedzinie oświaty w latach 1918-1939*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. XIX, 1982, z. 2, s. 83-84.

<sup>9</sup> Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), Akta miasta Radomia (dalej: AmR), sygn. 8421, k.12.

<sup>10</sup> APR, AmR, sygn. 8421, k. 1.

<sup>11</sup> APR, AmR, sygn. 8509, k. 36.

<sup>12</sup> APR, Rada Szkolna Miasta Radomia (dalej: RSMR), sygn. 7, k. 144-145.

Władze miejskie były zdeterminowane, by skutecznie egzekwować ów podatek, gdyż uznawały preliminowane przez siebie sumy za absolutne minimum do egzystencji szkolnictwa powszechnego na terenie Radomia. Deputacja Podatkowa, by zachować transparentność zbieranych podatków wyjaśniała, jak co roku oblicza i rozkłada się składkę szkolną: „Określenie wysokości składki szkolnej na poszczególnych Kontrybentów Deputacja uzależnia od zamożności ich i od sumy ogólnej, potrzebnej podłóg budżetu szkolnego na utrzymanie szkół elementarnych i podlegającej rozkładowi. [...] Z ogólnej sumy budżetu szkolnego na miasto za rok 1918/1919 przypadało pokryć sumę 768 100 koron i takową trzeba było rozłożyć na płatników miasta Radomia. Ilość wszystkich płatników przewyższała nieco ponad 5 000, lecz w znacznej mierze byli to kontrybucenci niezamożni i Deputacja nie mogła obciążyć ich zbyt wielkimi ciężarami podatkowymi, a wskutek tego ludzie i instytucje bogatsze musiały zapłacić więcej, gdyż suma 768 100 koron musiała być pokryta<sup>13</sup>.” Suma budżetu nie uwzględniała przy tym wynagrodzenia dodatkowych sił nauczycielskich oraz powiększenia wynagrodzenia księży prefektów, czy nauczycieli religii innych wyznań. Całość wydatków zamknęła się w sumie 1 067 548 koron<sup>14</sup>.

W latach następnych mimo sprzeciwu pravicowych radnych, którzy żądali, aby Magistrat wystąpił o dotację do władz centralnych, a nie obciążał i tak szczupłej kasy miasta, socjaliści spod znaku PPS stale zwiększali wydatki oświatowe, nie oglądając się w tej kwestii na Warszawę. Dr Stanisław Kelles-Krauz w imieniu PPS, zwrócił uwagę Radzie, że istnieje konieczność wprowadzenia przymusowego nauczania od roku szkolnego 1920/21<sup>15</sup>, by każde dziecko ukończyło przynajmniej szkołę powszechną, a oszczędność w wydatkowaniu funduszy miejskich na oświatę uważał za niesłuszne posunięcie<sup>16</sup>.

Budżet całego szkolnictwa miejskiego na rok 1920 i kwartał roku 1921 ustalono na sumę 3 903 885 marek z czego, aż 3 165 355 marek przeznaczyć miano na szkolnictwo powszechne, pozostałe zaś fundusze głównie na Miejską Szkołę Rzemiosł<sup>17</sup>. Rok 1922 to nakłady rządu 52 568 444 marek przy budżecie całego miasta wynoszącym 334 370 301 marek, co przekładało się na prawie

<sup>13</sup> Cytowany fragment był odpowiedzią Deputacji Podatkowej na zapytanie Polskiej Centrali Handlowej, na którą nałożono wysoki podatek szkolny. Dużo osób i instytucji, na który był nałożony podatek próbowało uniknąć jego płacenia, jednakże posiadając nie mniej niż 4 tys. koron rocznego dochodu nie można się było uchylić od jego zapłacenia. APR, AmR, sygn. 8509, k. 50, 36.

<sup>14</sup> Tamże, k. 40.

<sup>15</sup> W kwestii obowiązku szkolnego istniało już odpowiednie prawo (Dekret o obowiązku szkolnym z 7 lutego 1919 roku, Dz. Urz. MWRiOP 1919, nr 2, poz. 2.), jednakże pozostawało wtedy jeszcze martwą literą.

<sup>16</sup> A. Nowicka, *dz. cyt.*, s. 84-85.

<sup>17</sup> APR, AmR, sygn. 8859.



16% wszystkich budżetowych wydatków miasta Radomia<sup>18</sup>. Budżet oświatowy był wyższy niż budowlany, opieki społecznej czy wydziału zdrowia publicznego. Przytoczone wyżej dane budżetowe traktować można jednak jako ciekawostkę informacyjną, gdyż ze względu na hiperinflację trwającą do 1923 roku, nie oddają rzeczywistych wpływów i wydatków budżetu miejskiego<sup>19</sup>, świadczą jednak o randze szkolnictwa powszechnego w hierarchii wydatków i o wadze, jaką do tego zagadnienia przykładała Rada Miejska.

Rok 1922 przyniósł konkretne uregulowania prawne dotyczące źródeł finansowania powszechnego szkolnictwa publicznego na terenie całego kraju<sup>20</sup>. W myśl ustawy (art. 11) Skarb Państwa wziął na siebie „[...] wszelkie wydatki na pomoce naukowe, materiały do nauki, biblioteki i druki szkolne”. Gmina przyjęła zaś wydatki „[...] na wszelkie inne potrzeby rzeczowe szkół, a w szczególności na pomieszczenia dla szkół, ich konserwację, na wewnętrzne urządzenie szkół, ubezpieczenia, na oświetlenie i opał dla szkół, na materiały piśmienne, utrzymanie służby, porządku, czystości”. W kwestii zaś budownictwa władze lokalne mogły liczyć na 50-procentowy wkład państwa i dodatkowe kredyty z budżetu centralnego na pokrycie swojej części zobowiązań, rozłożone na długi okres czasu<sup>21</sup>.

Podział budżetu oświatowego za rok 1923, po wprowadzeniu powyższych ustaw w życie przedstawiał się następująco: na ponad 190 mln preliminowanych marek polskich prawie 54 mln wydatkowane zostały na biuro wydziału oświatowego, wydatki personalne, wydatki gospodarcze, a uszczegóławiając na: komorne za lokale, instalację elektryczną, materiały kancelaryjne, opał dla szkół, oświetlenie, remont lokali, dezynfekcje i asenizacje, utrzymanie czystości i porządku, utrzymanie służby szkolnej, następnie na dozór lekarski, w którym trzeba było opłacić: uposażenie personelu, materiały dentystyczne i sanitarne oraz urządzenie apteczek szkolnych. Na pomoc dla dzieci przeznaczono ponad 10 mln, które spożytkowane zostały na zakup odzieży i obuwia, podręczników i pomocy szkolnych dla dzieci, a także na wycieczki, książki dla młodzieży kończącej szkołę (by nie zatraciły umiejętności czytania), świetlice. Pieniądze z kasy miejskiej szły także na utrzymanie Rady Szkolnej, Kursów Doksztatujących, Uniwersytetu Powszechnego, bibliotek i czytelnicy oraz Szkoły Rzemieślniczej, która będąc „oczkiem w głowie” radnych pochłonęła ponad 89 mln marek, z czego uposażenie personelu nauczycielskiego

<sup>18</sup> APR, AmR, sygn. 8863.

<sup>19</sup> Sytuacja finansowa miasta ustabilizowała się w 1924 roku, po wprowadzeniu nowej waluty: złotego polskiego i ustaniu ruchów inflacyjnych. J. Orzechowski, S. Witkowski, *Samorząd miejski*, [w:] *Radom. Dzieje miasta...*, s. 176, 178.

<sup>20</sup> Były to dwie ustawy uchwalone 17 lutego: „*O zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych*” (Dz. U. RP. 1922, nr 18, poz. 143.) oraz „*O budowie publicznych szkół powszechnych*” Dz. U. RP. 1922, nr 18, poz. 144.)

<sup>21</sup> *Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych z przepisami wykonawczymi i objaśnieniami*. Zebrał F. Rankowski, Poznań 1926, passim.

i administracyjnego zajęło iście „łwią część” tej sumy: 50 mln marek<sup>22</sup>. Uświadamia to jak wielki ciężar finansowy wzięło na siebie państwo, godząc się na opłacanie pensji nauczycielskich w szkołach powszechnych. W tym miejscu warto także podkreślić, że Szkoła Rzemiosł, w przeciwieństwie do szkół powszechnych, które były inwestycyjnymi workami bez dna, była jedyną placówką oświatową, która generowała dochody, mogące pokryć nawet połowę wydatkowanej na nią sumy np.: ze sprzedaży wyrobów wytwarzanych przez warsztaty prowadzone przy szkole, czy wpisowego od uczniów<sup>23</sup>.

Przy rozpatrywaniu nakładów na oświatę czynionych z gminnego budżetu uwzględnić należy również budżet Wydziału Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej, który w pośredni, ale widoczny sposób przyczyniał się do rozwoju szkolnictwa elementarnego na terenie miasta. Do zadań tego wydziału należała opieka zdrowotna nad dzieckiem oraz zwalczanie szerzących się epidemii, które najszybciej siłą rzeczy rozprzestrzeniały się w dużych i ciasnych skupiskach ludzkich, jak fabryka czy szkoła. Organizował szczepienia ochronne, dożywianie, noclegownie, zapomogi i kolonie letnie<sup>24</sup>.

„Ileż walk i zachodu potrzeba ze strony organów samorządu szkolnego i nauczyciela, aby znaleźć pieniądze na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb. Kwoty w budżecie nieraz nawet są, ale dochody gminy, napływająco stopniowo, obraca się najpierw na wszystko inne, a w końcu od biedy na szkołę<sup>25</sup>” – ten cytat oddający sytuację, jaka panowała w niemal całej Rzeczypospolitej<sup>26</sup>, nie wytrzymał konfrontacji z radomskimi realiami, gdzie pieniądze wprawdzie dużo nie było, lecz samorząd miejski szkolnictwo traktował priorytetowo i wobec niedostatecznych środków w finansach własnych nie cofał się przed pożyczkami na bieżące potrzeby szkół, jak dla przykładu (jednego z licznych) miało to miejsce w roku szkolnym 1923/24, kiedy zaciągnięta została pożyczka krótkoterminowa na zakup 175 ton węgla, by dzieci i nauczyciele w szkołach mogli przetrwać zimą<sup>27</sup>. Radomscy radni socjalistyczni reprezentujący szerokie rzesze robotnicze i dbający o industrializację

<sup>22</sup> APR, AmR, sygn. 8863.

<sup>23</sup> W roku 1925 na ponad 88 tys. złotych, jakie Rada Miejska przeznaczyła na tę szkołę (w tym ponad 60 tys. na uposażenie personelu), zwróciło się ponad 41 tys. uzyskane z wpisowego uczniów (13 tys.), czy z warsztatów (19 tys.), APR, AmR, sygn. 8867, k. 16-23.

<sup>24</sup> Tamże, s. 23-27.

<sup>25</sup> S. Tynelski, *Budowa szkół powszechnych w Polsce. Rozważania na tle ankiety*, Warszawa 1930, s. 16.

<sup>26</sup> Gminy nagminnie uchylały się od ciężącego na nich obowiązku ponoszenia wydatków rzeczowych, a głównie od dostarczania opału. Nawet jeśli to robiły, zwlekały aż do terminu ostatecznego, dlatego musiały ciągle powstawać nowe ustawy, rozporządzenia i okólniki ponaglające gminy lub uściślające dotychczasowe postanowienia np.: rozporządzenie Min. WRiOP z 26 czerwca 1924, nr 5349. *Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych z przepisami wykonawczymi i objaśnieniami*. Zebrał Feliks Rankowski, Poznań 1926, s. 12 i nn.

<sup>27</sup> APR, AmR, sygn. 8053, k. 1-6.

miasta, rozumieli to, co czołowi polscy działacze oświatowi próbowali z różnym skutkiem uświadomić władzom centralnym, że: „bez szybkiego rozwoju oświaty nie może się rozwijać nasza produkcja przemysłowa ani rolna. Oświaty szerokich mas nie można rozpatrywać pod kątem widzenia podniesienia tylko kultury, ale przede wszystkim pod kątem podniesienia produkcji narodowej, dobrobytu obywateli. Wydatki na cele szkolne są najniezbędniejszymi potrzebami państwowymi<sup>28</sup>”.

By zrealizować tak ambitne zamierzenie, jak powszechne nauczanie na poziomie podstawowym potrzebna była dostateczna liczba szkół, które z kolei potrzebowałyby dostatecznej liczby sal dydaktycznych, te z kolei byłyby zbyt bez odpowiedniej liczby wykwalifikowanych nauczycieli i pomocy naukowych. Przy dużych chęciach i nikłych możliwościach finansowych w Radomiu do samego początku niepodległości realizację wyżej wymienionych potrzeb urzeczywistniano metodą wybitnie ekstensywną. Wobec nieistnienia wówczas żadnych podstawowych standardów, jakie by nowozakładana szkoła miała spełniać oraz wobec poparcia ze strony władz oświatowych dla wszelkich przejawów inicjatywy edukacyjnej – ówczesny inspektor szkolny miał nawet powiedzieć: „uczenie nawet pod gruszką, byleby uczyć<sup>29</sup>” – szkoły zaczęły powstawać jak grzyby po deszczu. Miasto z powodu braku własnych budynków zaczęło kupować lub wynajmować część lokali na przyszłe szkoły, przy czym jak pisze S. Sempołowska: „o wyborze lokalu przy najmie rozstrzygają dwa względy: taniość mieszkania i możliwość pomieszczenia w nim, jak największej liczby dzieci. Nikt nie rozważa spraw higieny: suchości, jasności izb szkolnych, ilości powietrza przypadającego na jedno dziecko, rozmieszczenia okien takiego, aby światło padało dobrze na zeszyty uczniów itp.<sup>30</sup>”. Jednym z pierwszych przedsięwzięć władz miejskich było kupno domu przy ul. Dzierzkowskiej 9, w którym uruchomiono dwie szkoły powszechne męską i żeńską im. T. Kościuszki<sup>31</sup>. W maju 1921 roku Rada Miejska uchwaliła przejąć i adaptować na cele szkolne następujące pomieszczenia:

- dom przy ul. Skaryszewskiej 8 (obecnie ul. Słowackiego) opróżniony przez szpital wojskowy,
- dom przy ul. Żabiej (obecnie ul. Kwiatkowskiego),
- dom przy ul. Piłsudskiego,
- lokal przy ul. Warszawskiej po byłym przytułku dla dzieci,
- lokal po byłej garbarni Adlera na Glinicach<sup>32</sup>.

Taka polityka przyniosła rezultaty w postaci wzrostu liczby szkół w roku 1918 do 24, zaś w roku szkolnym 1919/20 ilość szkół w Radomiu osiągnęła swój punkt kulminacyjny w liczbie 28 (patrz: tabela 10.).

<sup>28</sup> S. Tynelski, *dz. cyt.*, s. 16.

<sup>29</sup> Numer jubileuszowy „Nasze Drogi” poświęcony jubileuszowi dziesięciolecia szkolnictwa powszechnego w Radomiu z 1928, s. 51.

<sup>30</sup> M Sempołowska, *Pisma pedagogiczne i oświatowe*, Warszawa 1960, s. 299.

<sup>31</sup> M. Maj, *dz. cyt.*, s. 252.

<sup>32</sup> A. Nowicka, *dz. cyt.*, s. 85.

Tabela 10. Radomskie publiczne szkoły powszechne w 1921 roku.

Nazwa szkoły	Adres	Ilość sal	Ilość kompletów	Ilość chłopców	Ilość dziewczynek	Razem
im. A. Asnyka	ul. Lubelska 62	5	8	-	323	323
im. Brodzińskiego	Prz. Dzierzków	1	2	57	52	109
im. Czackiego	ul. Długa 10	1	2	-	128	128
im. Czartoryskiego	ul. Długa 10	1	2	-	80	80
im. Dąbrowskiego	ul. Skaryszewska 8	6	12	481	167	648
im. Długosza	Plac Jagielloński 12	4	7	279	-	279
im. Jachowicza	ul. Nowo Saska	3	6	165	110	275
im. Joselewicza	Plac Jagielloński 6	2	4	-	248	248
im. Kościuszki męska	Dzierzków 9	4	7	323	-	323
im. Kościuszki żeńska	Dzierzków 9	4	8	-	345	345
im. Kochanowskiego	ul. Skaryszewska 9	4	7	-	344	344
im. Konarskiego	ul. Lubelska 64	1	2	-	77	77
im. M. Konopnickiej	Stare Miasto	4	6	-	261	261
im. Krasieńskiego	ul. Spacerowa 16	1	2	-	79	79
im. Kraszewskiego	ul. Spacerowa 20	1	2	102	-	102
im. Kołłątaja	Piaski 26	2	4	159	-	159
im. M. Kopernika	ul. Żabia 41	1	2	46	50	96
im. Lenartowicza	ul. Nowa 3	3	6	19	240	259
im. A. Mickiewicza	ul. Lubelska 30	4	7	298	-	298
im. E. Orzeszkowej	ul. St. Krakowska 30	4	8	-	375	375
im. Poniatowskiego	ul. Nowogrodzka 1	3	6	32	218	250
im. Promyka	Stare Miasto 8	2	2	-	90	90
im. B. Prusa	ul. Młodzianowska 2	2	4	184	-	184
im. M. Reja	ul. Spacerowa 6	1	2	40	39	79
im. H. Sienkiewicza	ul. Mleczna 8	2	4	-	187	187
im. J. Słowackiego	ul. Skaryszewska 12	2	4	187	-	187
im. S. Staszycy	ul. Górna 9	3	6	125	168	293
im. Syrokomi	ul. Główna 27	3	6	124	106	230
<b>Razem</b>	<b>28</b>	<b>74</b>	<b>138</b>	<b>2 621</b>	<b>3 689</b>	<b>6 310</b>

Źródło: APR, RSMR, sygn. 7, k. 17-18.

Od tej daty szkół w mieście nie przybywało<sup>33</sup>. Owe 28 szkół, mieszczących się głównie w budynkach odnajmowanych dysponowało jedynie 74 salami, w których trzeba było przeprowadzać lekcje z 6 310 uczniami<sup>34</sup>. Dawało to obciążenie rządu 85 uczniów na jedną salę lekcyjną! Aż 8 szkół w roku 1921 mieściło się w zaledwie jednej izbie, najliczniejsze zaś posiadały od 4 do 6 sal<sup>35</sup>. Uczniowie w takich szkołach, jak im. Czackiego, czy im. Kraszewskiego (ponad setka uczniów na jedną salę) nawet będąc podzieleni na dwa komplety, przed i popołudniowy, co było powszechnie stosowaną praktyką, ledwie mieścili się w szkolnych ławach, które od samego rana do późnego popołudnia, od poniedziałku do soboty ugiwały się od słończonych w nich dzieciach. Trzeba pamiętać, że sale te były adoptowane do potrzeb szkolnych częstokroć ze zwykłych mieszkań, które nie były w stanie sprostać potrzebom edukacyjnym. Dużo do życzenia pozostawiał także ich stan sanitarny, który urągał wszelkim normom higieny. W tych pierwszych trudnych powojennych latach wyposażenie szkół nie było nawet podstawowe, zdarzało się, że w ich skład wchodziły tylko tablica oraz ławki, których i tak w wielu szkołach nie było w dostatecznej ilości, co nie pozwalało wykorzystać w pełni niektórych większych sal<sup>36</sup>. Szkoła powszechna im. E. Orzeszkowej, która należała do szkół o największej liczbie uczniów i sal (375/4) w Radomiu, w 1921 roku prosiła Radę Szkolną o podstawowe pomoce naukowe, z których mogliby korzystać wszyscy uczniowie. Były to: mapy geograficzne Azji, Ameryk, Afryki, Australii (wynika z tego, że szkoła posiadała jedynie mapę Europy), tablice przyrodnicze, mapy do historii, na których wyraźnie zaznaczona była Polska, a nie jak dotychczas Rosja lub inne państwa, do doświadczeń fizycznych: lejek, dwie rurki szklane, termometr, kolba oraz co charakterystyczne w liczbie jednej sztuki na szkołę: cyrkiel i ekierkę<sup>37</sup>. Kierownicy szkół pozbawieni funduszy z każdym nawet najmniejszym wydatkiem rzeczowym zgłaszali się do władz z prośbą o jej zakup, w roku 1921 znalazły się wśród nich głównie: dzienniki, zeszyty, książki naukowe, obsadki, ołówki, gumki, farby, pędzle czy linijki<sup>38</sup>. Szkoły nie posiadały także odpowiedniego oświetlenia. W 1923 roku jedynie kilka mogło się pochwalić oświetleniem elektrycznym, które powinno być normą w tego rodzaju instytucjach zważywszy, że Radom posiadał oświetlenie elektryczne od 1901 roku<sup>39</sup>. Reszta legitymowała się posiadaniem lamp naftowych lub nieposiadaniem oświetlenia wcale, co w praktyce zmuszało do zakończenia lekcji w miesiące zimowe wraz z zapadnięciem zmroku<sup>40</sup>.

<sup>33</sup> „Nasze Drogi” – numer jubileuszowy, s. 66.

<sup>34</sup> APR, RSMR, sygn. 7, k. 17-18.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> „Tygodnik Radomski”, 1934, nr specjalny poświęcony szkolnictwu, s. 26.

<sup>37</sup> APR, RSMR, sygn. 3, k. 55.

<sup>38</sup> APR, AmR, sygn. 9146, k. 26.

<sup>39</sup> J. Luboński, *Monografia historyczna miasta Radomia*, Radom 1907, s. 337.

<sup>40</sup> APR, AmR, sygn. 9148, k. 2 i nn.

Najszybszy wzrost ilościowy zanotowało ciało pedagogiczne szkół powszechnych z 80 w roku 1918<sup>41</sup> do około 157 nauczycieli w roku 1921<sup>42</sup>, co dawało bardzo dobrą średnią 40 uczniów przypadających na jednego nauczyciela. Niestety ilość w tym przypadku nie szła w parze z jakością. Ten iście skokowy wzrost nauczających odbył się drogą minimalnej selekcji kandydatów na nauczycieli, którzy byli „[...] bez patentów i dyplomów, lecz z płomiennym sercem, i z nadzwyczajnym wysiłkiem w przezwyciężaniu wszelkich trudności<sup>43</sup>”. W początkowym okresie były to więc „[...] w przeważającej większości siły niewykwalifikowane i czasowo-kwalifikowane z niewielką garstką kwalifikowanych<sup>44</sup>”.

O kształceniu kadr nauczycielskich pomyśleli już działacze z Komisji Szkolnej Ziemi Radomskiej, którzy najpierw powołali do życia stałe kursy nauczycielskie, a już w grudniu 1915 roku zdołali uruchomić Seminarium Nauczycielskie Koedukacyjne (koedukacyjność w seminariach była wówczas czymś niespotykanym)<sup>45</sup>. *Spiritus movens* tych poczynań był ks. Józef Rokoszny<sup>46</sup>, który przy organizacji zrębów radomskiego szkolnictwa początkowego i kształceniu kadry pedagogicznej był postacią pierwszoplanową, która z czasem urosła do rangi symbolu rozwoju szkolnictwa w Radomiu. W roku szkolnym 1919/20 seminarium było już państwowe i podzielone na dwie odrębne szkoły: męską i żeńską. W pierwszych latach jednakże szkoła nie mogła zaspokoić lawinowo rosnącego zapotrzebowania na

<sup>41</sup> „Nasze Drogi” – numer jubileuszowy, s. 53.

<sup>42</sup> Źródła podają różną liczbę nauczycieli za rok 1921, jednak różnica między nimi nie jest znacząca, a owe liczby wahają się między 155 a 164 nauczycieli. APR, RSMR, sygn. 3, k. 21-27, 43-49, sygn. 7, k. 53.

<sup>43</sup> „Nasze Drogi” – numer jubileuszowy, s. 52.

<sup>44</sup> Do niewykwalifikowanych należało zaliczyć wszystkich tych, którzy nie posiadali matury seminaryjnej polskiej. Tamże.

<sup>45</sup> T. Wojewoda, *Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej w okresie od sierpnia 1915 r. do września 1917 r.*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 34, z. 2, 1999, s. 116-117.

<sup>46</sup> Ks. Józef Rokoszny (1870-1931) – urodzony w Radomiu, w wieku 18 lat wstąpił do seminarium duchownego w Sandomierzu, po ukończeniu którego jako prymus został wysłany na studia do Petersburga. Po powrocie ten władający ośmioma językami młody człowiek otrzymał nominację na profesora teologii dogmatycznej i łaciny w seminarium duchownym. W 1915 roku powrócił do Radomia, gdzie włączył się w wir pracy społecznej m.in. jako przewodniczący Komisji Szkolnej Ziemi Radomskiej, rektor powstałego seminarium nauczycielskiego, czy konserwator zabytków na okręg radomski. W 1918 roku mianowany został przez ministra Ponikowskiego członkiem Rady Oświecenia przy ministrze WRiOP. Od roku 1921 pełnił funkcję organizatora-kierownika archiwum Państwowego w Radomiu, w 1923 powołany zostaje na stanowisko wizytatora ministerialnego szkół, a po odrzuceniu tej propozycji instruktorem wychowania w seminariach nauczycielskich całej Polski. Do końca życia pozostał związany z Radomiem i swoim ukochanym „dzieckiem” - Męskim Seminarium Nauczycielskim w Radomiu. S. Ośko, *Józef Rokoszny, [w:] Z ziemi radomskiej i dla niej*, pod. red. G. Łuszkiewicz, Radom 1998, s. 154-157; L. Holtzer, *Józef Rokoszny, [w:] Znani i nieznani Ziemi Radomskiej*, pod. red. Cz. T. Zwolskiego, t. 1, Radom 1980, s. 160-162.

wykwalfikowanych pedagogów. Tę niepełną wydolność seminarium usprawiedliwić można z jednej strony jego krótkim okresem działalności, z drugiej zaś długoletnią wojną, która na każdym kroku zabierała jego studentów. Rok szkolny 1920/21 był dla seminarium najtrudniejszy, w dniu 17 lipca 1920 roku wobec zagrożenia utraty bytu państwowego przez dopiero co wskrzeszoną Rzeczypospolitą, na ochotnika w szeregi Wojska Polskiego zgłosili się wszyscy uczniowie płci męskiej powyżej 17 roku życia<sup>47</sup> oraz czterej nauczyciele. Taka postawa uczniów i nauczycieli gwarantowała po wojnie grono pedagogiczne o najwyższych walorach moralnych<sup>48</sup>. Podstawową formą dokształcania nauczycieli były kursy wakacyjne lub okresowe, mające pogłębić wiedzę z poszczególnych zagadnień, szczególną rolę odegrały tu Wyższe Kursy Nauczycielskie organizowane przy Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Co do dalszej potrzeby kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli nikt nie miał wątpliwości, tak jak nie było ich w określeniu, jaki powinien być następny stopień rozwoju szkół powszechnych: komasacja szkół celem podniesienia ich stopnia organizacyjnego, która miała nastąpić w nowo wybudowanych specjalnie do tego przeznaczonych gmachach szkolnych.

W roku 1923 rozpoczęto przygotowania do budowy pierwszej szkoły. Wydzierżawiono grunty o powierzchni 2,23 morgów z folwarku Mariackiego (Glinice) na lat dwanaście oraz podjęto decyzję podczas posiedzenia Rady Miejskiej, że powstanie na tych terenach pełna siedmioklasowa szkoła, której koszty budowy pokryte zostaną z trzech źródeł:

- dotacja ze skarbu państwa ..... 135 000 koron
- pożyczka z Banku Gospodarstwa Krajowego ..... 67 000 koron
- fundusze miasta ..... 67 500 koron
- ogółem koszt budowy ..... 270 000 koron<sup>49</sup>.

Te założenia finansowe były całkowicie zgodne z postanowieniami ustawy o budownictwie szkolnym, która przewidywała 50% wkładu państwa oraz preferencyjne kredyty na część zobowiązań gminy. Szybko się jednak okazało, jak dalece iluzoryczne były te zapisy wobec innych naglających potrzeb państwa, które doszło do wniosku, że opłacanie pensji nauczycielskich to aż nadto dla budżetu centralnego<sup>50</sup>. Smutnym dla całej oświaty przypieczeniem tego wniosku była tzw. Ustawa Sanacyjna z grudnia 1925 roku, która zapewnić miała

<sup>47</sup> Uczniowie uchwalili także, że „ci zaś, którzy ukończyli lat 17, ale z ważnych powodów w wojsku polskim służyć nie mogą, winni okazać odpowiednie usprawiedliwienie. Jeżeli bez ważnych powodów niektórzy uczniowie w wojsku polskim służyć nie będą, tracą prawo uczęszczania do państwowego seminarium nauczycielskiego w Radomiu”.

<sup>48</sup> J. Rokoszyński, *Monografia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Radomiu 1915-1925*, Radom 1925.

<sup>49</sup> A. Nowicka, *dz. cyt.*, s. 85-86.

<sup>50</sup> W. Żłobicki, *Potrzeby szkolnictwa powszechnego i ich finansowanie przez samorządy i państwo w najbliższej przyszłości*, Warszawa 1930, s. 14.

państwu równowagę budżetową, m.in. poprzez pozbawienie gmin 50% zasiłku ze strony państwa na budownictwo szkolne<sup>51</sup>. Ustawa ta „[...] wyrządziła realizacji powszechnego nauczania szkodę niepowetowaną, podkopała zaufanie szerokich mas dla władzy<sup>52</sup>”. W takiej sytuacji szkoła, której budowa rozpoczęta została na przedmieściu Ustronie w 1924 roku musiała zostać wybudowana za środki własne, których miasto jednakże nie posiadało.

Przełomowym wydarzeniem dla radomskiego budżetu i jego możliwości inwestycyjnych było zaciągnięcie w 1924 roku przez Magistrat Radomia za zezwoleniem Rady Miejskiej i z przymuszenia premiera Władysława Grabskiego<sup>53</sup>, wraz z innymi miastami byłej Kongresówki (Częstochową, Piotrkowem i Lublinem), kredytu inwestycyjnego w Towarzystwie ULEN Company<sup>54</sup> za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego. Celem pożyczki miało być stworzenie nowoczesnej infrastruktury komunalnej w mieście<sup>55</sup>. Warunki pożyczki były najgorsze, na jakich w tym okresie banki i przedsiębiorstwa amerykańskie udzielały pożyczek samorządom krajów europejskich. Towarzystwo Ulen Co. występowało w umowach pożyczkowych w podwójnym charakterze, jako wierzyciel i jednocześnie jako wykonawca, któremu płacono z sumy pożyczzonej od niego samego! Radom pożyczył 2 571 000 dolarów, zabezpieczając kredyt na wszystkich posiadanych przez siebie nieruchomościach. Po odjęciu wszystkich kosztów „wstępnych” do wykorzystania miastu pozostało 1 799 700 dolarów<sup>56</sup> oraz 2 405 000 dolarów odsetek plus suma nominalna kredytu do zwrotu, razem ok. 5 mln dolarów, płatnych w wysokich ratach, poczynając od 1 stycznia 1925 roku, czyli daty uzyskania kredytu. Już przy zaciąganiu zobowiązania, zarówno rząd, jak i Rada Miejska wiedzieli, że samorządy miejskie nie są w stanie spłacać tego kredytu, który pochłaniałby przy rzetelnym

<sup>51</sup> Ustawa z 22 grudnia 1925 roku „O środkach zapewnienia równowagi budżetowej”, Dz. U. RP, nr 129, poz. 918. Uchyliła art. 10 ustawy z 10 lutego 1922 o budowie publicznych szkół powszechnych, zamieniając obowiązkową pomoc skarbu państwa na warunkową. *Tamże*, s. 7.

<sup>52</sup> S. Tynerski, *dz. cyt.*, s. 15.

<sup>53</sup> Pogląd o zmuszeniu miast do zaciągnięcia kredytu przez rząd prezentuje Z. Landau, *Pożyczki ulenowskie*, [w:] *Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914-1939*, t.1, Warszawa 1958, s. 125.

<sup>54</sup> Towarzystwo Ulen z Nowego Yorku założone zostało w 1922 roku. W radzie nadzorczej firmy Ulen zasiadał m.in. Percy Rockefeller. *Tamże*, s. 123.

<sup>55</sup> Celem właściwym zaś przyciągnięcie zagranicznego kapitału do młodego i dla wielu zwłaszcza za oceanem egzotycznego kraju, jakim była Polska. Dlatego godzono się na wszystkie warunki, jakie dyktował amerykański partner. *Tamże*, s. 127.

<sup>56</sup> Z wysokości nominalnej pożyczki potrącono 15% na różnice emisyjną i kursową, dalsze 15% na zryczałtowane honorarium za usługi Towarzystwa (ale obejmowały one tylko prace przygotowawcze i sporządzenie projektów inwestycji, za wykonanie prac należały się dalsze opłaty, do tego koszty administracyjne itp.). W wyniku tego kapitał był o 30% niższy od wysokości zaciągniętych pożyczek. W sumie jak oblicza Z. Landau 52% wydatków z pożyczki było nieproduktywnych. *Tamże*, s. 137-139.

splącaniu go całe dochody Piotrkowa, czy około 66% dochodów Radomia<sup>57</sup>. Na razie jednak władze Radomia, dysponując dużą sumą na inwestycje miejskie, rozpoczęły życie na kredyt. Pożyczone pieniądze zainwestowano w budowę wodociągów, kanalizacji, gazowni, rzeźni, łaźni miejskiej, komunikacji autobusowej, dworca autobusowego, tartaku, cegielni, fabryki surofosforatu oraz 5 domów czynszowych, koloni Limanowskiego o 10 domkach, baraków dla bezrobotnych<sup>58</sup>. Przy tak szeroko zakrojonych inwestycjach budowlanych każdy chciał przy okazji wywalczyć część środków z kredytów *pro domo sua*, np.: Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Ziemi Radomskiej prosiło władze miejskie o 75 tys. dolarów na budowę własnego gmachu<sup>59</sup>, Związek Nauczycielstwa Polskich Szkół Powszechnych o skierowanie części pieniędzy z pożyczki na dofinansowanie Prywatnego Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Radomiu, prośba o dofinansowanie dotarła także z Księstwa Cieszyńskiego od tamtejszej Macierzy Szkolnej<sup>60</sup>.

Radomscy oświatowcy również nie pozostali bierni i zebrałszy się na konferencji w dniu 11 stycznia 1927 roku, kierownicy i kierowniczkę szkół powszechnych pod przewodnictwem inspektora szkolnego, podjęli dyskusję na temat „Obecny stan szkół powszechnych w Radomiu”, podczas której naświetlili stan szkół oraz ich potrzeby<sup>61</sup>. Środowisko nauczycieli chciało jedynie normalnych warunków pracy dla siebie i dla uczniów, jednocześnie zdawało sobie sprawę z braku pieniędzy w kasie miejskiej i że miasto nie będzie w stanie w ciągu najbliższych kilkunastu lat podjąć wysiłku finansowania budowy nawet jednego gmachu szkolnego własnym sumptem. Należało zatem „wykorzystać na ten cel części funduszy, pozostałych z pożyczki amerykańskiej, [...] jako najkonieczniejsze w obecnej chwili uważamy wybudowanie przynajmniej dwóch gmachów szkolnych, koszt czego wyniosłby najmniej około 50 tys. dolarów”. Wydatek ten uzasadniano ówczesnym stanem szkół, który był nie tylko nieodpowiedni, ale wręcz groźny. Szkoły mieściły się przeważnie w przypadkowo wynajętych lokalach, „skąd większość z nich to raczej więzienia dla dzieci i źródła różnych chorób”, np.: szkoła im. Adama Asnyka mieszcząca się w śródmieściu „w pięciu małych pokojach, a posiadającej 10 oddziałów, przyjęto w tym roku szkolnym 390 dzieci a przynajmniej 40 odmówiono z braku miejsc, dokąd one poszły i czy uczą się w ogóle – niewiadomo”, w największej sali mogącej pomieścić w normalnych warunkach 36 dzieci, ulokowany został najliczniejszy oddział pierwszy liczący 60 dzieci<sup>62</sup>. Ponadto stwierdzono: „ze wstydem też wyznać należy że wiadomość o wycofaniu dziecka ze szkoły [...] z ulgą się przyjmuje. Z powodu niedostatecznej liczby pomieszczeń we wszystkich szkołach w Radomiu nauka odbywa się dwurazowo, najczęściej z dwudziestominutową przerwą,

<sup>57</sup> Tamże, s. 146, W. Uziębło, *Wspomnienia 1900-1939*, Warszawa 1965, s. 287.

<sup>58</sup> APR, AmR, sygn. 8436.

<sup>59</sup> APR, AmR, sygn. 8569, k. 30.

<sup>60</sup> APR, AmR, sygn. 8562, k. 10.

<sup>61</sup> APR, AmR, sygn. 8054.

<sup>62</sup> Tamże, k. 1.

w czasie których trzeba wyrzucić 200 dzieci niewiadomo dokąd, gdyż nowych 200 – stłoczone – czeka już w ciasnych szatniach, lub po prostu na schodach, by nimi naładować nieprzewietrzone klasy”. „Powtóre nauka w godzinach popołudniowych zarówno ze względów dydaktycznych, jak i wielu innych- naprawdę chybiła celu. W ciągu miesięcy zimowych, gdy na dworze robi się ciemno już o godzinie szesnastej, ostatnie godziny nauczania są bez wartości, gdyż dzieci myślą tylko o tym jak bezpiecznie wrócić do domu po ciemku, denerwują się. Moralna strona: szczególnie dziewczęta skarżą się na różnego rodzaju zaczepki, a szkoła zaradzić temu nie może [...]”. „Uczniów nie ma dokąd na przerwach pościć, bo sala często na drugim piętrze się znajduje, korytarze są wąskie i tylko 10 min. przerwy po 50 min. nauki, sale są zatem niewietrzone bo nie ma gdzie dzieci usunąć. Ponadto: w szkole im. Mickiewicza wilgoć i grzyb, im. Joselewicza pod trzema klasami są piwnice zalane wodą skąd zimno wieje, najlepsza ponoć szkoła im. Kościuszki męska i żeńska nie spełnia norm współczesnej higieny, brak tam korytarzy, sal rekreacyjnych, czy odpowiedniego boiska do gimnastyki”. „Takie warunki są zabójcze<sup>63</sup>”.

Konkluzja memoriału radomskich nauczycieli była taka, że szkoły niszczą zdrowie fizyczne dzieci i tak już słabych z powodu ciężkich warunków powojennych, „dziecko po kilkuletnim pobycie w takiej szkole wyjdzie z niej nie jako zdrowy i w przyszłości pożyteczny członek społeczeństwa, lecz jako kandydat do opieki społecznej, do szpitali i przytułków, których utrzymanie na barkach społeczeństwa leży”, z upadkiem sił fizycznych następuje osłabienie władz umysłowych, a co za tym idzie obniżenie poziomu nauki w szkołach. „Szkoła to częstokroć jedyna placówka wychowawcza w całym życiu dziecka, gdyż w domu ma takie stosunki że lepiej nie wspominać”, jeżeli więc ma spełniać owa szkoła postawione przed nią cele to musza być po temu odpowiednie warunki<sup>64</sup>.

Nauczyciele zachęcali władze do wzmoczonego wysiłku budowlanego także na łamach swojej prasy, przekonując że „budowanie szkół leży w interesie władz, bo tam gdzie są dobre higieniczne szkoły podnosi się zdrowotność mieszkańców, tam mniejsza przestępczość, tam mniej policji<sup>65</sup>”.

Władze miejskie pieniądze z kredytu skierowały na dokończenie rozpoczętej budowy szkoły na Ustroniu, którą w dniu 4 marca 1925 roku na posiedzeniu Rady Miejskiej, Józef Grzeczmarowski w imieniu radnych PPS proponował „ochrzcić” imieniem Gabriela Narutowicza, pierwszego prezydenta niepodległej Polski<sup>66</sup>. W roku 1926 w sprawozdaniu z robót budowlanych za okres od 1 czerwca do 22 września, czytamy że wykonano już klatkę schodową, wyprawę ścian zewnętrznych oraz że przy budowie zatrudnione są wyłącznie miejscowe firmy, co miało szczególne znaczenie przy panującym wówczas bezrobociu<sup>67</sup>. Planowano również wybudować

<sup>63</sup> Tamże, k. 2.

<sup>64</sup> Tamże, k. 3.

<sup>65</sup> „Nasze Drogi” 1927, nr 7, s. 164.

<sup>66</sup> A. Nowicka, *dz. cyt.*, s. 86.

<sup>67</sup> APR, AmR, sygn. 8569, k. 14-16.

przy szkole salę gimnastyczną oraz mieszkania dla kierownika szkoły i nauczycieli, z czego ostatecznie ze względów finansowych zrezygnowano, i co później zostało budowniczym wytknięte<sup>68</sup>.

Uroczyste otwarcie szkoły im. G. Narutowicza przy ul. Szkolnej nastąpiło we wrześniu 1927 roku. Była to pierwsza pełna siedmioklasowa szkoła mieszcząca się w gmachu specjalnie na ten cel przeznaczonym i stanowiła dumę, zarówno władz miejskich, jak i oświatowych. Nowo wzniesiony gmach mieścił w sobie „osiem sal szkolnych, salę do nauki gospodarstwa domowego, szatnię, prysznic, świetlicę i inne. Kancelaria i pokój nauczycielski zostały zaopatrzone we wszystkie meble i utensylia, służące do wygody i ułatwienia pracy<sup>69</sup>”. Marian Sołtyk nauczyciel matematyki i fizyki w tej szkole zachwycał się nie tylko wielością sal, ale także bogato wyposażonymi gabinetami przedmiotowymi, ze szczególnym uwzględnieniem fizycznego. Zwrócił także uwagę na „specjalne pomieszczenia na świetlicę, czytelnię, bibliotekę, sklepik uczniowski, boisko, ogród szkolny itp.<sup>70</sup>” Ta edukacyjna duma miasta obsługiwać miała osiedle Państwowej Wytwórni Broni<sup>71</sup>, która była największym pracodawcą w mieście i wizytówką uprzemysłowienia Radomia w Polsce. Kadra nauczycielska była specjalnie dobierana tak jak „[...] uczniowie klas od IV do VII byli „wybierani” z wielu różnych szkół radomskich<sup>72</sup>”.

Nowy gmach szkolny nie rozwiązał jednak nawet trochę problemu braku własnych lokali szkolnych, co więcej rozbudził apetyty na nowe inwestycje budowlane, które musiały być jak najszybciej realizowane, gdyż jak przewidywał Marian Falski, „w ciągu 13 lat w okresie 1926/27 – 1939/40 liczba dzieci w wieku szkoły powszechnej zwiększy się o 68,18%, czyli przeciętnie powiększać się będzie o 5,25% rocznie<sup>73</sup>”, miało się to stać za sprawą powojennych wyżowych roczników wkraczających w wiek szkolny. Kolejne gmachy szkolne (zawsze dla szkół siedmioklasowych) miały być wznoszone na obrzeżach Radomia, w ubogich robotniczych dzielnicach, w tych edukacyjnych pustyniach, z których dzieci przeważnie musiały dojeżdżać, a raczej dochodzić do szkół, które w większości mieściły się w centrum miasta.

Druga po Ustroniu, peryferyjna dzielnica miasta – Zamłynie w zamyśle radnych PPS także, jak najszybciej potrzebowała nowego gmachu szkolnego. Działająca tam od 1916 roku szkoła im. Syrokomli mieściła się w dwóch drewnianych, parterowych budynkach, z czterema małymi izbami szkolnymi, kancelarią, trzema szatniami i mieszkaniami dla woźnej. Izby szkolne – jak relacjonował na łamach gazety jeden z tamtejszych pedagogów – były szczupłe, niskie i ciemne a dodatkowo zimne

<sup>68</sup> „Nasze Drogi” 1927, nr 7, s. 162-165.

<sup>69</sup> „Nasze Drogi” – numer jubileuszowy z 1928 roku, s. 45.

<sup>70</sup> M. Sołtyk, *50 lat pracy nauczycielskiej*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 12, 1975, z. 3-4, s. 129.

<sup>71</sup> M. Maj, *dz. cyt.*, s. 252.

<sup>72</sup> M. Sołtyk, *dz. cyt.*, s. 128.

<sup>73</sup> M. Falski, *Wyniki spisu dzieci z czerwca 1926 roku w zastosowaniu do badań potrzeb szkolnictwa powszechnego*, Warszawa 1928.

w zimie i duszne w lecie. Oświetlenie elektryczne, znajdujące się w budynkach nie było w stanie zrekompensować, że ta położona na krańcu miasta, w najbiedniejszej dzielnicy szkoła była upośledzona pod każdym względem<sup>74</sup>. Rada Miejska, mimo iż nie dysponowała odpowiednimi funduszami, podjęła jednak prace wstępne przy budowie szkoły. Fundamenty przy ul. Mlecznej wznoszono „na dziko”. Fakt ten opisuje ówczesny wiceprezydent miasta, działacz PPS Władysław Uziębło, który był odpowiedzialny za budżet miasta. Nie chciał wierzyć rachunkom, jakie otrzymał do uregulowania za pracę przy wznoszeniu budynku szkolnego na Zamłyniu. Pojechał więc zobaczyć i przekonać się. Na miejscu zastał już stojącą nadbudowę piętra i przybudówkę. Pisał o tym: „pytam tow. Kelles-Krauzową czy o tym wie? – odpowiedziała, że uchwały Rady Miejskiej nie ma, ale „Dziad”<sup>75</sup> już dawno obiecał mi, że to robi, więc teraz przyparłam go i kazał rozpocząć budowę. Nie ma rady trzeba usankcjonować. Zwołuj więc, człowieku, kolegium dla podjęcia uchwały z datą wsteczną. Szukaj pokrycia, łataj dziurę<sup>76</sup>”. Do powstałego siedmiosalowego gmachu<sup>77</sup> przeniesiono szkołę im. Syrokomli.

Poza budowaniem nowych szkół miasto podjęło starania o poprawienie warunków w już istniejących. Starano się remontować i wyposażać istniejące lokale szkolne. Pomalowano na olejno 2/3 sal szkolnych, doprowadzono światło i wodę, a także systematycznie podłączano obiekty i lokale szkolne do budującej się w mieście sieci wodno-kanalizacyjnej<sup>78</sup>.

Rada Miejska udzielała też pożyczek prywatnym właścicielom, by poprawili stan pomieszczeń podnajmowanych od nich pod szkoły, jak miało to miejsce dla przykładu w maju 1925 roku, kiedy Jan Cieślicki właściciel domu przy ul. Głównej 26, gdzie mieściła się jedna ze szkół, uzyskał 2 tys. złotych na potrzeby wybudowania jednej izby szkolnej. Pożyczka miała być spłacana z czynszu dzierżawnego za lokal w czterech równych, rocznych ratach, począwszy od 1927 roku<sup>79</sup>.

Jednocześnie w centrum miasta, gdzie znajdowało się większość szkół powszechnych, nieprzerwanie przez całe lata dwudzieste trwała ich komasacja celem podniesienia stopnia organizacyjnego istniejących placówek. Skomasowanie szeregu szkół ułatwiało także organizacje pracy personelu pedagogicznego, czy umożliwiało zarządowi miasta wprowadzanie oszczędności na wydatkach związanych z utrzymaniem czystości, zaopatrywaniem lokali w opał, światło itp.<sup>80</sup>. Z maksymalnej liczby 28 szkół w roku szkolnym 1919/20 do września 1924 roku ubyło sześć placówek oświatowych: im. Czackiego, im. Konarskiego,

<sup>74</sup> „Nasze Drogi” 1927, nr 3, s. 45-47.

<sup>75</sup> Było to przezwisko Józefa Grzecznarowskiego, którego nazwali tak towarzysze, gdy po 10 latach katorgi powrócił do Radomia. W omawianym okresie był prezydentem Radomia.

<sup>76</sup> W. Uziębło, *dz. cyt.*, s. 325.

<sup>77</sup> APR, ISR, sygn. 40, k. 11-12.

<sup>78</sup> „Życie Robotnicze” 1 IX 1929, s. 3.

<sup>79</sup> APR, AmR, sygn. 8562, k. 1.

<sup>80</sup> Tygodnik Radomski”, 1934, nr specjalny poświęcony szkolnictwu, s. 26.

Tabela 11. Radomskie publiczne szkoły powszechne w roku szkolnym 1929/30.

Nazwa szkoły	Ilość kompi-letów	Oddziały							Ilość dziewcząt	Ilość chłop-ców	Wyznanie*		Razem
		I	II	III	IV	V	VI	VII			Rzymsko-katolickie	Mojże-szowe	
im. Asnyka	10	1	2	2	2	1	1	1	367	-	298	69	367
im. Czartoryskiego	8	1	2	1	1	1	1	1	342	-	277	65	342
im. Długosza	8	2	1	1	1	1	1	1	-	317	302	15	317
im. Jachowicza	12	3	2	2	2	1	1	1	300	259	485	74	559
im. Joselewicza	16	3	3	3	2	2	2	2	447	236	-	683	683
im. Konopnickiej	13	3	2	3	2	2	2	2	431	75	309	196	506
im. Kościuszki męska	10	2	2	2	1	1	1	1	-	491	439	49	491
im. Kościuszki żeńska	10	1	2	2	2	1	1	1	510	-	433	76	510
im. Kochanowskiego	8	1	1	3	1	1	1	1	352	-	325	24	352
im. Mickiewicza	7	1	1	1	1	1	1	1	-	406	300	103	406
im. Narutowicza	15	4	3	3	2	1	1	1	310	435	735	5	745
im. Poniatowskiego	9	2	2	1	1	1	1	1	347	106	319	132	453
im. Prusa	8	2	2	1	1	1	1	1	51	282	331	2	333
im. Orzeszkowej	8	2	2	1	1	1	1	1	348	-	-	348	348
im. Reja	6	1	1	1	1	1	1	1	93	50	101	42	143
im. Staszica	13	4	4	2	1	1	1	1	172	477	601	43	649
im. Syrokomli	10	2	2	2	1	1	1	1	189	240	406	21	429
Razem: 17 szkół	179	38	35	31	24	20	18	13	4484	3502	5905	2017	7986

\* dzieci innych wyznań 64.

Źródło: APR, AmR, sygn. 9148, k. 38.

im. Krasińskiego, im. Kopernika, im. Kołłątaja, i im. Lenartowicza, które poza dwiema ostatnimi dysponowały zaledwie jedną salą lekcyjną. Trzy lata później funkcjonowało już zaledwie 18 placówek szkolnych w tym nowa im. Narutowicza, co oznaczało skomasowanie kolejnych 5 szkół najniżej zorganizowanych: im. Brodzińskiego, im. Kraszewskiego, im. Promyka, im. Sienkiewicza, im. Słowackiego<sup>81</sup>. Do roku szkolnego 1929/30 z edukacyjnej mapy Radomia zniknęła jeszcze szkoła kolejowa im. Dąbrowskiego, która nie posiadała własnego lokalu i mieściła się „kątem” w Szkole Rzemiosł w czterech odstąpionych salach<sup>82</sup>.

Komasacja ustaliła na kilka lat liczbę szkół w Radomiu na poziomie 17 placówek. Wszystkie te posunięcia sprawiły, że w roku szkolnym 1929/30 szkoły mogły zaproponować swoim 7 986 uczniom naukę w 179 oddziałach, przeprowadzaną w 90 salach, które jednakże ciągle w „lwiej części” były wynajmowane<sup>83</sup>. Aż 12 szkół mogło się też poszczycić posiadaniem wszystkich siedmiu klas, zaś pozostałych 5 placówek klasami 1-6 i aspiracjami, by w nieodległej przyszłości również w swoich murach stworzyć modelową siedmioklasową szkołę<sup>84</sup>. Komasacja sprzyjała także rozwojowi szkół koedukacyjnych, gdyż likwidowane szkoły były przeważnie męskie bądź żeńskie, co doprowadziło do tego, że w roku 1929/30 było 9 koedukacyjnych szkół wobec jedynie 5 żeńskich oraz 3 męskich (w roku 1921 proporcje wyglądały odmiennie: 12 żeńskich, 7 męskich i 9 koedukacyjnych)<sup>85</sup>.

W szkołach im. Mickiewicza, Konopnickiej oraz Staszica odbywały się specjalne lekcje dla klas profilowanych, przygotowujące swoich absolwentów do Miejskiej Szkoły Zawodowej Doksztalującej<sup>86</sup>.

„Est rerum omnium magister usus” (nauczycielem wszystkiego jest praktyka): wraz z rozpoczęciem roku szkolnego 1930/31 uruchomiono w Radomiu pracownię fizyczno-chemiczną dla szóstych i siódmych oddziałów szkół powszechnych. Uczniowie mieli tam poprzez zdobytą wcześniej wiedzę teoretyczną praktycznymi doświadczeniami. Przez jeden tydzień miały do pracowni, na 90 minutową lekcję uczęszczać oddziały 6-te, a w drugim tygodniu oddziały 7-me. Zanim jednak uczniowie zasiedli w ławkach, do pracowni dzień wcześniej zapraszani byli nauczyciele na specjalne konferencje, mające na celu zaznajomienie ich samych z materiałem, który następnego dnia mieli realizować ze swoimi uczniami<sup>87</sup>!

<sup>81</sup> Zestawienie autora na podstawie: APR, AmR, sygn. 9148, k. 37; APR, RSMR, sygn. 7, k. 17, 18; „Nasze drogi” – numer jubileuszowy 1928, s. 39-40.

<sup>82</sup> M. Sołtyk, *dz. cyt.*, s. 125.

<sup>83</sup> Na 29 gmachów szkolnych, jedynie 4 były własne. APR, AmR, 9148, k. 35-36.

<sup>84</sup> Świadczy o tym m.in. fakt szybkiego podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół. Kiedy jeszcze w roku szkolnym 1928/29 trzy szkoły posiadały jedynie pierwszych pięć klas tak już w rok później żadna placówka oświatowa nie prowadziła nauki na tak niskim stopniu organizacyjnym. Tamże.

<sup>85</sup> APR, AmR, sygn. 9148, k. 37; RSMR, sygn. 7, k. 17-18.

<sup>86</sup> APR, AmR, sygn. 9161, k. 33.

<sup>87</sup> „Nasz Drogi” 1930, nr 8, s. 254.

WzmóŜona działalność inwestycyjna i niemoŜność spłacania pożyczki ulenowskiej spowodowały, Ŝe miasto z końcem 1928 roku wystąpiło do Banku Gospodarstwa Krajowego o przejęcie całego zadłuŜenia miasta. Doprowadziło to w 1930 roku do nałoŜenia na Radom zarządu komisarycznego<sup>88</sup>, który przez cztery lata swojej działalności ograniczył do minimum nowe inwestycje, chcąc tym samym dojść do względnego równowagi budżetowej<sup>89</sup>. Okres działalności zarządu komisarycznego w Radomiu zbiegł się w czasie z wielkim kryzysem gospodarczym, który w tych latach zbierał największe Ŝniwa i co dodatkowo hamowało wszelkie posunięcia inwestycyjne. Lata recesji gospodarczej to także coroczne cięcia w budżecie wydziału oświaty miasta Radomia, z 228 302 zł. w roku 1929/30 do 179 709 zł preliminowanych na rok 1933/34<sup>90</sup>. Oszczędzono na wszystkim, od remontów poczynając, poprzez obniżenie uposaŜenia słuŜbom szkolnym i pomniejszenie dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli, a kończąc na opale dla szkół i pomocach naukowych<sup>91</sup>. JednakŜe procentowy udział wydziału oświaty w wydatkach budżetowych miasta w tych latach nie tylko nie zmalał, ale wzrósł do 9,2% w roku 1933/34<sup>92</sup>.

Do 1934 roku postawiono jedynie dwa baraki szkolne w najbardziej zaniedbanych dzielnicach. 8 stycznia 1934 roku Kierownik Tymczasowego Zarządu Miasta - Wiktor Pietrusiewicz doniósł Radzie Szkolnej o ukończeniu dwóch budynków szkolnych: na przedmieściu Glinice, gdzie powstała nowa szkoła im. Józefa Montwiła-Mireckiego, bohaterskiego bojownika PPS oraz przy ul. Spacerowej w tzw. Starym Ogrodzie, gdzie postanowiono skomasować rozrzuconą dotychczas w 5 budynkach szkołę im. M. Reja i nazwę tę zatrzymać<sup>93</sup>. O szkole im. Mireckiego Marian Sołtyk w swoich wspomnieniach pisał, Ŝe uczęszczała do niej bardzo biedna młodzieŜ z pobliskich baraków dla bezdomnych i bezrobotnych, a usytuowana została w tej części dzielnicy, gdzie po zmroku nikt obcy nie waŜył się zapuszczać. Dzielnica ta stanowiła jednak jedną z dwóch najważniejszych baz wyborczych PPS, stąd priorytetowa była zarówno jej budowa, jak i nazwa. Dalej M. Sołtyk wspomina: „choć był to tylko drewniany barak, ale miał 7 duŜych, widnych sal, duŜy pokój nauczycielski wraz z małym gabinetem na pomoce naukowe, kancelarię i względnie szeroki korytarz, na którym od biedy moŜna było prowadzić zajęcia z WF, dodatkowo małe boisko i ogródek szkolny”<sup>94</sup>.

Budowniczo radomskich szkół przy wnoszeniu budynków kierowali się teraz tylko trzema przesłankami, sale szkolne muszą być: suche, jasne i ciepłe<sup>95</sup>.

<sup>88</sup> Por. Rozdział I.

<sup>89</sup> J. Orzechowski, J. Witkowski, *dz. cyt.*, s. 184.

<sup>90</sup> Dane budżetowe z ten okres, w róŜnych Ŝródłach wykazują nieznaczne rozbieŜności, nie przekraczające jednak z reguły 5 tys. zł. APR, AmR, sygn. 8893, s. 62-63; sygn. 8890, s. 22-23.

<sup>91</sup> APR, AmR, sygn. 8890, s. 22-27.

<sup>92</sup> „Tygodnik Radomski” - wydanie specjalne poświęcone szkolnictwu, 1934, s. 25.

<sup>93</sup> APR, RSMR, sygn. 19, k. 1.

<sup>94</sup> M. Sołtyk, *dz. cyt.*, s. 138-139.

<sup>95</sup> S. Tynelski, *dz. cyt.*, s. 22.

JednakŜe budowanie nawet w tak podstawowej formie nowych gmachów niosło ze sobą znaczne koszty, których ani samorząd, ani rząd nie byli w stanie udźwignąć nawet *viribus unitis*. Tymczasem Zarząd Miejski, mimo tych trudnoŝci uważał za program minimum w roku 1934, by w ciągu czterech najbliższych okresów budowlanych postawić 4 budynki o ogólnej liczbie sal wykładowych: 32 oraz 16 pomieszczeniach pomocniczych. Doskonale jednak zdawał sobie sprawę, Ŝe bez pomocy z zewnątrz jest to awykonalne<sup>96</sup>.

Lata wielkiego kryzysu to zahamowanie, a czasem wręcz regres (niszczące, niedokończone gmachy) w budownictwie szkolnym w całym kraju, co przy wspomnianym juŜ stałym wzroŝcie liczby uczniów groziło prawdziwą katastrofą nie tylko dla oświaty, ale i ekipy rządzącej, która od 1932 roku forsowała swoją reformę szkolną. Zmarłe budownictwo szkolne próbowano wskrzesić poprzez powołanie w pierwszej połowie 1933 roku Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych<sup>97</sup>. Organizacja ta miała na celu gromadzenie z róŜnych Ŝródeł funduszy, które następnie obrócone miały zostać w nieoprocentowane dwudziestoletnie pożyczki, udzielane gminom na budownictwo szkolne w wysokoŝci 25% kosztów budowy<sup>98</sup>.

Pieniądze na rzecz Towarzystwa pochodziły ze wszelkich moŜliwych Ŝródeł, ze szczególnym uwzględnieniem kieszeni rodziców dzieci uczęszczających do szkół, czyli: ze składek członkowskich, sprzedaŜy nalepek na podręczniki, cegiełek, imprez dochodowych, znaczków na Ŝwiadectwa szkolne itp. Jeszcze w roku 1933 koła Towarzystwa działały we wszystkich szkołach na terenie miasta<sup>99</sup>, a w dwa lata później, kiedy Towarzystwo zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń wyŜszej uŜytecznoŝci, w obwodzie radomskim odnotowano działalność 160 kół z 2 697 członkami<sup>100</sup>. Z dokumentów archiwalnych wynika, Ŝe wokół Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych wyrósł swoistego rodzaju „ruch stachanowski”, trwający do końca lat trzydziestych i mający na celu pozyskanie jak najskuteczniej, jak największej liczby pieniędzy na statutową działalność TPBPSP. Kuratorium Krakowskie oraz Inspektor Radomski dbały, by wartkim strumieniem podąŜały składowe od działy szkolnej do kasy Towarzystwa, głównie poprzez kupowanie podręczników za znaczkami TPBPSP. Czynili to, pytając w pismach dyrektorów szkół, ilu uczniów takowe naklejki posiada na książce, a ilu nie. Zastanawiającym faktem jest to, Ŝe w pismach tych nie odnajdujemy cienia przymusu, odpowiedzi zaŝ poszczególne

<sup>96</sup> APR, ISR, sygn. 42, k. 57.

<sup>97</sup> Przewodnictwo Towarzystwa objął W. Raczkiewicz, ówczesny marszałek Senatu, późniejŝy prezydent RP na emigracji. W. Garbowska, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1932-1939*, Wrocław 1976, s. 142.

<sup>98</sup> *Statut Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych*, Warszawa 1933, s. 23; Z. Ruta, *Szkolnictwo powszechne w okręgu szkolnym krakowskim w latach 1918-1939*, Wrocław 1980, s. 174.

<sup>99</sup> M. Sołtyk, *dz. cyt.*, s. 138.

<sup>100</sup> APR, ISR, sygn. 43, k. 87-88.



dyrektorów zawsze są w formie tłumaczenia: dlaczego nie wszyscy uczniowie zakupili podręczniki z naklejkami<sup>101</sup>. Tą tezę zdaje się potwierdzać samo Towarzystwo, które w piśmie z 18 X 1934 roku do Inspektora Radomskiego konstatuje, że do centrali dochodzą informacje, jakoby władze szkolne stosowały przymus wobec nauczycieli w zbieraniu składek, ci zaś częstokroć, by uczynić zadość stawianym przed nimi wymogom z własnej pensji pokrywają składki za niezamożnych uczniów<sup>102</sup>. Niektóre koła, by się wykazać sprzedażą, zamiast nalepek do podręczników dołączały cegiełki<sup>103</sup>. Wśród innych inicjatyw zbiorczych wspomnieć należy o znaczkach na świadectwa szkolne<sup>104</sup>, rozprowadzaniu metalowych żetonów z napisem „Popieram budowę szkół” w cenie 15-20 gr.<sup>105</sup>, o corocznym wykorzystywaniu do maksimum Tygodnia Szkoły Powszechnej w celu kwestowania ulotek, nalepek, znaczków, chorągiewek itp. między uczniów i osoby prywatne, jak i na przykład pięcioletowych wywieszek firmowych przeznaczonych do rozprowadzenia między firmy przemysłowo-handlowe<sup>106</sup>. Z pomocą przy budowie szkół przyszły także inne organizacje i przedsiębiorstwa, np. w 1935 roku Lasy Państwowe zobowiązały się wydawać samorządom w ciągu najbliższych pięciu lat drewno do budowy szkół na preferencyjnych warunkach kredytowych wynoszących 3% w stosunku rocznym, płacąc przy odbiorze jedynie 10-20% jego wartości<sup>107</sup>. Taka pomoc była niezbędna, gdyż w roku 1933 jedynie 8 szkół mieściło się w jednym budynku, z których jedynie 4 należały do miasta, zaś kolejnych 25 gmachów było odnajmowanych. W budynkach miejskich znajdowały się zaledwie 24 izby lekcyjne, w lokalach wynajmowanych aż 89, z czego 43% było nieodpowiednich. Dawało to przeciętne obciążenie sali liczbą rzędu 96,7 dzieci na jedną<sup>108</sup>.

Rok 1934 był przełomowy dla finansów miejskich, za sprawą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października o poprawie gospodarki i finansów komunalnych samorządów, w myśl którego w latach 1935-1937 oddłużono Radom na kwotę 22 mln złotych<sup>109</sup>. W tym samym 1934 roku po wyborach samorządowych do władzy powróciła PPS, a wraz z nią dalsze inwestycje budowlane, jednakże

<sup>101</sup> Na przykład dyrektor szkoły im. Kochanowskiego tłumaczył w roku 1934, że bez naklejek są przeważnie książki używane kupowane od starszych roczników, zaś wśród nowych jest ich jedynie 30 sztuk. APR, ISR, sygn. 41, k. 1-2.

<sup>102</sup> TPBPSP akcentowało przy tej okazji, że są to praktyki niedopuszczalne, gdyż zrzęcać ma ono ludzi dobrej woli, a to wyklucza przymus. APR, ISR, sygn. 41, k. 61.

<sup>103</sup> APR, ISR, sygn. 45, k. 13-15.

<sup>104</sup> APR, ISR, sygn. 44, k. 56; sygn. 46, k. 190-201.

<sup>105</sup> APR, ISR, sygn. 41, k. 76.

<sup>106</sup> Z uwagi na to, iż to działwa szkolna korzysta z dobrodziejstw nowych szkół, minister WRiOP w roku 1936 zgodził się, by wzięła ona czynny udział przy przygotowywaniu i przeprowadzaniu zbiórki pieniędzy w czasie trwania Tygodnia Szkoły Powszechnej. APR, ISR, sygn. 44, k. 366, 336-337; sygn. 43, k. 52.

<sup>107</sup> APR, ISR, sygn. 41, k. 74.

<sup>108</sup> „Tygodnik Radomski” - numer specjalny, 1934, s. 25-26; APR, ISR, sygn. 213, k. 29-30.

<sup>109</sup> J. Orzechowski, S. Witkowski, *Samorząd miejski*, [w:] *Radom. Dzieje...*, s. 185.

o ich rozmachu nadal nie mogło być mowy. Jeszcze w czerwcu 1936 roku kurator krakowski zwracał się do inspektorów z apelem: „Sytuacja finansowa Skarbu Państwa wymaga utrzymania nadal wydatków w granicach możliwie najniższych, przy równoczesnym wykorzystaniu wszelkich możliwych dochodów. Dlatego inspektoraty szkolne powinny mieć to na uwadze przy sporządzaniu planów finansowych<sup>110</sup>”.

W październiku 1937 roku nastąpiło uroczyste otwarcie drugiej szkoły na Glinicach (pierwsza „pękała w szwach”) przy ul. Odrodzenia. Szkole nadano imię I. Daszyńskiego, a inauguracja odbyła się z udziałem żony marszałka Sejmu (który od roku już nie żył) i wielu miejscowych notabli<sup>111</sup>. Był to budynek murowany, położony w bardzo ładnej, schludnej dzielnicy, z boiskiem, dużym ogrodem szkolnym i natryskami. Szkoła znajdowała się w innej części Glinic, gdzie ok. 80% rodziców mieszkało we własnych jednorodzinnych domach z ogródkami warzywnymi, owocowymi lub warzywnymi, jak wspomina ówczesny dyrektor tej placówki. Sytuacja materialna rodziców uczęszczających dzieci była bez porównania lepsza, niż miało to miejsce w szkole im. Mireckiego, dlatego w krótkim okresie szkoła posiadała niezbędne pomoce naukowe<sup>112</sup>. „W takich warunkach można i pracować i uczyć się z przyjemnością” – jak stwierdził M. Sołtyk i co zdaje się potwierdzać fakt, że szkoła szczyliła się, iż prawie wszyscy jej uczniowie pisali bezbłędnie pod względem ortograficznym.

Do 1939 roku zdołano jeszcze dodać jedną salę do szkoły im. Konopnickiej w odnajętym dla szkoły lokalu<sup>113</sup> oraz przerobić domy miejskie przy ul. Mlecznej 9 i ul. Dzierzkowskiej 9 na szkoły im. Jachowicza i im. Poniatowskiego<sup>114</sup>.

Niezmiernie perspektywiczna była uchwała z 9 września 1938 roku, podjęta jednogłośnie podczas posiedzenia magistratu o przyjęciu przetargu na budowę dwóch gmachów szkół siedmioklasowych na Wacynie przy ul. Kieleckiej i na przedmieściu Żakowice przy szosie Wierzbickiej. Termin rozpoczęcia budowy ustalono na 19 września 1938 roku, a więc w jedynie 10 dni po podjęciu uchwały<sup>115</sup>!

Rok 1939 zastał w Radomiu 20 szkół powszechnych o 119 salach wykładowych, z czego 51 mieściło się w budynkach własnych zaś 68 w wynajętych. Na dwie zmiany uczyło się tam w 234 kompletach (po 52 uczniów na komplet) 12 161 uczniów, nad którymi pieczę sprawowało 185 wykwalifikowanych nauczycieli<sup>116</sup>. Sumy preliminarzowe z budżetu na oświatę od połowy lat trzydziestych stale rosły, osiągając w roku budżetowym 1939/40, 14,6% wszystkich wydatków miasta<sup>117</sup>.

<sup>110</sup> APR, ISR, sygn. 49, k. 1-2.

<sup>111</sup> M. Sołtyk, *dz. cyt.*, 142-143.

<sup>112</sup> Na ten cel wystarczyły wpływy z wpisowego, które w kwocie 3 zł rocznie, uiszczali rodzice przy zapisie dzieci. *Tamże*, s. 144.

<sup>113</sup> APR, ISR, sygn. 145, k. 83.

<sup>114</sup> APR, AmR, sygn. 8436.

<sup>115</sup> APR, AmR, sygn. 9114, k. 1-2.

<sup>116</sup> APR, AmR, sygn. 8899, s. 60-61.

<sup>117</sup> APR, AmR, sygn. 8899, s. XL-XLI, 124-125.

Tabela 12. Rozwój publicznych szkół powszechnych w Radomiu.

Rok szkolny	Liczba szkół	Liczba uczniów	Sal lekcyjnych
1917 XII	19	3 716	-
1921/22	28	6 310	74
1924/25	22	-	-
1927/28	18	7 343	88
1928/29	17	7 736	88
1929/30	17	7 986	90
1930/31	17	8 421	90
1931/32	17	9 148	95
1932/33	17	10 093	106
1933/34	17	10 928	113
1934/35	17	11 059	-
1935/36	17	11 157	-
1936/37	17	11 209	-
1937/38	19	11 716	117
1938/39	20	12 161	119

Źródło: *Statystyka Polski. Statystyka Szkolnictwa 1932/33*, s. 20; 1933/34, s. 15; 1934/35, s. 14; 1935/36, s. 12; 1936/37, s. 15; 1937/38, s. 23; APR, AmR, sygn. 8899, k. 60-61; „Tygodnik Radomski” – numer specjalny z 1934 roku, s. 25-26; Stan Szkolnictwa Powszechnego w grudniu 1917 r. ..., s. 32-33.

Radom posiadał plany inwestycyjne na szereg lat wprzód, o których w grudniu 1938 roku wiceprezydent miasta inż. Jerzy Radomski pisał: „z uwagi na ogromny przyrost dzieci, trzyrazową naukę w niektórych szkołach i niemożność wynajęcia lokali szkolnych na mieście, sprawa własnego budownictwa szkolnego jest paląca. W 1938/39 Zarząd Miejski rozpoczął budowę dwóch gmachów szkolnych, które pomieszczą trzy pełne szkoły powszechne. W roku 1939/40 nastąpi zakończenie budowy tych gmachów i oddanie ich do użytku. W latach następnych miasto planuje budować dwa budynki szkolne rocznie”. Podkreślał także złą sytuację finansową Radomia, brak obiektów, które mogłyby być sprzedane na pokrycie tych inwestycji oraz problemy z uzyskaniem kredytów na inwestycje nierentujące się bezpośrednio jak: drogi, oczyszczanie ścieków, czy właśnie szkoły. „Mimo to inwestycje będą realizowane!<sup>118</sup>” – konstatował. Wojna zniweczyła te plany, a rozpoczęte gmachy na Wacynie i Żakowicach dokończyli już Niemcy<sup>119</sup>.

<sup>118</sup> APR, AmR, sygn. 8360, k. 10-13.

<sup>119</sup> APR, AmR, sygn. 9114.

## 4.2 Realizacja obowiązku szkolnego w publicznych szkołach powszechnych

Cały wcześniej opisany wysiłek wkładany w rozwój bazy materialno-lokalowej dla szkół miał na celu przede wszystkim dążenie do zrealizowania ustawowego obowiązku szkolnictwa powszechnego, które pod swymi skrzydłami miało zgromadzić wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Jednak próba wykonania tego zadania podejmowana tylko na płaszczyźnie materialnej poprzez stworzenie odpowiednich warunków w szkolnych murach musiałaby spalić na panewce. Z początku walka musiała się rozegrać o ludzkie umysły kształtowane w czasach carskiej niewoli, gdzie hasła egalitaryzmu społecznego, równych szans i szkoły bezpłatnej, dostępnej dla każdego niezależnie od statusu majątkowego i pochodzenia były mrzonką. W tamtym okresie władza, nie organizując powszechnej edukacji nie była także zainteresowana rozbudzaniem jej potrzeby wśród ludności. Sprawę z wagi tego zagadnienia zdała już sobie Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej, która jeszcze w czasie wojny, próbując zorganizować pierwsze nabory do bezpłatnych szkół natrafiła na opór ze strony rodziców, którzy chcieli, by ich pociechy pomagały w domu, a nie przesiadywały w szkołach i „marnowały czas”<sup>120</sup>. Tym samym w orbitę walki o powszechne nauczanie dzieci włączone zostało niezwykle istotne zagadnienie edukacji dorosłych. Nadzór i koordynację nad oświatą dla dorosłych sprawował radomski inspektor szkolny<sup>121</sup>, jednak działania na tym polu oprócz inspektoratu podejmowały także władze miejskie, stowarzyszenia i organizacje społeczne oraz związki zawodowe, które częstokroć były finansowane lub oficjalnie występowały jako „przybudówki” partii politycznych<sup>122</sup>. Oprócz kursów dla analfabetów, których w roku 1921 w Radomiu było ponad 12 tys., czyli 25,5% dorosłych mieszkańców miasta (patrz: Tabela 14), organizowano także liczne odczyty i pogadanki dla szerokich mas społecznych<sup>123</sup>, które swą różnorodną tematyką miały zachęcić do uczestnictwa w nich. Wśród tematów odczytów znajdziemy: „Co to jest socjologia?”, „Kwestie narodowościowe”, „Juliusz Słowacki jako indywidualność”, jak i prawdziwe cymesy w postaci „Zasadnicze podstawy okultyzmu”, „O życiu pozagrobowym w świetle okultyzmu” czy „Anatomia i fizjologia kobiety”. Ostatni temat musiał cieszyć się największym zainteresowaniem, gdyż jako jedyny został powtórzony<sup>124</sup>!

<sup>120</sup> APR, RSMR, sygn. 7, k. 234.

<sup>121</sup> „Nasze Drogi” nr 6, 1927, s. 139-141.

<sup>122</sup> Np.: Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Chrześcijański Związek Zawodowy czy Referat Kulturalno-Oświatowy, istniejący przy Wydziale Powiatowym Sejmiku Radomskiego. J. Karon, *dz. cyt.*, 43-50.

<sup>123</sup> Wśród uczestników odczytów, w rubryce zawód najczęściej występuje: mechanik, ślusarz, zecer, blacharz, kotlarz. APR, Akta Miasta Radomia, sygn. 9146, k. 1-5.

<sup>124</sup> Tamże.

W miarę jak wzrastała u dorosłych świadomość z wagi wykształcenia, rosła liczba dzieci zgłaszanych do szkół powszechnych, wzrastało także zainteresowanie rodziców czynnym udziałem i animowaniem życia szkoły. Wymownym tego przykładem jest petycja z listopada 1926 roku wystosowana na zebraniu rodzicielskim w szkole im. Staszica, w której mieszkańcy Glinic dowiedziawszy się, że w najbliższym czasie Magistrat miał podjąć decyzję o budowie dwóch szkół powszechnych wyrazili pragnienie, by lokalizacja przynajmniej jednej z nich znalazła się w granicach tej 16-tysięcznej robotniczej dzielnicy, gdzie mieściła się tylko jedna szkoła, a dzieci musiały chodzić do szkół w centrum, co jak wcześniej zostało wspomniane wiązało się z dużymi niedogodnościami. Pod petycją podpisało się 114 osób<sup>125</sup>. Pierwsze podpisy umieszczone pod dokumentem postawione zostały sprawną, nawykłą do pisania ręką, jest ich około dwudziestu, reszta to pokaz nieforemnych, kanciastych i porozmywanych, jakby z wielkim trudem i mozołem stawianych liter. Wyłania się z tego obraz samych sygnatariuszy petycji, którzy, mimo iż *en gros* ledwo opanowali podstawy kaligrafii i wyrwali się z okowów analfabetyzmu, rozumieli znaczenie edukacji i chcieli ją zapewnić swemu potomstwu.

Nie wszyscy jednak rodzice potrafili zaadoptować się do nowej rzeczywistości i z sobie tylko wiadomych powodów odmawiali swoim zstępny ucześnieć do szkół. W takich sytuacjach w sukurs przychodził dekret Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 roku<sup>126</sup>, który regulował nie tylko kwestie odpowiedzialności władz szkolnych za wykonywanie kontroli nad obowiązkiem szkolnym<sup>127</sup>, ale także obwarowywał ten obowiązek sankcjami karnymi dla rodziców, a konkretniej ojca lub opiekuna dziecka, w postaci kary pieniężnej do 100 marek polskich lub aresztem do 5 dni<sup>128</sup>.

Szkoła, jeśli miała spełniać swoje statutowe zadania to uczniowie musieli do niej uczęszczać systematycznie. Pokusa jednak zwłaszcza w miesiącach cieplejszych, by opuścić duszne szkolne klasy musiała być duża, dlatego kontrola nad uczęszczaniem dziecka do szkoły nie ustawała także po zaliczeniu go w poczet uczniów. Co miesiąc w każdej szkole zbierały się opieki szkolne, by podsumować kto i ile dni opuścił w danym miesiącu oraz czy i jakiej wysokości nałożyć nań karę finansową<sup>129</sup>. Rada Szkolna Miasta Radomia ustaliła górny limit kary za nieusprawiedliwiony dzień nieobecności w szkole na 40 marek polskich, pozostawiając poszczególnym szkołom możliwość wyboru własnych stawek<sup>130</sup>, te jednak przez aklamację przyjęły

<sup>125</sup> APR, AMR, sygn. 8562.

<sup>126</sup> Dz. Urz. MWRiOP, 1919, nr 2, poz. 2.

<sup>127</sup> Kontrolę nad wykonywaniem obowiązku szkolnego sprawowała Rada Szkolna Miejska, metryki szkolne miały zaś obowiązek prowadzić Opieki Szkolne.

<sup>128</sup> Tamże, art. 41. „Kto ukrywa dziecko przed zapisaniem do szkoły lub usiłuje przez wybiegi uwolnić je od uczęszczania do szkoły, ulega karze aresztu do 5 dni lub grzywnie do 100 marek polskich [...]”.

<sup>129</sup> APR, AmR, sygn. 9182, k. 17.

<sup>130</sup> APR, RSMR, sygn. 4.

w swoich statutach najwyższy wymiar kary: 40 marek polskich liczonych bez żadnej zniżki nawet przy 20 opuszczonych dniach<sup>131</sup>. Jediną możliwością uwolnienia się od tej dolegliwości było wykazanie przez rodziców, przed opieką szkolną, że nieobecność dziecka jest dostatecznie usprawiedliwiona. Ci, którzy nie stawiali się na wystuchanie przed opieką szkolną, automatycznie zostawali pociągani do odpowiedzialności finansowej<sup>132</sup>. Sprawozdania co miesiąc trafiały do rady szkolnej, która z kolei zwracała się do władz miejskich celem natychmiastowej egzekucji długu lub w razie niemożności ściągnięcia należności od dłużnika zamienienie tego na karę aresztu, który był wykonywany w symbolicznym wymiarze od jednego do kilku dni<sup>133</sup>. Doskonałe zrozumienie ze strony magistratu dla znaczenia, jakie miało dla szkolnictwa wykonanie tych kar powodowało, że były one szybko i bezwzględnie egzekwowane<sup>134</sup>.

Zacięcie w tej skrzętnie prowadzonej machinie nastąpiło w 1926 roku, kiedy socjaliści na tle sporu z grupowaniami pravicowymi o wykorzystanie środków z pożyczki amerykańskiej, gremialnie opuścili zarówno Radę jak i Magistrat radomski, co doprowadziło do półrocznych rządów (X 1926 – V 1927) tzw.: kadłubowej Rady Miejskiej, bez udziału PPS<sup>135</sup>. W tym czasie Magistrat skreślił w budżecie kwotę przeznaczoną na pensje dla sekretarza Rady Szkolnej Miasta Radomia. Ten jedyny płatny urzędnik w Radzie Szkolnej prowadził do tego czasu ewidencję wykonywania obowiązku szkolnego, w chwili gdy go zabrakło nikt, ani Rada Szkolna, ani Wydział Oświaty Magistratu nie posiadał danych, ile i które dzieci nie czynią zadość temu obowiązkowi<sup>136</sup>. Według danych z roku szkolnego 1925/26 w miastach powiatu radomskiego realizacja powszechnego nauczania objęła 88,4% dzieci w wieku szkolnym, zaś w miastach powiatu kieleckiego 72,9%, częstochowskiego 86,1%<sup>137</sup>. W połowie 1927 roku, gdy do władzy po kolejnych

<sup>131</sup> Przy egzekucji długów, by nie doprowadzić do ruiny najuboższych dopuszczalne były zniżki (zazwyczaj 50%), uwzględniające zły stan materialny rodziny. APR, RSMR, sygn. 3, k. 6, 13; sygn. 4, k. 2-4, 12-14.

<sup>132</sup> APR, AmR, sygn. 9182, k. 18.

<sup>133</sup> Dla przykładu w październiku 1925 roku Rada Szkolna Miasta Radomia przesłała do komendy policji w Radomiu wykaz 82 mężczyzn przeznaczonych do odbycia, w zdecydowanej większości jednego dnia, kary aresztu. Z pośród tej liczby ok. 30 aresztantów stanowili Żydzi. APR, RSMR, sygn. 6, k. 16-18.

<sup>134</sup> Nie istnieją wprawdzie żadne statystyki, które potwierdzałyby związek nakładanych i egzekwowanych kar ze zwiększeniem frekwencji uczniów, jednak widmo comiesięcznych, egzekwowanych kar, które nie tylko uderzały „po kieszeni”, ale także mogły zakłócić normalny tryb życia całej rodziny umieszczając ojca, który częstokroć był jedynym żywicielem rodziny, w areszcie, musiały odnieść skutek.

<sup>135</sup> W. Macherzyński, *Wybory do Rady Miejskiej w Radomiu w latach 1919-1939*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 22, z. 1-2, 1985, s. 55.

<sup>136</sup> Cz. Jedrzejewicz, *Obowiązek szkolny w Radomiu*, „Nasze Drogi” 1927, nr 1, s. 35-36.

<sup>137</sup> *Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1925/26*, Warszawa 1927, s. CLI.

wyborach powróciła PPS zastała na polu powszechności nauczania sytuację niezmiernie trudną. Maria Kelles-Krauzowa na łamach gazety stwierdziła że: „O ile jeszcze w poprzednich latach sprawa wykonywania przymusu szkolnego jako tako się przedstawiała, to w bieżącym roku szkolnym 1926/27 frekwencja uczniów spadła do 50%”<sup>138</sup>.

Zamiast jednak na powrót przywracać stanowisko sekretarza, na początku 1928 roku idąc sprawdzonym śladem Łodzi, Lublina i Warszawy powołano do życia w Radomiu Komisję Powszechnego Nauczania, która przejęła obowiązek prowadzenia metryk szkolnych. Do sądenia winnych nieprzestrzegania obowiązku szkolnego utworzone zostały trzy Sądy Dzielnicowe (cały Radom został podzielony na trzy odwoły), działające w składzie: sędzia-prawnik, kierownik szkoły, przedstawiciel rodziców<sup>139</sup>. Zarówno Komisja, jak i Sądy Dzielnicowe nie miały szansy w pełni rozwinąć skrzydeł i wobec piętrzących się problemów związanych z wielkim kryzysem gospodarczym zostały zlikwidowane. Najprawdopodobniej jednak zanim to nastąpiło doskonale wywiązały się z powierzonych im zadań, gdyż jak podaje Jerzy Karon w swojej pracy na temat działalności kulturalno-oświatowej na terenie Radomia z 1930 roku, przymus szkolny został w pełni zrealizowany<sup>140</sup>. Po latach, gdy koniunktura gospodarcza uległa poprawieniu, upomniała się o te instytucje ławnik M. Kelles-Krauzowa wspominając, że dobrze spełniały swoją funkcję. Na jej wniosek w 1937 roku odtworzono i na nowo zorganizowano Komisję Powszechnego Nauczania oraz Sądy Dzielnicowe. Dodatkowo poruczono Komisji przydzielanie dzieci do szkół<sup>141</sup>.

Szkolna ława to jednak nie tyle miejsce do siedzenia, ile przede wszystkim miejsce do nauki. Radom osiągając w dość krótkim czasie pełną powszechność nauczania, za następny cel postawił sobie stworzenie i utrzymanie odpowiedniego poziomu kształcenia. Ustawa nałożyła, co prawda siedmioletni obowiązek uczęszczania do szkoły, jednak nie nałożyła obowiązku jej ukończenia! Ta ustawowa luka była prawdziwą zmorą nauczycieli (których pozbawiono tym samym poważnego instrumentu motywującego działalność szkolną do wysiłku) i prawdziwym wybawieniem dla wszystkich tych, którzy szkołę traktowali jako przykrą konieczność. Drugoroczność będąca prawdziwą plagą w całej Rzeczypospolitej<sup>142</sup> nie tylko nie ominęła Radomia, ale towarzyszyła mu przez całe międzywojenne dwudziestolecie i mimo zmniejszania się skali tego zjawiska wraz z upływem czasu, to jeszcze w roku szkolnym 1937/1938, aż 16,3%<sup>143</sup> uczniów

<sup>138</sup> „Życie Robotnicze”, 1927, nr 25, cyt. za: W. Uziębło, *dz. cyt.*, 317-318.

<sup>139</sup> „Nasze Drogi” 1928, nr 2, s. 43.

<sup>140</sup> J. Karon, *Działalność kulturalno-oświatowa na terenie miasta Radomia. Monografia społeczna*. Radom 1932, s. 41.

<sup>141</sup> APR, ISR, sygn. 145, k. 269.

<sup>142</sup> Por. Rozdział II tej pracy.

<sup>143</sup> Dane te co prawda dotyczą wszystkich miast powiatu radomskiego, jednak poza Radomiem były jedynie dwa niewielkie miasta w powiecie: Skaryszew i Wyśmierzyce, które zasadniczo nie mogły wpłynąć na przytoczone wyżej wielkości. APR, ISR, sygn. 199, k. 35.

partycypowało w drugoroczności<sup>144</sup>. Zjawisko to miało swoje odzwierciedlenie w strukturze wiekowej uczniów w poszczególnych klasach np. w klasie III można było odnaleźć reprezentantów wszystkich roczników objętych obowiązkową nauką (patrz: Tabela 13). Taki stan rzeczy powodował, że wielu uczniów opuszczało szkolne mury po odbyciu siedmioletniej „pańszczyzny” opanowawszy jedynie podstawowe umiejętności i zaliczywszy jedynie kilka klas. Zagadnienie drugoroczności rozpatrywane było także pod kątem finansowym, co prowadziło do wniosku, że „zmniejszenie liczby dzieci niepromowanych, to zmniejszenie wydatków nieprodukcyjnie dokonywanych”, czyli uczeń powtarzający klasę zmuszał tym samym gminę i państwo, by płacili dwukrotnie za ten sam towar (wiedzę ucznia)<sup>145</sup>.

**Tabela 13. Wiek uczniów w poszczególnych klasach radomskich szkołach publicznych w 1931 roku.**

Klasa	Wiek uczniów (w latach)								Razem
	7	8	9	10	11	12	13	14 i więcej	
I	1251	438	105	35	5	1	1	-	1836
II	82	930	496	227	97	37	4	-	1873
III	2	88	652	485	322	163	46	6	1764
IV	-	1	60	427	423	355	168	39	1473
V	-	-	-	38	297	382	241	125	1083
VI	-	-	-	-	25	183	181	261	656
VII	-	-	-	-	1	17	96	382	496
Razem	1335	1457	1313	1212	1170	1138	734	813	9181

Źródło: *Rocznik Statystyczny m. Radomia za rok 1931*, Radom 1934, s. 32.

Brak promocji u tak dużej liczby uczniów mimo dokładania wszelkich możliwych starań, by poprawić tę sytuację, był prawdziwą solą w oku władz, które osiągnąwszy powszechność nauczania pragnęły, by przed jak największą liczbą dzieci otwarte były możliwości dalszej nauki, do której kluczem był dyplom szkoły powszechnej.

<sup>144</sup> Tę tragiczną sytuację daje się zaobserwować gołym okiem wertując „Księgi ocen, sprawowania się i postępów w nauce”. Drugoroczność występowała tak licznie mimo szansy, jaką dostawał uczeń w postaci warunkowego przejścia do klasy wyższej, jeśli otrzymał oceną niedostateczną z jednego przedmiotu. APR, Szkoła Powszechna im. Marii Konopnickiej w Radomiu, sygn. 5-10; APR, Szkoła im. Kościuszki sygn. 8-10.

<sup>145</sup> „Tygodnik Radomski”, 1934, nr specjalny poświęcony szkolnictwu, s. 26-27.

Najbardziej widocznym przejawem rozwoju szkolnictwa w Radomiu jest wzrost liczby mieszkańców miasta (powyżej 10 roku życia), którzy legitymowali się umiejętnością czytania i pisania. W roku 1921, a więc po trzech latach istnienia państwa polskiego i ponad pięciu latach od czasu, gdy Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej rozpoczęła dzieło budowy systemu edukacyjnego w Radomiu, 68,8% radomian było alfabetami, zaś 10 lat później współczynnik ten podniósł się aż o 11 punktów procentowych do 79,8%. Sytuacja w 1939 roku, po kolejnych 8 latach, kiedy co roku szkolne progi przekraczało ponad 1700 nowych uczniów, przedstawiać się musiała znacznie lepiej, niestety za okres lat 1932-1939 żadne dane dotyczące analfabetyzmu w mieście nie występują. Poziom analfabetyzmu w Radomiu, mimo iż był niższy niż średnia krajowa, to jednak w konfrontacji z innymi miastami, nie prezentował się najlepiej.

**Tabela 14. Ludność Radomia w wieku 10 lat i więcej według umiejętności czytania w 1921 roku.**

Wyszczególnienie		Ludność					
		Razem		Mężczyźni		Kobiety	
		Liczba	%	liczba	%	liczba	%
Ogółem		48550	100,0	22192	100,0	26358	100,0
z tego	Umiało czytać i pisać	33420	68,8	16384	73,8	17036	64,6
	Analfabeci	12376	25,5	4783	21,6	7593	28,8
	Umiejętność czytania niewiadoma	2754	5,7	1025	4,6	1729	6,6

Źródło: Dzieniakowska J., *Prasa radomska w dwudziestolecu międzywojennym (1918-1939)*, Radom 1995, s. 18.

Dysproporcja w braku umiejętności czytania i pisania była znaczna także w samym mieście, gdy przyjrzymy się statystykom z podziałem na płeć (patrz: Tabela 13 i 14). W 1921 roku liczba analfabetów wśród kobiet była procentowo o 7,2% wyższa niż wśród mężczyzn, zaś w 1931 roku już o 8,3% wyższa. Świadczy to o szybszym spadku analfabetyzmu wśród mężczyzn. Przy podziale według wyznania, największą liczbę analfabetów w 1921 roku odnotowano wśród ludności wyznania mojżeszowego: 34,2%, następnie rzymskokatolickiego: 20%, ewangelickiego: 15,9% oraz innych wyznań 19%<sup>146</sup>. Realny analfabetyzm wśród ludności żydowskiej był jednak znacznie mniejszy, gdyż jak pisał J. Karon: „niemal wszyscy czytają po żydowsku i jest pod tym względem presja natury religijnej”, spis zaś uwzględniał umiejętność czytania w języku polskim<sup>147</sup>.

<sup>146</sup> *Pierwszy powszechny spis...*, t. XVII, s. 56-57, tabl. VI.

<sup>147</sup> J. Karon, *dz. cyt.*, s. 8.

Władze doskonale zdawały sobie także sprawę, że równie istotne, jak zwalczanie analfabetyzmu jest niedopuszczenie od jego wtórnego wystąpienia, zwłaszcza wśród absolwentów szkół powszechnych<sup>148</sup>. Co pewien czas starano się wygospodarować jakieś fundusze na książki dla odchodzących uczniów, czy inną formę działania. W roku 1939 inspektor szkolny jako swoje naczelne zadanie wysunął prace wśród młodocianych np. pracę w Kołach Byłych Wychowanków Szkół Powszechnych, kursy, odczyty<sup>149</sup>. Wybuch wojny przerwał realizację tych zamierzeń.

**Tabela 15. Ludność Radomia w wieku 10 lat i więcej według umiejętności czytania w 1931 roku.**

Wyszczególnienie		Ludność					
		Razem		Mężczyźni		Kobiety	
		liczba	%	liczba	%	liczba	%
Ogółem		60107	100,0	28047	100,0	32060	100,0
z tego	Umiało czytać i pisać	47950*	79,8	23656	84,3	24294	75,8
	Analfabeci	11860	19,7	4283	15,3	7577	23,6
	Umiejętność czytania niewiadoma	297	0,5	108	0,4	189	0,6

\*- z tej liczby 1496 osób zadeklarowało tylko umiejętność czytania

Źródło: *Drugi powszechny spis...*, tab. 17, s. 72.

### 4.3 Szkolnictwo prywatne i mniejszości narodowych

Impuls do rozwoju szkolnictwa prywatnego na terenie Radomia, jak i całego Królestwa, dała rewolucja 1905 roku, kiedy pod naciskiem społeczeństwa rząd rosyjski wydał ustawę zezwalającą na otwieranie szkół prywatnych z polskim językiem wykładowym. Aczkolwiek szkoły te pozbawione były praw rządowych, młodzież szkolna ciągnęła do nich tłumnie. W następnych latach mimo powracającej fali rusyfikacji rozwój szkolnictwa prywatnego stał się faktem dokonany<sup>150</sup>.

W przededniu odzyskania niepodległości w grudniu 1917 roku w Radomiu istniało siedem prywatnych szkół elementarnych, w których działały 23 oddziały, liczące w sumie 1132 uczniów, co stanowiło 30,5% liczby uczniów uczęszczających do szkół publicznych. Na tę liczbę uczniów składało się 449 chłopców (39,7%) i 683 dziewczynki (60,3%), a przy uwzględnieniu podziałów według wyznania: 817 katolików (72,2%) i 315 żydów (27,8%). Kadra nauczycielska składała się

<sup>148</sup> „Nasze Drogi” nr 6, 1927, s. 139-141.

<sup>149</sup> APR, ISR, sygn. 200, k. 21.

<sup>150</sup> M. Maj, *Oświata i kultura, [w:] Radom dzieje miasta...*, s. 150-151.

z 23 osób (samyh kobiet), a liczba uczniów przypadających na jednego nauczyciela wynosiła nieco ponad 49, co dawało bardzo zbliżone proporcje ze szkolnictwem publicznym w tamtym okresie<sup>151</sup>.

Szkoły prywatne w pierwszych latach niepodległości poważnie odciały budżet władz oświatowych i były ważnym sojusznikiem w walce o realizację powszechnego nauczania na terenie miasta. Do czasu reformy jędrzejewiczowskiej otwarcie szkoły prywatnej nie nastroczało zbyt wielu problemów. Paradygmatem to tego stwierdzenia niech będzie droga, jaką musiał przebyć Lejbus Milman, chcący założyć szkołę w Radomiu przy ul. Spacerowej 2. 24 stycznia 1920 roku wystosował podanie do Rady Szkolnej Miejskiej, w którym zawarł wszystkie dane, jakich Rada wcześniej od niego zażądała<sup>152</sup>:

- dowód przynależności państwowej wydany przez magistrat, w którym znalazło się potwierdzenie, że urodził się (w 1884 roku) i spędził życie w Radomiu, a także że jest obywatelem i widnieje w księgach ewidencji ludności Rzeczypospolitej,
- życiorys,
- zobowiązanie, iż lokal szkolny będzie odpowiadał wymogom przepisów higieny szkolnej,
- wykaz personelu nauczycielskiego wraz z posiadanymi przez tenże personel świadectwami nauki i pracy. Kierownikiem szkoły miał zostać słuchacz Uniwersytetu Warszawskiego, nauczycielami zaś: absolwent radomskiej Szkoły Handlowej, absolwentka radomskiej Szkoły Handlowej z dwuletnim stażem nauczycielskim w szkole Towarzystwa Szerzenia Oświaty i Kultury wśród Żydów (zaświadczenie wydane przez „handłówkę” to niemal same oceny dostateczne i jedna celująca z religii!) i ostatni nauczyciel religii i języka hebrajskiego sam Lejbus Milman, który nauki pobierał w szkołach prywatnych i wyspecjalizował się w języku hebrajskim, którego nauczał od dziesiętnastego roku życia,
- program nauk i rozkład zajęć, który przewidywał normalny tok nauki, jaki obowiązuje na terenie miasta w szkołach dwuklasowych z tą jedynie zmianą, że codziennie miała się odbywać nauka religii przez ½ lub godzinę i że w soboty zajęcia miały się nie odbywać,
- spis pomocy naukowych, który przedstawiał się nader ubogo: mapa polski, mapa europy, ruchome abecadła i ... to wszystko. Reszta najniezbędniejszych pomocy naukowych zakupiona miała zostać wraz z otwarciem szkoły,
- przewidywany budżet mający wynieść 7 500 koron uzyskanych z opłat za naukę od 150 dzieci po 50 hal. od ucznia.

12 lutego 1920 roku gotowy był już protokół z inspekcji lokalu pod przyszłą szkołę, którego końcowa konkluzja brzmiała: „Cały lokal jest suchy, ciepły. Dobrze

<sup>151</sup> Stan Szkolnictwa Powszechnego w grudniu 1917 roku..., s. 32-33.

<sup>152</sup> APR, RSMR, sygn. 11, k. 2 i nn.

oświetlony przez duże okna, wentylacja, ogrzewanie przez piece kaflowe. Z mebli szkolnych zauważyłem tylko tablicę i 6 ławek sześciuosobowych [...]. Streszczając się nadmieniam, że lokal wyżej opisany przy obecnych stosunkach mieszkaniowych uważam za odpowiedni do pomieszczenia 105 uczniów [a nie 150 jak planował wnioskodawca]<sup>153</sup>.

W międzyczasie zrezygnowała nauczycielka, kierownik przyszłej szkoły nie przedstawił zaświadczeń o dorobku nauczycielskim, dodatkowo nie zaproponowano nowego budżetu uwzględniającego zredukowaną liczbę uczniów itd. Te „błahostki” nie przeszkodziły jednak, by inspektor szkolny już 26 lutego 1920 roku, a więc po upływie jedynie miesiąca od czasu wpłynięcia wniosku o otwarcie szkoły, wydał pozwolenie z zastrzeżeniem jednak, by nauczyciele byli lepiej dobierani i posiadali pełne kwalifikacje<sup>154</sup>.

Takie postępowania ze strony władz szkolnych, które wymagały mniej niż powinny, wynikały z jednej strony ze zrozumienia ciężkiego położenia całego społeczeństwa zniszczonego wojennymi latami, a z drugiej, z chęci jak najszybszego objęcia nauką wszystkich dzieci, niejako w myśl zasady „pierwej być, potem jak być”<sup>155</sup>.

Nie bez wpływu na pobłażliwe traktowanie wymogów formalnych przez władze oświatowe miał także fakt, że najczęstszymi interesantami występującymi z wnioskami o otwarcie szkoły byli Żydzi, którzy wraz z nastaniem II RP musieli się podporządkować nowym wymogom szkolnym<sup>156</sup>. Chedery tradycyjne, w których uczono wyłącznie przedmiotów religijnych, i które były częstokroć prowadzone przez ludzi bez żadnych kwalifikacji pedagogicznych, były nie do zaakceptowania jako jedyna forma wykształcenia dla dziecka. Wyjściem było uczęszczanie równoległe dziecka do chederu i publicznej szkoły powszechnej lub do tzw. chederu zreformowanego, który był prywatną szkołą powszechną, gdzie obok przedmiotów świeckich wykładanych w języku polskim występowały przedmioty judaistyczne wykładane w języku hebrajskim lub jidysz (patrz: tabela 16).

Jak szacuje S. Piątkowski w ciągu całego okresu międzywojennego w Radomiu działało ok. 12 chederów zreformowanych<sup>157</sup>. Ta liczba stanowiła jednak tylko niewielki procent wszystkich chederów działających w mieście. Inspektor szkolny szacował ich liczbę w 1920 roku na kilkadziesiąt, jednakże ani adresów, ani nazwisk właścicieli nie był w stanie podać<sup>158</sup>. Niemożność dokładnego wskazania ani liczby ani adresów szkół przez inspektora nie zmieniał faktu, że był on

<sup>153</sup> Tamże, k. 14.

<sup>154</sup> Tamże, k. 21.

<sup>155</sup> Daje się przy tym zauważyć analogię w postępowaniu władz szkolnych w stosunku do szkolnictwa publicznego w pierwszych latach niepodległości.

<sup>156</sup> Szerzej: rozdział II, punkt 6.

<sup>157</sup> S. Piątkowski, *Dni życia, dni śmierci. Ludność żydowska w Radomiu w latach 1918-1950*, Warszawa 2006, s. 116.

<sup>158</sup> APR, RSMR, sygn. 11, k. 17-18.

głównym zwierzchnikiem wszystkich szkół w mieście w tym i wyznaniowych, które nie będąc zarejestrowane automatycznie stawały się nielegalne i powinny być w miarę możliwości przez policję tropione i zamykane. Nie mogąc jednak w początkowym okresie zlikwidować tak potrzebnej i głęboko zakorzenionej instytucji w życiu gminy żydowskiej, jaką były chedery inspektor dał im zarówno czas na przekwalifikowanie i zarejestrowanie, jak i szedł na ustępstwa<sup>159</sup>, egzekwując z początku jedynie podstawowe prawa ucznia, jak na przykład przerwę wakacyjną w miesiącach letnich<sup>160</sup>.

**Tabela 16. Plan zajęć w prywatnej szkole powszechnej „Masoreth”**

Przedmiot	Liczba godzin tygodniowo			
	Klasa I	Klasa II	Klasa III	Klasa IV
Język polski	5	5	5	5
Historia	-	-	-	2
Geografia i przyroda	-	-	2	3
Rachunki	3	3	3	3
Rysunki	1	1	1	1
Zajęcia praktyczne	-	1	2	2
Śpiew	1	1	1	1
Gimnastyka	-	-	1	1
Religia mojżeszowa	3	2	2	2
Język hebrajski	5	6	6	6
Historia Żydów	-	2	2	2
Pięćoksiąg Mojżesza	-	4	4	4
Prorocy	-	-	2	3
<b>Razem</b>	<b>18</b>	<b>25</b>	<b>31</b>	<b>35</b>

Źródło: APR, ISR, sygn. 4, k. 58.

<sup>159</sup> Zarówno danie czasu, jak i ustępstwa były również (a może przede wszystkim) wyrazem słabości polskich władz szkolnych, które same potrzebowały również czasu, by okrzepnąć, wypracować własne metody pracy, by móc nad wszystkim zapanować i sprawnie zarządzać.  
<sup>160</sup> W sprawie wykonania tego zarządzenia do inspektora zgłosił się nadrabini, który rozpuściłby dzieci zgodnie z prawem do domów, lecz były to dzieci biedne, które bez szkoły „samopas” puszczone zginą i przytoczył przykład dwójki dzieci, które zginęły (jedno przejechało). Tylko w szkole miały kuchnie i co jeść, nie miały gdzie wyjechać. Prosił, by szkoły w miesiącach wakacyjnych otwarte były w godzinach: 9-11 rano dla odbycia porannego pacierza, 15-17 dla pacierza wieczornego. Przez resztę godzin odbywałyby się spacerki pod okiem nauczyciela i byłaby otwarta kuchnia, reszta zaś wykładów miała być zawieszona. APR, RSMR, sygn. 11, k. 19-20.

Kolejne nielegalnie prowadzone chedery ujawniane i zamykane były przez całe dwudziestolecie międzywojenne<sup>161</sup>. Częstokroć ich działalność wykrywano poprzez donosy (patrz: aneks 5) lub całkiem przypadkiem, jak miało to miejsce przy ujawnieniu szkoły Gutermana Chila, który oskarżony został o pobicie jednego z uczniów, gdy ten nie przyniósł opłaty za naukę w nielegalnej, jak się okazało szkole<sup>162</sup>. Jednak nawet zreformowane chedery w większości odbiegały dalece od wszelkich standardów tak naukowych, jak i higienicznych<sup>163</sup>. Po przegłosowaniu ustaw w sejmie dotyczących reformy systemu oświaty (w tym ustawy o prywatnych szkołach i zakładach naukowych i wychowawczych<sup>164</sup>), władze szkolne coraz baczniej zaczęły się przyglądać szkołom prywatnym i egzekwować przynajmniej podstawowe standardy.

Jak ilustruje to tabela 18. liczba szkół prywatnych na terenie Radomia spadła z 14 w 1932 roku do 10 w roku 1938, liczba uczniów zaś z 1 316 do 1 049 i to mimo otwierania coraz to nowych szkół.

Chedery zreformowane, nawet te które mogły poszczycić się długą tradycją legalnego i nieprzerwanego działania, jak np.: należąca do Gutmana Uszera szkoła „Masoreth” przy ul. Żeromskiego 21, czynna od 1906, czy szkoła „Mada” Rajchnadela Abusia mieszcząca się przy ul. Słowackiego 45 od 1907 roku, nie wykorzystywały czasu swojej długiej egzystencji na rynku usług edukacyjnych i pod koniec lat trzydziestych nadal kwalifikowane były jako szkoły I stopnia organizacyjnego<sup>165</sup>. Co więcej, by uczynić zadość wymogom (a raczej obejść je) ustawy z 1932 roku, zatrudniały na stanowisko kierownika szkoły młode Polki wyznania rzymsko-katolickiego, po seminarium nauczycielskim z niewielkim stażem w oświacie, np.: panią Rozalię kierownik szkoły „Masoreth” urodzoną w 1915 roku, czy panią Bogumiłę-Annę Panterę pełniącą obowiązki kierownika szkoły „Mada”, urodzoną w 1914 roku<sup>166</sup>. Te zabiegi jednak najprawdopodobniej na niewiele się zdały, gdyż w połowie 1939 roku do wielu szkół żydowskich dotarły ostateczne już wezwania z kuratorium<sup>167</sup>, by jak najszybciej usunąć wszelkie uchybienia w przeciwnym razie szkoły miały ulec likwidacji<sup>168</sup>.

<sup>161</sup> Na przykład.: w 1935 roku Mojżesz Dykbuch prowadzący nielegalny cheder w swoim mieszkaniu przy ul. Tybla dostał nakaz, by go zamknął w ciągu 3 dni. APR, ISR, sygn. 219.

<sup>162</sup> APR, RSMR, sygn. 11, k. 28-29.

<sup>163</sup> S. Piątkowski, *dz. cyt.*, s. 118-119.

<sup>164</sup> Dz. U. RP. 1932. nr 33, poz. 343.

<sup>165</sup> APR, ISR, sygn. 223, k. 6-7.

<sup>166</sup> Tamże.

<sup>167</sup> Termin wypełnienia warunków przewidzianych ustawą z dnia 11 marca 1932 o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych był przekładany kilkakrotnie. Pierwotny przypadek na dzień 30 czerwca 1934 roku, następne 31 sierpnia 1935 i 1936 roku. Całkowicie ostatecznym termin upłynął 30 VII 1939 roku. APR, ISR, sygn. 223, k. 3; sygn. 218, k. 15.

<sup>168</sup> Zawiadomienia takie dostali kierownicy szkół: Abuś Cynamon, szkoła „Daas” ul. Staromiejska 2 (działająca od 1925 roku), Moszek Broniewski, szkoła „Twuna” ul Reja 14/15,

Jedyną placówką szkolną o proveniencji żydowskiej, która reprezentowała należyty poziom edukacyjny, była szkoła kierowana przez Towarzystwo „Przyjaciół Wiedzy”<sup>169</sup>. Towarzystwo prowadziło wcześniej w Radomiu 8-mio klasowe humanistyczne gimnazjum koedukacyjne, odznaczające się wysokim poziomem i dobrą infrastrukturą<sup>170</sup>. W związku z reformą jędrzejewiczowską, od roku szkolnego 1933/34 prowadziło także 6-cio klasową szkołę powszechną<sup>171</sup>. W 1939 roku miała powstać kolejna prywatna szkoła powszechna Towarzystwa „Przyjaciół Wiedzy” przy ul. Witolda 10. Placówka, którą kierować miał Szaja Goldszajn, posiadać miała III stopień organizacyjny i 13 nauczycieli, w tym dwóch magistrów i jednego inżyniera. Językiem wykładowym podobnie jak w innych szkołach Towarzystwa miał być polski dla wszystkich przedmiotów, poza biblią, religią i językiem hebrajskim<sup>172</sup>.

Szkoły prywatne, którym pozostawiono dużą swobodę przy układaniu programów nauczania, czy kierunków wychowawczych stały się dla ludności żydowskiej legalnymi enklawami, w których mogli kultywować religię, język, kulturę. Nie pozostało to bez wpływu na strukturę całego szkolnictwa prywatnego na terenie Radomia. Na 14 istniejących szkół w roku 1931 w 10 obowiązywały dwa języki wykładowe: polski i hebrajski bądź jidysz, zaś tylko w 4 jedynie polski. Już w roku 1931 liczba uczniów wyznania mojżeszowego w szkołach prywatnych osiągnęła 948 dzieci, co stanowiło aż 80,4% wszystkich uczących się w tych szkołach. Odsetek uczniów chrześcijańskich w tym samym czasie wyniósł tylko 19,6% (231 dzieci) wobec 72,2% pod koniec 1917 roku<sup>173</sup>.

Tak duża liczba Żydów w mieście nie pozostała bez wpływu także na oblicze szkolnictwa prywatnego z uwzględnieniem podziału według płci, gdyż tradycyjnie do szkół wyznaniowych uczęszczali tylko chłopcy. Szkół żeńskich nie było, zaś koedukacyjne, których było zaledwie trzy, wszystkie znajdowały się w polskich rękach. Od końca 1917 do 1931 roku procentowy udział dziewcząt wśród ogólnej liczby uczniów szkół prywatnych spadł z 60,3% do 8,6%<sup>174</sup>!

Jednocześnie obok prywatnych szkół żydowskich znaczna liczba dzieci wyznania mojżeszowego przez całe międzywojenne dwudziestolecie uczęszczała do publicznych szkół powszechnych na terenie Radomia. Placówki znajdujące się najbliżej dzielnicy żydowskiej jak szkoły im. Reja, Konopnickiej, Promyka czy Sienkiewicza wykazywały największy odsetek uczniów tej narodowości. Takie „wymieszanie” natrafiało jednak na

Uszer Gutman, szkoła „Massoreth” Żeromskiego 21, Izes Lipszyc, szkoła „Kultura” Żeromskiego 27. APR, ISR, sygn. 223, k. 12 i nn.

<sup>169</sup> S. Piątkowski, *dz. cyt.*, s. 118.

<sup>170</sup> *Tamże*, s. 121.

<sup>171</sup> „Tygodnik Radomski”, 1934, nr specjalny poświęcony szkolnictwu, s. 13.

<sup>172</sup> APR, ISR, sygn. 223, k. 5.

<sup>173</sup> Obliczenia własne autora na podstawie: *Rocznik statystyczny...*, s. 32-33; *Stan Szkolnictwa Powszechnego w grudniu 1917 roku...*, s. 32-33.

<sup>174</sup> *Tamże*.

liczne kłopoty organizacyjne, gdyż dzieci żydowskie na zajęcia odbywające się w soboty najczęściej nie przychodziły, co pociągało za sobą zaległości w realizacji programów nauczania<sup>175</sup>. Dekret ministra WRiOP, który zakazywał zmuszania dzieci żydowskich do pisania, rysowania i wykonywania prac ręcznych w soboty nierozwiązywał tego problemu<sup>176</sup>. W takiej sytuacji Radomski Inspektor Szkolny zwrócił się do Rady Szkolnej, by utworzyć szkołę wyłącznie dla dzieci świętujących szabas (patrz: Aneks 6). W Radomiu powstały dwie tego typu szkoły zwane szabasówkami<sup>177</sup>: im. Joselewicza (koedukacyjna) i im. Orzeszkowej (żeńska), do której to wcześniej uczęszczały także dziewczynki narodowości polskiej<sup>178</sup>. Szkoła im. Joselewicza była jedną z największych placówek szkolnych w Radomiu, ustępując pod względem liczby uczniów w roku szkolnym 1929/30 tylko nowo wybudowanej szkole im. Narutowicza<sup>179</sup>. Jednakże warunki panujące w jej murach daleko odbiegały od tych, jakie można było zastać w budynku przy ul. Szkolnej. Swoje pierwsze zetknięcie ze szkołą im. Joselewicza w sierpniu 1933 roku tak wspomina M. Sołtyk: „[...] była wyjątkowo trudnym miejscem pracy. Przeznaczona wyłącznie dla dzieci żydowskich obojga płci, mieściła się w 2-ch wynajętych lokalach, oddalonych od siebie o jakiś kilometr drogi. W lokalu głównym było 8 pomieszczeń o różnej wielkości, przerobionych na sale szkolne ze zwykłych mieszkań, przy czym 4 na I- szym piętrze i 4 na II- gim. W drugim lokalu były trzy małe sale. [...] W lokalu głównym nie było ani kancelarii szkolnej, ani pokoju nauczycielskiego. Namiastką pokoju nauczycielskiego była mała kuchnia, w której w olbrzymim kotle gotowało się zupę na dożywianie ok. 400 dzieci”<sup>180</sup>. Kadra pedagogiczna w publicznych szkołach żydowskich była mieszana, w roku 1930 na siedem nauczycielek uczących w szkole im. Orzeszkowej, 5 było wyznania mojżeszowego, zaś w szkole im. Joselewicza na 15-tu nauczycieli 9 świętowało szabas<sup>181</sup>.

Przez całe dwudziestolecie odsetek uczniów żydowskich w publicznych szkołach powszechnych był znaczny i to mimo jego systematycznego spadku w tym okresie, jak i uczęszczania wielu dzieci tej narodowości do szkół prywatnych. W roku 1931 stanowili oni jeszcze 24% uczniów szkół publicznych (cztery lata wcześniej było to ponad 26%), z czego aż 75,7% były to dziewczynki, które – jak zostało to wcześniej wspomniane – nie mogły uczęszczać do chederów<sup>182</sup>.

<sup>175</sup> APR, RSMR, sygn. 5, k. 7.

<sup>176</sup> S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918 – 1939*, Wrocław 1966, s. 162-163.

<sup>177</sup> Szkoły te nie prowadziły zajęć w soboty, mogły je natomiast prowadzić w niedziele i święta katolickie, jeśli nie miał do tego zastrzeżeń miejscowy urząd parafialny.

<sup>178</sup> M. Sołtyk, *dz. cyt.*, s. 122.

<sup>179</sup> APR, AmR, sygn. 9148, k. 37.

<sup>180</sup> M. Sołtyk, *dz. cyt.*, s. 135-136.

<sup>181</sup> W roku 1930 wiarę inną niż rzymskokatolicką deklarowało jeszcze jedynie 3 nauczycieli ewangelików, po jednym w szkołach im. Reja, Kościuszki żeńskiej, oraz Jachowicza. APR, AmR, sygn. 9149, k. 36.

<sup>182</sup> Obliczenia własne autora na podstawie: APR, AmR, sygn. 9148, k. 35; *Rocznik statystycz-*



Nieliczne polskie szkoły prywatne w tym samym czasie ewoluowały w kierunku elitaryzmu. W roku 1938 zarejestrowanych było 10 szkół prywatnych: cztery polskie oraz sześć żydowsko-polskich. Pięć z nich osiągnęło najwyższy III stopień organizacyjny, z czego trzy były polskie, jedna II stopień, zaś cztery pozostałe stopień I<sup>183</sup>.

**Tabela 17. Szkoły prywatne w Radomiu w latach trzydziestych.**

Rok szkolny	Liczba szkół	Liczba uczniów
1931/32	13	1 179
1932/33	14	1 316
1933/34	11	1 042
1934/35	11	1 044
1935/36	11	1 176
1936/37	10	1 056
1937/38	10	1 049

Źródło: *Statystyka Polski. Statystyka Szkolnictwa 1931/32*, s. 20; 1932/33, s. 20; 1933/34, s. 15; 1934/35, s. 14; 1935/36, s. 12; 1936/37, s. 15; 1937/38, s. 23

Bez wątpienia najbardziej znaną radomską szkołą prywatną były żeńskie zakłady naukowe Marii Gail powstałe w 1906 roku jako prywatne gimnazjum dla dziewcząt, mieszczące się przy ul. Traugutta 44. Szkoła szczyliła się zarówno swoją niezłomną postawą przed rusyfikacją, jak i swoimi absolwentami np.: Wandą Grabińską Wojtowicz, która była pierwszą kobietą sędzią w Polsce<sup>184</sup>. W roku 1932 uczelnia rozszerzyła swoją działalność pedagogiczną poprzez założenie szkoły powszechnej jako podbudowę gimnazjum. Szkoła została umieszczona w lokalu zajmowanym wcześniej przez pensjonat, prowadzony przy gimnazjum. Lokal ten, mimo iż odpowiadał wymogom higieny, nie stał jednak na poziomie, na jakim pragnęło go widzieć kierownictwo szkoły. W 1933 roku rozpoczęto rozbudowę, w wyniku której znacznie podniesiono zarówno standard higieniczny, jak i naukowy, a powierzchnia użytkowa szkoły zwiększyła się niemal trzykrotnie. Rok szkolny 1934/35 uczniowie szkoły powszechnej rozpoczęli już w nowym budynku, gdzie całe drugie piętro przeznaczone było wyłącznie dla szkoły elementarnej. Dodatkowo uczniowie mogli korzystać ze wszelkich urządzeń i sal ćwiczeń przeznaczonych

ny..., s. 32.

<sup>183</sup> APR, ISR, sygn. 222.

<sup>184</sup> Wśród innych sztarodowych postaci szkolnych absolwentów znalazły się cztery sanitariuszki z czasu I wojny światowej, które zmarły wskutek zarażenia się w szpitalach wojskowych, a także Teresa Grodzińska, która będąc w czasie inwazji bolszewickiej sanitariuszką została bestialsko z mordowana. Po śmierci została udekorowana orderem Virtuti Militari.

dla gimnazjum<sup>185</sup>. Od czasu powstania, personel pedagogiczny szkoły powszechnej utrzymywany był w stałej liczbie 6 nauczycieli plus kierowniczkę<sup>186</sup>.

Inną polską prywatną placówką oświatową była: koedukacyjna szkoła powszechna przy prywatnym gimnazjum im. M. Konopnickiej, która powstała z dawnej szkoły ćwiczeń w roku 1932/33. Szkoła zajmowała drugie piętro budynku szkolnego przy ul. Żeromskiego 41, gdzie mieścił się obszerny hol, 6 sal szkolnych, kancelaria, szatnia, pokój nauczycielski oraz pracownia biologiczna. Szkoła posiadała własne pomoce naukowe, między innymi: warsztaty stolarskie, maszyny do szycia i wszelkie narzędzia potrzebne do zajęć praktycznych, dodatkowo korzystała z pomocy naukowych, pracowni i urządzeń gimnazjum np.: pracowni fizyko-chemicznej, sali gimnastycznej, sali śpiewu, czytelnicy, boiska, epidiaskopu<sup>187</sup> itd. Personel nauczycielski przedstawiał się imponująco. Składał się z wykwalifikowanych pedagogów i liczył 12 osób, z których 3 posiadały stopień naukowy doktora uzyskany w Genewie, Warszawie i Strasburgu. Czterech nauczycieli wykładało wyłącznie w szkole powszechnej, pozostałych ośmiu jednocześnie uczyło w gimnazjum. W roku 1934 do szkoły uczęszczało 114 dzieci<sup>188</sup>.

Warto jeszcze wspomnieć o sześcioklasowej Szkole Powszechnej Towarzystwa „Oświata”, która mieściła się przy ul. Curie-Skłodowskiej. Szkoła ta pod kierownictwem Stefani Ettingerowej, osiągnęła III stopień organizacyjny i pod koniec lat trzydziestych zatrudniała 9 nauczycieli (wszyscy wyznania rzymskokatolickiego) w tym 2 księży<sup>189</sup>.

Przytoczona wyżej krótka charakterystyka polskich szkół prywatnych, zakładanych częstokroć przy gimnazjach, które miały im zapewnić płynne przejście na wyższy szczebel edukacyjny, ukazuje kierunek, w którym ten rodzaj szkolnictwa zmierzał. Szkoły prywatne były płatne i nieosiągalne finansowo dla większości rodziców. Bogatsi mieszkańcy miasta, mimo istnienia możliwości nauki dzieci w domu pod okiem opłacanego nauczyciela, jak tradycyjnie miało to miejsce wcześniej<sup>190</sup>, najprawdopodobniej wybierali szkoły prywatne (w 1931 roku jedynie 35 dzieci pobierało naukę domową<sup>191</sup>), które dbając o swój ciągły rozwój bazy materialno-dydaktycznej stały się prawdziwą „kuźnią” przyszłych inteligentów.

<sup>185</sup> *Krótki zarys historyczny rozwoju zakładów naukowych żeńskich Marii Gail w Radomiu ul. Traugutta 44*, Lwów 1933, passim.

<sup>186</sup> APR, ISR, sygn. 223, k. 24-26; *Zakłady Naukowe Żeńskie Marii Gail w Radomiu. Liceum-Gimnazjum- Szkoła Powszechna. Rok szkolny 1936/37*, b.r.m.w., s. 1-3.

<sup>187</sup> Epidiaskop - aparat projekcyjny, rzutnik przeznaczony do wyświetlania pojedynczych obrazów nieruchomych np. przezroczy, zdjęć, tekstów, map. Internetowy słownik języka polskiego PWN, <http://sjp.pwn.pl/>.

<sup>188</sup> „Tygodnik Radomski” 1934, nr specjalny poświęcony szkolnictwu, s. 10; APR, ISR, sygn. 223, k. 22-23.

<sup>189</sup> APR, ISR, sygn. 223, k. 8-9.

<sup>190</sup> Szerzej: Rozdział II.

<sup>191</sup> *Rocznik statystyczny...*, s. 31.

Jednocześnie szkoły prywatne zatraciły z czasem w znacznej mierze charakter „sojusznika” dla władz szkolnych i miejskich w walce o powszechność nauczania, gdyż ta została osiągnięta sumptem szkół publicznych. Dodatkowo procentowy udział uczniów szkół prywatnych w liczbie pobierających naukę w szkołach publicznych systematycznie malał od 30,5% w 1917 roku, poprzez 12,8% w roku szkolnym 1931/32, do niespełna 9% w 1938 roku.

Szkoły prywatne naruszały podstawy egalitaryzmu społecznego, do którego rządzący w Radomiu socjaliści z pod znaku PPS byli bardzo przywiązani. Dodatkowo rozwój szkolnictwa prywatnego stymulowany był inicjatywa oddolną, co również ówczesnym władzom (również szkolnym) mogło nie przypaść do gustu i mogło być powodem traktowania go po „macoszemu”, co objawiało się w pomijaniu szkół prywatnych przy wydawnictwach jubileuszowych, akcjach oświatowych czy uroczystościach. Nie zmienia to jednak faktu, że zarówno szkoły prywatne żydowskie, jak i polskie odegrały istotną rolę w kształceniu młodych umysłów.

## Rozdział V

### W TROSCE O UCZNIĄ

*„Pierwszą osobą w szkole jest bez wątpienia dziecko. Głównym celem szkoły jest dobro dziecka, jego wszechstronny, harmonijny, doskonały rozwój”<sup>1</sup>.*

Bezrobocie, bezdomność, bieda przechodząca momentami w swoje skrajne stadium – nędze, niedostateczna opieka zapewniana przez rodziców, którzy całe dni pracowali w fabrykach lub w domu, próbując zapewnić egzystencję swoim rodzinom. Następstwem tego były zjawiska występujące masowo wśród dziatwy szkolnej: „brak podręczników, przychodzenie do szkoły naczczo, lub nie przychodzenie szczególnie w okresie zimowym ze względu na brak obuwia, ubrania i t. p., następnie dziatwę szkolną trapi cały szereg chorób, w których, zwłaszcza dzieci rodziców bezrobotnych, nie znajdują opieki. Nic przeto dziwnego, że dziecko biednych przychodzi do szkoły głodne, źle ubrane, z nieodrobioną lekcją, że dziecko to często zapada na zdrowiu i, że w rezultacie nie dostaje promocji”<sup>2</sup>. Taka sytuacja miała miejsce wśród szerokich rzesz robotniczych dzieci, a na to PPS pozwolić sobie nie mogła, gdyż poprawę sytuacji najbiedniejszych, a zwłaszcza tych najbezbronniejszych, jakimi są dzieci stawiała przed sobą niemal w formie imperatywu kategorycznego. Władze miejskie, oświatowe, organizacje i stowarzyszenia wszelkiego rodzaju starały się zapobiec lub przynajmniej złagodzić te przejawy ubóstwa wśród dzieci szkolnych, już od czasu Komisji Szkolnej Ziemi Radomskiej, kiedy powołano do życia w styczniu 1916 roku opieki szkolne. Miały one za zadanie dostarczenie dzieciom obok pomocy natury moralnej, kajetów, podręczników, ciepłej strawy, obuwia, bielizny itp. Mimo niepodważalnych zasług, jakie oddały tego typu towarzystwa, czy nawet pojedynczy ludzie dobrej woli, na polu walki o lepszy byt dziecka, to jednak przy ustalaniu gradacji zasług „dla sprawy” niepodzielnie palmę pierwszeństwa dźwżyć będzie Maria Kelles-Krauzowa<sup>3</sup>, która

<sup>1</sup> M. Pęczalski, *Ogólne zadania i metody szkoły elementarnej. Odczyt wygłoszony na konferencji nauczycielskiej okręgowej w Radomiu dnia 25 II 1918 roku*, Warszawa 1919, s. 3.

<sup>2</sup> „Tygodnik Radomski”- numer specjalny poświęcony szkolnictwu 1934, s. 26.

<sup>3</sup> Maria Kelles-Krauz (1882-1969), na świat przyszła w Radomiu jako Maria Nynkowska. Wychowywana w duchu głębokiego patriotyzmu i pamięci o roku 1863. W 1898 ukończyła pięć klas gimnazjum rosyjskiego w Radomiu, a następnie dwuletnie Wyższe Kursy Handlowe dla kobiet J. Semiradzkiej w Warszawie. Jeszcze w okresie gimnazjalnym zetknęła się i zaangażowała w ruch rewolucyjny. Wtedy też zapoznała się z Kazimierzem Kelles-Krauzem, wybitnym teoretykiem socjalizmu i jego bratem- późniejszym doktorem- Stanisławem, za którego w roku 1904 wyszła za mąż. Małżonkowie przebywali następnie w Wiedniu

swoim działaniem doprowadziła do tego, iż pomoc dziatwie szkolnej odbywała się na niespotykaną dotąd w Radomiu skalę. Korzystając z większości, jaką posiadała PPS w Radzie Miejskiej, „zaprzęgała” cały samorządowy aparat władzy, by dać szansę tym najbiedniejszym na lepszą przyszłość. Nasilenie zaangażowania władz miejskich daje się wyraźnie uchwycić w latach 1927-1930 i 1934-1939, kiedy Maria Kelles-Krauzowa łączyła funkcję radnego oraz kierownika Wydziału Oświatowego w Magistracie.

Ciężki stan ekonomiczny w czasie i po wojnie światowej stał się powodem niedorozwinięcia fizycznego i umysłowego, a także szerzenia się i podatności na różne choroby wśród dzieci zrodzonych w tym okresie. Potwierdzali to lekarze badaniami, potwierdzali także nauczyciele swoimi obserwacjami. Według danych dla dzieci siedmioletnich, urodzonych w roku 1918, na 607 dobrą budowę ciała posiadało 166, średnią-266 zaś złą- 176. W kwestii odżywiania 156 dzieci reprezentowało zadowolający poziom, 305 średni, zły-146<sup>4</sup>. Przy tak alarmujących danych zorganizowano akcje dożywiania dzieci. Wszystkie nowowstępujące w szkolne mury dzieci były badane przez lekarzy i w razie stwierdzenia: gruźlicy gruźliczo-kostnej, anemii lub bardzo złego odżywiania grupowano je w specjalnych klasach tworząc Oddziały Dzieci Wątych. Dzieci te otrzymywały w szkole obiad, złożony z co najmniej kawałka mięsa wraz z jarzyną oraz deseru. Oddziały te znajdowały się

---

i Genewie oraz w Krakowie, gdzie Stanisław studiował medycynę, Maria zaś jako wolny słuchacz rozpoczęła studia biologiczne. Po powrocie do Radomia w roku 1910 nadal czynnie uczestniczyła w różnych przedsięwzięciach społeczno-politycznych. Po wojnie w 1919 roku wybrano ją do Rady Miejskiej w Radomiu z listy PPS, gdzie objęła stanowisko prezesa Rady Miejskiej na dwie kadencje do 1926 roku. Kobieta jako przewodnicząca rady, to był ewenement nie tylko na skalę polską, ale i europejską! Radną była w latach 1919-1930 i 1934-1939, czyli przez wszystkie możliwe kadencje. Podjęła szereg inicjatyw mających na celu poprawienie sytuacji ubogiej ludności oraz podniesienia jej poziomu intelektualnego i kulturalnego. W czasie okupacji niemieckiej, pod nieobecność męża, który przebywał w obozie koncentracyjnym, pracowała fizycznie m.in. wyrabiała mydło toaletowe. W jej mieszkaniu odbywało się tajne nauczanie, za co ona i jej dwie córki były kilkakrotnie usuwane przez Niemców z mieszkania. Po wojnie nadal działając w PPS została ławnikiem w Wydziale Oświaty radomskiego magistratu. W latach 1946-1954 przebywała wraz z mężem-który został posłem PRL -w Danii. Tam w wieku ponad 60-ciu lat nauczyła się języka i przetłumaczyła na polski czternaście książek postępowych duńskich pisarzy. Przetłumaczyła także cztery książki pisarzy radzieckich. Zmarła w roku 1969 w Warszawie, gdzie również została pochowana, na Starych Powązkach. H. Kisiel, *Maria Kelles-Krauzowa (1882-1969)*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 1, z. 4, s. 95-97; *Znani i nieznanzi ziemi radomskiej*, t.1, red. L. Holtzer, Radom 1980, s. 92-93.

<sup>4</sup> Bardziej niepokojące dane przytacza nauczyciel ze szkoły im. Staszica ze stycznia 1927 roku. W oddziale I na 51 dzieci 35 ma złą budowę ciała, średnią 14, a dobrą jedynie 2, odżywianie dobre stwierdzono u dwóch uczniów, średnie u 20, złe u 29. W 29 przypadkach stwierdzono anemię. „Nasze Drogi” numer jubileuszowy 1928, s. 91.; S. Szwarz, Akcja dożywiania dzieci w szkołach radomskich, „Nasze Drogi”, nr 3, 1927, s. 63.

pod opieką lekarską, a dzieci były co miesiąc wazone<sup>5</sup>. W roku 1927 utworzonych było siedem oddziałów dożywiania, głównie na peryferiach miasta, w których posiłki pobierało 358 dzieci<sup>6</sup>. Akcja dożywiania najuboższej dziatwy, zataczała z czasem coraz szersze kręgi, tak że w 1934 roku objętych nią było około 2 000 dzieci. Było to możliwe dzięki zaangażowaniu do przeprowadzania dożywiania komitetów rodzicielskich działających przy każdej szkole, pomocy personelu nauczycielskiego oraz znacznego zaangażowania finansowego ze strony Rady Miejskiej (zarządu miejskiego) i Wojewódzkiemu Komitetowi Funduszu Pracy, które dostarczały komitetom rodzicielskim produkty potrzebne do przygotowania posiłków. Jednakże na obiady z kawałkiem mięsa mogła liczyć niewielka część dzieci. Na posiłek wydawany najczęściej dwa razy dziennie we wszystkie dni szkolne, składało się ½ litra gorącego mleka lub kawy (z cukrem) i 250 gram pieczywa (bułki lub chleba) z masłem, dżemem lub innym dodatkiem. Wiktuały te, mimo iż *en gros* były nad wyraz skromne, to częstokroć stanowiły jedyny ciepły posiłek dziecka w ciągu dnia<sup>7</sup>.

Istotnym problemem był także brak odpowiedniej odzieży (głównie ciepłej) dla dzieci, a zwłaszcza butów, których nieposiadanie stanowiło częstokroć istotną barierę między uczniem a budynkiem szkolnym. W. Uziębło pisze, że w rodzinie robotnika pozostającego bez pracy częstokroć jedna para obuwia służyła matce i kilkorgu dzieciom<sup>8</sup>. Takie wspomnienia z dzieciństwa posiadała także żona ministra Polski Ludowej Edmunda Pszczółkowskiego<sup>9</sup>, która jako uczennica Radomskiej szkoły powszechnej często opuszczała lekcje z powodu braku obuwia, gdy jej siostra szła do szkoły. Takiej sytuacji nie chciał tolerować Magistrat, który zorganizował system rozdawnictwa odzieży polegający w pierwszej części na wytypowaniu przez dyrektorów szkolnych dzieci najbardziej potrzebujących, a następnie na przeprowadzeniu wywiadu, co do stanu majątkowego rodziny, np.:

- Graczyk Michał lat 36, robotnik pracuje w fabryce „Marywil”, zarabia 4 zł dziennie. Dzieci ma czworo: Władysław 8 lat, chodzi do szkoły, Kazimierz lat 5, Jan lat 3 i Marian 2 miesiące. Petent zajmuje mieszkanie jednoizbowe [sic!] przy ul. Nowy Świat w domu nr 22, za które płaci 6 zł miesięcznie<sup>10</sup>.
- Piotrowski Tomasz lat 44 inwalida bez ręki. Dzieci ma czworo: Marzenę lat 12, Mieczysława lat 10, Stanisława lat 7- wszyscy troje chodzą do szkoły

<sup>5</sup> „Nasze Drogi” numer jubileuszowy 1928, s. 95.

<sup>6</sup> W szkołach im. Konopnickiej, im. Jachowicza, im. Staszica, im. Poniatowskiego, im. Reja, im. Joselewicza. „Nasze Drogi”, nr 3, 1927, s. 61-62.

<sup>7</sup> APR, AmR, sygn. 9307; „Tygodnik Radomski”- numer poświęcony szkolnictwu 1934, s. 27.

<sup>8</sup> W. Uziębło, *Wspomnienia 1900-1939*, Warszawa 1965, s. 318-319.

<sup>9</sup> Edmund Pszczółkowski (1904-1997), generał brygady, polityk. Od 18 marca 1954 do 30 marca 1956 był ministrem rolnictwa w rządzie Józefa Cyrankiewicza.

<sup>10</sup> Jest on siódmy na liście liczącej 173 nazwiska i pochodzącej tylko z jednej szkoły im. Konopnickiej, z 1927 roku. APR, AmR, sygn. 9181, k. 75.

i Leokadię lat 4. Petent zamieszkuje mieszkanie jednoizbowe na Młodzianowie, za 5 zł miesięcznie<sup>11</sup>.

- Bąk Michał lat 11, sierota. Rodzice zmarli przed dwóch laty, ojciec jego przed śmiercią pracował jako formal przy koniach w Magistracie. Sierota jest na utrzymaniu u ciotki Chaubińskiej, której mąż jest obecnie bez pracy i mają również dziecko. Mieszkają przy ul. Górnej w domu nr 13, zamieszkuje mieszkanie jednoizbowe, za który płacą 5 zł miesięcznie.

- Ptaszyńska Adolfa lat 34, wdowa. Ma syna Stanisława lat 13, który chodzi do szkoły, mieszka bezpłatnie w domu sukcesorskim po Ptaszyńskim przy ul. Górnej nr 4, zajmuje pokój z kuchnią. Petentka stołuje kilku stołowników i z tego się utrzymuje<sup>12</sup>.

Po dokonaniu selekcji na podstawie takiego wywiadu, magistrat dokonywał rozdawnictwa. Potrzeby w tej materii były duże, a finanse niedostateczne, jak miało to miejsce dla przykładu w październiku 1926 roku, kiedy Wydział Oświatowy Magistratu zwołał i przeprowadził konferencję w sprawie zaopatrzenia ubogich dzieci w obuwiu i odzież. Magistrat na ten cel wyasygnował 7 tys. złotych, co okazało się niewystarczające, gdyż zgłoszone zapotrzebowanie, które Wydział uznał za niemożliwe do zredukowania pociągało za sobą sumę 13 tys. złotych. Dlatego prosił Radę Miejską o te pieniądze, argumentując iż: „na 8 tys. dzieci szkolnych prosimy tylko o 640 par bucików, 548 swetrów i 50 palt. Jest to jednak minimum tego, co dziatwa biedna, głodna, ochorzała otrzymać winna<sup>13</sup>”. W budżecie na rok 1927/1928 znalazły się już pieniądze na zakup 1 000 par obuwia, 100 palt, 1 000 swetrów, 50 ubranek, 1 000 koszul, 200 par pantofli, na co przeznaczono w sumie 31 tys. złotych i przesunięto ten wydatek z Wydziału Oświaty do Wydziału Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej<sup>14</sup>. Tak wielkie zakupy nie odbywały się jednak corocznie i znacznie ograniczone musiały zostać wraz z nadejściem wielkiego kryzysu i zarządu komisarycznego, co jak zostało wcześniej ustalone zbiegło się czasowo z wejściem wyżowych roczników w wiek szkolny, a więc ze wzmożonym zapotrzebowaniem na obuwiu i ubranie. Najprawdopodobniej w połowie lat trzydziestych władze miejskie znalazły sposób na połączenie oszczędności z pożytecznością. We wrześniu 1935 roku zarząd miejski prosił Robotniczą Spółdzielnię Wytwórni Obuwia „Promień”, o 3 500 dm bukatu czarnego i podeszew, grubych, skórzanych dla wyrobu 200 par obuwia dla najbiedniejszych dzieci. Rachunek przestać mieli do Wydziału Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej, zaś buty wykonać miała średnia szkoła chemiczno-garbarska<sup>15</sup>.

Szkoła jako miejsce, gdzie na niewielkiej powierzchni na wiele godzin dziennie sfłoczonych zostaje dziesiątki lub setki dzieci siłą rzeczy staje się naturalnym

<sup>11</sup> Szkoła im. Reja. Tamże, k. 97.

<sup>12</sup> Tamże, k. 98.

<sup>13</sup> APR, AmR, sygn. 8562, k. 8.

<sup>14</sup> APR, AmR, sygn. 8870, k. 5.

<sup>15</sup> APR, AmR, sygn. 9307.

inkubatorem dla wszelkiego rodzaju chorób i zarazków. Czynniki sprzyjającymi wybuchaniu wszelkiego typu epidemii są osłabione z niedożywienia, wątłe dzieci, brak należytej higieny z ich strony, a także brak odpowiednich warunków higieniczno-sanitarnych w samych budynkach. Na nieszczęście w Radomiu wszystkie te czynniki występowały jednocześnie. Sprawozdanie z wizytacji higienicznej szkół, przeprowadzone przez dr Sokołowską wytknęło m.in. szkole koedukacyjnej im. Mątwiła Mireckiego, gdzie liczba dzieci osiągnęła liczbę 750, liczbę ustępów w liczbie 0. Dzieci korzystały z prowizorycznych ustępów należących do sąsiednich baraków dla bezrobotnych<sup>16</sup>! Siedmioklasowej szkole im. Stanisława Staszica, brak szatni i korytarza, co prowadziło do tego, iż wchodziło się z dworu prosto do klas, co przy siedmiuset dzieciach, to jest: 1 400 butach, złej pogodzie i jednej woźnej dawało prawdziwy potok błota i wszelkiego rodzaju brudu w klasach, którego w żaden sposób nie dało się wyrzucić z powrotem na dwór<sup>17</sup>.

W takich warunkach epidemie *par exemple*: płonicy, koklusz, odry, czy świnki dziesiątkowały uczniowską frekwencję w szkołach<sup>18</sup>, które częstokroć na czas „panowania” w mieście danej choroby były zamykane<sup>19</sup>.

Walka z brudem i robactwem, jakie uczniowie nosili na sobie i nieświadomie dzielili się nim w szkole z innymi dziećmi, była prowadzona od samego początku funkcjonowania szkolnictwa powszechnego w Radomiu. W dniu 4 maja 1918 roku Rada Szkolna Okręgu Radomskiego zwróciła się do magistratu z prośbą: „Do szkół elementarnych w mieście Radomiu uczęszcza wiele dzieci, które przychodzą do szkoły brudne i niemyte nieraz po kilka dni, które budzą swym zewnętrznym wyglądem wstręt i stają się rozsądnikami różnych zaraźliwych chorób. Ponieważ wobec zbliżającej się pory letniej i gorących dni obawa roznoszenia chorób zaraźliwych przez brudne dzieci staje się coraz większa Rada zwraca się z prośbą o udzielenie dzieciom szkół elementarnych w mieście bezpłatnych kąpiele z mydłem<sup>20</sup>”. Dezyderat Rady Szkolnej stał się główną metodą walki z brudem. Kąpiele natryskowe pod okiem lekarza odbywały się w Łażni Miejskiej, gdzie na każdą szkołę przeznaczano jeden dzień w miesiącu. Łażnia uruchamiana była w te dni przed południem z przeznaczeniem wyłącznie dla dzieci szkolnych<sup>21</sup>. Istotne było przychodzenie w wyznaczonym terminie, gdyż koszty kąpiele były znaczne, a oprócz dzieci korzystało z łaźni wielu mieszkańców Radomia, którzy płacili za

<sup>16</sup> APR, ISR, sygn. 109, k. 5.

<sup>17</sup> Tamże, k. 6.

<sup>18</sup> Przeglądając księgi ocen, w rubryce: dni opuszczone nadwyraz rzadko daje się odnaleźć kreskę symbolizującą brak dni opuszczonych. To że owe kreski nie pojawiają się często nawet przy nazwiskach uczniów bardzo pilnych, a także to, że wszystkie dni opuszczone przy tych uczniach są usprawiedliwione może wskazywać na chorobową przyczynę tych nieobecności. Np.: APR, Szkoła im. Kościuszki, sygn. 8.

<sup>19</sup> APR, ISR, sygn. 108, k. 8-21.

<sup>20</sup> APR, AmR, sygn. 8421, k. 8.

<sup>21</sup> APR, ISR, sygn. 109, k. 2.

tę pożyteczną przyjemność<sup>22</sup>. W budżecie na rok 1928/1929 prelimitowano środki na 40 000 kąpiele, zakup oraz pranie ręczników, a także na zakup 264 kilogramów mydła<sup>23</sup>. Wraz z powstawaniem nowych budynków szkolnych, starano się wyposażać je w prysznic, by dzieci częściej mogły korzystać z dobrodziejstw kąpiele<sup>24</sup>. Do innych metod walki z brudem zaliczyć możemy regularne wizyty lekarza i higienistki, którzy odsyłali do domów dzieci brudne i zawszone, dla których powrót był możliwy tylko po okazaniu świadectwa czystości, czy tzw. „konkursy czystości” polegające na przyznawaniu nagród przez ambulatorium dla tych oddziałów szkolnych, które w ciągu roku szkolnego wykazywały się największą czystością swych dzieci<sup>25</sup>. O tym, jak dużym problemem było zjawisko brudu i robactwa, niech świadczą dane Wydziału Zdrowia z 1929 roku, kiedy program walki z nim posiadał już spory staż: na ogólna liczbę dzieci 7 537, po badaniach stwierdzono, że 1 466 jest brudnych, 5 583 zawszonych, ze świerzem 20<sup>26</sup>.

Najważniejszym posunięciem władz, mającym na uwadze zdrowie uczniów było stworzenie opieki higieniczno-lekarskiej, polegającej na badaniu wszystkich dzieci szkolnych przez lekarzy na podstawie opracowanego planu przez cały rok. Cecylia Sadowska, ówczesna higienistka szkolna wspominała: „z początku mieliśmy dla przychodni szkolnej dwa małe pokoje. Doszliśmy do pięciu pokoi i dwóch poczekalni. Kartoteki, stoły ze szkłem, stołki na śrubie do podkręcania, bogate zaopatrzenie w instrumenty”<sup>27</sup>. W przychodni ordynowali lekarze specjaliści: internista, neurolog, laryngolog i chirurg, osobno zaś urządzone przychodnię dentystyczną. Dwaj lekarze higieniści na podstawie opracowanego planu odwiedzali raz na miesiąc każdą szkołę i badali z pomocą 4 higienistek szkolnych stan zdrowia przeszło 8000 dzieci<sup>28</sup>. Mimo szczupłości personelu medycznego każda szkoła otrzymywała co miesiąc sprawozdanie o stanie zdrowia wszystkich dzieci, a Wydział Oświatowy miał karty stanu zdrowia każdego dziecka, uzupełniane co miesiąc<sup>29</sup>. Dodatkowo prowadzone były szeroko zakrojone szczepienia przeciwko

<sup>22</sup> Zwłaszcza przed świętami, jak Wielkanoc w Łażni Miejskiej ustawiały się kolejki do kąpiele w wannach, łaźni parowej czy natryskach. Cz. T. Zwolski, *Historia m. Radomia. Kronika*, Radom 2005, s. 152.

<sup>23</sup> APR, AmR, sygn. 8876, k. 15-16.

<sup>24</sup> Tak uczyniono m.in. w szkole in. Narutowicza.

<sup>25</sup> W roku 1933/1934 pierwsze miejsce zdobyła szkoła im. Orzeszkowej. „Tygodnik Radomski” – numer specjalny poświęcony szkolnictwu, 1934, s. 28.

<sup>26</sup> APR, AmR, sygn. 9283.

<sup>27</sup> W. Uziębło, *dz. cyt.*, s. 319.

<sup>28</sup> Stan liczbowy personelu medycznego w Radomskim ambulatorium i szkołach nie był stały: w drugiej połowie lat dwudziestych składało się na niego 4 lekarzy i 4 higienistki, w czasie kryzysu ekonomicznego zredukowano go do 3 lekarzy i 2 higienistek, zaś w budżecie na rok 1939/1940 odnajdujemy liczbę 2 lekarzy, 2 dentystki i 5 higienistek zatrudnionych w ambulatorium. „Tygodnik Radomski” – numer specjalny poświęcony szkolnictwu, 1934, s. 27; APR, AmR, sygn. 8899.

<sup>29</sup> W archiwum zachowały się znaczne ilości tych comiesięcznych sprawozdań lekarskich z

ospie<sup>30</sup> (około 4 000 rocznie), pogadanki uświadamiające dla nauczycieli, którzy mieli za zadanie szerzenie higienicznych nawyków wśród podopiecznych, dodatkowo pedagodzy powinni umieć wykonywać najprostsze zabiegi, a także właściwie reagować na oznaki chorób epidemiologicznych poprzez sadzanie dzieci z oznakami choroby w osobnych ławkach, czy kierowanie ich do ambulatorium<sup>31</sup>.

Maria Kelles-Krauzowa wychodziła z założenia, że dla ogólnego stanu zdrowia ważny jest stan jamy ustnej, z której swój początek bierze, zwłaszcza w dzieciństwie, wiele infekcji. Dlatego w specjalnie zorganizowanej dla dzieci przychodni dentystycznej przyjmowano nie tylko dzieci uskarżające się na bóle zębów, ale wszystkie, których stan uzębienia budził zastrzeżenia. Z inicjatywy magistratu Rada Szkolna wprowadziła przymus leczenia zębów w szkołach powszechnych. Na podstawie planu długofalowego w pierwszym roku akcja objęła systematycznym przymusowym leczeniem zębów dzieci klas wyższych, udzielając dzieciom niższych klas tylko doraźnej pomocy dentystycznej<sup>32</sup>. Stopniowo rozszerzając leczenie obowiązkowe na klasy niższe udało się objąć nim wszystkie roczniki<sup>33</sup>. Dzieci kończące szkołę musiały mieć zupełnie uporządkowaną jamę ustną<sup>34</sup>.

W roku 1926 epidemia jaglicy<sup>35</sup>, niezwykle groźnej i zakaźnej choroby

---

każdej szkoły, co zdaje się potwierdzać systematyczność oraz częstotliwość, z jaką były one prowadzone. APR, ISR, sygn. 111, 112.

<sup>30</sup> We wrześniu 1926 roku Seminarium Nauczycielskie Męskie zwróciło się do Magistratu z propozycją szczepień uczniów przeciw szkarlatynie w szkole ćwiczeń tegoż seminarium przez jego uczniów, by odciążyć personel medyczny w takich prostych czynnościach. APR, AmR, sygn. 9281, k. 8.

<sup>31</sup> APR, ISR, sygn. 109, k. 11-13.

<sup>32</sup> W 1928 roku dzieci z oddziałów IV i V podlegały przymusowemu leczeniu przy posiadaniu co najmniej czterech popsutych zębów.

<sup>33</sup> W. Uziębło, *dz. cyt.*, s. 320; „Nasze Drogi” – numer jubileuszowy 1928, s. 95.

<sup>34</sup> Dokonywano tego za pomocą plomb cementowych, porcelanowych, srebrnych, zaś usuwanie odbywało się ze znieczuleniem. Tamże.

<sup>35</sup> **Jaglica** (med. *trachoma*) zwana ziarnicą lub egipskim zapaleniem oczu (*ophthalmia aegyptica*), jest szczególnie ciężkim przewlekłym zapaleniem spojówek, którego powikłania prowadzą do ślepoty. Ok. 10% przypadków kończy się ślepotą. Choroba ta wywołana jest przez wirus, który przenosi się przez owady oraz przedmioty wspólnego użytku np. ręczniki. Szerzy się głównie w środowiskach o niedostatecznym poziomie higieny. Zwłaszcza brak higieny twarzy oraz, zły dostęp do świeżej i czystej wody, mają poważny wpływ na rozwój tej choroby. Przebieg egipskiego zapalenia oczu jest długotrwały i często popadają na tą chorobę dzieci. Charakterystycznym objawem w początkowych stadiach jaglicy jest występowanie na spojówce tarczkiowej tzw. „jagieł”, czyli grudek, których żółtawe i uniesione centrum otoczone jest wieńcem przekrwienia. Z czasem liczba grudek zwiększa się, stają się żółte i galaretowate, przypominając wyglądem ziarna ugotowanej kaszy jaglanej. Grudki te rosną do pewnego momentu, po którym pękają. Wydzielają wówczas silnie zakaźną substancję, która powoduje stan zapalny. Leczenie polega na mechanicznym usuwaniu grudek oraz podawaniu leków przez okres co najmniej 2-3 miesięcy. Niekiedy potrzebna jest dłuższa kuracja. Do zwalczania tej choroby potrzebne jest także poprawienie warunków

oczu zaatakowała radomskie szkoły<sup>36</sup>. W tym samym roku choroba ta ogarnęła znaczne tereny kraju, tak że Minister Spraw Wewnętrznych interweniował w tej sprawie, wydając okólnik dla wojewodów 20 września, by zakładali przychodnie przeciwjagliczne na oznaczonych terytoriach rozsianych po całym kraju. Leczenie miało się tam odbywać w sposób systematyczny, a nie jak do tej pory było to prowadzone w szpitalach i przychodniach przez lekarzy niespecjalistów<sup>37</sup>. Władze radomskie stanęły na wysokości zadania i doniosły, że od stycznia 1927 roku działa przychodnia przeciwjagliczna dla szkół powszechnych przy ambulatorium Kasy Chorych na ul. Skaryszewskiej i na ul. Świeżej. Wydawane były także liczne instrukcje dla lekarzy i dyrektorów szkół, a także magistratu<sup>38</sup>. W rok później przy ul. Grodzkiej 8 stworzono tzw. szkołę jagliczną, do której uczęszczaly wszystkie dzieci z Radomia zarażone tą chorobą<sup>39</sup>. W szkole obowiązywał regulamin ścisłego przestrzegania higieny osobistej, a dzieci były pod stałą opieką lekarza i higienistki, którzy co dzień stosowali odpowiednie zabiegi lecznicze. Szkoła ta z jednej strony izolowała i niszczyła źródło choroby, z drugiej gwarantowała dziecku ciągłość nauki i systematyczne leczenie. Nauka w szkole prowadzona była w zakresie pierwszych czterech oddziałów, dalsze nie były uruchamiane z tego względu, że dzieci po wyleczeniu wracały do normalnych szkół. W Uziębło pisze, że szkoła po dwóch latach została zlikwidowana, gdyż jaglica w Radomiu została całkowicie zwalczona<sup>40</sup>. Nie jest to prawdą, gdyż z materiałów wynika, że placówka ta funkcjonowała przynajmniej 7 lat. Faktem jest natomiast, że znacznie ograniczyła występowanie jaglicy. W roku 1928 do szkoły jaglicznej uczęszczało 188 dzieci, podczas gdy w 1934 liczba ta zredukowana została do 85 i stała się mniejsza<sup>41</sup>.

Obok specjalnej szkoły jaglicznej władze zadbały również, by powstała inna specyficzna placówka oświatowa, przeznaczona dla dzieci niedorozwiniętych. W ówczesnej praktyce dzieci takie były od razu zwalniane z obowiązku szkolnego lub obowiązek ten był im z roku na rok odraczany. Zarząd miejski w 1934 roku powołał szkołę specjalną: „wychodząc z założenia, że dzieci te przy zastosowaniu

sanitarnych, umożliwienie dostępu do świeżej wody, propagowanie mycia twarzy. Kontrola powinna objąć wszystkie osoby z otoczenia chorego. Do tej pory jaglica jest najczęstszą przyczyną ślepoty na świecie. Obecnie w Polsce praktycznie nie występuje. B. James, Ch. Chew, A. Bron, *Kompendium okulistyki dla studentów i lekarzy*, Warszawa 1997, s. 98-99; M. H. Niżankowska, *Podstawy okulistyki. Podręcznik dla lekarzy i studentów medycyny*. Wrocław 2000, s. 117-118.

<sup>36</sup> APR, AmR, sygn. 9281, k. 8.

<sup>37</sup> Tamże, k. 16.

<sup>38</sup> Tamże, k. 20.

<sup>39</sup> M. Kelles-Krauzowa jako kierownik wydziału oświatowego wysyłała osobiście zapytania do kierowników szkół o konkretnych uczniów, czy już zostali oddelegowani do szkoły jaglicznej. APR, AmR, sygn. 9163, k. 42.

<sup>40</sup> W. Uziębło, *dz. cyt.*, s. 319-320.

<sup>41</sup> „Nasze Drogi” - numer jubileuszowy, s. 95; „Tygodnik Radomski” - numer specjalny poświęcony szkolnictwu, 1934, s. 28.

specjalnych metod nauczania oraz intensywniejszym dożywianiu mogą robić dobre postępy w nauce i mogą być wychowane na obywateli, którzy nie będą ciężarem dla społeczeństwa”. W pierwszym roku działalności szkoła posiadała 30 uczniów<sup>42</sup>. Podobne placówki w województwie kieleckim otwarto w Busku Zdroju, Kielcach i Sosnowcu<sup>43</sup>, gdzie realizowano nowatorską metodę ośrodków zainteresowań oraz system Decroly’ego<sup>44</sup>.

Dodatkową pomocą dla chorych dzieci, zwłaszcza skrofulicznych już poza murami szkolnymi i poza rokiem szkolnym, było urządzenie koloni letnich w sosnowym lesie Pacyna, oddalonym o 7 km od miasta, na 30 łóżek, z których korzystało 60 dzieci<sup>45</sup>. Samorząd miejski organizował także corocznie kolonie i półkolonie dla dzieci bezrobotnych rodziców. Z tej formy wypoczynku korzystało corocznie ok. 600-800 dzieci<sup>46</sup>.

Kwestia udzielania pomocy materialnej w postaci obuwia, odzienia czy posiłków, a także pomocy higieniczno-sanitarnej w szkołach prywatnych na terenie Radomia jest, w przeciwieństwie do szkolnictwa publicznego, bardzo słabo udokumentowana. Jest to w znacznej mierze zrozumiałe w stosunku do polskich szkół prywatnych, gdzie trudno sobie wyobrazić, by rodzice płacąc znaczne czesne za naukę swoich pociech, jednocześnie nie posiadali funduszy, by je ubrać, umyć, czy nakarmić przed posłaniem do szkoły. Inaczej kwestia przedstawia się w stosunku do niektórych szkół żydowskich, gdzie jak wcześniej wspomniałem warunki daleko odbiegały od wszelakich norm higieny<sup>47</sup>, a i dzieci nie pochodzili z bogatych rodzin. Szkolnictwo żydowskie cieszyło się pewną autonomią, którą jak wynika z dokumentów archiwalnych ani inspektor ani rada zbyt często nie naruszali. W 1933 inspektor szkolny wzywał kierownictwo prywatnych szkół powszechnych, by w związku z akcją „Dni Przeciwgruźlicznych” dzieci z tych szkół stawiały się na bezpłatnym odczycie propagandowym w lokalu Towarzystwa Ochrony Zdrowia ludności żydowskiej<sup>48</sup>. To samo towarzystwo rok później donosiło inspektorowi, że szkoły żydowskie nie stosują się do żadnych rozporządzeń ministra WRiOP

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> J. Grzywna, *Szkolnictwo powszechne i oświata pozaszkolna w województwie kieleckim w latach 1918-1939*, Kielce 1984, s. 75.

<sup>44</sup> Decroly Ovide (1871-1932), belgijski psychiatra, psycholog i pedagog. W 1901 założył Instytut Nauczania Specjalnego w Brukseli, przeznaczony dla dzieci odbiegających od normy. W 1907 roku otworzył szkołę nauczania początkowego własnej koncepcji, w której stosowano metodę tzw. „ośrodków zainteresowań”. Według tych założeń odrzucano podział materiału na przedmioty i lekcje, a podejmowano zagadnienia odpowiadające naturalnym zainteresowaniom dzieci, wyzwalając aktywność w zdobywaniu wiedzy.

<sup>45</sup> S. Witkowski, *Warunki zdrowotne i służba zdrowia, [w:] Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.*, pod red. S. Witkowskiego, Warszawa 1985, s. 243.

<sup>46</sup> „Tygodnik Radomski” - numer specjalny poświęcony szkolnictwu, 1934, s. 28, W. Uziębło, *dz. cyt.*, s. 322.

<sup>47</sup> Poruszane: rozdział IV.

<sup>48</sup> APR, ISR, sygn. 217.

odnoszących się do kwestii zapobiegania szerzeniu chorób zakaźnych. „Jest to unikat w radomskim szkolnictwie” – pisali dalej i prosili, by inspektor zmusił szkoły żydowskie do respektowania nakazów higieny, bo oni sami są w tej kwestii bezsilni<sup>49</sup>.

W. Uziębło wspomina, że te wszystkie niewątpliwe sukcesy na polu szerzenia higieny i dbania o zdrowie dziecka były wynikiem nie tego, że zatrudniano najlepszych lekarzy i specjalistów, ale że zatrudniano ludzi „[...] o głębokim podejściu humanitarnym do zagadnień społecznych i o wielkim sercu”<sup>50</sup>.

Jednak mimo tego wielkiego zaangażowania sił i środków, do samego końca nie udało się zlikwidować nawiedzających dziatwę szkolną epidemii, jak i podnieść na odpowiedni poziom higieniczno-sanitarny wszystkich szkół powszechnych w Radomiu. Jeszcze 19 stycznia 1939 roku Rada Szkolna poleciła przerwać na najmniej dwa tygodnie naukę w 4 szkołach<sup>51</sup> ze względu na epidemię duru plamistego<sup>52</sup>. W marcu tego ostatniego roku niepodległości, lekarz powiatowy starostwa powiatowego po odbytej inspekcji żądał, by w każdej szkole znajdowały się zbiorniki z kranami na wodę do picia, z zawieszonymi kubkami, umywalki z bieżącą wodą do mycia rąk, szatnie i wieszaki, by dzieci nie trzymały odzienia pod ławkami lub na wieszakach w salach, które i tak były stłoczone i powodowały zanieczyszczenia, wycieraczki do nóg, spluwaczki, kosze na śmieci, miotły do zamiatania, mydła, ręczniki oraz termometry ścienne. Lekarz powiatowy dostrzegł także, że od dłuższego czasu drzwi i okna nie były wcale myte, z powodu służby szkolnej wyznaczonej do tego, a niekwapiącej się do spełnia swoich zadań, motywując to zbyt niskim wynagrodzeniem. Wszystkie te nierealne wówczas żądania lekarza powiatowego miały zostać spełnione w jeszcze bardziej nierealnym terminie, do dnia 15 kwietnia 1939 roku<sup>53</sup>. Żądał w miesiąc tego, czego mimo tylu trudów nie udało się osiągnąć latami. Mimo to Radom był na jak najlepszej drodze, by w niedalekiej przyszłości uczynić zadość wszelkim, nawet najbardziej restrykcyjnym normom higieniczno-sanitarnym.

Szkoła, dbając o ciało ucznia nie powinna jednakże zapominać o jego umyśle, któremu nie tylko ma za zadanie dostarczyć odpowiedniej wiedzy, ale i wychowywać go. Jak pisała J. Koperska „wychowanie to kształcenie władz duchowych, wytwarzanie pojęć i zasad etycznych, które składają się na całość złego lub dobrego charakteru, na wartość moralną jednostki”<sup>54</sup>.

Pogadanki etyczne, które odpowiednio dobrane i prowadzone, przyczynić się miały do rozbudzenia i wyrobienia takich dyspozycji duchowych dziecka, jak: miłość bliźniego, obowiązkowość, prawość itp., stanowiły tylko pierwszy,

<sup>49</sup> APR, ISR, sygn. 218, k. 19.

<sup>50</sup> W. Uziębło, *dz. cyt.*, s. 320-321.

<sup>51</sup> Im. Joselewicza, im. Orzeszkowej, im. Konopnickiej.

<sup>52</sup> APR, ISR, sygn. 113, k. 4.

<sup>53</sup> APR, ISR, sygn. 113, k. 5.

<sup>54</sup> „Nasze Drogi” – numer jubileuszowy, 1928, s. 71.

teoretyczny etap. Drugim miało być działanie, które by te dyspozycje ćwiczyło w praktyce i udoskonalą. Służyć temu drugiemu etapowi miały organizacje szkolne, które częstokroć kopiowały organizacje ludzi dorosłych, by przygotować dzieci do przyszłego życia i wychowywać ich na prawdziwych obywateli. Przystosowywane one były do umysłów dzieci, kładły nacisk na przyzwyczajenie do współdziałania. Organizacje miały być tworzone z myślą o dłuższym trwaniu. Nie wegetujące, ale żywe, by uczyły działania i nie hołdowały bierności. Musiały one nosić cechy inicjatywy własnej, gdyż tylko wtedy wychowankowie zapalali się do niej<sup>55</sup>.

Najstarszą organizacją uczniowską na terenie powiatu radomskiego było Harcerstwo, działające już od 1916 roku. Znajdowało ono wielu entuzjastów wśród pedagogów z tego względu, iż jako jedyna łączyła w sobie wszystkie postulaty wychowawcze. Jednym z tych entuzjastów był Marian Pęczalski, Radomski Inspektor Szkolny, który uważał skauting za najlepszą kuźnię charakteru, która nie tylko zaszczepia i pielęgnuje takie wartości jak koleżeństwo, współdziałanie, prawość, czy dzielność, ale także rozwija i kształtuje ciało oraz wychowuje w duchu narodowo-obywatelskim. W jego przekonaniu ruch harcerski powinien być bezwarunkowo zaszczepiony na gruncie szkolnym<sup>56</sup>. Na terenie Radomia oprócz Harcerstwa, od połowy lat trzydziestych<sup>57</sup> działało Czerwone Harcerstwo jako organizacja młodzieżowa PPS. Skupiało ono dzieci i młodzież w wieku 12-15 lat<sup>58</sup>. Wyróżniały ich niebieskie bluzy i czerwone krawaty. Formy działalności dostosowano do zainteresowań dzieci w tym wieku, czyli był tam taniec, śpiew, zabawa, ogniska, obozy w terenie. Członkowie Czerwonego Harcerstwa czynnie włączali się w życie artystyczne miasta i występowali, dając popisy swoich umiejętności tanecznych, recytatorskich i innych. Czerwoni harcerze brali czynny udział we wszystkich akademiach i uroczystościach organizowanych przez PPS i jej organizacje afiliowane<sup>59</sup>. W 1937 działało w Radomiu jedynie jedno koło Czerwonego Harcerstwa, skupiające 50 członków. W tym samym roku przeprowadzony został na terenie polski miesiąc propagandy tej organizacji, którego plonem na terenie Radomia był wzrost liczby członków do 100<sup>60</sup>. Stan taki utrzymał się do końca wojny<sup>61</sup>.

Organizacją, która również mogła się poszczycić pewnym stażem był działający od 1919 roku sklepik uczniowski. Uczył on odpowiedzialności, ekonomii i zasad

<sup>55</sup> „Nasze Drogi” 1928, nr 2, s. 29.

<sup>56</sup> M. Pęczalski, *Ogólne zadania i metody szkoły elementarnej. Odczyt wygłoszony na konferencji nauczycielskiej okręgowej w Radomiu dnia 25 II 1918 roku*, Warszawa 1919, s. 24-26.

<sup>57</sup> Od 1934 bądź 1935 roku. S. Masalski, *Czerwone Harcerstwo w Radomiu w świetle dokumentów archiwalnych*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 10, z. 3-4, 1973, s. 100; W. Macherzyński, *Działalność radomskich socjalistów w latach 1918-1939 w sferze kultury*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 28, 1991, z. 1-2, s. 50.

<sup>58</sup> Lub w wieku 10-16 lat. S. Masalski, *dz. cyt.*, s. 100.

<sup>59</sup> W. Macherzyński, *dz. cyt.*, s. 51.

<sup>60</sup> S. Masalski, *dz. cyt.*, s. 101.

<sup>61</sup> szerzej: *Czerwone Harcerstwo Radomia*, pod red. M. Markowskiego, Radom 1980.

rynku. Był tam gospodarz czuwający nad porządkiem i sumiennością sprzedających, wypisywał także zapotrzebowanie na towar. Skarbnik prowadził zeszyt kasowy, w którym notował przychody i rozchody oraz cenę kupna i sprzedaży, wykreślał i zapisywał dłużników. Sklepowy zajmował się sprzedażą i razem ze skarbnikiem na koniec każdego dnia obliczali i wpisywali do zeszytu kasowego codzienny utarg. Dawało więc to także pojęcie o podstawach księgowości. Sklepek działał non profit, a dochód przeznaczany był na biblioteczkę szkolną. Pieniądze przechowywane były u wychowawcy<sup>62</sup>.

Wśród innych organizacji działających w szkołach wymienić należy:

Samorząd na terenie szkoły obejmujący oddziały starsze lub też całą szkołę, mający za zadanie wyrobienie uczuć społeczno-obywatelskich, miał dać pojęcie różnych instytucji i organizacji oraz nauczyć swoich członków podporządkowywać się im.

Sąd koleżeński składający się z przewodniczącego i dwóch ławników wydawał wyroki. Sekretarz notował, zaś wójt dopilnowywał wykonanie wyroku. Naczelną zasadą w takim sądzie było zadośćuczynienie przez skazanego. Sąd posiadał własny ustalany przez siebie regulamin, w kwestii zaś kary istniał zakaz, by nie niosła ona w sobie cech cierpienia fizycznego. Przepraszanie zawsze przychodziło uczniom z dużym trudem, jednakże było powszechny element kary.

Koło czystości. Jeśli ktoś zanieczyścił powierzchnię szkolną, członek koła wpływał na niego, by usunął nieczystość. Chłopcy stali przy wejściu i dbali o czystość wierzchnich ubrań, a także dostarczali wody do picia. Drużyna składająca się z dziewcząt odpowiadała zaś za stan czystości w klasie<sup>63</sup>.

Na terenie szkół powszechnych działały także stowarzyszenia wyższej użyteczności, mające za zadanie wychowanie obywatelskie, fizyczne i moralne młodzieży. Stowarzyszenia podlegały w zakresie wychowawczym ministrowi WRiOP. Miały one ułatwione działanie w szkołach, które musiały z nimi współpracować. Do takich stowarzyszeń zaliczono w 1935 roku: Polski Czerwony Krzyż, Ligę Obrony Przeciw Powietrznej i Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych<sup>64</sup>. Liga Morska i Kolonialna mimo nieposiadania takiego statusu również miała otwarte drzwi do wszystkich szkół powszechnych. Co roku urządza w nich uroczyste rocznice z okazji odzyskania przez z Polskę dostępu do morza i edukowała młodzież o roli, jaką ma dla niepodległej i suwerennej Rzeczypospolitej dostęp do Bałtyku<sup>65</sup>. W 1933 roku wobec istnienia wypadków tajnych stowarzyszeń młodzieży szkolnej na terenach szkół, minister zabronił tworzenia nowych bez zezwolenia władz szkolnych<sup>66</sup>. W listopadzie tego samego 1933 roku w 17 publicznych szkołach powszechnych działało: 13 oddziałów Czerwonego Krzyża, 10 L.O.P.P., 11 Ligi Mirskiej i Kolonialnej, 13 Harcerstwa,

<sup>62</sup> „Nasze Drogi” 1928, nr 2, s. 30

<sup>63</sup> Tamże, s. 30-32.

<sup>64</sup> APR, ISR, sygn. 258, k. 1-2.

<sup>65</sup> APR, ISR, sygn. 257, k. 3-4; ISR, sygn. 249, k. 2, 5-7.

<sup>66</sup> APR, ISR, sygn. 261, k. 2.

a także w 6 szkołach istniał Samorząd, Kasa Oszczędności w pięciu, organizacje religijne w 7, kółka artystyczne w 4 i inne<sup>67</sup>.

W szkołach odbywały się także różnego rodzaju imprezy cykliczne, sporadyczne, akcje uświadamiające, zbiórkowe, czy inne mające na uwadze różnorakiego typu aktywizację dziecięcych umysłów. By dla przykładu wymienić jedynie kilka: Polski Związek Zachodni organizujący corocznie „Tydzień Propagandy” w roku 1935 przybył do radomskich szkół, mając na uwadze dwa cele, 1 – zapoznanie społeczeństwa polskiego w kraju z warunkami życia i sytuacją ludności w Niemczech, 2 – zdobycie środków pieniężnych na cele programowe PZZ, w pierwszym rządzie na pomoc dla ludności polskiej w Niemczech.<sup>68</sup> Ten sposób działania oparty najpierw na akcji uświadamiającej, a później na zbiórkach pieniężnych był bardzo rozpowszechniony wśród różnego typu organizacji odwiedzających szkoły<sup>69</sup>. W roku 1927 wystawa prac (rysunki, wycinanki, roboty z tektury, kartonu i drewna) dzieci ze szkoły im. Dąbrowskiego w gmachu nowowytbudowanej szkoły im. Narutowicza<sup>70</sup>, poranki artystyczne z okazji 3 maja dla rodziców dzieci szkolnych, z okazji sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju organizowano uroczyste akademie<sup>71</sup>. W roku 1930 odbyła się akademie ku czci Jana z Czarnolasu, podczas której odbywały się deklamacje, śpiewy i przedstawienia<sup>72</sup>. Organizowano akcje oszczędnościowe<sup>73</sup> i loterie fantowe<sup>74</sup>.

Szczególnie ważnym wydarzeniem w życiu wszystkich szkół, uczniów i nauczycieli była śmierć Józefa Piłsudskiego. Jego pogrzeb stał się wielką akcją propagandową, manifestacją przywiązania do wartości, jakie wyznawał Marszałek. W szkołach, zakładach pracy i instytucjach państwowych organizowano uroczystości upamiętniające „Dziadka” i wzywające do kontynuowania jego dzieła. W Radomiu nabrało to szczególnego znaczenia ze względu na obecność pociągu z ciałem Piłsudskiego na radomskim dworcu w dniu 17 maja 1935 roku<sup>75</sup>.

<sup>67</sup> Tamże, k. 5-6.

<sup>68</sup> APR, ISR, sygn. 258, k. 19

<sup>69</sup> Tamże, k. 5-10.

<sup>70</sup> „Nasze Drogi” 1927, nr 3, s. 68.

<sup>71</sup> Tamże, s. 70.

<sup>72</sup> „Nasze Drogi” 1930, nr 3, s. 172-173.

<sup>73</sup> Akcje oszczędnościowe podobnie jak zbiórki na cele społeczne były urządzone cyklicznie. APR, ISR, sygn. 205-212.

<sup>74</sup> W kwestii loterii szkolnych pojawiły się wśród pedagogów pewne zastrzeżenia. Ta na pierwszy rzut oka dobra rzecz polegająca na zebraniu fantów i dokupieniu kilku lepszych dla zachęty, na początku budzi entuzjazm, ale potem to czysty hazard- jak relacjonował Jan Zaręba. Jest to gra na nerwach dziecięcych. Wygrane i uśmiech na twarzach dzieci tylko trochę rekompensują całą paletę uczuć i nerwów, drżenie rąk, jakie pojawiają się podczas losowania. Wprawdzie cel jest wzniosły, gdyż pieniądze z loterii przeznaczane są na biblioteki, wycieczki regionalne czy inne. Ale czy cel zawsze uświęca środki? „Nasz Drogi” 1928, nr 6, s. 85-88.

<sup>75</sup> Pociąg z trumną zmierzał do Krakowa, gdzie spoczęło ciało Marszałka. Na stacji w Radomiu pociąg stał 26 minut.



„Marszałku Ukochany! Odszedłeś od nas! Nigdy cię już nie zobaczymy i nigdy nie udzieliś nam swych rad i wskazówek. Nigdy już nie zbierzemy się w radosnym nastroju w dniu 19 III, by świętować dzień Twego imienia wyrażać miłość dla Ciebie. Teraz ciało Twe leży sztywne i zimne, nieczułe na łzy nasze. Ale duch Twój czuwa nad nami i nad naszą Ojczyzną. O Marszałku! O Dziadku nasz ukochany! Ile serc po Tobie płacze, ile dusz wzdycha nad Tobą! Tyś wskrzesił Polskę, Ojczyznę-Matkę i żywicielkę naszą. Za to wszystko my, dzieci, przyrzekamy ci pracować, aby w przyszłości służyć Polsce i stać się chlubą Narodu. Żegnaj nam Wodzu, po raz ostatni! Bo już ciało Twoje spocznie na wieki w podziemiach Wawelu pomiędzy prochami królów i bohaterów, a tylko pamięć Twego imienia zostanie na wieki w duszach naszych”.

–referacik Krysi Cybulskiej uczennicy kl. V szkoły powszechnej, wypowiedziany na akademii żałobnej 18 V 1935<sup>76</sup>.

Za jeden z najskuteczniejszych środków wychowania uważano wycieczki szkolne. Kształcą, wzbogacają umysł przez poznanie wielu rzeczy, zaostrzają zmysł obserwacyjny, „one budzą i rozwijają uczucia patriotyczne przez poznanie w bezpośrednim zetknięciu się z tem, co swojskie, co nasze, co dla nas jest bliskie i drogie, one rozwijają samodzielność, kształcą wolę i charakter, one zbliżają ucznia do nauczyciela, co pozwala temu ostatniemu opanować ucznia i kierować jego wychowaniem”<sup>77</sup>. Tylko tam uczeń może być w pełni sobą. Na wycieczkach szkolnych zacieśniają się więzy najszczerzej i trwałej przyjaźni koleżeńskiej, która trwa nieraz przez całe życie. Z tych też przyczyn władze dbały, by w miarę skromnych możliwości finansowych miasta, uczniowie mieli możliwość wyjazdów. Ze względu na bliskość i walory poznawcze proponowano wycieczki krajoznawcze do takich miejsc, jak: Jedlnia – Wieś Królewska, miejsce nadania przywilejów przez Władysława Jagiełłę; Puszcza Kozienicka; Policzna – niegdyś własność Jana Kochanowskiego; Sycyna – miejsce urodzenia J. Kochanowskiego; Czarnolas – siedziba Kochanowskiego i grób Urszulki oraz miejsce po starej lipie; Zwoleń – stara osada, grób Kochanowskiego; Kazimierz – stare miasto nad Wisłą, stare budowle, resztki spichrzów Kazimierza Wielkiego i zamek królewski a także mnóstwo ogrodów, owoców (śliwki); Puławy – dawna własność Czartoryskich, słynna biblioteka; Maciejowice – miejsce klęski Kościuszki; Guzów – wieś koło Orońska, miejsce buntu Zebrzydowskiego (rokosz); Bukowno – miejsce złożenia

<sup>76</sup> Pierwszy dodatek do krótkiego zarysu historycznego zakładów naukowych żeńskich Marii Gail w Radomiu, b.r.m.w.; „Ziemia Radomska” nr 114 z 23 V 1935 r.

<sup>77</sup> J. Paluszyński, Wycieczki szkolne, „Nasze Drogi” 1927, nr 1, s. 8.

zwłok Czachowskiego bohatera ostatniego powstania; Wyśmierzyce – jeden z najstarszych kościołów, wedle legendy trzynasty z kolei kościół wybudowany w Polsce; Szydłowiec – starożytny ratusz i kościół, stynne piaskowce i kamieniarstwo; Iłża ruiny zamku garncarstwo i w końcu Radom, gdzie uczniowie mogli zwiedzić część zamku królewskiego, szpital epidemiczny, Piotrówkę (miejsce najstarszej osady), wały miejskie oraz wiele fabryk<sup>78</sup>. Odbываły się także wycieczki dalsze np.: do Krakowa, Wieliczki, czy na Pomorze<sup>79</sup>.

Ważną rolę w ukulturalnianiu i uwarzliwianiu młodzieży odegrać miała także muzyka. Władze oświatowe wprowadziły do seminariów nauczycielskich naukę śpiewu i gry na instrumentach. Radomskie seminaria osiągnęły na polu umuzykalniania swoich absolwentów znaczące wyniki<sup>80</sup>. Wielkim zwolennikiem muzyki był J. Rokoszy, który stwierdził: „Polska szkoła bez muzyki i bez pieśni polskiej byłaby tylko bezduszną machiną”<sup>81</sup>. Nauczyciele swoją pasją muzyczną nabytą w seminarium dzielili się następnie z uczniami. Dodatkowo Wydział Oświaty Magistratu organizował poranki muzyczne przeznaczone dla dzieci z radomskich szkół powszechnych, w czasie których przed uczniami prezentowały się radomskie zespoły instrumentalne i śpiewacze: Orkiestra 72 pp (A. Więckowski), Kolejowa Orkiestra Dęta (D. Kozłowski), Orkiestra Dęta Państwowej Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących w Pionkach (F. Szmidt), Zespół Mandolistów (S. Dylewski) i inne, a także chóry: Szkoły Technicznej „Hasło” (T. Mroczek), Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”, „Kościelna” i inne<sup>82</sup>. Zespoły występowały w „muszli” parku Kościuszki lub kasynie Państwowej Fabryki Broni<sup>83</sup>, w latach 1928-1930, a następnie po okresie trzyletniej przerwy, od 1934 do wybuchu wojny. W czasie poranków uczniowie mieli sposobność zapoznać się z utworami Hendla, Chopina, Bacha, Mozarta, Mendelsona, Moniuszki, Nowowiejskiego, czy Karłowicza, co w zamyśle organizatorów stanowić miało przegląd polskiej i światowej literatury muzycznej wszystkich okresów. Dzieci szkolne nie poprzestawały tylko na biernym przyswajaniu muzyki, ale także same w niej uczestniczyły podczas lekcji śpiewu, czy udzielając się w szkolnych chórach. W szkole M. Gail, dla przykładu w skład chóru weszli niemal wszyscy uczniowie od klasy I-ej do 7-ej, a jego występy spotkały się z wielkim aplauzem<sup>84</sup>.

<sup>78</sup> „Nasze Drogi” 1927, nr 2, s. 28-30.

<sup>79</sup> APR, AmR, sygn. 9146, k. 21.

<sup>80</sup> M. Wilczyńska, Życie muzyczne, [w:] *Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.*, pod red. S. Witkowskiego, Warszawa 1985, s. 269.

<sup>81</sup> *Taż*, *Życie muzyczne Radomia 1815-1939*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 9, z. 3-4, 1972, s. 31.

<sup>82</sup> P. Tusiński, *O niektórych problemach kultury robotniczej w Radomiu w latach 1918-1939*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 19, z. 2, 1982, s. 105. W. Macherzyński, *Działalność radomskich socjalistów w latach 1918-1939 w sferze kultury*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 28, 1991, z. 1-2, s. 47

<sup>83</sup> Cz. T. Zwolski, *Historia m. Radomia. Kronika*, Radom 2005, s. 156-157.

<sup>84</sup> M. Wilczyńska, *Życie muzyczne Radomia...*, s. 29.

Poziom uczniów w szkołach był bardzo zróżnicowany. Dzieci tę często uczyły się w jednej klasie, czym zdolniejsze hamowane były przez dzieci słabsze intelektualnie. Praca z dziećmi biednymi, zaniedbanymi moralnie, fizycznie i intelektualnie nie należała do najłatwiejszych. Powodowało to lawinowe podania nauczycieli, wpływające w okresie wakacyjnym, o zmianę miejsca pracy, w poszukiwaniu lepszego, znośniejszego. E. Szczech wytknął radomskim pedagogom, że tym sposobem nigdy sytuacja się nie polepszy, gdyż przy częstych zmianach nauczyciel nie jest w stanie poznać swoich uczniów, dotrzeć do nich, zbudować z nimi więź i swój autorytet w ich oczach<sup>85</sup>.

O potrzebie czasu i wytrwałości przy wychowywaniu tak trudnych dzieci zaświadczał R. Sokół, któremu przyszło pracować, jego zdaniem, w jednej z najgorszych szkół w mieście im Syrokomla, przez którą do 1926 roku przewinęło się 24 nauczycieli i 7 księży.

Przytaczał on przykład oddziału II-b, składającego się z 37 chłopców, reprezentujących wszystkie lata dzieci objętych obowiązkiem szkolnym, gdzie najmłodszy miał 7, a najstarszy 14 lat. Cały oddział przodował w zabawach, których głównym celem było rozbijanie głów o płoty lub kamienie. Z samych zaś zajęć szkolnych najbardziej lubili lekcje śpiewu i roboty ręczne, a także czytanie bajek i „Płomyczka”, który był kupowany za wspólnie zebrane pieniądze. Jednak nawet taka patologiczna, przy pobieżnym zapoznaniu, klasa posiadała własny wewnętrzny samorząd, który odpowiednio potępiał za niewłaściwe zachowanie podczas czytania ulubionych czytanek i kwalifikował kandydatów do otrzymania butów kupionych dla najbiedniejszych dzieci za pieniądze zebrane na jednym z zebrań rodzicielskich. I co trzeba przyznać - konstatował R. Sokół, zawsze wybierali najbardziej potrzebującego<sup>86</sup>. Rolą nauczyciela było dostrzec te pozytywy i wydobyć je na światło dzienne, by przestały być tłumione.

W dwudziestoleciu międzywojennym radomskie szkoły dopiero dojrzywały do prowadzenia systematycznego wychowania dziecka<sup>87</sup>, a przytoczone wyżej przykłady i propozycje w znacznej mierze pozostawały w wielu szkołach w sferze pobożnych życzeń. Jednakże zaczątki tego dobrego widoczne były na każdym froncie i kto wie, jak potoczyłyby się dalsze losy dzieci, ich wychowania i szkół, gdyby całej tej mozolnej pracy nie przerwał i nie zniweczył wrzesień 1939 roku.

<sup>85</sup> E. Szczech, Nie tędy droga, „Nasze Drogi” 1927, nr 4, s. 83-85.

<sup>86</sup> R. Sokół, Mój oddział, „Nasze Drogi” 1927, nr 3, s. 45-47.

<sup>87</sup> W połowie lat dwudziestych rozesłano do wszystkich szkół powszechnych powiatu radomskiego „ankietę w sprawie akcji wychowawczej”. Odpowiedzi nadesłano z 35 szkół indywidualnie i z 2 gmin zbiorowo, zaś szkół w powiecie było wówczas 191, gmin 23. „Nasze Drogi” - numer jubileuszowy, 1928, s. 73.

## Zakończenie

Dokonując oceny osiągnięć i niepowodzeń w rozwoju radomskiego szkolnictwa powszechnego w okresie międzywojennym, należy pamiętać o tym, że stanowiło ono integralną część całego systemu oświatowego II RP i pozostawało z nim w ścisłej korelacji. To decyzje podejmowane na szczeblu krajowym wyznaczały drogę, jaką ma podążać szkolnictwo powszechne i cele, do których ma zmierzać. Także procesy społeczno-gospodarcze, jakie występowały na terenie kraju, stały się udziałem Radomia. Jednak mimo tego narzuconego sposobu działania w formie ustaw i rozporządzeń, płynących potoczyć się z Warszawy, a także niewątpliwych analogii jakie towarzyszyły procesom w skali miasta i kraju, Radom podążył własną specyficzną ścieżką rozwoju, która doprowadziła go do częstokroć innych, większych osiągnięć niż miało to miejsce w II RP.

Niewątpliwym wyróżnikiem i czynnikiem sprzyjającym oświacie było niezmiernie poważne podejście do zagadnienia szkolnictwa powszechnego władz samorządowych, które wywodząc się z ideologii socjalistycznej dbały o jak najszerzy dostęp do oświaty zwłaszcza tych najbiedniejszych i traktowały edukację w sposób priorytetowy, nie szczędząc dla niej wysiłku oraz pieniędzy. Owe zainteresowanie władz miejskich, które były głównym szafarzem finansów szkolnych, w połączeniu z bardzo dobrą i zaangażowaną kadrą władz oświatowych doprowadziło do pełnej powszechności nauczania, wprowadzenia sprawdzonych metod kontrolowania z wykonywania obowiązku szkolnego, zapewnienia działwie szkolnej wykwalifikowanej kadry dydaktycznej, pomocy naukowych, czy wreszcie udało się znacznie poprawić stan sal lekcyjnych zarówno poprzez budowę nowych szkół, jak i remontowanie starych.

Pod koniec lat trzydziestych Rada Szkolna Miejska zaakceptowała podział miasta na obwody szkolne według starannie opracowywanego i długo docieranego planu, co świadczyło o niechybnie zbliżającym się końcu ciągłych zmian, ruchu i tymczasowości, które dotychczas były immanentne dla szkolnictwa powszechnego w mieście. 1 września 1939 roku zakończony miał także zostać proces transformacji ustroju szkolnego wprowadzany w ramach reformy jędrzejewiczowskiej i od tej pory wszystkie szkoły oraz cały system miały funkcjonować na ujednoczonych zasadach. Między innymi te dwa wydarzenia świadczyć mogą, że okres budowy szkolnictwa powszechnego zbliżał się niechybnie ku końcowi, że nadchodził czas, by krzepły struktury szkolne, by zacząć w końcu konsumować owoce dwudziestoletniego wysiłku na polu oświaty. Tak się jednak nie stało.

Pierwszego września 1939 roku o godz. 6 rano mieszkańcy Radomia poinformowani zostali o rozpoczęciu wojny przez niemieckie samoloty, które rozpoczęły naloty na obiekty o charakterze militarnym i kwartały cywilne. Ósmego

września niemieckie wojska wkroczyły do miasta, rozpoczynając trwającą aż do 16 stycznia 1945 roku okupację<sup>1</sup>.

I października 1939 roku<sup>2</sup>, na polecenie władz niemieckich radomskie szkoły powszechne rozpoczęły nauczanie<sup>3</sup>. Władze okupacyjne, mimo najszczerzej chęci nie mogły pozwolić sobie na zamknięcie szkół elementarnych i zawodowych (wszystkie inne zostały zlikwidowane), ze względu na dotkliwy brak wykwalifikowanej siły roboczej, zdolnej pracować dla ciągle powiększającego się przemysłu III Rzeszy. Te ustępstwa dla własnych utylitarnych celów gospodarczych były jednak pozorne, gdyż wraz z umacnianiem się okupacyjnej władzy administracyjnej wprowadzała ona kolejne uniedogodnienia w systemie edukacji<sup>4</sup>. Szkoły powszechne przekazywać miały tylko podstawowe umiejętności, jak: rachowanie, czytanie, pisanie. Nauka ważnych z narodowego punktu widzenia przedmiotów: historia, geografia, literatura, nauka o Polsce współczesnej oraz gimnastyka, została wstrzymana. Podręczniki oraz wszelkie pomoce do nauczania tych przedmiotów (mapy, portrety, flagi, emblematy itp.) zostały zarekwirowane, aby w ten sposób zatrzeć wszelkie ślady wiedzy o Polsce<sup>5</sup>. Zaczęto także systematyczne szkolenie nauczycieli, którzy jako przedstawiciele inteligencji byli w oczach okupantów zbyt cenni w nowych realiach. Zjawiskiem masowym było zmuszanie kadry nauczycielskiej do udziału w spisach ludności, do kolczykowania bydła i trzody chlewnej, a nawet do budowania umocnień przy regulacji rzek. Przyznając nauczycielom głodowe pensje stale obniżano przy tym ich stan liczebny. Z dniem 1 marca 1940 roku wypowiedziano w Radomiu pracę 59 nauczycielom szkół powszechnych na ogólną liczbę wówczas zatrudnionych 177<sup>6</sup>.

Nie lepiej przedstawiała się sytuacja lokalowa szkół. Już w pierwszych dniach września wojsko zajęło szkołę im. Daszyńskiego<sup>7</sup>, w latach następnych zostały zajęte na cele wojskowe (niektóre tylko okresowo) szkoły: im. Czartoryskiego, im. Kościuszki, im. Mireckiego, im. Konopnickiej, im. Narutowicza i im. Poniatowskiego. Budynek szkoły im. Mireckiego najpierw posłużył jako kwatera dla wojska, następnie jako magazyn zbożowy. Szkoła im. Konopnickiej na Starym Mieście zajęta została na gminę żydowską, natomiast obie żydowskie publiczne szkoły powszechne im. Orzeszkowej i im. Joselewicza, w myśl zarządzenia

<sup>1</sup> S. Piątkowski, *Radom. Historia miasta*, Radom 2005, s. 79, 83.

<sup>2</sup> 14 października jako datę rozpoczęcia zajęć w szkołach podaje: M. Sołtyk, *50 lat pracy nauczycielskiej*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 12, 1975, z. 3-4, s. 146.

<sup>3</sup> J. Franecki, *Radom w okresie II wojny światowej 1939 – 1945*, [w:] *Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.*, Radom 1985, s. 286.

<sup>4</sup> J. Krasuski, *Oświata i szkolnictwo w okresie okupacji (1939-1945)*, [w:] *Historia wychowania wiek XX*, pod. Red. J. Miąso, Warszawa 1984, s. 219-221.

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 221; M. Sołtyk, *dz. cyt.*, s. 146.

<sup>6</sup> J. Franecki, *dz. cyt.*, s. 286.

<sup>7</sup> M. Sołtyk, *dz. cyt.*, s. 146.

o całkowitym zakazie nauki dzieci żydowskich, zostały zamknięte na stałe<sup>8</sup>. Pozostałe szkoły, których budynki uległy zajęciu nie tyle były likwidowane, co kumulowane po 3-4 szkoły w jednym budynku. Niedobór kadry nauczycielskiej, braki lokalowe i wysoka frekwencja uczniów powodowały, że nauka odbywała się tylko w symbolicznym wymiarze 2-3 godziny dziennie, najczęściej przez 3 dni w tygodniu<sup>9</sup>.

W takich warunkach rodziło się i dojrzewało radomskie tajne nauczanie. W pełni zorganizowane „komplety” zaczęły funkcjonować od 1 września 1940 roku, realizując przedwojenne programy nauczania<sup>10</sup>. Zarówno nauczyciele, jak i uczniowie ryzykowali dużo, częstokroć własne życie, uczestnicząc w tajnym nauczaniu, jednak nawet to nie powstrzymało ich od niesienia przed narodem oświaty kagańca.

<sup>8</sup> APR, AmR, sygn. 9580; J. Franecki, *dz. cyt.*, s. 286-287.

<sup>9</sup> M. Sołtyk, *dz. cyt.*, s. 146, 149.

<sup>10</sup> *Tamże*, s. 147.

## Słownik absolwentów radomskich szkół powszechnych

### Maria Fołtyn – (1924- )

Wybitna śpiewaczka operowa (sopran dramatyczny), reżyserka, propagatorka twórczości Stanisława Moniuszki.

Na świat przyszła 28 stycznia 1924 roku w Radomiu. Od wczesnego dzieciństwa żyła muzyką, jednakże talent i zamiłowanie do śpiewu nie znalazły uznania w oczach (a może właściwiej by było w uszach?) ojca małej Marysi, jak napisała w swoich wspomnieniach: „słaba, mizerna, drobna, anemiczna byłem oderwana od rzeczywistości. Śpiewałam! Wtedy wyrzucał mnie z domu. Uciekałam do publicznego szaletu na końcu naszego podwórka i tam „wydzierałam dziób<sup>11</sup>”. Śpiewała na podwórku, śpiewała w szkole powszechnej, a później w gimnazjum im. Tytusa Chałbińskiego. Swoje pierwsze nauki śpiewu oraz występy przed poważniejszym audytorium, odbywała w kościele ojców Bernardynów. Biegała od kościoła do kościoła dając swoje koncerty, które na tyle oczarowały radomskich melomanów, że za zebrane pieniądze postanowili ją wysłać na dalszą naukę do Warszawy. W roku 1944 stanęła na przesłuchaniu u profesora Adama Didura. Maestro zachwyił się głosem niespełna dwunastoletniej Marii i polecił jej przyjeżdżać do niego co tydzień na lekcje do stolicy<sup>12</sup>.

W 1945 Maria Fołtyn na stałe opuściła Radom, by dalej kształcić się wokalnie i zdobywać sławę, jednak jak wspomina po latach: „Im jestem starsza, tym mocniej odczuwam to miasto. Radom ukształtował mnie jako człowieka, tu się urodziłam, tu do 1945 roku mieszkałam<sup>13</sup>”. Debiutowała na deskach Państwowej Opery Śląskiej w styczniu 1949 roku, zastępując chorą koleżankę w roli tytułowej w operze „Halka” Stanisława Moniuszki. W latach 1949-1962 była niekwestionowaną królową Opery Warszawskiej. Następnie zaczął się okres pięcioletniej zagranicznej tułaczki artystki. Występowała w m.in. Lubece, Hamburgu, Lipsku czy Stuttgarcie. Po powrocie została solistka Teatru Wielkiego w Łodzi, ale już wtedy ciągnęło ją w inną stronę. Chciała być reżyserem. W 1973 roku już jako znana artystka ukończyła studia reżyserskie w PWST w Warszawie, a w 1974 roku zakończyła występy estradowe i poświęciła się reżyserii<sup>14</sup>. Jako reżyser niemal w całości oddała się propagowaniu twórczości swojego ukochanego Moniuszki. Z „Halką” i „Strasznym dworem” dotarła do Meksyku, Ankary, Hawany, Rzymu, Australii, Pragi, Nowego Yorku i wielu innych zakątków naszego globu. Zwiedziła niemal cały świat, wszystkie kontynenty. Śpiewała i wystawiała dla największych tego świata m.in. dla Jana Pawła II (najmiększy w sensie pozytywnym) czy Józefa Stalina

<sup>11</sup> M. Fołtyn, *Żyłam sztuką, żyłam miłością...*, Warszawa-Radom, 1997, s. 12.

<sup>12</sup> Z. Puzsko, *Honorowi obywatele Radomia*, Radom 2005, s. 114-116.

<sup>13</sup> *Tamże*, s. 122.

<sup>14</sup> *Tamże*, s. 119.

(w sensie negatywnym). O występie przed tym ostatnim wspomina, że: „śpiewałam z czcią i powagą, jakiej można doznać w chwilach największego wzruszenia. Stać obok mordercy narodów i śpiewać. [...] Na zakończenie zakryłam twarz dłońmi... On patrzył. Boże!<sup>15</sup>”. Marii Fołtyn ciężko jest się określić, czy przez te minione lata bardziej była śpiewaczką czy reżyserem, jak sama stwierdziła z okazji jubileuszu 50 lat pracy artystycznej: „Nie potrafię ocenić, które z nich bardziej sobie cenię. Może właśnie dlatego próbuję łączyć te różnorakie doświadczenia w jednej roli – animatora życia muzycznego – z Moniuszką w sercu<sup>16</sup>”.

„Maria Fołtyn! Czyż można sobie wyobrazić dzieje polskiej powojennej opery bez tej niezwyklej artystki obdarzonej jednym z najpiękniejszych w barwie i ekspresji sopranów<sup>17</sup>” – pytał retorycznie Bogusław Kaczyński. Wielu melomanów do dziś uważa, że nie można!

### Wiesław Jakóbiec - ps. „Juhas” (1926 – 1988)

Działacz harcerski, żołnierz Szarych Szeregów i Armii Krajowej, aktywny uczestnik walk partyzanckich z Niemcami, uczony i społecznik.

Urodził się w Radomiu dnia 12 marca 1926 roku jako jedno z trojga dzieci państwa Jakóbców. Do wybuchu wojny w 1939 roku ukończył szkołę powszechną. Z początkiem wojny czternastoletni Wiesław Jakóbiec pozostaje bez ojca, który będąc kapitanem służby czynnej radomskiego 72 pułku piechoty im. D. Czachowskiego, dostaje się do niewoli niemieckiej. Podejmuje pracę w prywatnym warsztacie samochodowym, by odciążyć finansowo rodzinę, jednocześnie kontynuując naukę w gimnazjum na tajnych kompletach. W 1943 roku wstępuje do Zawodowej Straży Pożarnej, w której praca chroniła przed wywózką do Niemiec. Rozwija w niej konspiracyjną działalność młodzieży w ramach ZWZ/AK<sup>18</sup>.

Już przed wojną wstąpił do ZHP i pozostał mu wierny do końca życia. Usportowiony, umiejący władać bronią ręczną i znający arkana szermierki (umiejętności nabył w koszarach, gdzie służył jego ojciec). Jako, pełen ofiarności i inicjatywy w walce z najeźdźcą niemieckim, harcerz szybko awansował w swojej organizacji, osiągając stopień wywiadowczy, ćwika, harcerza orlego i Harcerza Rzeczypospolitej. Na początku maja 1944 roku „Juhas” otrzymuje nominację na drużynowego V Drużyny Grup Szturmowych w roju „Śródmieście” w Radomiu.

Druh Jakóbiec brał udział w licznych akcjach sabotażowych i dywersyjnych: zdobywanie broni, podpalanie obiektów, niszczenie sprzętu i stwarzania atmosfery strachu i terroru w osiedlach niemieckich. 6 sierpnia 1944 roku oddział „Juhasa” skierowany został na odsiecz walczącej Warszawie. Niestety akcja została

<sup>15</sup> Na balu po tym występie, kilka osób zwróciło jej uwagę, że jest bardzo podobna do ukochanej córki wodza, Świętany. M. Fołtyn, *dz. cyt.*, s. 39-41

<sup>16</sup> Z. Puzsko, *dz. cyt.* s. 120.

<sup>17</sup> *Tamże*, s.114.

<sup>18</sup> I. Szukalski, *Wiesław Jakóbiec*, [w:] *Znani i nieznanzi ziemi radomskiej*, pod. red. Cz. T. Zwolskiego, t. 3, Radom 1990, s. 90.

odwołana, gdyż Niemcy silnie obwarowali linie Pilicy, a z braku zwartych obszarów leśnych prowadzących z Radomia do Warszawy droga taka stwarzała zbyt duże niebezpieczeństwo.

Na początku września 1944 „Juhas” wraz ze swoją kompanią włączony zostaje do pp AK, z którym bierze udział w licznych bitwach i potyczkach, wyróżniając się przy tym męstwem i „leśną” przebiegłością<sup>19</sup>.

Po wyzwoleniu kraju W. Jakobiec składa egzamin dojrzałości i już w 1950 roku może poszczycić się tytułem magistra nauk ekonomicznych zdobytym w Akademii Handlowej w Krakowie (następne lata przyniosą mu stopień doktora i stanowisko docenta). Następnie powraca do Radomia, gdzie przez szereg lat piastuje stanowiska kierownicze i dyrektorskie. Wyrwę w jego życiorysie stanowi pierwsza połowa lat 50-tych, kiedy to zostaje zwolniony z zajmowanych stanowisk i podejmuje prace jako m.in. taksówkarz, gdyż ówczesna władza uznaje jego przeszłość wojenną za łagodnie mówiąc niewłaściwą. Po rehabilitacji i przywróceniu na stanowiska, wykłada na uniwersytetach i pracuje w zakładach w całej Polsce (np.: w maju 1962 roku w Łódzkich Zakładach Przemysłu Wełnianego), specjalizując się w organizacji pracy.

Umiera 21 czerwca 1988 roku po drugim obszernym zawale serca<sup>20</sup>.

#### **Leszek Kołakowski – (1927- )**

Filozof, historyk filozofii, eseista i publicysta, uważany przez wielu za najwybitniejszego żyjącego polskiego filozofa.

Leszek Kołakowski urodził się 23 października 1927 roku w Radomiu, w rodzinie inteligentnej o poglądach lewicowych i antyklerykalnych. Matka była nauczycielką, ojciec zaś – wnuk zesłańca powstania styczniowego – socjologiem i teoretykiem spółdzielczości pracy, a także publicystą piszącym pod pseudonimem Jerzy Karon, autorem między innymi artykułów i książek, dotyczących radomskiej oświaty w okresie międzywojennym<sup>21</sup>. Rodzina ze strony matki (z domu Pietrusiewicz) była niezwykle zasłużona dla Radomia. Wuj Leszka Kołakowskiego Wiktor Pietrusiewicz pełnił w latach 1930-1934 funkcję komisarza Tymczasowego Zarządu Miasta Radomia<sup>22</sup>, zaś jego żona była nauczycielką historii i języka polskiego. Kołakowski uczęszczał przez kilka lat do Szkoły Powszechnej im. Marii Konopnickiej mieszczącej się przy ulicy Lubelskiej. W 1936 roku wraz z rodziną wyjeżdża do Łodzi, gdzie dokończył naukę na poziomie elementarnym. Większość wojny spędził w podradomskiej miejscowości Garbatka, gdzie przy pomocy miejscowej inteligencji (często byli to nauczyciele) uczył się fizyki,

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 91.

<sup>20</sup> *Tamże*, s. 92-94.

<sup>21</sup> Na przykład książkę „Działalność kulturalno-oświatowa na terenie miasta Radomia”, czy „Z zagadnień kultury robotniczej”.

<sup>22</sup> Por. rozdział I.

szlifował niemiecki, francuski, a także samodzielnie zgłębiał tajniki różnych nauk; „innych humanistycznych przedmiotów uczyłem się sam – łaciny (ogromnie dużo na to czasu zużyłem), rosyjskiego, historii literatury, także matematyki, tak że mogłem we wrześniu 1947 roku pojechać do Łodzi i zdać maturę w wieku 21 lat<sup>23</sup>”. W Łodzi podczas studiów filozoficznych trafia na znakomitych nauczycieli m.in. Tadeusza Kotarbińskiego, o którym po latach napisze, że był „wcieleniem nauczyciela doskonałego”. O tamtym młodzieńczym studenckim okresie – kiedy obalał i nie zostawiał suchej nitki na systemach filozoficznych wielkich filozofów – po latach wspomni: „gdy ma się dwadzieścia czy dwadzieścia jeden lat, często jest się wszechwiedzącym, ja też byłem wszechwiedzący, dopiero potem stopniowo i powoli głupiałem<sup>24</sup>”. Kariera Kołakowskiego rozwijała się szybko, do 1966 roku zdążył być jednym z najbardziej znanych ideologów marksizmu, członkiem PZPR, współtwórcą warszawskiej szkoły historyków idei, a także profesorem i kierownikiem katedry marksizmu-leninizmu na Uniwersytecie Warszawskim. W 1966 roku odebrano mu katedrę i usunięto z PZPR za zbyt radykalną krytykę władz i odchodzenie w nauczaniu studentów od oficjalnego kanonu marksizmu. W 1968 roku, za udział w Wydarzeniach Marcowych, odebrano mu prawo do wykładania i publikowania, co zmusiło go do emigracji. Na obczyźnie jego poglądy zaczęły stopniowo ewoluować od marksizmu (wspomina, że już wyjazd do Moskwy w 1950 roku wyleczył go z marksizmu) do ogólnie rozumianej myśli chrześcijańskiej.

Wyjechał i na stałe osiadł w Anglii, gdzie związał się z Uniwersytetem w Oxfordzie, obejmując stanowisko profesora All Souls College na przeszło trzy dekady. Jednocześnie przez cały okres emigracji nie zapomniał o kraju, był oficjalnym przedstawicielem KOR-u za granicą i odpowiadał za kontakty między środowiskiem KOR-u i emigracją, a jego prace rozpowszechniane w Polsce w nielegalnym obiegu odgrywały ważną rolę w kształtowaniu polskiej inteligencji opozycyjnej<sup>25</sup>. Do najważniejszych dzieł Kołakowskiego zaliczyć należy: *Kultura i fetysze* (1967), *Obecność mitu* (1972), *Husserl i poszukiwanie pewności* (1975), *Główne nurty marksizmu* (1976), *Pochwała niekonsekwencji* (1989), *Mini wykłady o maxi sprawach* (1997, 1999), *Moje słuszne poglądy na wszystko* (1999)<sup>26</sup>. Wśród licznych wyróżnień, jakie otrzymał Leszek Kołakowski wymienić należy: najwyższe polskie odznaczenie – Order Orła Białego (1997), Pokojową Nagrodę Księgarzy Niemieckich (1977), doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Łódzkiego<sup>27</sup> (1992).

<sup>23</sup> Z. Puszko, *dz. cyt.* s. 85-86.

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 84.

<sup>25</sup> *Tamże*, s. 82, 84, 88.

<sup>26</sup> Oficjalna strona UŁ: <http://www.uni.lodz.pl/portal/wybitni.php?akcja=pokaz&show=kolakowski>

<sup>27</sup> <http://www.uni.lodz.pl/portal/wybitni.php>.

### Stanisław Skoneczny – ps. „Ryl” (1910 – 1979)

Stanisław Skoneczny – najwybitniejszy polski poeta o radomskim rodowodzie, należał do wąskiego grona twórców polskiej literatury współczesnej, którego więzi uczuciowe z miastem swych urodzin i dzieciństwa były bardzo bliskie, głębokie i trwałe.

Przyszedł na świat w robotniczej dzielnicy Radomia – na Glinicach, w rodzinie robotniczej o bogatych tradycjach patriotycznych. W 1924 roku ukończył szkołę powszechną przy ul. Dzierzkowskiej, w której to grono pedagogiczne rozbudziło w nim szacunek i miłość do książki. Swoje pierwsze próby poetyckie czynił będąc jeszcze uczniem szkoły powszechnej. Zadebiutował w 1931 roku zbiorem wierszy „Słońce za murem”. Niedługo po tym zaczął wydawać w Radomiu pismo literackie „Nurty”, które jednak wkrótce upadło z braku środków finansowych. W 1936 roku młody poeta – dzięki protekcji ojca – uzyskał pracę w socjalistycznym magistracie Radomia, dzięki której za zarobione pieniądze mógł wydać kolejne tomiki poezji: „Słowa inne”, „Ziemia była szeroka” (1938) i poemat: „Nie milknie pieśń” (1939). Skoneczny odegrał dużą rolę w rozwoju życia literackiego w Radomiu w latach poprzedzających II wojnę światową, skupiając wokół siebie grupę młodych poetów i rozpoczynając wydawanie w Radomiu pisma literackiego „Żagwie” (cztery numery), które przerwała wojna<sup>28</sup>.

Po zajęciu miasta przez okupanta niemieckiego Skoneczny wstąpił do Organizacji Wojskowej i przyjął pseudonim „Ryl”. Pełnił on przez kilka miesięcy funkcję komendanta miasta z ramienia O.W., angażując się mocno w zorganizowanie, wydawanie i redagowanie pisma konspiracyjnego „Wolność”. Prześladowany przez gestapo czynnie uczestniczył w strukturach ruchu oporu do końca wojny<sup>29</sup>.

Do wyzwolonego Radomia powrócił w połowie stycznia 1945 roku rozpoczynając od razu aktywną działalność kulturalną, oświatową i literacką w Klubie Literacko-Dyskusyjnym powołanym przez Instytut Naukowo-Społeczny (INS). W Radomiu gościli wówczas najwybitniejsi polscy literaci na czele z Marią Dąbrowską, Julianem Przybosiem, Jerzym Andrzejewskim, Janem Paradowskim czy Władysławem Broniewskim.

Mimo nieudanej próby wskrzeszenia „Żagwi”, Skonecznemu udało się przekonać władze INS-u o konieczności wydawania tomików poetyckich radomskich poetów. Dzięki niemu w 1945 roku światło dzienne ujrzały utwory Zygmunta Machnikowskiego, Andrzeja Teodorowicza Nowickiego, Andrzeja Kamińskiego i Juliusza Jaśkiewicza. Również Skoneczny wydał w tym czasie swój kolejny tomik wierszy „Mówi las”. Zawód spowodowany odmowną decyzją władz w sprawie reaktywacji „Żagwi” sprawił, że poeta opuścił swoje rodzinne miasto<sup>30</sup>.

<sup>28</sup> Cz. T. Zwolski, *Stanisław Skoneczny*, [w:] *Znani i nieznani...*, t. 2, Radom 1988, s. 244-245.

<sup>29</sup> *Tamże*, s. 246.

<sup>30</sup> *Tamże*.

Rok 1946 stanowi łódzki epizod w życiu artysty. Zostaje tam członkiem Związku Zawodowego Literatów Polskich i współpracownikiem tygodnika „Wieś”. Następnie udaje się do literackiego Krakowa, by tam osiąść już na stałe. Przez kolejne lata swojego życia i działalności aktywnie bierze udział w tworzeniu polskiego życia kulturalnego. Organizuje dom kultury „Pod baranami” i zostaje jego dyrektorem, przez trzy lata sprawuje funkcję zastępcy redaktora naczelnego „Dziennika Literackiego”, następnie dyrektora i kierownika artystycznego Teatru Muzycznego w Krakowie... Jednocześnie przez cały ten okres stale pisze i publikuje swoje dzieła np. „*Jak gałąź*” (1955), „*Wizje*” (1962), „*Pod wielkim wozem*” (1965), „*Ład*” (1972)<sup>31</sup>.

Do końca swych dni Stanisław Skoneczny przyjeżdżał do Radomia, gdzie do dziś mieszka jego rodzina. Poeta szczerze cieszył się z każdego osiągnięcia Radomia i marzył o powrocie z „krakowskiej emigracji” na „stare śmieci” – jak zwykły mawiać. Tak jednak nigdy się nie stało.

Zmarł 23 września 1979 roku w Krakowie i pochowany został na cmentarzu rakowieckim<sup>32</sup>.

### Eugeniusz Stasiecki – ps. „Piotr Pomian” (1913 - 1944)

Nauczyciel, wybitny organizator i działacz harcerski, konspirator i żołnierz „Szarych Szeregów”, oficer i uczestnik powstania warszawskiego.

Urodził się w szary zimowy dzień 1913 roku w Radomiu w wielodzietnej rodzinie robotniczej. W roku 1920/21 Eugeniusz Stasiecki rozpoczął naukę w szkole powszechnej i już w drugiej (lub trzeciej) klasie wstąpił w szeregi harcerstwa, któremu pozostał wierny do końca życia. Organizacja harcerska odegrała poważną rolę w ukształtowaniu osobowości, głównie patriotycznej, tak charakterystycznej dla pokolenia tego okresu.

Po zakończeniu edukacji na szczeblu podstawowym i odbyciu kursu przygotowawczego razem z bratem Albertem, wstąpili do Państwowego Seminarium Męskiego w Radomiu, gdzie przez cały okres nauki wyróżniał się pilnością i systematycznością. Jak wspomina panowała tam atmosfera serdeczności, ale przede wszystkim głębokiego patriotyzmu, nauki i odpowiedzialności<sup>33</sup>.

Swoją pierwszą pracę rozpoczął w prywatnej Powszechnej Szkole Wyznaniowej im. Tuwima (nazwa hebrajska oznacza: Mądrość) w Radomiu, która przeznaczona była dla dzieci żydowskich. Ze względu na powszechnie panujące w mieście bezrobocie Stasiecki był bardzo zadowolony z otrzymanej pracy, jednocześnie stale podnosił swoje kwalifikacje na Korespondencyjnym Wyższym Kursie Nauczycielskim. We wrześniu 1933 roku Stasiecki przynosi się do pracy w powiecie częstochowskim, bowiem praca w prywatnej szkole im. Tuwima nie dawała żadnych uprawnień młodym nauczycielom. Odbywa

<sup>31</sup> *Tamże*, s. 247.

<sup>32</sup> *Tamże*, s. 248.

<sup>33</sup> G. Pyka, *Eugeniusz Stasiecki*, [w:] *Tamże*, s. 260.

służbę wojskową, gdzie w zachowanym patencie oficerskim czytamy, że posiada: „prezentację wybitną oraz cechy urodzonego przywódcy”. Wraca do Częstochowy, gdzie obejmuje stanowisko nauczyciela w szkole powszechnej oraz instruktora harcerstwa. Jako nauczyciel i harcmistrz zyskuje sobie niezwykle uznanie całego otoczenia za swoje zaangażowanie, ofiarną pracę, koleżeńskość i wcielanie w życie „Prawa harcerskiego”<sup>34</sup>.

We wrześniu 1939 roku wraz ze swoją częstochowską 7 DP stawiał opór Niemcom. Kiedy polska wojna obronna dogasała Stasiecki – jak zresztą wielu wtedy – nie mógł uwierzyć i pogodzić się z myślą o przegranej. „Wracaliśmy z myślą – jak relacjonował później żonie – że jeśli nie mamy możliwości walczyć z wrogiem otwarcie, będziemy walczyć z ukrycia, zakonspirowani”. Należał do jednych z pierwszych działaczy (nie nazwanych jeszcze) Szarych Szeregów i ZWZ, którzy rozpoczęli walkę z okupantem niemieckim. W krótkim czasie został mianowany szefem wywiadu na Częstochowę i powiat. Jego aktywna działalność tak konspiracyjna, jak nauczycielska wzbudziła zainteresowanie gestapo, które zmusiło go do opuszczenia miasta i na życzenie Naczelnika Szarych Szeregów Floriana Marciniaka udania się do stolicy, gdzie mianowany został przybocznym Naczelnika. Do jego obowiązków należało również organizowanie i czuwanie nad rozwojem życia harcerskiego na terenie Polski środkowej. W latach 1942 – 1943 „Piotr Pomian” najczęściej wizytował „ule” i „roje” radomskie, częstochowskie i krakowskie. Podróżował po nich pod pseudonimem Marian Wolnik, najczęściej w charakterze wędrownego sprzedawcy. W ciężkiej torbie nosił kłódki, a w nich na cienkiej bibułce spisane instrukcje i rozkazy. Jednocześnie był współorganizatorem pracy kształceniowej, prowadzonej z ramienia Kwatery Głównej<sup>35</sup>. W lipcu 1944 roku zostaje mianowany zastępcą Naczelnika Szarych Szeregów Stanisława Broniewskiego<sup>36</sup>.

Ostatnim etapem działalności, a także niestety życia „Piotra Pomiana” – to 16 dni Powstania Warszawskiego. Zdaniem jego przyjaciela Jana Rossmana był to: „najwspanialszy rozdział jego życia”. Związany z baonem „Zośka” pełnił funkcję „oficera politycznego”. Nie odstępował swoich młodych żołnierzy z Grup Szturmowych, w wolnych chwilach prowadził z nimi długie rozmowy, uczył, dawał wskazówki i dodawał otuchy. Często powtarzał im, by przestrzegali zasad i reguł walki, a także by nie narażali swojego życia niepotrzebnie, gdyż przed nimi w niedalekiej przyszłości – jako młodej polskiej inteligencji – stanie zadanie odbudowy ze zgliszcz Polski. W miarę mijania kolejnych powstańczych dni, narastała w Stasieckim niemoc patrzenia na śmierć kwitu polskiej młodości, która walczyła dzielnie na najtrudniejszych odcinkach bitwy<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> Tamże, s. 261.

<sup>35</sup> A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944*, t. 1, Warszawa 1987, s. 146-147.

<sup>36</sup> Naczelnik Florian Marciniak, bliski przyjaciel Stasieckiego został aresztowany w maju 1943 roku.

<sup>37</sup> G. Pyka, *dz. cyt.*, s. 262-264.

Eugeniusz Stasiecki pseudonim „Piotr Pomian” zginął w nocy z 16 na 17 sierpnia 1944 roku jako dowódca ataku na Stawki, składając tym samym ofiarę życia na ołtarzu wolności ojczyzny<sup>38</sup>.

### Józef Feliks Wdowski – ps. „Łoś”(1922-1987)

Działacz kulturalno-oświatowy, muzyk, uczestnik ruchu konspiracyjnego i więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Urodził się 9 lutego 1922 roku w Radomiu w rodzinie robotniczej. W 1928 roku podjął naukę w szkole powszechnej im. B. Prusa, którą ukończył w terminie. Będąc jej uczniem wyróżniał się szczególnym Talentem muzycznym i plastycznym, a ponadto zamiłowaniem do nauk humanistycznych – języka polskiego i historii. Był aktywnym członkiem ZHP, grał na fortepianie, skrzypcach i mandolinie, pisał wiersze i malował akwarelę. Tak uzdolnionemu dziecku nauczyciele wróżyli świetlaną przyszłość. Tak się nie stało. W 1934 roku umiera ojciec Józefa, co pociąga za sobą znaczne pogorszenie warunków bytowych jego czteroosobowej rodziny i zmusza go do podjęcia nauki zawodu – najpierw ślusarza, potem fryzjera. W styczniu 1939 roku Wdowski udał się do stolicy, do siostry i tam uczył się na fryzjera<sup>39</sup>.

Po wybuchu wojny zgłosił się do Ochotniczych Brygad Obrony Warszawy, lecz skierowany został nie na front, lecz do prac przy elewatorze zbożowym, pracującym na potrzeby wojska. Po upadku Warszawy powrócił do Radomia i pracował dorywczo jako robotnik ślusarski. 10 lutego 1940 roku wstąpił w szeregi ZWZ/AK, przyjmując pseudonim „Łoś”. Od tej pory brał udział w szkoleniach, kolportażu prasy i ulotek oraz akcjach na rzecz zaopatrzenia rodzin jeńców wojennych, wysiedleńców i konspiratorów. W październiku 1940 roku udaje mu się zbiec z transportu, wiozącego Polaków do pracy na terenie rzeszy. W czerwcu 1941 roku podejmuje prace w pomocniczej straży pożarnej i tam – wobec słabnących struktur AK spowodowanych licznymi aresztowaniami – wiąże się z Socjalistyczną Organizacją Bojową. 7 lipca 1944 roku gestapo dokonało aresztowania ok. 50 osób z SOB. Wśród aresztowanych znalazł się również Wdowski, który w brutalny sposób został przesłuchany w siedzibie gestapo w Radomiu przy ul. Kościuszki 6 i wobec nie wydania współtowarzyszy zesłany do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, a następnie do podobozu Niesky k. Bautzen. Wielu jego kolegów z SOB nie miało tyle „szczęścia”, na 50 aresztowanych rozstrzelano 30-tu<sup>40</sup>.

Po wojnie powrócił do Radomia, gdzie przez kilka miesięcy poddawał się rekonwalescencji po przeżyciach obozowych, a następnie podjął decyzję, by kształcić się dalej. Naukę podjął w Instytucie Muzycznym, który ukończył z wyróżnieniem, otrzymując uprawnienia organisty i chórmistrza. Jako muzyk

<sup>38</sup> Szerzej: A. Kamiński, „Zośka” i „Parasol”, Warszawa 1957; A. Kamiński, *Pamiętniki baonu „Zośka”*, Warszawa 1959.

<sup>39</sup> Cz. T. Zwolski, *Józef Feliks Wdowski*, [w:] *Znani i nieznani...*, t. 3, s. 342.

<sup>40</sup> Tamże, s. 342-343.

proceedził wiele zespołów chóralnych i muzycznych w klubach i świetlicach zakładowych oraz szkołach radomskich, dając się poznać jako świetny pedagog i muzyk, który dodatkowo sam komponował i pisał teksty do swoich utworów muzycznych. Swoje wykształcenie uzupełnił poprzez zdobycie uprawnień instruktora teatralnego, przez co mógł swoją pracę poszerzyć o prowadzenie i przygotowywanie zespołów teatralnych i recytatorskich. Większą sławę w Polsce zdobył prowadzony przez niego do 1972 roku zespół 40 mandolinistów, który każdym swym występem budził duże zainteresowanie. Do końca życia – które nastąpiło nagle 1 maja 1987 roku – pozostał aktywnym uczestnikiem życia miasta i regionu w sferach muzyki i teatru<sup>41</sup>.

### Zygmunt Wykrota – ps. „Żubr” (1913-1988)

Pedagog, uczestnik polskiej wojny obronnej w 1939 roku, konspirator i partyzant, żołnierz LWP, działacz społeczny i wybitny instruktor ZHP.

Na świat przyszedł 26 stycznia 1913 roku w Radomiu w rodzinie inteligenckiej. Ukończył Szkołę Powszechną im. B. Prusa, po czym wstąpił do Szkoły Technicznej w Radomiu, gdzie 1934 roku uzyskał maturę i tytuł technika mechanika. W 1929 roku wstąpił w szeregi harcerstwa, z którym związany silnymi więzami pozostał do końca życia. Po ukończeniu licznych kursów instruktorskich w latach 1933-34 zostaje drużynowym i od tej pory każdą wolną chwilę spędza ze swoimi harcerzami na wycieczkach, obozach i biwakach, ucząc swych podopiecznych, jak kochać i służyć Polsce. W drugiej połowie lat trzydziestych podjął pracę w Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu, a następnie w Radomskiej Fabryce Broni, gdzie pracował aż do wybuchu wojny<sup>42</sup>.

W sierpniu Wykrota został zmobilizowany do wojska, a we wrześniu brał udział w polskiej wojnie obronnej. Jako żołnierz Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Kleberga, bił się m.in. pod Kockiem, wykazując hart ducha i męstwo w najtrudniejszych sytuacjach bitewnych. Po zakończeniu działań zbrojnych nie dostał się do niewoli, lecz zbiegł z transportu i wrócił do Radomia, gdzie jesienią 1939 roku nawiązał kontakt i wstąpił do Organizacji Wojskowej PPS, przybierając pseudonim „Żubr”. W 1940 roku został komendantem regionu O.W. i brał udział z bronią w ręku w kilku akcjach sabotażowych i dywersyjnych na terenie miasta i regionu. Do najgroźniejszej akcji z jego udziałem – tzw. akcja na „Załamanku” – doszło w okolicach Pionek, gdzie oddział K. Aleksandrowicza „Huragana” rozbił kolumnę niemiecką, zabijając wielu niemieckich żołnierzy.

Po wyzwoleniu Radomia na początku lutego 1945 roku Wykrota zgłosił się na ochotnika do Ludowego Wojska Polskiego i podążył w jej szeregach walczyć na tereny rzeszy. W czasie walki jako zastępca dowódcy plutonu dawał przykład swoim męstwem i postawą<sup>43</sup>.

<sup>41</sup> Tamże, s. 344-345.

<sup>42</sup> Cz. T. Zwolski, Zygmunt Wykrota, [w:] Tamże, s. 368, 370.

<sup>43</sup> Tamże, s. 369.

W październiku 1945 roku został zdemobilizowany i w stopniu sierżanta powrócił do Radomia, gdzie aktywnie włączył się w nurt powojennych przemian. W 1952 roku został skierowany do pracy w Wojewódzkim Zakładzie Doskonalenia Zawodowego Oddział w Radomiu, gdzie do połowy lat siedemdziesiątych pełnił funkcję dyrektora. W tym czasie dał się poznać jako niestrudzony organizator i mecenas, wspomagający masowy i wyczynowy ruch sportowy i turystyczny oraz budowę obiektów na potrzeby młodzieży. W 1964 roku ukończył studia w Zaocznym Studium Pedagogicznym, zyskując uprawnienia pedagogiczne. Z inicjatywy Wykrota utworzono Zasadniczą Szkołę Zawodową, w której pracował następnie jako dyrektor i nauczyciel przedmiotów ogólnych i zawodowych. Pracę z młodzieżą wręcz uwielbiał i poświęcił się do końca swojego życia, które nastąpiło w 1988 roku.

Uhonorowany został licznymi odznaczeniami m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych oraz wszystkimi odznaczeniami harcerskimi<sup>44</sup>.

### Andrzej Wajda (1926- )

Reżyser filmowy i teatralny, scenarzysta i scenograf, malarz amator, zaliczany do grona najwybitniejszych twórców kultury polskiej XX wieku.

Na świat przyszedł 6 marca 1926 roku w Suwałkach w rodzinie inteligenckiej. Jak wspomina sam Andrzej Wajda: „Mój ojciec był oficerem, podporucznikiem Wojska Polskiego. Matka była nauczycielką [...]. Było to więc typowo inteligenckie małżeństwo. Ojciec dość szybko awansował i został przeniesiony do Suwałk do Garnizonu 41 Pułku Piechoty. No i tam ja się urodziłem, a ponieważ oficerowie przenosili się nieustannie z jednego garnizonu do drugiego, więc ojciec przeniósł się do Radomia”<sup>45</sup>. W Radomiu Wajda spędził lata dzieciństwa i wczesnej młodości (1935-1946), tu wychowywał się i chodził do szkoły powszechnej, tu odkrywał także wśród zaułków starego miasta swój talent i zapal malarski, a także tutaj w koszarach 72 Pułku Piechoty, gdzie służył jego ojciec, przesiąknął atmosferą głębokiego patriotyzmu. Jak sam wspomina po latach: „Radom stał się dla mnie domem, w którym przemieszkałem dziesięć najbardziej chłonnnych lat”<sup>46</sup>. W Radomiu także zastała go wojna, która odcisnęła głębokie piętno na całym jego późniejszym życiu i twórczości. Jak wspomina: „i nagle w 1939 roku runęło to wszystko. Mój ojciec zginął. Poszedł na wojnę i już nigdy z niej nie wrócił”<sup>47</sup>. Matka nie mogła być już

<sup>44</sup> Tamże, s. 370-372.

<sup>45</sup> cyt. za: Oficjalna strona Andrzeja Wajdy: <http://www.wajda.pl/pl/kalendarium.html>.

<sup>46</sup> Z. Puszek, dz. cyt., s. 125-126.

<sup>47</sup> Kapitan Jakub Wajda z 72 pp. Im. Dionizego Czachowskiego wraz z innymi oficerami tej jednostki dostał się do niewoli radzieckiej i zginął, zamordowany w Katyniu, o czym Andrzej Wajda dowiedział się dopiero po latach. Za bohaterstwo wykazane na polu walki żołnierzem i oficerem 77 pp, w tym Jakub Wajda zostali odznaczeni – z rozkazu gen. Juliusza Rommła – Orderem Virtuti Militari V klasy. Tamże, s. 127.



tylko w domu, musiała też pracować, zaczęliśmy być robotnikami. Z inteligentkiej rodziny znaleźliśmy się w zupełnie innym środowisku. A przecież miałem 13 lat jak się zaczęła wojna, więc tylko to, co mi zdążyła szkoła, dom i kościół powiedzieć do 13 roku życia, to we mnie zostało. [...] Wojna położyła kres mojemu [...] właściwie takiemu życiu sielskiemu, bo każde dzieciństwo wydaje się czymś sielskim. Wojna sprawiła to, że musiałem i mogłem podjąć już samodzielne decyzje, że już nie mogłem na nikogo liczyć, że już wiedziałem, że wszystko zależy tylko i wyłącznie ode mnie<sup>48</sup>. Lata wojny spędził w Radomiu, gdzie uczęszczał na tajne komplety i krótko uczył się w prywatnej szkole malarskiej, pracując jednocześnie jako tragarz, bednarz, ślusarz, kreślarz i kierownik magazynu kapusty, a także wspomagając konspirację harcerek na terenie miasta<sup>49</sup>.

Po wojnie, w 1946 roku wyjechał do Krakowa, by studiować na tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych, to co jak wtedy mu się zdawało stanowi powołanie jego życia: malarstwo. Jak później wspomni: „Trzy lata studiowałem w Akademii. Pod koniec trzeciego roku zdałem sobie sprawę, że nie mogę odnaleźć siebie i wtedy przypadkowo przeczytałem gdzieś w gazecie, jakimś tygodniku, że Szkoła Filmowa poszukuje studentów<sup>50</sup>”. Ostateczna jednak decyzja, by rozstać się z malarstwem zapadła pewnego wieczoru podczas wakacji w Sopocie w 1949 roku, w dość nietypowy sposób. Wajda postanowił, że: „Jeśli jutro będzie deszcz, jadę do Łodzi zdawać do Szkoły Filmowej. Rano padało”. Tak Andrzej Wajda został reżyserem<sup>51</sup>.

Już pierwsze jego filmy z lat pięćdziesiątych (Pokolenie – 1954, Kanał – 1957, Popiół i diament – 1958) postawiły go w szeregu najwybitniejszych polskich reżyserów, którzy zdobyli uznanie w świecie. Jego postawę życiową, która uwidacznia się w jego filmach najlepiej oddają słowa (o ironio!) cenzora, który w 1975 roku w tajnej nocie pisał: „Jego twórczość [...] pozwala stwierdzić, że ideowo i politycznie nie jest zaangażowany po naszej stronie. Zajął raczej stanowisko [...] „bezzstronnego sędziego” historii dawnej i dnia dzisiejszego – uważa, że ma prawo i obiektywne możliwości przykładać miarę humanizmu i moralności do wszystkich problemów świata i że nie jest mu do tego potrzebny ani marksizm, ani żaden inny system filozoficzno-społeczny<sup>52</sup>”. Do jego najważniejszych filmów zaliczyć należy: „Popiół i diament” 1958, „Ziemia Obiecania” 1975 – nominowany do Oscara, „Człowiek z marmuru” 1976, „Człowiek z żelaza” 1981, „Pierścionek z orłem w koronie” 1992<sup>53</sup>. Poprzez swoją twórczość chciał, jak sam mówi: ”Myśmy chcieli tylko przesunąć tę granicę wolności, granicę cenzury, żeby można było zrobić takie filmy, jak „Popiół i diament”. Myśmy nie myśleli o tym, że dożyjemy kiedykolwiek

<sup>48</sup> <http://www.wajda.pl/pl/kalendarium.html>.

<sup>49</sup> Z. Puzsko, *dz. cyt.* s. 126-129.

<sup>50</sup> <http://www.wajda.pl/pl/kalendarium.html>.

<sup>51</sup> Z. Puzsko, *dz. cyt.* s. 130.

<sup>52</sup> Informacja cenzorska nr 18. Poufne. Egzemplarz nr 24. Warszawa, 4 VII 1975 roku. Cyt. za: *tamże*, s. 134.

<sup>53</sup> <http://www.wajda.pl/pl/filmy.html>.

sytuacji, w której Związek Radziecki upadnie, a Polska stanie się wolnym krajem. Uważaliśmy, że wszystko co możemy zrobić, to przesunąć tę granicę, żeby partia nie rządziła sama, tylko żeby dopuściła jakiś głos społeczeństwa, którym rządzi”.

Jego dorobek i wkład zarówno do świata filmu, jak i w procesy demokratyzujące życie w kraju zostało należycie docenione: Krzyż Polonia Restituta, „Oscar” za całokształt twórczości (2000), „Cesar” (1982), „Feliks” (1990), liczne doktoraty *honoris causa*, w tym Uniwersytetu Łódzkiego<sup>54</sup> (2002) i wiele innych.

### Jan Żebrak – ps. „Kozak” (1919 – 1943)

Jeden z najwybitniejszych żołnierzy partyzantki ludowej na ziemi radomskiej i kieleckiej czasu drugiej wojny światowej.

Urodził się 15 lutego 1919 roku w Radomiu, w rodzinie robotniczej sympatyzującej z ruchem komunistycznym. Po ukończeniu szkoły powszechnej Jan Żebrak rozpoczął dorywczą pracę, starając się dopomóc rodzinie żyjącej w skrajnie ciężkich warunkach materialnych. Jednocześnie zaczął utrzymywać coraz bliższe kontakty ze środowiskami lewicowymi, które ostatecznie zaprowadziły go w szeregi KPP<sup>55</sup>.

Po wkroczeniu niemieckiego okupanta do Radomia, Jan Żebrak wstąpił do komunistycznej „piątki” i rozpoczął działalność konspiracyjną. Jednym z jego pierwszych zadań było zdobycie broni pozostawionej na placu zaciętej bitwy pod Iłżą, którą stoczyła armia „Prusy”. W tym celu, aby wyprzedzić lotne brygady niemieckiej żandarmerii wojskowej Żebrak wraz z towarzyszami urządzili wypad rowerowy w tamte rejony. Do jego „codziennych” zadań konspiracyjnych należało także rozbrajanie nasłuchu radiowego i kolportaż pism podziemnych. W następnych latach, po wstąpieniu do Gwardii Ludowej przechodzi do bojowych działań dywersyjnych. Stanisław Lachtara – szef sztabu okręgowego powierza Żebrakowi dowództwo nad radomską „grupą wypadową”, która zapisała na swoim koncie wiele akcji zbrojnych na terenie miasta i ziemi radomskiej. Jedną z najsłynniejszych akcji „specgrupy” było zaatakowanie 22 listopada 1942 roku kinoteatru „Apollo”, gdzie rzucono granaty w tłum wychodzących Niemców, zabijając 7, a raniąc 19. Akcja ta odbiła się głośnym echem w całym kraju<sup>56</sup>. Niezwykła odwaga, bojowość i zimna krew „Kozaka” wykazana w każdej akcji bojowej, skłoniła szefa sztabu okręgowego do powierzenia mu dowództwa „grupy uderzeniowej” GL, która 23 kwietnia 1943 roku dokonała zamachu na „Deutsche Haus” w Radomiu, w którym miał przebywać, nie kto inny jak sam dr Hans Frank. Zamach był udany, bo chociaż generalny gubernator nie przybył wówczas do Radomia, gwardziści zabili – wrzucając wiązkę granatów – 7 dygnitarzy hitlerowskich a 17 ranili. Również ta akcja stała się głośna w całym kraju<sup>57</sup>.

<sup>54</sup> <http://www.uni.lodz.pl/portal/wybitni.php>. – oficjalna strona Uniwersytetu Łódzkiego.

<sup>55</sup> G. Podgajniak, *Jan Żebrak, [w:] Znani i nieznani...*, t. 2, s. 355.

<sup>56</sup> *Tamże*, s. 356.

<sup>57</sup> *Tamże*.

„Kozak” zyskał sobie tymi akcjami nie tylko dużą sławę w Polsce, ale także ogromne zainteresowanie gestapo, które usilnie zaczęło na niego „polować”. Żebrak opuszcza miasto i od tej pory zaczął działać w terenie, gdzie stoczył liczne boje i potyczki z oddziałami niemieckimi.

8 grudnia 1943 roku oddział „Kozaka” kwaterował się we wsi Stary Skoszyn. Dokonał się wówczas dramat, jakich nie szczędził Polakom czas wojny. Oddział GL stał się z grupą AK, a powodem był spór o przejęcie broni. Jan Żebrak „Kozak” był jedną ze śmiertelnych ofiar tego bratobójczego boju<sup>58</sup>.

Wielu jest jeszcze wychowawców i wychowanków, którzy zginęli w obozach i na frontach bezpośredniej walki z okupantem, składając swoje życie na ołtarzu niepodległości Ojczyzny np. Kazimierz Rogosz, Franciszek Nałkoński, Stanisław Bełżecki, Stanisław Suza. Wielu jednak z tych bohaterów na zawsze pozostanie „niemych”, nie poznamy nawet ich imion, pozostanie po nich jednak ich dzieło, którego każdy choć po trochu może czuć się budowniczym: Wolna Polska.

Różni ludzie, różne postawy, różne życiowe wybory. Łączy ich czynna postawa oraz fakt, że najbardziej chłonne lata swojego życia spędzili w murach radomskich szkół powszechnych. Jeśli szkoła powszechna, choć w minimalnym stopniu przyczyniła się do ukształtowania ich postaw, odkrycia talentów czy miała choć minimalny wpływ na podejmowane przez nich wybory życiowe to z czystym sumieniem można stwierdzić, że mimo wszelkich przeciwności natury materialnej, politycznej czy organizacyjnej, szkolnictwo powszechne spełniło pokładane w nim nadzieje, i to z nawiązką!



3616

<sup>58</sup> Tamże, 337.

## WYKAZ ŹRÓDEŁ I LITERATURY

### Archiwalia

Archiwum Państwowe w Radomiu

- Akta Miasta Radomia 1918-1939
- Inspektorat Szkolny w Radomiu 1916-1939
- Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej 1915-1917
- Rada Szkolna Miejska w Radomiu 1917-1939
- Szkoła Powszechna im. Marii Konopnickiej w Radomiu 1926-1947
- Szkoła Powszechna im. Bolesława Prusa w Radomiu 1915-1944

### Prasa

- „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej” 1938
- „Nasze Drogi” 1927-1931
- „Tygodnik Radomski” 1934
- „Ziemia Radomska” 1935
- „Życie Robotnicze” 1927

### Źródła drukowane

- „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1918.
- „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919.
- „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” 1919-1939.
- „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1919-1939.
- Falski F., Materiały do projektu sieci szkół powszechnych. Na obszarze województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego i białostockiego oraz m. st. Warszawy, Warszawa 1925.
- Kalendarz Radomski na rok przestępny 1916, Radom 1915.
- „Monitor Polski” 1920.
- Pęczalski M., Ogólne zadania i metody szkoły elementarnej. Odczyt wygłoszony na konferencji nauczycielskiej okręgowej w Radomiu dnia 25 II 1918 roku, Warszawa 1919.
- Rozkład godzin w szkołach powszechnych siedmioklasowych. MWRiOP, Warszawa 1920.
- Sołtyk M., 50 lat pracy nauczycielskiej, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 12, 1975, z. 3-4.
- Statut Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, Warszawa 1933.
- Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1925/26, Warszawa 1927.

- Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych z przepisami wykonawczymi i objaśnieniami. Zebrał F. Rankowski, Poznań 1926.
- Uziębło W., „Wspomnienia 1900-1939”, Warszawa 1965.
- Wyniki spisu dzieci z czerwca 1926 roku w zastosowaniu do badań potrzeb szkolnictwa powszechnego, Warszawa 1928.

#### Wydawnictwa statystyczne

- Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 XII 1931 r., Statystyka Polski, Seria C, T. 86, Województwo kieleckie, Warszawa 1938.
- Mały rocznik statystyczny, GUS, Warszawa 1938.
- Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 XI 1921 roku, Statystyka Polski, T. 17, Województwo kieleckie, Warszawa 1927.
- Rocznik statystyczny m. Radomia za rok 1930, Radom 1933.
- Rocznik statystyczny m. Radomia za rok 1931, Radom 1934.
- Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, GUS, Warszawa 1920.
- Stan Szkolnictwa Powszechnego w grudniu 1917 r. na terytorium obu byłych jeneralnych gubernatorstw: Warszawskiego i Lubelskiego, GUS, Warszawa 1919.
- Statystyka Polski. Statystyka szkolnictwa, GUS, Warszawa 1931/32 – 1937/38.

#### Opracowania

- Ajnenkiel A., Leśniadorski B., Rostocki W., Historia ustroju Polski (1764-1939), Warszawa 1969.
- Bereś W., Burnetko K., Kapuściński: nie ogarniam świata, Warszawa 2007.
- Boniecki J., Rewolucja 1905-1907 roku w Radomiu, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 12, 1975.
- Bronsztejn Sz., Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym, Wrocław 1963.
- Centralny Okręg Przemysłowy. Infrastruktura-Produkcja-Procesy miastotwórcze, pod. red. S. Piątkowskiego, Radom 2005.
- Czy wiesz kto to jest?, pod. red. S. Łoży, Warszawa 1938.
- Dzieje Żydów w Polsce 1918-1939. Wybór tekstów źródłowych, oprac. R. Żebrowski, Warszawa 1993.
- Dzieniakowska J., Prasa radomska w dwudziestoleciu międzywojennym (1918-1939), Radom 1995.
- Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej, pod. red. A. Garlickiego, Warszawa 1999.
- Fogelson S., Przyrost naturalny ludności żydowskiej w Polsce, „Sprawy Narodowościowe”, z. 4-5, 1937.
- Fołtyn M., Żyłam sztuką, żyłam miłością..., Warszawa - Radom, 1997.
- Francki J., Działania wojenne na Ziemi Radomskiej w czasie I wojny światowej (1914-1915), „Biuletyn Kwartalny RTN”, t.15, 1978, z. 1.

- Gaj J., Hądzelek K., Dzieje kultury fizycznej w Polsce, Poznań 1997.
- Garbowska W., Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1932-1939, Wrocław 1976.
- Grzywna J., Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej (sierpień 1915 – luty 1917), „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1985, z.1.
- Grzywna J., Szkolnictwo powszechne i oświata pozaszkolna w województwie kieleckim w latach 1918-1939, Kielce 1984.
- Grzywna J., Wpływ reformy jędrzejewiczowskiej na poziom nauczania w szkolnictwie powszechnym publicznym w Radomskim, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 5, z. 3-4, 1968.
- Historia wychowania wiek XX, pod red. J. Miąso, Warszawa 1984.
- Historia państwa i prawa Polski. Cz. I, pod red. F. Ryszki, Warszawa 1962.
- James B., Chew Ch., A. Bron, Kompendium okulistyki dla studentów i lekarzy, Warszawa 1997.
- Jędrzejewicz J., Reforma szkolna, Londyn 1955.
- Juško E., Szkolnictwo powszechne w powiecie tarnowskim w latach 1918-1939, Lublin 2003.
- Kallas M., Historia ustroju Polski, Warszawa 2005.
- Karon J., Działalność kulturalno-oświatowa na terenie miasta Radomia. Monografia społeczna. Radom 1932.
- Krajewski M., Historia wychowania i myśli pedagogicznej, Płock 2006.
- Krótki zarys historyczny rozwoju zakładów naukowych żeńskich Marii Gail w Radomiu ul. Trauguta 44, Lwów 1933.
- Kto był kim w II Rzeczypospolitej, pod. red. J. Majchrowskiego, Warszawa 1994.
- Kunert A. K., Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944, t. 1, Warszawa 1987.
- Landau Z., Pożyczki ulenowskie, Najnowsze dzieje polski. Materiały i studia z okresu 1914-1939, t. 1, Warszawa 1958.
- Landau Z., Tomaszewski J., Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939, Warszawa 1971.
- Lewandowski J., Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914-1918, Warszawa 1980.
- Luboński J., Monografia historyczna miasta Radomia, Radom 1907.
- Łuszkiewicz G., Socjaliści w organach samorządu miejskiego Radomia w II Rzeczypospolitej, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 28, 1991, z. 1-2.
- Macherzyński W., Działalność radomskich socjalistów w latach 1918-1939 w sferze kultury, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 28, 1991, z. 1-2.
- Macherzyński W., Przywódcy radomskiej PPS w okresie międzywojennym, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 23, 1986, z. 1.
- Macherzyński W., Wybory do Rady Miejskiej w Radomiu w latach 1919-1939, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 22, z. 1-2, 1985.

- Maciejowski T., Historia administracji, Warszawa 2002.
- Marciniak Z., Sprawa upowszechnienia nauczania początkowego w Królestwie Polskim sierpień 1914 – sierpień 1917. Wrocław 1962.
- Massalski A., Orzechowski J., Administracja i ustrój szkolny na kielecczyźnie (1773 - 1950), „Biuletyn Kwartalny RTN” t. 12, z. 3-4, 1975.
- Mauersberg S., Historia Polski, t. IV, 1918-1939, cz. 4, Warszawa 1978, s. 461.
- Mauersberg S., Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918-1939, Wrocław 1966.
- Michalski S., Szkolnictwo powszechne i zakłady kształcenia nauczycieli w Wielkopolsce w okresie międzywojennym, Poznań 1962.
- Niżankowska M.H., Podstawy okulistyki. Podręcznik dla lekarzy i studentów medycyny. Wrocław 2000.
- Nowicka A., Działalność samorządu miejskiego w Radomiu w dziedzinie oświaty w latach 1918-1939, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 19, z. 2, 1982.
- Ośko S., Nauczyciele radomscy w walce o szkołę polską w latach 1905-1917, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 5, z. 3-4, 1968.
- Ośko S., ZNP. Rodowód, historia, współczesność, oraz działalność w Radomiu 1905-2005, Radom 2005.
- Orzechowski J., Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej w Radomiu z lat 1917-1939 źródłem do dziejów gospodarczych miasta, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 17, z. 4, 1980.
- Pęcherski M., Świątek M., Organizacja oświaty w Polsce w latach 1917-1977. Podstawowe akty prawne, Warszawa 1978.
- Piątkowski S., Dni życia, dni śmierci. Ludność żydowska w Radomiu w latach 1918-1950, Warszawa 2006.
- Piątkowski S., Radom. Historia miasta, Radom 2005.
- Pierwszy dodatek do krótkiego zarysu historycznego zakładów naukowych żeńskich Marii Gail w Radomiu, b.r.m.w.
- Polska Odrodzona. Państwo, społeczeństwo, kultura, pod. red. J. Tomickiego, Warszawa 1988.
- Polski Słownik Biograficzny, t. 8, z. 36, Wrocław 1959.
- Polski Słownik Biograficzny, t. 25, z. 104, Wrocław 1980.
- Polski słownik Judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie, t. 1, Warszawa 2003.
- Puszek Z., Honorowi Obywatele Radomia, Radom 2005.
- Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w., pod red. S. Witkowskiego, Warszawa 1985.
- Radomskie wędrówki regionalne. Przewodnik edukacji regionalnej, pod red. J. Pulnara, Radom 2000.
- Radom. Szkice z dziejów miasta, pod red. J. Jędrzejewicza, Warszawa 1961.
- Rokoszny J., Monografia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Radomiu 1915-1925, Radom 1925.

- Ruta Z., Szkolnictwo powszechne w okręgu szkolnym krakowskim w latach 1918-1939, Wrocław 1980.
- Samorząd terytorialny. Zagadnienia prawne i administracyjne, pod. red. A. Piekary, Warszawa 1998.
- Sempołowska M., Pisma pedagogiczne i oświatowe, Warszawa 1960.
- 70 lat Szkół Technicznych w Radomiu, Radom 1989.
- Sienkiewicz H., Nowele, t. 3, Warszawa 1987.
- Starzyński E., Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim (od powstania styczniowego do I wojny światowej), Warszawa 1968.
- Suchan E., Historyczny zarys szkolnictwa elementarnego w Polsce. Od Komisji Edukacji Narodowej po dobę obecną, Brześć nad Bugiem, 1937.
- Swajdo J., Między Wisłą a Pilicą. Dzieje podziałów administracyjnych w rejonie kielecko- radomskim do 1975 roku. Kielce 2005.
- Śliwiński F., Organizacja władz szkolnych i szkolnictwa wszystkich stopni w Polsce Odrodzonej. Podręcznik dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego, Lwów 1929.
- Rokoszny J., Monografia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Radomiu 1915-1925, Radom 1925.
- Śliwiński F., Zasady nowego ustroju szkolnictwa polskiego, Lwów 1932.
- Tomaszewski J., Rzeczypospolita wielu narodów, Warszawa 1985.
- Trzebiatowski K., Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918-1932, Wrocław 1970.
- Tusiński P. A., Postawy polityczne mieszkańców Radomia w latach 1918-1939, Radom 1996.
- Tusiński P. A., Z badań nad strukturą ludności Radomia w latach 1918-1939, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t.22, 1985, z. 1-2.
- Tynelski S., Budowa szkół powszechnych w Polsce. Rozważania na tle ankiety, Warszawa 1930.
- Urbanistyka i architektura Radomia, pod red. W. Kalinowskiego, Lublin 1979.
- Władze szkolne w latach 1917/18 – 1937/38, oprac. T. Serafin, Warszawa 1938.
- Wojewoda T., Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej w okresie od sierpnia 1915 r. do września 1917 r., „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. 34, 1999, z. 2.
- Województwo Radomskie 1975-1995, pod red. P. A. Tusińskiego, Radom 1995.
- Wroczyński R., Dzieje oświaty polskiej 1795-1945, Warszawa 1980.
- Wroczyński R., Myśl pedagogiczna i programy oświatowe w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w., Warszawa 1963.
- Zakłady Naukowe Żeńskie Marii Gail w Radomiu. Liceum-Gimnazjum-Szkoła Powszechna. Rok szkolny 1936/37, b.r.m.w.
- Z najnowszych dziejów kultury fizycznej w Polsce (1918-1989), pod red. B. Maksimowskiej, A. Nowakowskiego, S. Podobińskiego, Częstochowa 1999.
- Znani i nieznanzi Ziemi Radomskiej, pod. red. Cz. T. Zwolskiego, t. 1-3, Radom 1990.

- Zwolski Cz. T., Handel, szkolnictwo i stowarzyszenia kupieckie w Radomiu, Radom 2001.
- Zwolski Cz. T., Historia miasta Radomia. Kronika, Radom 2005.
- Z ziemi radomskiej i dla niej, pod. red. G. Łuskiewicz, Radom 1998.
- Żeromski S., Syzyfowe prace, Warszawa 2006.
- Żłobicki W., Potrzeby szkolnictwa powszechnego i ich finansowanie przez samorządy i państwo w najbliższej przyszłości, Warszawa 1930.
- Żydzi w Polsce. Leksykon, pod red. J. Tomaszewski, A. Żbikowski, Warszawa 2001.

**Aneks 1. Ogłoszenie Rady Szkolnej Miejskiej o pierwszym w historii Radomia powszechnym naborze dzieci do szkół elementarnych w sierpniu 1916 roku.**

# OGŁOSZENIE.

## Rada Szkolna Miejska

podaje do powszechnej wiadomości, iż dnia 1 i 2 Września r. b. w godzinach od 8–12 rano i od 2–4 po południu we wszystkich szkołach ludowych miasta Radomia przyjmowane będą zapisy dzieci wszystkich wyznań w wieku szkolnym od 7 do 12 lat.

**NAUKA w SZKOŁACH BEZPŁATNA.**  
Lekcje rozpoczną się d. 4 Września r. b. o godzinie 8 rano.

*Radom, dnia 26 Sierpnia 1916 r.*

**RADA SZKOLNA MIEJSKA.**

Źródło: Archiwum Państwowe w Radomiu, Rada Szkolna Miejska w Radomiu, sygn. 7.

**Aneks 2. Karta ocen Edmunda Grosickiego ze szkoły im. B. Prusa za rok szkolny 1930/31.**

Oddział: trzeci      Rocznik: \_\_\_\_\_  
 Nr: 15  
 Nazwisko i imię ucznia (uczenicy): Grosicki Edmund  
 Dzień, miesiąc i rok urodzenia: 21 marca 1920r.  
 Miejsce urodzenia: Radom      Powiat: radomski      Wojew.: Radockie  
 Religia (wyznanie): rr. katolicka  
 Nazwisko i imię stan i miejsce zamieszkania ojca, matki lub opiekuna: Grosicki Jan, mąż, Radom, ul. Stare-Miasto 9  
 Rok szkolny 19 30/31.

Otrzymuje stopnie następujące	Za I półrocze	Za II półrocze
ze sprawowania się . . . . .	<u>dobry</u>	<u>dobry</u>
z nauki religii . . . . .	<u>niedostateczny</u>	<u>dostateczny</u>
z języka polskiego . . . . .	<u>niedostateczny</u>	<u>niedostateczny</u>
z języka niemieckiego . . . . .		
z języka . . . . .		
z nauki rachunków z geom. . . . .	<u>niedostateczny</u>	<u>dostateczny</u>
z nauki przyrody z przyrody żywej . . . . .	<u>dostateczny</u>	<u>dostateczny</u>
z fizyki i chemii . . . . .		
z higieny . . . . .		
z nauki geografii i nauki o Polsce współczesnej . . . . .	<u>dostateczny</u>	<u>dostateczny</u>
z nauki historii . . . . .	<u>niedostateczny</u>	<u>niedostateczny</u>
z rysunków . . . . .	<u>dostateczny</u>	<u>dostateczny</u>
z robót ręcznych . . . . .	<u>dostateczny</u>	<u>dostateczny</u>
z śpiewu . . . . .	<u>dostateczny</u>	<u>4 dobry</u>
z ćwiczeń cielesnych . . . . .	<u>dostateczny</u>	<u>dostateczny</u>
z robót kobiecych . . . . .		
Wynik ogólny . . . . .	<u>niedostateczny</u>	<u>niedostateczny</u>
Liczba opuszczonych godzin szkolnych . . . . .	<u>15</u>	<u>25</u>
z czego nieusprawiedliwiono . . . . .	-	-
Liczba spóźnień . . . . .	-	-
z czego nieusprawiedliwiono . . . . .	-	-
Data wydania świadectwa . . . . .	<u>31. I. 1931r.</u>	<u>27. VI 1931r.</u>

Miejsce na wpisanie uwag złączonych z klasyfikacją: \_\_\_\_\_  
 \_\_\_\_\_  
 \_\_\_\_\_

Źródło: Archiwum Państwowe w Radomiu, Szkoła Powszechna im. B. Prusa w Radomiu, sygn. 4.

**Aneks 3. Plan prywatnej cztero-klasowej szkoły powszechnej „Mada”.**

**PLAN 4-0 KLASOWEJ PRYWATNEJ SZKOŁY Powszechnej „MADA” położonej przy ul. Słowackiego 45 w Radomiu.**

ORIENTACJA 1:10 000.  
 SYTUACJA 1:500.  
 AZUT poziomy 1:100.  
 PRZEKROJ A-A.

40

ul. Czachowskiego  
 ul. Słowackiego 45  
 ul. Słowackiego 45

Wzrost uczniowski

rodzaj pomieszczenia	liczba	powierzchnia w m <sup>2</sup>	objętość w m <sup>3</sup>
Szafnia	145	2,55	3,70
Rekreacyja	246	2,55	7,95
Sala 1.	460	3,75	1720
Sala 2.	460	2,62	1220
Razem		4,055	129,76

Wzrost uczniowski

0,80 - 0,75 - 0,60  
 102 - 1,80 - 1,84  
 164 - 1,80 - 2,95  
 102 - 1,80 - 1,84

7,23

30/VI 39

Źródło: Archiwum Państwowe w Radomiu, Inspektorat Szkolny w Radomiu, sygn. 223.



**Aneks 6. Wniosek Inspektora Szkolnego z 1925 roku o zorganizowanie publicznej szkoły powszechnej przeznaczonej wyłącznie dla dzieci żydowskich.**

SECRETARIAT SZKOLNY  
W RADOMIU  
8/11 5

Do  
Rady Szkolnej  
w Radomiu


DZIENNIK  
1925

7M 3221

Do istniejących w Radomiu szkół powszechnych uczęszcza dość znaczny odsetek dzieci wyznania mojżeszowego. Ze względu na to, że Ministerstwo N. i O.P. poleciło obecnie do dzieci tych stosować § 6 rozporządzenia Ministerstwa N. i O.P. z dnia 22 lutego 1923r. Nr. 3150 praca w szkołach ogólnych musi z konieczności nstrafiać na znaczne trudności organizacyjne z jednej strony, z drugiej zaś w realizowaniu obowiązujących programów, gdyż dzieci żydowskie w większości wypadków w soboty do szkoły nie przychodzą. Jedynym środkiem zaradczym w tym wypadku byłoby wyeliminowanie dzieci żydowskich ze szkół ogólnych, przez utworzenie dla nich odrębnej szkoły.

Powołując się przeto na art. 6 ustawy z dnia 17 lutego 1923r. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych, oraz w myśl polecenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego z dnia 31 lipca 1925r. Nr. 20 312/T proszę Radę Szkolną m. Radomia o poczynienie odpowiednich kroków w celu utworzenia jeszcze jednej szkoły wyłącznie dla dzieci świętujących sabbat w dzielnicy zamieszkałej przez ludność żydowską t. j. na terenie szkół im. Reja, Konopnickiej, Promyka i Sienkiewicza.

Inspektor Szkolny



Źródło: Archiwum Państwowe w Radomiu, Rada Szkolna Miejska w Radomiu, sygn. 7.

## Spis treści

### WSTĘP

### ROZDZIAŁ I. RADOM W LATACH 1918-1939

1.1 Administracja i samorząd.....	7
1.2 Ludność.....	10
1.3 Życie polityczne.....	18

### ROZDZIAŁ II. ROZWÓJ SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO W POLSCE ODRODZONEJ

2.1 Dziedzictwo zaborów.....	22
2.2 Budowa nowego systemu oświatowego .....	25
2.3 Programy i metody nauczania.....	32
2.4 Funkcjonowanie systemu do roku 1932 .....	36
2.5 Reforma szkolna roku 1932 .....	35
2.6 Szkolnictwo mniejszości narodowych i prywatne.....	41

### ROZDZIAŁ III. ROZWÓJ ORGANIZACYJNY WŁADZ SZKOLNYCH W RADOMIU.....

48

### ROZDZIAŁ IV. ROZWÓJ SZKÓŁ POWSZECHNYCH W RADOMIU (1918-1939)

4.1 Baza materialna i lokalowa publicznych szkół powszechnych w mieście ....	61
4.2 Realizacja obowiązku szkolnego w publicznych szkołach powszechnych ....	81
4.3 Szkolnictwo prywatne i mniejszości narodowych.....	89

### ROZDZIAŁ V. W TROSCE O UCZNIĄ.....

99

### ZAKOŃCZENIE .....

115

### SŁOWNIK ABSOLWENTÓW RADOMSKICH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.....

118

### WYKAZ ŹRÓDEŁ I LITERATURY .....

131

### ANEKSY .....

137

### SPIS TABEL



## Spis tabel

1. Ludność Radomia w latach 1914-1939.....	11
2. Struktura wyznaniowo- narodowościowa mieszkańców Radomia w latach 1914-1939.....	13
3. Narodziny noworodków żywych w obrębie grup wyznaniowych w Radomiu w 1930 roku.....	14
4. Struktura zatrudnienia mieszkańców Radomia w 1931 roku .....	16
5. Bezrobotni zarejestrowani w Radomiu w latach 1925-1933 i 1936-1938.....	18
6. Szkolnictwo elementarne Królestwa w latach 1914-1917.....	24
7. Zależność stopnia organizacyjnego szkoły od liczby dzieci.....	31
8. Siatka godzin w szkole siedmioklasowej.....	35
9. Prywatne żydowskie szkoły powszechne w latach 1922/23 i 1937/38.....	44
10. Radomskie publiczne szkoły powszechne w 1921 roku.....	67
11. Radomskie publiczne szkoły powszechne w roku szkolnym 1929/30 .....	76
12. Rozwój publicznych szkół powszechnych w Radomiu .....	82
13. Wiek uczniów w poszczególnych klasach radomskich szkołach publicznych w 1931 roku.....	87
14. Ludność Radomia w wieku 10 lat i więcej według umiejętności czytania w 1921 roku.....	88
15. Ludność Radomia w wieku 10 lat i więcej według umiejętności czytania w 1931 roku.....	89
16. Plan zajęć w prywatnej szkole powszechnej „Masoreth” .....	82
17. Szkoły prywatne w Radomiu w latach trzydziestych .....	96

# Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli

## Wydział w Radomiu



26-600 Radom  
ul. Kościuszki 5a

tel.: **048 362 15 79**

fax: **048 362 44 90**

[radom@mscdn.edu.pl](mailto:radom@mscdn.edu.pl)

[www.radom.edu.pl](http://www.radom.edu.pl)